

ZESZYTY CHOJNICKIE

26
2011

CHOJNICKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK

ZESZYTY CHOJNICKIE

26

2011

**pod redakcją
Kazimierza Jaruszewskiego
i Bogdana Kuffla**



Chojnice 2011

Redaguje Kolegium w składzie:
Arseniusz Finster, Mariusz Grzempa,
Kazimierz Jaruszewski, Jacek Knopek,
Bogdan Kuffel, ks. Wiesław Śmigiel,
Jerzy Szwankowski

Recenzent:
Piotr Zwierzchowski

Wydawca:
Przedsiębiorstwo Marketingowe LOGO
na zlecenie
URZĘDU MIEJSKIEGO W CHOJNICACH

Projekt okładki:
Justyna Laska-Pietrzyńska

Korekta:
Zespół

© Copyright by Urząd Miejski w Chojnicach, Chojnice 2011
© Copyright by Chojnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Chojnice 2011

ISSN 1509-3050
ISBN 978-83-62097-34-0

Skład i przygotowanie do druku:
PM LOGO, tel. (52) 340 18 52

Druk:
MAKTECH, tel. (52) 327 15 77

Spis treści

Arseniusz Finster: Słowo wstępne	7
--	---

I. ARTYKUŁY • ROZPRAWY

Alina Jaruszewska: Pieśni religijne dla dzieci i młodzieży ks. Antoniego Ignacego Kowalkowskiego	11
Natalia Zofia Czapiewska: Klawkowo w latach 1466-1772	19
Jerzy Szwankowski: Garnizon pruski w Chojnicach, (cz. II): W szeregach landwery	36
Leon Stoltmann: Szkice do dziejów wsi Orlik od 1356 roku	49

II. STUDIA • MATERIAŁY

Maria Wróblewska: Kilka refleksji z podwórka oświatowego (na przykładzie powiatu chojnickiego)	65
Jarosław Kaźmierczak: Z dziejów parafii św. Marii Magdaleny w Nowej Cerkwi	69
Emilia Kalitta: Każdy może nieść kaganek oświaty, czyli oświata niepubliczna w powiecie chojnickim	74
Natalia Grabowska: „Zabory” – organ prasowy Towarzystwa Miłośników Chojnic i Okolicy	80
Małgorzata Hamerska: Patriotyczne wychowanie młodzieży w Zespole Szkół w Nowej Cerkwi	86
Robert Kosiedowski: Powiat chojnicki w latach 1998-2010 – kalendarium wydarzeń	99
Edyta Owśnicka: Rola instytucji politycznych i samorządowych w upowszechnianiu kultury kaszubskiej	116
Robert Starczewski: Pierwsze pokolenia Sielskich w parafii bruskiej (koniec XVIII w.-ok. poł. XIX wieku)	124
Karolina Dziubek-Kimel: Kształtowanie świadomego obywatela – niekończące się wyzwanie (na przykładzie Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich)	131

Marian Rogenbuk: Historia spółdzielczości w Chojnicach (na przykładzie PSS „Społem”)	140
Izabela Rychert: Powstanie i działalność nielegalnej organizacji „Partyzantka Leśna” w Chojnicach	143
III. BIOGRAFIE • SYLWETKI • WSPOMNIENIA	
Mariusz Brunka: Maria Adamczak-Stojak – wspaniały przykład edukacyjnej służby	149
Kazimierz Jaruszewski: Tytan bieżni z Drzewicza. W 50. rocznicę urodzin Henryka Jankowskiego (1961-1995)	153
IV. SPRAWOZDANIA	
Sylwia Hamerska: XIII Filmobranie – refleksje	161
Maria Wróblewska: XXV-lecie Chojnickiego Towarzystwa Polsko-Francuskiego i XVII Dni Kultury Francuskiej w Chojnicach	164
Ireneusz Wróblewski: Projekt edukacyjny. Sprawozdanie z badań poziomu czytelnictwa w Chojnicach	170
Dominik Wierski: Mistrzowie kina współczesnego. XIII Chojnickie Filmobranie	175
Agnieszka Kuffel: Sprawozdanie z V Turnieju Rycerskiego w Chojnicach	179
V. RECENZJE • OMÓWIENIA • POLEMIKI	
Mariusz Brunka: Mity w starciu z faktami, czyli regionalizm krytyczny	187
Jerzy Szwankowski: Kilka uwag na temat przedstawienia okresu panowania pruskiego w monografii <i>Z dziejów gminy Kaliska</i> , czyli <i>verba volant, scripta manent</i>	191
VI. MISCELLANEA	
Arseniusz Finster: Refleksje nad strategią rozwoju społeczno-gospodarczego Chojnic	197
Noty o autorach	203
Informacja dla autorów	205

Arseniusz Finster

Słowo wstępne

Do rzadkości należą w Polsce przykłady nieprzerwanej kontynuacji wydawnictw lokalnych. Tytuły z okresu zaborów wygasły jeszcze w latach międzywojennych. Te z czasów II Rzeczypospolitej, nawet o ile zrazu reaktywowane po wojnie, znikły najczęściej po faktycznej monopolizacji rynku wydawniczego w 1950 roku. Później tylko największe ośrodki miejskie mogły liczyć na udział w reglamentowanym przydziale papieru i skromnych dotacjach na druki. Dlatego z tym większą dumą powinniśmy doceniać dokonania tych wszystkich, którzy w czasach tak bardzo niesprzyjających inicjatywom edytorskim podjęli trud przygotowania „Zeszytów Chojnickich” – periodyku powołanego do życia w 1964 roku. Gdy dziś bierzemy do ręki te pierwsze, jakże prymitywne wydawniczo tomy, musimy pogratulować sobie, że dane jest nam obecnie korzystać nie tylko z wolnego już rynku, ale i sporych możliwości technicznych, gwarantujących najlepszą formę prezentacji zebranego materiału.

Obecnie „Zeszyty Chojnickie” nie stanowią już wyjątku. Działalnością wydawniczą zajmuje się bowiem w naszym mieście wiele instytucji publicznych (np. Urząd Miasta, Muzeum Historyczno-Regionalne), stowarzyszeń (np. seria „Biblioteka Filomaty” Towarzystwa Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich) czy Powszechna Wyższa Szkoła Humanistyczna „Pomerania” (m.in. „Acta Pomerania” i „Żak Chojnicki”). Niemniej pierwszeństwo „Zeszytów Chojnickich” zobowiązuje. Pamiętają o tym władarze miasta, co trzeba w tym miejscu z uznaniem podkreślić. Wartość wydawnictw regionalnych wzrasta bowiem z czasem. Najlepiej dowodzi tego fakt, iż badając i poznając historię swojego miasta, wciąż nawiązujemy do wcześniejszych dokonań I.G. Goedtkego, A. Brillowskiego, Cz. Wycecha i wielu innych. Tak będzie i w przyszłości; świadectwa żyjących odchodzą wraz z nimi, ale ich spisane przekazy pozwalają historii przetrwać dłużej, z pożytkiem dla wiedzy przyszłych pokoleń.

Biorąc powyższe uwagi za punkt wyjścia niniejszych rozważań, z dumą przekazujemy czytelnikom dwudziesty szósty numer naszego rocznika. Redakcji całości dokonało Kolegium, którego zasługą jest stała czujność nad poziomem merytorycznym i formalnym publikacji. Jej zawartość podzielono tradycyjnie na działy odpowiadające różnym formom prezentowanych opracowań. Obok

najszerzej rozbudowanych artykułów, znajdujemy w tomie również studia, biografie, sprawozdania i recenzje. Wszystkie pozostają w bezpośrednim związku z dziejami lub teraźniejszością naszego regionu, chociaż odnoszą się do różnorodnej problematyki badawczej. Wciąż dominującą rolę odgrywa najszerzej rozumiana humanistyka, co skłania do ponownego zaproszenia na łamy periodyku specjalistów innych dziedzin wiedzy. Przyroda, geografia, ekonomia to przykłady zakresów badawczych wciąż niedocenianych przez autorów regionalnych publikacji, które wbrew pozorom na pewno znalazłyby licznych czytelników.

Wielką wartością „Zeszytów Chojnickich” jest powstałe w ciągu ostatnich lat grono współpracowników tego pisma. Otwartość redakcji sprzyja debiutantom, ale daje się zauważyć przywiązanie niektórych autorów do tytułu. Dzięki ich pracy, a także zaangażowaniu kolegium redakcyjnego udało się z powodzeniem zebrać niezbędne materiały. Jak każde wydawnictwo tego typu, „Zeszyty Chojnickie” stanowią naturalne miejsce prezentacji dokonań ludzi, którzy obok zwykłych obowiązków rodzinnych i zawodowych znajdują wciąż czas na powiększanie swej wiedzy i uporczywe dochodzenie do prawdy. Nie robią przy tym tego w celu budowania własnego wizerunku czy osiągnięcia jakichkolwiek korzyści, ale by móc podzielić się wynikami własnych dociekań z innymi.

Zapraszając do lektury, wypada podkreślić, iż wszystkie opracowania są wyrazem rzeczywistej pasji. Tylko na takiej bazie może powstać środowisko ludzi poszukujących nowych idei, to jest intelektualnej podstawy budowanej i wciąż na nowo określającej się wspólnoty samorządowej. I jeśli niniejsza publikacja, jak żywimy nadzieję, przyczyni się do tego choć w najmniejszym stopniu, to cel, jaki sobie postawili wydawcy, na pewno zostanie osiągnięty.

I

ARTYKUŁY • ROZPRAWY

Alina Jaruszewska

Pieśni religijne dla dzieci i młodzieży ks. Antoniego Ignacego Kowalkowskiego

Początki polskiej poezji religijnej sięgają średniowiecza, czasów, gdy tworzyła się nasza świadomość narodowa i kształtowało się rodzime piśmiennictwo. Szczególnie intensywny rozwój muzyki, a co za tym idzie, pieśni kościelnej przypada na pierwszą połowę XIX wieku, kiedy to pod wpływem zjawisk zachodzących w Niemczech na ziemiach polskich widoczne są początki ruchu muzyczno-liturgicznego. Jak podkreśla ks. Szymon Dreszler: „Ruch odżywczy, idący na całą Polskę, bierze początek swój z Pomorza, z diecezji chełmińskiej, a mianowicie z »Collegium Marianum« i Seminarium Duchownego w Pelplinie”¹. Ogromne zasługi dla rozwoju polskiej muzyki kościelnej przypisać należy ks. Józefowi Mazurowskiemu, który pełnił w tym czasie funkcję dyrygenta chóru katedralnego w Pelplinie. Również w innych pomorskich miejscowościach muzyka kościelna przeżywała swój rozkwit, czego dowodem są m.in. pieśni wyrażające treści religijne i modlitewne, niejednokrotnie nawiązujące tematyką do bliskich mieszkańcom poszczególnych parafii wizerunków Matki Boskiej (np. w parafii lubawskiej śpiewano pięć pieśni ku czci Matki Boskiej Lipskiej, wśród nich „Witaj ozdobo pola lubawskiego” i „Szczęśliwe lipy”; w parafii piaseczyńskiej – „Matko Pia-secka, Matko ukochana”; w parafii świeckiej – „Najdroższa Perło, Matko Jezusowa” ku czci Matki Boskiej Świeckiej)². Do grona najwybitniejszych pomorskich twórców pieśni religijnych należy niewątpliwie ks. Antoni Ignacy Marian Kowalkowski – autor licznych utworów: „O Stanisławie, młodzieńcu święty”, „Jezu, Tobie żyję”, „Jezus, Maria”, „Aniele Stróżu” i innych.

Ks. Antoni Ignacy Marian Kowalkowski przyszedł na świat 12 lutego 1866 roku w Mirachowie koło Kartuz jako najstarsze dziecko Edmunda i Pauliny z domu Maier. Swoją edukację rozpoczął w Collegium Marianum w Pelplinie, a kontynuował w gimnazjum w Chojnicach. Tutaj wstąpił do tajnej organizacji filomackiej. Po zdaniu matury w gimnazjum w Starogardzie Gdańskim podjął

¹ S. Dreszler, *Muzyka kościelna w diecezji chełmińskiej ze szczególnym uwzględnieniem pieśni ludowej (kościelnej)*, „Orędownik Diecezji Chełmińskiej” 1950, nr 1, s. 17.

² Zob. tamże, s. 18-19.

studia z filozofii i teologii na uniwersytecie w Münster, a następnie w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Tam też 11 marca 1894 roku przyjął święcenia kapłańskie. Jako wikary pracował kolejno w Więcborku, w Pucku i w Czersku. Dnia 1 października 1899 roku został przeniesiony do Rytla, gdzie objął stanowisko proboszcza w nowo powstałej parafii (wcześniej była tam jedynie kaplica ewangelicka, drewnianą kaplicę katolicką wybudowano w latach 1897-1899). Dzięki ogromnemu zaangażowaniu ks. Antoni Kowalkowski w celu pozyskania funduszy wielokrotnie kwestował wśród Polaków w Westfalii – w ciągu dwóch lat (1909-1911) został zbudowany piękny neobarokowy kościół, którego poświęcenie nastąpiło w 1912 roku. Ks. Antoni Kowalkowski obok działalności duszpasterskiej angażował się w działalność społeczną i polityczną, przeciwstawiając się germanizacji i umacniając ducha polskości na Pomorzu. W latach 1897-1932 był członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Działał w polskim ruchu wyborczym – w 1912 roku należał do Komitetu Powiatowego na powiat chojnicki³.

Ks. Antoni Kowalkowski w pracy duszpasterskiej przywiązywał ogromną wagę do wychowania dzieci w duchu mądrości i miłości chrześcijańskiej. Posługę kapłańską niesioną najmłodszym członkom swojej parafii traktował niezwykle poważnie. Jako autor książeczki „Pamiętka z Pierwszej Komunii Świętej”, którą otrzymało w tym uroczystym dniu każde dziecko w jego parafii, sformułował kanon porad, które do dziś nie straciły swej aktualności, zaś styl tej publikacji świadczy o głębokim przywiązaniu i autentycznej trosce proboszcza o los podopiecznych. Kierował do nich między innymi takie słowa:

„I dziś, kiedy patrzyłem na ciebie, drogie moje dziecko, pomyślałem sobie: co też z tego dziecka raz będzie (...)

I pomyślałem tedy: ach, gdybym mógł być zawsze przy tobie, kochane dziecko i chodzić ciągle za tobą do śmierci, jak Anioł Stróż i chronić cię, jak matka od wszystkiego złego i doprowadzić do dobrego!

Ale ponieważ to rzeczą jest niepodobną, więc napisałem *ten oto liścik do ciebie*. I proszę cię o to serdecznie: *nie rzucaj go w kąt*, lecz przyjmij go na pamiętkę od twego starego księdza, od najlepszego twego przyjaciela, który cię bardzo kocha! – Zabierz go ze sobą wszędzie, dokąd pójdziesz! Włóż go choć w swoją książkę do nabożeństwa a *często go sobie przeczytaj!* A za każdym razem, gdy ten liścik weźmiesz do ręki, a ja może już dawno będę spoczywał w grobie, przypomnij sobie te szczęśliwe, młode lata, kiedyś był dzieckiem dobrem i niewinnym!”⁴.

³ Przedmiotem niniejszego studium jest analiza filologiczna dwóch pieśni ks. Antoniego Kowalkowskiego adresowanych do kręgu młodych odbiorców. Więcej informacji na temat biografii kapłana i jego licznych dokonań m.in. w: K. Kowalkowski, *Rytel. W stulecie parafii*, Rytel 1999, s. 58-63; J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, *Ludzie Czerska i okolicy XIX i XX wieku*, Gdańsk-Czersk 2007, s. 173-182; *Poczet filomatów chojnickich*, red. K. Jaruszewski, Chojnice 2005, s. 60-61; *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. II, red. Z. Nowak, Gdańsk 1994, s. 479-480.

⁴ K. Kowalkowski, dz. cyt., s. 65.



Widok na ulicę ks. Antoniego Kowalkowskiego w Rytlu

Wychowaniu młodego pokolenia służyć miały także pieśni religijne, które ks. Antoni Kowalkowski, utalentowany i literacko, i muzycznie, komponował i ogłaszał drukiem w czasopismach dziecięcych „Nasz Przewodnik” i „Mały Świątek”. Dydaktyzm tych utworów polega na świadomym zbliżeniu dziecka do prawd wiary. Do najbardziej znanych pieśni jego autorstwa należą „Pan Jezus już się zbliża” i „Kiedyś o Jezu chodził po świecie” (właściwy tytuł – „Prośba dziecka”). Utwory te szybko zyskały uznanie nie tylko na Pomorzu, ale i w całym kraju, weszły na stałe do repertuaru liturgicznego⁵.

Pieśń jest jednym z najstarszych i najbardziej popularnych gatunków literackich. Tę formę poezji, znaną już w okresie przedpiśmiennym, wykonywano podczas obrzędów ludowych i religijnych. Najważniejszymi elementami wyznaczającymi strukturę pieśni, genetycznie związanej z muzyką, pozostaje podział na strofy, występowanie wszelkiego rodzaju powtórzeń, paralelizmów, refrenów. Oprócz regularnej budowy na melodyjność utworów należących do tego gatunku literackiego składa się także wyrazista rytmizacja i występowanie rymów. Wszystkie te elementy występują w obu utworach ks. Antoniego Kowalkowskiego adresowanych do młodego odbiorcy.

Pierwszy z nich – „Pan Jezus już się zbliża” – to pełna liryzmu pieśń przepełniona radością płynącą ze spotkania z wyczekiwanym Gościem – Jezusem. Pierwsza zwrotka sugestywnie buduje nastrój radosnego oczekiwania na przyjście Bożego Syna:

⁵ Zob. *Śpiewnik nowych pieśni kościelnych i piosenek religijnych*, oprac. ks. M. Żuk, Olsztyn 1992, s. 145.

*Pan Jezus już się zbliża,
Już puka do mych drzwi,
Pobiegnę go przywitać,
Z radości serce drży.*



Zapis nutowy pieśni „Pan Jezus już się zbliża” na podstawie:
Śpiewnik nowych pieśni kościelnych i piosenek religijnych (jedno i wielogłosowych),
oprac. ks. M. Żuk SDB, Olsztyn 1992, s. 145

Odbiorca pieśni jest wpisany w strukturę utworu. Ks. Antoni Kowalkowski jako pedagog i wychowawca dba przede wszystkim o ukształtowanie cech osobowości młodego odbiorcy, choć istotne jest także przeżycie estetyczne. Doskonale zdaje sobie sprawę, że świat doznań dziecka i dorosłego różni się choćby sposobem reakcji na zachodzące w świecie zjawiska. Nadejście Jezusa opisywane jest więc z perspektywy dziecka z natury obdarzonego niezwykłą wrażliwością – to długie, pełne emocji oczekiwanie. W kolejnych wersach stopniowane jest napięcie poprzedzające moment radosnego spotkania. W akcie eucharystii uczestniczą dwa podmioty: Chrystus i dziecko. Z jednej strony nadchodzi Jezus – jest coraz bliżej dziecka. Z drugiej strony przepełnione radością dziecko wybiega naprzeciw. Refren podkreśla ogrom szczęścia wywołanego tym spotkaniem, co uwypukla epitet *szczęście niepojęte*. Jednocześnie nadawca wypowiedzi ma świadomość, że pełne zjednoczenie może nastąpić tylko wtedy, kiedy w pełni zaufa i odda się pod opiekę Boga:

*O szczęście niepojęte
Bóg sam odwiedza mnie
O Jezu wspomóż łaską,
Bym godnie przyjął Cię.*

Druga zwrotka stanowi już swoiste wyznanie wiary:

*Nie jestem godzien Panie,
Byś w sercu moim był.
Tyś królem wszego świata,
A jam jest marny pył.*

Zabieg dydaktyczny polegający na wskazaniu dziecku właściwych relacji z Bogiem osiągnięty został za pośrednictwem kontrastu. Bóg jawi się tutaj jako Pan i Władca stworzonego przez siebie świata. Dobitnie rysuje się więc różnica między wielkością Boga – *króla wszego świata* i małością dziecka – *marnego pyłu*. Tym większe zdaje się szczęście wywołane ich spotkaniem, wyrażone w powtórzonym refrenie.

Poetyckość pieśni widoczna jest nie tylko na poziomie kompozycji, ale również wersyfikacji. Utwór zbudowany jest z czterowersowych strof (tetrastychów), po których występuje również czterowersowy refren. Kolejne wersy liczą na przemian siedem i sześć zgłosek, przy czym krótsze opatrzone są rymami męskimi. Pełnią one funkcję rytmizacyjną, ale przede wszystkim wydobywają znaczenie wyróżnionych w ten sposób wyrazów, co szczególnie wyraźnie widać w refrenie, w którym dzięki odpowiadającej sobie parze wyrazów (*mnie – Cię*) po raz kolejny zestawione zostały dwie postaci – adresat wypowiedzi (Jezus) i jej nadawca (dziecko).

Dziecięcy sposób ukazania rzeczywistości widoczny jest również w „Prośbie dziecka”. Ks. Antoni Kowalkowski, podobnie jak i w poprzedniej pieśni, traktuje dziecko nie tylko jako odbiorcę utworu, ale jednocześnie jako podmiot literackiej konstrukcji. Zdaje sobie doskonale sprawę, że majestat Boga onieśmiela dziecko. Jak ma pokochać Boga, którego podziwia, ale jednocześnie się boi? W kolejnej pieśni przybliża więc portret Stwórcy, przywołując sceny, których bohaterami są dzieci. W budowie strof widoczny jest paralelizm – pierwsze dwa wersy odnoszą się do życia i działalności Jezusa, dwa ostatnie zawierają dziecięce credo – wyznanie wiary.

*Kiedys o Jezu, chodził po świecie,
Brałeś dziateczki w objęcia swe,
Patrz, tu przed Tobą stoi Twe dziecko
Do serca swego przytul i mnie!*

W pierwszej zwrotce przedstawiony jest wizerunek Boga – Człowieka bliskiego współczesnym dzięki przywołaniu prostego w swej wymowie obrazu poetyckiego

– oto Jezus podczas pielgrzymowania na ziemi spotyka na swej drodze dzieci, które przytula. Ciepło tej sceny dodatkowo podkreśla użycie zdrobnienia *dziateczki*. Kolejne wersy odnoszą się już do czasów współczesnych. Oto dzisiaj przed Jezusem staje kolejne dziecko, które – już symbolicznie – z pełnym zaufaniem oddaje się pod opiekę Boga. Wprowadzenie kolejnej formy deminutywnej *dziecię* wzmacnia funkcję ekspresywną utworu.

Podobny zabieg kompozycyjny został zastosowany w drugiej strofie. Rozpoczyna się ona przywołaniem fundamentalnej prawdy wiary przedstawionej jednak w przystępny sposób – aby zbawić ludzkość (dalece niedoskonałą, co podkreśla epitet *świat zły*), Bóg stał się człowiekiem. Przyszedł na świat zrodzony z niewiasty w ubogiej stajni i został ułożony przez Matkę w żłobie. Słowny obraz służy uprawdopodobnieniu sytuacji zgodnie z dziecięcym sposobem postrzegania świata. Do dziecięcej wyobraźni z pewnością przemawia widok bezbronnego, płaczącego, a więc nieszczęśliwego dziecka.

*Stałeś się dzieckiem, Ty wielki Boże!
W żłóbku płakałeś nad światem złym.*

W drugiej części strofy wyrażona jest naturalna w tej sytuacji reakcja – podmiot poprzez apostrofę skierowaną do Dzieciątka w emocjonalny sposób, co podkreślają liczne wykrzyknienia, ofiarowuje swoje serce Bogu. Autor świadomie odwołuje się do dziecięcej wyobraźni i rozumowania, stosując wymowną metaforę (*Ja Ci w pokorze serce me daję*), która podkreśla czystość wiary i naturalną dla dziecka, naiwną w swej prostocie deklarację oddania się Bogu:

*Nie płacz Dzieciątko! Ja Ci w pokorze
Serce me daję! Ty mieszkaj w nim!*

W następnych dwóch zwrotkach obok zabarwienia lirycznego występują walory poznawcze. Strofy rozpoczynają się przywołaniem nauk Chrystusa, w których silnie zaakcentowana jest rola dziecka i jego sposobu postrzegania świata – tylko ludzie otwarci na dzieci, ci, którzy zachowali dziecięcą wrażliwość w wierze, mogą dostąpić zbawienia. Kończące strofy wersy wyrażają naturalną w tej sytuacji wdzięczność oraz żarliwą obietnicę dozgonnej miłości i oddania.

*Ktoby u siebie dziecko przyjmował,
Rzekłeś, że wtenczas przyjmuje Cię!
Dzięki Ci, Jezu, żeś nas miłował!
Za to Cię kochać na wieki chcę!
Rzekłeś: „Nie może ze Mną być w niebie,
Kto nie chce dziecku podobnym być!”
Ja dziecko Twoje chcę przyjść do Ciebie!
Daj mi niewinnie do śmierci żyć!*



Grób ks. Antoniego Kowalkowskiego i Pauliny Kowalkowskiej
na cmentarzu w Rytlu



Inskrypcja nagrobna na cmentarzu w Rytlu

Ostatnia strofa stanowi modlitewne błaganie skierowane bezpośrednio do Jezusa. O ile w zakończeniu poprzedniej zwrotki prośba dotyczy życia doczesnego, to w ostatniej odnosi się ona do życia wiecznego. Obszar doznań emocjonalnych podporządkowany jest funkcji wychowawczo-dydaktycznej. Aby osiągnąć ten cel, autor wykorzystuje również warstwę słowną uwarunkowaną możliwościami percepcyjnymi dziecka, stąd niewyszukane, przystępne słownictwo i oszczędna metaforika.

*Kiedy w ostatniej będę potrzebie,
Gdy się rozstanę ze światem tym –
Zlituj się, Jezu! Weź mnie do Siebie
Niech wiecznie spocznę przy Sercu Twym.*

Czterowersowe strofy zbudowane są z występujących po sobie dziesięcio- i dziewięciozłotkowych wersów ze średniówką po piątej sylabie, połączonych rymami przeplatany mi żeńskimi i męskimi. Przyjęty przez autora układ wersyfikacyjny uwydatnia warstwę brzmieniową pieśni, szczególnie akcentując jednosylabowe wyrazy połączone rymami (np. *Cię – chcę, być – żyć, tym – Twym*).

Poprzez pieśni ks. Antoni Kowalkowski pragnął wychowywać, wpajając etyczne zasady i kształtować wrażliwość religijną, która z kolei generuje poczucie wspólnoty i uczy szacunku do drugiego człowieka. Mimo iż wraz z upływem lat świat się zmienia, pieśni te wciąż oddziałują na wyobraźnię. Na ich popularność składa się wiele elementów, jednak najistotniejsze wydaje się potraktowanie podmiotu i odbiorcy utworów w jednej osobie – dziecka – z pełną powagą i szacunkiem. Aby przekazać ważne treści, proboszcz ryteński przyjmuje dziecięcy światopogląd, sięga po słownictwo bliskie młodemu odbiorcy. Podstawowym wyznacznikiem stylu i języka jego pieśni jest prostota (zarówno w konkretności obrazu poetyckiego, jak i w zakresie składni, słownictwa czy w układzie rymów).

Zasługi kapłana sprawującego swą duszpasterską posługę w niewielkim Rytle znacznie wybiegają poza lokalny horyzont. Dzięki talentowi literackiemu i muzycznemu oraz niepospolitej umiejętności dotarcia do świata dziecięcej wyobraźni potrafił wykreować pieśni religijne o ponadczasowym charakterze – chętnie śpiewane również współcześnie przez młodych chrześcijan. Zaszczepione w okresie młodzięcym filomackie ideały „Ojczyzna – Nauka – Cnota”, dopełnione głęboką religijnością przyniosły piękny plon. Śpiewając pieśni autorstwa ks. Antoniego Kowalkowskiego, warto wspomnieć postać kapłana, któremu szczególnie bliskie było wychowanie młodego pokolenia.

Natalia Zofia Czapiewska

Klawkowo w latach 1466-1772

Klawkowo, jako wieś o rodowodzie krzyżackim, na przestrzeni swoich dziejów nosiło nazwę Grunsberg. Historia tej miejscowości rozpoczyna się 5 sierpnia 1340 roku, kiedy to wydano przywilej lokacyjny na ręce przyszłego właściciela – Clawka. Omawiana osada graniczy od południowego zachodu z miastem Chojnice, które stanowi centrum ziemi chojnickiej, mieszczącej się we wschodniej części Pojezierza Południowopomorskiego, Borów Tucholskich, Równiny Charzykowskiej oraz Pojezierza Krajeńskiego. Wszystkie te tereny stanowią południową część Pomorza Gdańskiego.

Zamierzeniem niniejszego artykułu jest przedstawienie historii wsi Klawkowo w okresie od 1466 do 1772 roku, czyli w czasach wspólnoty Pomorza Gdańskiego z Rzeczpospolitą. Wyróżniono podział samorządu terytorialnego państwa oraz Kościoła, przedstawiono działania wojenne, jakie toczyły się na ziemi chojnickiej oraz zaprezentowano właścicieli, którzy posiadali w swoich rękach omawianą wieś.

Do tej pory o Klawkowie ukazała się praca poświęcona historii tej miejscowości w okresie średniowiecza¹. Okres panowania zakonu krzyżackiego na Pomorzu Gdańskim poniósł za sobą poważne zmiany społeczne i gospodarczo-administracyjne. Dotyczyło to przede wszystkim wprowadzenia nowego podziału terytorialnego, w konsekwencji czego w miejsce kasztelanii raciańskiej wkrótce powołano komturstwo człuchowskie. Na terenie ziemi chojnickiej, jak i na pozostałych ziemiach należących do Krzyżaków, dokonano kolonizacji na prawie chełmińskim, która wpłynęła na wzrost demograficzny oraz rozwój rolnictwa. Jednak ciągle działania wojenne z Polską poważnie nadszarpaneły strukturę i funkcjonowanie Zakonu, a konsekwencje wojny trzynastoletniej były widoczne jeszcze długo po podpisaniu II pokoju toruńskiego. Natomiast teren, na którym lokowano Klawkowo, podlegał w okresie średniowiecza pod parafię i dekanat chojnicki, który z kolei był administrowany przez archidiecezję gnieźnieńską.

¹ N.Z. Czapiewska, *Klawkowo. Dzieje wsi z czasów krzyżackich*, [w:] *Ziemia chojnicka w okresie zmagañ Polski z zakonem krzyżackim*, red. J. Knopek, Chojnice 2010.

Pod polskimi rządami

W 1466 roku II pokój toruński zakończył długoletnie zmagania między zakonem krzyżackim a państwem polskim. *Cała Ziemia Pomorska w starożytnych swych granicach i ze wszystkimi grodami, miastami, miasteczkami i twierdzami w niej leżącymi [...] będą należały i przynależały do wspomnianego pana Kazimierza króla i Królestwa Polskiego*² – głosił dokument podpisany przez króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka i wielkiego mistrza Zakonu Ludwiga von Erlichshausen³.

Początki polskiego panowania w Prusach Królewskich nie były łatwe, ze względu na prowadzoną akcję rabunkową i działania zbrojne wojny trzynastoletniej, a jej skutki boleśnie odczuwały przede wszystkim małe miasta i wsie⁴. Zniszczenia na wsi objęły zarówno ludność chłopską, jak i inwentarz żywy, co w konsekwencji spowodowało powstanie rozległych pustynek, często zarastających lasem. Również ofiarą padła część właścicieli szlacheckich, którzy w toku działań wojennych zostali pozbawieni dawnego znaczenia⁵.

Z terenu województwa pomorskiego najpoważniej wyniszczone były obszary wokół Chojnic i Tucholi⁶. Zachowało się niewiele źródeł z tego okresu, a lustracje odbywały się dopiero po sejmach egzekucyjnych, czyli w połowie XVI wieku, ale nie ulega wątpliwości, że pierwsze kilkadziesiąt lat należało poświęcić na odbudowę. Z. Kratochwil retrospektywnie wnioskuje, że zasiedlenie opustoszałych gospodarstw ziemskich i uprawa zboża postępowały z dużą energią⁷, ale jeszcze w latach osiemdziesiątych XV wieku połowa tych obszarów leżała odłogiem⁸.

Ziemie oddane Polsce otrzymały nazwę Prus Królewskich oraz podzielone zostały na trzy województwa: chełmińskie, malborskie i pomorskie. Okolice Chojnic leżały w tym ostatnim i podlegały pod starostwo człuchowskie i tucholskie, które nakładały się granicami z dawnymi komturiami, co wynikało z przyjętej ciągłości historycznej oraz względów reprezentacyjnych i strategicznych⁹. Klawkowo znalazło się w granicach powiatu i starostwa człuchowskiego.

Zniszczenia z okresu wojny trzynastoletniej (oraz poprzedzających ją wojen polsko-krzyżackich) na terenie Prus Królewskich spowodowały „burzę” osadniczą,

² *Ziemia chełmińska w przeszłości. Wybór tekstów źródłowych*, red. M. Biskup, Toruń 1961, s. 105-106.

³ A. Groth, *Czasy Rzeczypospolitej Szlacheckiej*, [w:] *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2010, s. 111.

⁴ Tamże, s. 112.

⁵ M. Biskup, *Prusy Królewskie – Odbudowa gospodarcza*, [w:] *Historia Pomorza*, t. II: *do roku 1815*, red. G. Labuda, cz. I, Poznań, 1976, s. 55.

⁶ A. Groth, dz. cyt.

⁷ Z. Kratochwil, *Dzieje miasta Chojnice i powiatu człuchowskiego (1454-1772). Stan badań. Propozycje*, „Rocznik Gdański” 1990, t. 50, z. 1, s. 112.

⁸ M. Biskup, *Prusy Królewskie...*, s. 55-56.

⁹ J. Knopek, *Z dziejów podziałów administracyjnych na ziemi chojnickiej do 2. połowy XVIII wieku*, [w:] *Przeszłość i teraźniejszość powiatu chojnickiego*, red. J. Knopek, B. Kuffel, Chojnice 2005, s. 16.

jaką obserwujemy w II połowie XV stulecia¹⁰, mimo iż jeszcze w latach osiemnastych XV wieku połowa tych obszarów leżała odłogiem¹¹. To początek nowego osadnictwa, które przyczyniło się do odbudowania potencjału demograficznego Prus Królewskich w wieku następnym¹².

Sytuacja chłopów pogorszyła się wraz ze wzrostem pozycji materialnej i znaczenia szlachty. Jednak poważne zmiany zaszły w położeniu najbardziej dotąd uprzywilejowanego chłopu na prawie chełmińskim (niemieckim)¹³. Tak jak za czasów średniowiecznych, tak i w nowożytnych przywilej sołecki był ważnym czynnikiem społecznym i demograficznym¹⁴. Tym samym sołtysi stanowili najbardziej uprzywilejowaną i najzamożniejszą warstwę ludności wiejskiej. Byli oni nieraz potomkami dawnych zasadźców – jeszcze tych z czasów krzyżackich¹⁵, jednak w przypadku Klawkowa trudno tak sądzić ze względu na niewielkie rozmiary tej miejscowości oraz częste zmiany właścicieli. Dobro szlacheckie, jakim było niewątpliwie Klawkowo w 1570 roku, stanowiło najmniej trwałe elementami struktury majątkowej województwa pomorskiego. Wynikało to z częstych zmian właścicieli, przechodzenia osiedli z rąk szlachty ubogiej i średniej do rąk bogatszych warstw stanu¹⁶. Sołectwo nie stanowiło dla nich oczywiście odrębnego zawodu, ponieważ nadal podstawą egzystencji była uprawa ziemi. Sołtysów zaliczyć możemy do kategorii zamożniejszych kmieci, ale i czasem do zagrodników. Od pozostałych zaś mieszkańców wsi różnili się stanowiskiem społeczno-prawnym i rodzajem ciążących na nich powinności, które z reguły były lżejsze od powinności kmieci i zagrodników. Sołtysi nadzorowali też pracę gburską, odwozili listy, płacili czynsz pieniężny oraz uiszczali staroście rentę naturalną, należną z tytułu użytkowania ziemi starościńskiej¹⁷. Sołtys opuszczający wieś miał znacznie więcej do stracenia niż kmieć czy zwłaszcza zagrodnik. Rodzinę, czasem inwentarz, można było przenieść, a przywilej na sołectwo odnosił się do tej jednej tylko wsi i w niej tylko miał wartość¹⁸. Natomiast chłopci trudnili się m.in. dostarczaniem wozami zboża do portu gdańskiego. Dotyczy to w szczególności ludności z terenów południowo-zachodnich Pomorza, czyli rejonu ziemi chojnickiej¹⁹.

¹⁰ K. Mikulski, *Rola osadnictwa w kształtowaniu się stosunków etnicznych na Pomorzu Gdańskim do końca XVIII wieku*, [w:] *Regiony pograniczne Europy Środkowo-Wschodniej w XVI-XX wieku. Społeczeństwo – gospodarka – polityka*, red. M. Wojciechowski, R. Schattkowsky, Toruń 1996, s. 55.

¹¹ M. Biskup, *Prusy Królewskie...*

¹² K. Mikulski, *Rola osadnictwa...*

¹³ M. Biskup, *Prusy Krzyżackie – Przemiany gospodarczo-społeczne*, [w:] *Historia Pomorza...*, t. II, cz. I, s. 137.

¹⁴ A. Mączak, *Prusy w dobie rozkwitu – Prusy Królewskie: wieś*, [w:] *Historia Pomorza...*, t. II, cz. I, s. 232-233.

¹⁵ S. Gierszewski, *W łączności z Polską*, [w:] *Chojnice. Dzieje miasta i powiatu*, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1971, s. 97-98.

¹⁶ K. Mikulski, *Osadnictwo wiejskie województwa pomorskiego od połowy XVI w. do końca XVII w.*, Toruń 1994, s. 48.

¹⁷ S. Gierszewski, dz. cyt.

¹⁸ A. Mączak, dz. cyt.

¹⁹ M. Biskup, *Prusy Krzyżackie...*, s. 58.

W dobrach średniej szlachty dominowały niezmiennie w XVI-XVII wieku folwarki, które korzystały przede wszystkim z pracy najemnej i produkowały zapewne głównie na zbył i tą też drogą następowała transmisja nowych sposobów organizowania produkcji do innych majątków szlacheckich²⁰. W zestawieniu sporządzonym przez K. Mikulskiego znajduje się Klawkowo, które zostało zaklasyfikowane jako folwark, zarówno na rok 1570, jak i na koniec wieku XVII, wymienione przy tym pod wcześniej występującą nazwą – Klapkowy²¹. W interesującym nas powiecie człuchowskim funkcjonowanie folwarków opierało się wyraźnie na pracy pańszczyźnianej chłopów pełnorolnych²².

Natomiast kierunki przemian osadniczych w samym województwie pomorskim uwarunkowane były z jednej strony czynnikami ekonomicznymi (powiązaniami z Gdańskiem i rynkiem wiślanym) czy geograficznymi (możliwościami poszerzenia sieci osadniczej). Z drugiej strony zależało to od przynależności do określonej kategorii wielkości dóbr ziemskich, co niewątpliwie wpływało z kolei na możliwości inwestycyjne właściciela, kierunki odbudowy gospodarczej po okresie zniszczeń wojennych i innych zjawisk kryzysowych w gospodarce Prus Królewskich (mowa tu o kryzysie monetarnym czy zahamowaniu wzrostu eksportu zboża)²³. Mimo iż, jak wyżej przedstawiono, Klawkowo pojawia się w kilku źródłach, to brak tej miejscowości na mapie opracowanej przez M. Biskupa²⁴, co zauważył K. Mikulski²⁵. Na mapie załączonej w ANEKSIE 1. Mapy. Załącznik 3. widzimy, że na okres końca XVII stulecia Klawkowo znajdowało się pomiędzy dwoma traktami prowadzącymi do Gdańska oraz że od wschodu okolonione było licznymi lasami²⁶. Próbę określenia powiatu człuchowskiego pod względem osadnictwa w XVI-XVIII wieku podjęła także U. Kruk w swojej pracy magisterskiej²⁷.

Po wojnach szwedzkich, czyli w XVII i XVIII wieku, można na terenie ziemi chojnickiej zaobserwować napływ ludności niemieckiej, jaka osiadała na wsiach królewskich, szlacheckich i duchownych, a która trudniła się rolnictwem. Będzie miało to wpływ na wydarzenia roku 1772, kiedy te tereny zostaną odłączone od terytoriów Polski²⁸.

²⁰ K. Mikulski, *Osadnictwo wiejskie...*, s. 48.

²¹ Tamże, s. 151, 154.

²² Tamże, s. 89.

²³ Tamże, s. 147-148.

²⁴ Mapa: *Rozmieszczenie własności ziemskiej województwa pomorskiego, okręgu bytowskiego i lęborskiego w drugiej połowie XVI wieku*, skala 1:300 000, oprac. M. Biskup, [w:] M. Biskup, A. Tomczak, *Mapy województwa pomorskiego w drugiej połowie XVI w.*, Toruń 1955 (ANEKS 1. Mapy. Załącznik 1 i 2).

²⁵ K. Mikulski, *Osadnictwo wiejskie...*, s. 53.

²⁶ Mapa: *Sieć osadnicza województwa pomorskiego w końcu XVII w.*, skala 1:200 000, oprac. K. Mikulski, [w:] K. Mikulski, *Osadnictwo wiejskie...* (ANEKS 1. Mapy. Załącznik 3).

²⁷ Więcej: U. Kruk, *Osadnictwo wiejskie powiatu człuchowskiego w XVI-XVIII wieku*, Toruń 1985, praca magisterska, Archiwum UMK w Toruniu.

²⁸ K. Górski, *Zarys dziejów osadnictwa na Pomorzu*, Bydgoszcz 1932, s. 10.

Prezentując Klawkowo za czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej, należałoby także zwrócić uwagę na źródła, jakie znajdują się w Metryce Koronnej, a powstały w wyniku działalności polskiej kancelarii królewskiej²⁹. Księgi tworzą obecnie siedem serii *Matricularum Regni Poloniae summaria*. W IV i V tomie znajdują się wpisy dotyczące omawianej miejscowości. Pierwszy pochodzi z 2 sierpnia 1526 roku i odnosi się do właściciela wsi, jakim był Krzysztof de Grunczbergk. Z tego dokumentu wynika także, że osada nazywa się „Grunczbergk alias Clawkowo”, zatem pojawia się w tym miejscu po raz pierwszy nazwa Clawkowo, a Krzysztof posiadał także cztery ogrody w miejscowości Queszyn (o której trudno coś więcej powiedzieć) w powiecie człuchowskim³⁰. Kolejne dwa wpisy znajdują się w tomie V. Z pierwszego, datowanego na rok 1570, wynika, że mieszczenie chojniccy potwierdzają zezwolenie dla wsi Klawkowi, znajdującej się w Prusach (w okręgu człuchowskim) w sprawie dziedziczenia. Pojawia się także postać Alberta Gocz-kowskiego, który jest prawdopodobnie członkiem Rady Miejskiej Chojnic³¹. Sprawa zapewne związana jest z posiadaniem tej osady przez miasto w poprzed-nich latach (od 1562 roku Chojnice przejęły ją od Kaspra Geschkau, o czym szerzej w części opisującej właścicieli Klawkowa). Natomiast drugi wpis dotyczy wsi Klaw-kow (z okręgu człuchowskiego), do której prawdopodobnie mieszczenie choj-niccy rościli sobie prawo, jednak urzędnik dworu królewskiego w osobie Mateusza Zalińskiego nie dopełnił formalności w tej sprawie i nie przekazał im tej osady³².

W artykule A. Bartoszewicza, jaki ukazał się na łamach „Zeszytów Chojnic-kich”, o źródłach do dziejów Chojnic, znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, nie wymienia się żadnego spośród trzech wpisów dotyczących Klawkowa³³.

Działania wojenne na ziemi chojnickiej

Po sekularyzacji Zakonu i hołdzie pruskiemu, aż do czasu tzw. potopu szwedz-kiego, więc przez ponad sto lat, obce wojska nie niepokoili ludności ziemi choj-nickiej. Sytuacja uległa zmianie w 1655 roku, kiedy to 17 września wojska szwedzkie, które kierowały się od strony Bydgoszczy w głąb Prus Królewskich, opanowały Chojnice. Siły zbrojne nieprzyjaciela pod dowództwem gen. Henryka Horna splądrowały przedmieścia i inne podmiejskie zabudowania, a samo miasto obłożone zostało kwaterunkami i wysoką kontrybucją³⁴. W ciągu pięcioletnich

²⁹ A. Bartoszewicz, *Źródła do dziejów Chojnic w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, „Zeszyty Chojnickie” 1998, nr 2/16, s. 70.

³⁰ *Matricularum Regni Poloniae summaria* (dalej: MRPs), t. 4/2, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1912, nr 14742.

³¹ MRPs, t. 5/1, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1919, nr 10448.

³² Tamże, nr 4357.

³³ A. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 69-72.

³⁴ A. Groth, dz. cyt., s. 114-115.

działań wojennych poważnie ucierpiały miasta i wioski ziemi chojnickiej. Wraz z wojskiem pojawiały się choroby i zarazy, m.in. dżuma³⁵, które zdziesiątkowały ludność tego terenu. Do okresu rozbiorów Rzeczypospolitej region ten nie zdołał już wrócić do dawnej świetności³⁶. Wsie zamieniały się w pustkowia, a pola porastały lasem. Był to początek dla nowej akcji kolonizacyjnej³⁷, w ramach której zaobserwowano szczególnie liczny napływ niemieckiej ludności rolniczej, jaka osiadła na wsiach królewskich, szlacheckich i duchownych³⁸. Powstawały wtedy duże gospodarstwa czynszowe, gdzie kmieć kolonista był wolnym czynszownikiem i nie przechodził już, jak inni chłopci, niewoli pańszczyźnianej. Z tej warstwy powstał później stan gburski³⁹. Źródła przedstawiające podaną problematykę nie wymieniają Klawkowa, jednak wieś, mimo bliskiej odległości od miasta, musiała odczuć skutki polsko-szwedzkich działań zbrojnych.

Kolejna wojna, rozpoczęta w 1700 roku, nazywana wielką wojną północną, w której Rosja, Polska i Dania walczyły przeciwko Szwecji, trwała do roku 1721. W tym czasie Chojnice i okoliczne ziemie kilkakrotnie były nawiedzane przez armie obcych państw, które urządzały tam sekwestry i pobierały kontrybucje. W wyniku tych wydarzeń po raz kolejny wybuchały pożary i epidemie dżumy (w 1705 i 1711 roku), które przyczyniły się do zubożenia mieszkańców tego regionu⁴⁰. Oddziały polsko-saskie przebywały na ziemi chojnickiej od początku 1701 roku, zatem tutejsza ludność musiała dostarczać dla nich prowiant, furaz oraz konie dla wojska⁴¹. Jak wtedy wyglądało Klawkowo? Można się tylko domyślać, że podobnie jak pozostałe wsie, które walczyły z pożarami oraz chorobami.

Natomiast w okresie trwania wojny siedmioletniej ziemia chojnicka także pełniła funkcję bazy i zaplecza frontowego⁴², mimo iż w tym konflikcie zbrojnym Polska zachowała neutralność. Wydarzeniem, które w największym stopniu przyczyniło się do zapaści finansowej terenów pogranicza polsko-pruskiego, było przejście mennicy państwowej przez króla Prus, który postanowił wypuścić w obieg znaczne ilości monety polskiej, jaka miała trafić na ziemię chojnicką. Spowodowało to zubożenie ludności oraz bankructwo niektórych rodzin⁴³. Na wiosnę roku 1758 pod Chojnice dotarły oddziały rosyjskie, które po dokonaniu aprowizacji wycofały się do swojego obozu zlokalizowanego pod Tczewem, zatem na pewno przechodziły przez Klawkowo, które jest usytuowane na trasie

³⁵ Cz. Wycech, *Powiat chojnicki. Ziemia – ludzie – przeszłość. Życie gospodarcze i społeczne*, Chojnice 1936, s. 83.

³⁶ *Kalendarium ziemi chojnickiej. Dzieje ziemi i powiatu chojnickiego*, t. 2, wybór i oprac. J. Knopek, Chojnice 2010, s. 75.

³⁷ Cz. Wycech, dz. cyt.

³⁸ K. Górski, dz. cyt., s. 10.

³⁹ Cz. Wycech, dz. cyt.

⁴⁰ *Kalendarium ziemi chojnickiej...*, s. 79.

⁴¹ Tamże, s. 80.

⁴² A. Groth, dz. cyt., s. 121.

⁴³ *Kalendarium ziemi chojnickiej...*, s. 86.

prowadzącej do Tczewa. Wspomniane działania podejmowano kilkakrotnie w późniejszych tygodniach, a zimą ulokowano w mieście ponad tysiąc żołnierzy, którzy zarażali okoliczną ludność dezynterią i tyfusem plamistym. Oddziały rosyjskie ostatecznie opuściły ziemię chojnicką latem 1763 roku, wycofując się do swojego państwa⁴⁴.

Okres wojen został zakończony, jednak okoliczna ludność, szczególnie polska, nie mogła czuć się swobodnie wobec zbliżającego się rozbioru Polski. Już w 1770 roku odcięto praktycznie całe Pomorze od reszty Rzeczypospolitej przy pomocy tzw. „kordonu sanitarnego”, czyli patroli wojskowych i pikiet. W Chojnicach na stałe rozlokowały się oddziały pruskie gen. Wilhelma Sebastiana Bel-linga, który nakazał ściągać zboże dla ludzi i paszę dla koni z okolicznych wiosek⁴⁵. Dnia 15 stycznia 1772 roku Rosja, Austria i Prusy podpisały w Petersburgu traktat rozbiorowy, który spowodował odcięcie ziemi chojnickiej, a tym samym i Klawkowa, od Polski na prawie 150 lat⁴⁶.

Właściciele wsi

W czasach nowożytnych ustalenie właścicieli Klawkowa jest kwestią trudną do przeanalizowania ze względu na małą ilość źródeł, szczególnie dla pierwszych wieków. Na końcu artykułu została zamieszczona tabela⁴⁷, która przedstawia własność i przynależność Klawkowa w poszczególnych latach.

Krzysztof de Grunczbergk to pierwszy znany z czasów nowożytnych właściciel Klawkowa. Pojawia się w *Matricularum Regni Poloniae summaria* przy dacie 2 sierpnia 1526 roku. Jego osada nazywana była Grunczbergkiem bądź Clawkowem, a on sam był prawdopodobnie szlachcicem. Z wypisu wynika także, że Krzysztof wszedł w posiadanie także czterech ogrodów w miejscowości Queszyn, która mogła znajdować się w niedalekiej odległości od Klawkowa, ponieważ wiadomo tylko, że także leżała w powiecie człuchowskim⁴⁸.

Niewątpliwie najwięcej informacji posiadamy o kolejnym właścicielu Klawkowa, jakim był Kasper Geschkau⁴⁹, o czym czytamy u I.G. Goedtkego, który

⁴⁴ Tamże, s. 86-87.

⁴⁵ Tamże, s. 88.

⁴⁶ Tamże, s. 89.

⁴⁷ ANEKS 2. Tabela.

⁴⁸ MRPs, t. 4/2, nr 14742.

⁴⁹ Spotykana pisownia jego nazwiska: Jeczko, Jeszka, Jeszke, Jeschke, Geschke, Geschkaw. *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928, s. 199; A. Błażewska-Marciniak, *Zarys dziejów ziemi człuchowskiej (1100-1945)*, [w:] *Z dziejów Ziemi Człuchowskiej*, red. K. Ślaski, Poznań-Słupsk 1967, s. 45; W. Look, K. Ostrowski, *Chojnice. Kronika dziejów miasta 1275-1975*, Bydgoszcz 1976, s. 20; Z. Stromski, *Pamięci godni. Chojnicki słownik biograficzny 1275-1980*, Bydgoszcz 1986, s. 29; K. Ostrowski, *Bedeker chojnicki A-Ż*, Chojnice 2009, s. 254; *Ludzie ziemi chojnickiej. Dzieje ziemi i powiatu chojnickiego*, t. 3, wybór i oprac. J. Knopek, Chojnice 2010, s. 58-59.

podaje jedynie, że był on administratorem pomezzańskim i klasztoru kartuskiego oraz opatem oliwskim⁵⁰.

Kasper Geschkau urodził się w Chojnicach ok. 1520 roku, najprawdopodobniej w rodzinie patrycjusza miejskich. W roku 1541 podjął studia w Lipsku dzięki stypendium ufundowanemu przez Radę Miejską Chojnic. Tam też uzyskał wkrótce nominację na bakałarza⁵¹. Na późniejszą jego działalność silny wpływ wywarły ruchy reformacyjne i kontrreformacyjne, z jakimi się zetknął, przebywając na studiach i po powrocie na Pomorze ok. 1551 roku⁵² (pełniąc jednocześnie funkcję dziekana wydziału sztuk wyzwolonych oraz wykładowcy synów starosty człuchowskiego Janusza Latalskiego⁵³). Stał się na krótko rzecznikiem idei reformatorskich na ziemi chojnickiej⁵⁴. W 1555 roku objął probostwo w farze⁵⁵, co jednak nie zostało zatwierdzone przez prymasa⁵⁶. To właśnie w tym czasie Kasper Geschkau mógł stać się właścicielem Klawkowa (nie wspomina o tym ani J. Knopek, ani Z. Stromski czy K. Ostrowski), jednak wkrótce wrócił na łono Kościoła katolickiego, przyjmując święcenia kapłańskie⁵⁷. Następnie w latach 1557-1560 i 1569-1584, czyli do śmierci, piastował urząd opata oliwskiego⁵⁸. Był także administratorem części biskupstwa pomezńskiego i zarządzał dobrami klasztoru Kartuzów, które ostatecznie wcielił do cystersów oliwskich. W 1566 roku został sekretarzem króla polskiego Zygmunta Augusta, a na sejmie lubelskim występował jako doradca w sprawach ustrojowych Prus Królewskich. Kasper Geschkau znalazł także uznanie króla Stefana Batorego, jako jego gorliwy zwolennik i przeciwnik ruchów separatystycznych, m.in. Gdańska. Z ramienia dworu reprezentował też interesy Korony na Morzu Bałtyckim i jego wybrzeżu, przez co niestety wchodził w ciągłe zatargi z władzami municypalnymi Gdańska. Zmarł w Oliwie i tam został pochowany⁵⁹.

Jednak w żadnym innym źródle (poza I.G. Goedtkem) nie pojawia się informacja o posiadaniu Klawkowa przez Kaspra Geschkau. Skoro przebywał w Chojnicach od około 1551 roku⁶⁰, w tym momencie mógł je nabyć, ale niewątpliwie miał je w swoich rękach do roku 1562⁶¹.

W kolejnych latach omawiana miejscowość stanowiła własność miejską. U I.G. Goedtkego możemy przeczytać, iż Chojnice miały prawo nabywania,

⁵⁰ I.G. Goedtkę, *Geschichte der Stad Conitz*, Conitz 1724 (reprint: Chojnice 1991), s. 17.

⁵¹ *Ludzie ziemi chojnickiej...*, s. 58.

⁵² A. Błazewska-Marciniak, dz. cyt.

⁵³ Z. Stromski, dz. cyt.

⁵⁴ W. Look, K. Ostrowski, dz. cyt.

⁵⁵ *Diecezja chełmińska...*

⁵⁶ K. Ostrowski, dz. cyt.

⁵⁷ *Ludzie ziemi chojnickiej...*

⁵⁸ *Diecezja chełmińska...*

⁵⁹ *Ludzie ziemi chojnickiej...*

⁶⁰ A. Błazewska-Marciniak, dz. cyt.

⁶¹ I.G. Goedtkę, dz. cyt., s. 17.

trzymania, posiadania i użytkowania szlacheckich dóbr ziemskich oraz że posiadały ich na pewno sześć. Wśród takich miejscowości, jak Jerzmionki, Obrowo, Vlest, Stusmanki czy Nieżywieć, I.G. Goedtke wymienia także Grunsberg, który w 1562 roku przejęło miasto od Kaspra Geschkau. Autor zaczerpnął tę informację ze starych ksiąg Rady Miejskiej z roku 1567 oraz akt lustracji z roku 1564. Wszystkie wyżej wymienione dobra ziemskie (oraz inne drobniejsze: Tunkel i Pomoc) Chojnice z czasem utraciły, co było spowodowane częściowo sporami z sąsiadującą szlachtą oraz bardzo dużymi podatkami i wysokimi wydatkami, więc miasto stopniowo starało się ich pozbywać i je sprzedawać⁶².

Jednak w innych opracowaniach napotyka się sprzeczne informacje, zatem prześledźmy dzieje nieruchomości miejskich. Zaczynając od Klawkowo, tylko w dwóch pozycjach na pięć jest mowa, że prezentowana miejscowość była własnością Chojnic. Pierwsza ukazała się w jednej z części cykli artykułów *Kartki z dziejów ziemi chojnickiej*, w której W. Look wymienił Klawkowo jako jeden z sześciu (obok Obrowa, Nieżywiecia, Stusmanek, Igieł i Doliny) majątków będących w posiadaniu Chojnic⁶³. Zatem widzimy, że brakuje jedynie osady Vlest oraz Pomocy i Jerzmionek. Za to w *Chojnice. Kronika dziejów miasta 1275-1975* przeczytamy tylko o takich własnościach miejskich, jak Jerzmionki, Obrowo i Klawkowo, skąd płynęły zyski na rozwój szkolnictwa, służby zdrowia i rozbudowę miasta. Już w 1567 roku, jak ukazuje lustracja królewszczyzn, do Chojnic należały trzy wioski: Jerzmionki, Obrowo i Dolina⁶⁴. Natomiast u K. Mikulskiego przeczytamy, iż miasto Chojnice na rok 1570 utraciło na rzecz starosty tucholskiego i szlachty dwa osiedla: Jerzmionki i Obrowo⁶⁵. Brakuje tutaj zatem Grunsberga. Kolejna lista dóbr miejskich została przedstawiona w *Bedekerze chojnickim* przez K. Ostrowskiego. Według niego Chojnice, oprócz lasu Wolność, były właściciellem jeszcze innych posiadłości ziemskich: Jerzmionek, Obrowa oraz Doliny. Poza tym miasto posiadało także folwarki Igły i Pomoc⁶⁶. Klawkowo po raz kolejny się nie pojawia. Nie inaczej jest też u A. Grotha, który do dóbr będących w posiadaniu Chojnic zalicza Jerzmionki, Obrowo, Dolinę, Igły i Pomoc⁶⁷. Jednak omawiana miejscowość niewątpliwie stanowiła własność miejską i to od roku 1563, gdzie już w 1570 roku do końca XVII wieku na pewno była w rękach szlacheckich.

O kolejnym właścicielu Klawkowa czytamy m.in. w XI tomie „Fontes TNT”, w którym P. Panske wydał *Visitatio Archidiaconatus Camensis Andrea de Leszno Leszczyński anno 1652 et 1653 facta*. Pod datą 1653 wypisani są ofiarodawcy, którzy ze swoich dóbr będą odprowadzać datek na kościół farny w Chojnicach.

⁶² Tamże, s. 16-19.

⁶³ W. Look, *Kartki z dziejów ziemi chojnickiej*, „Zeszyty Chojnickie” 1970, nr 5, s. 17.

⁶⁴ W. Look, K. Ostrowski, dz. cyt., s. 16-17, 19, 21.

⁶⁵ K. Mikulski, *Osadnictwo wiejskie...*, s. 41.

⁶⁶ K. Ostrowski, dz. cyt., s. 247.

⁶⁷ A. Groth, dz. cyt., s. 191.

Jednym z nich jest sędzia powiatu człuchowskiego Piotr Lewald Powalski, który ze swoich dziedzicznych wsi (Powalek, Krojant, Klawkowa i połowy Kłodawy) odda część dochodu na chojnicką świątynię, a od ogrodników z Kłapkow będzie pobierał dwa grosze⁶⁸. Na podstawie mapy opracowanej przez K. Mikulskiego⁶⁹ wynika, że w okresie między 1570 rokiem a końcem wieku XVII Klawkowo było w rękach szlachty. Zgadzałyby się to w kwestii rodziny Lewald Powalskich, która miała tradycje szlacheckie. Czytamy o nich, że starali się utrzymać kościół w rodzinnych Powalkach ze względu na zajęcie kościoła w Chojnicach w 1555 roku przez protestantów z Kaspresem Geschkau na czele. Do Powalek przeprowadził się też katolicki ksiądz i tam odprawiał nabożeństwa⁷⁰. Od kiedy i jak długo rodzina Lewald Powalskich była w posiadaniu Klawkowa, trudno ustalić, jednak niewątpliwie od tego momentu można mówić o formułowaniu się tzw. klucza krojanckiego⁷¹.

Wiadomo, że rodzina Wejher, posiadająca pomorski rodowód, była właścicielem Grunsberga w przeciągu trzech pokoleń, czyli prawdopodobnie przez okres około 25-35 lat. Skoro ostatnia przedstawicielka tego rodu Zofia Konstancja⁷², która posiadała opisywaną wieś jeszcze w 1763 roku, ale już nie w roku 1767⁷³ (ponieważ przed lub w 1763 roku wyszła za mąż za przedstawiciela rodziny von Somnitz i od tego momentu Grunsberg znajdował się w rękach tejże rodziny, a ona sama miała na własność inne miejscowości⁷⁴), to wieś ta mogła być w ich posiadaniu już od ok. 1730 roku. Według J. Krzepeli, rodzina Wejher od roku 1720 nabywała następujące majątki: 1720 – Jeziorki, 1729 – Krojanty, Młynek, Kłodawkę, Pawłowo, 1749 – Kłodawkę, Powalki, i oprócz tego miała osady: Kruszki, Bärenwalde (obecnie Bińcze w powiecie człuchowskim), Klausfelde (obecnie Jaromierz w powiecie człuchowskim) oraz nas interesujący Grunsberg, przy których brak dat⁷⁵. Z analizy przejmowania dóbr z ich wzajemnym położeniem i granicą wynika, że sąsiadowały one ze sobą, co ułatwiało ich przejmowanie. Zatem podążając tą metodą, można ustalić, że Klawkowo, które graniczyło z Krojantami, prawdopodobnie w 1729 roku także stało się własnością rodziny Wejher⁷⁶ (zgadzałyby się zatem okres 25-35 lat przekazania dóbr na przestrzeni trzech pokoleń). Po pierwszym przedstawicielu rodziny Wejher, który nabył Grunsberg,

⁶⁸ *Visitatio Archidiaconatus Camensis Andrea de Leszno Leszczyński anno 1652 et 1653 facta*, wyd. P. Panske, „Fontes TNT” 1907, t. XI, s. 143-144.

⁶⁹ Mapa: *Sieć osadnicza*...

⁷⁰ H. Hoffmannowa, *Kilka kart z dziejów chojnickiej fary*, „Zabory” 1937, nr 7-9, s. 10.

⁷¹ Cz. Wycech, dz. cyt., s. 255.

⁷² G. Dabinnus, *Die ländliche Bevölkerung Pommerellens im Jahre 1772 mit Einschluss des Danziger Landgebiets im Jahre 1793*, Marburg 1953, s. 26.

⁷³ J. Krzepela, *Rody ziem pruskich*, Kraków 1927, s. 30.

⁷⁴ G. Dabinnus, dz. cyt.

⁷⁵ J. Krzepela, dz. cyt., s. 30, 34, 39, 45-46, 59, 71, 77, 123, 135, 142.

⁷⁶ Wynika z tego zatem, że prawdopodobnie przed Wejherami właścicielami Grunsberga była rodzina Kleistów, a po nich Jackowskich – jednak to zagadnienie wymaga dokładniejszej analizy.

następny był jego syn, a po nim jego wnuczka Zofia Konstancja, która jak już wspomniano – około roku 1763 wyszła za mąż za przedstawiciela rodziny von Somnitz⁷⁷.

Rodzina von Somnitz nabywała majątki po rodzinie Wejher, co także się tyczy Grunsberga i była w posiadaniu majątku Krojanty⁷⁸, jednak M. Dziecielski nie podaje dokładnej daty ani źródła⁷⁹. Pewne jest, że w 1767 roku Grunsberg znajdował się w rękach Franciszka von Somnitz. Zatrzymajmy się chwilę przy tej postaci. Urodził się w roku 1717, z zmarł 7 listopada 1776 roku⁸⁰. Pochodził ze szlachty pomorskiej, jaka odznaczyła się w służbie państwa brandenbursko-pruskiego i niemieckiego⁸¹, jego ojciec miał na imię Krzysztof (1684-1722). W połowie 1733 roku rozpoczął naukę w gdańskim Gimnazjum Akademickim, a od semestru zimowego następnego roku kontynuował ją na wydziale prawa Uniwersytetu w Królewcu. Miał syna Jana Fryderyka⁸² oraz prawdopodobnie Krzysztofa, który odziedziczył Krojanty, a w raz z nimi inne dobra, w tym Grunsberg. Zarówno w *Bedekerze chojnickim*, jak i w *Kalendarium ziemi chojnickiej* jednak czytamy, że właścicielem Krojant po Wejherach był pruski szambelan Krzysztof von Lomnitz⁸³, jednak u J. Krzepeli nikt o takim nazwisku nie występuje. Podobna pisownia nazwiska sugeruje błąd w pisowni, zatem możemy przypuszczać, że następcą (przynajmniej w roku 1777⁸⁴) Franciszka von Somnitz był jego syn Krzysztof. Okres Rzeczypospolitej kończy się na 1772 roku, a zatem i opis dziejów omawianej wsi, będącej w posiadaniu Franciszka von Somnitz.

Przynależność kościelna

Klawkowo po zawarciu II pokoju toruńskiego nadal należało do parafii w Chojnicach, podlegając pod archidiecezję gnieźnieńską. Sytuacja uległa zmianie dopiero na początku XIV stulecia. W 1512 roku arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski powołał nową jednostkę w archidiecezji gnieźnieńskiej, jaką był archidiakoniat

⁷⁷ J. Krzepela, dz. cyt., s. 30.

⁷⁸ U J. Krzepeli znajduje się nieścisłość związana z posiadaniem dóbr przez rodzinę von Somnitz – podaje on, że nabyli oni Krojanty już w 1682 r., czyli jeszcze przed Wejherami, po których od razu występuje Schur-Lipiński, natomiast na innej stronie jest adnotacja, że Franciszek von Somnitz posiadał Krojanty w 1774 r. J. Krzepela, dz. cyt., s. 45, 123.

⁷⁹ M. Dziecielski, *Pomorskie sylwetki*, Toruń 2002, s. 169-174.

⁸⁰ M. Dziecielski, *Edukacja młodzieży szlacheckiej z ziemi łęborsko-bytowskiej w czasach nowożytnych*, „Cywilizacja i Polityka” 2004, nr 2, s. 170.

⁸¹ Jego prapradziadkiem był Wawrzyniec Krzysztof von Somnitz (1612-1678) – najwybitniejszy przedstawiciel rodziny, kalwin, landrat, sędzia grodzki, radca i kanclerz pomorski, nadstarosta, dyplomata brandenburski. M. Dziecielski, *Pomorskie sylwetki*...

⁸² Urodzony w 1747 r. Studiował w Królewcu od 1765 r. M. Dziecielski, *Edukacja młodzieży*..., s. 172.

⁸³ K. Ostrowski, dz. cyt., s. 186; *Kalendarium ziemi chojnickiej*..., s. 91.

⁸⁴ J. Krzepela, dz. cyt., s. 135.

z siedzibą w Kamieniu Krajeńskim⁸⁵. Od tego momentu podlegała mu cała organizacja kościelna czterech dekanatów, w tym m.in. chojnickiego. Nowo powstały archidiakonat był namiastką dawnego archidiakonatu pomorskiego⁸⁶. Powołanie archidiakonatu kamińskiego nastąpiło na jesiennej kapitule 20 października 1512 roku. Reorganizacja administracji terytorialnej archidiecezji była już omawiana na synodach w Gnieźnie i Łęczycy, które kładły nacisk na walkę z katastrofalną obyczajowością kleru. Nowy ośrodek administracyjno-kontrolny, połączony z sądownictwem, miał przynieść poprawę moralności duchowieństwa i wyeliminować zaniedbania. Stanowił on jeden z siedmiu okręgów w archidiecezji oraz obejmował skrajnie północne jej tereny⁸⁷. Klawkowo podlegało okręgowi dekanatu chojnickiego, w miejsce którego w 1617 roku utworzono większy – dekanat człuchowski⁸⁸. Zmianie jednak nie uległo położenie cmentarza parafialnego⁸⁹.

Sytuacja zmieniła się w 1555 roku, kiedy to fara w Chojnicach przeszła w ręce protestantów, a po tragicznej śmierci proboszcza – nowym został Kasper Geschkau⁹⁰ (będący właścicielem Klawkowa w latach ok. 1551-1562⁹¹), a miasto oficjalnie zmieniło religię. Wpływ na taką sytuację miał także starosta człuchowski Janusz Latałski (którego synów wychowywał wspomniany wcześniej Geschkau⁹²). Po zajęciu chojnickiej fary przez protestantów, nabożeństwa katolickie przeniesiono do kościoła w Powalkach, o którego utrzymanie starała się rodzina Lewald Powalskich. Sytuacja wróciła do normy 4 września 1616 roku, kiedy w farze odprawiono pierwsze nabożeństwo po odzyskaniu świątyni z rąk protestantów, a parę lat później sprowadzono do miasta jezuitów, którzy mieli pomóc w kontrreformacji⁹³.

W roku 1617 z dekanatu chojnickiego wydzielono dwa inne dekanaty: hamersztyński i człuchowski, który obejmował ziemię chojnicką. Taki podział administracyjny funkcjonował do 1772 roku. Sieć parafialna w nowo powstałym dekanacie była najbardziej rozbudowana w całym archidiakonacie, ale też najmniej stabilna⁹⁴. Od 1618 roku do parafii chojnickiej należała miejscowość Klawkowy, co potwierdza E. Bahr⁹⁵ oraz rok później wizytacja kościelna⁹⁶. Na mapie

⁸⁵ H. Hoffmannowa, dz. cyt., s. 8.

⁸⁶ *Kalendarium ziemi chojnickiej...*, s. 65.

⁸⁷ A. Mietz, *Archidiakonat kamiński archidiecezji gnieźnieńskiej. Struktura terytorialna i stan kościołów w czasach staropolskich 1512-1772*, Włocławek 2005, s. 21-22, 24.

⁸⁸ W. Szulist, *Przeszłość obecnych obszarów diecezji pelplińskiej do 1772 r.*, t. 1, Pelplin 2000, s. 51.

⁸⁹ A. Mietz, dz. cyt., s. 154.

⁹⁰ *Diecezja chełmińska...*

⁹¹ Zob. ANEKS 2. Tabela.

⁹² H. Hoffmannowa, dz. cyt., s. 10.

⁹³ *Kalendarium ziemi chojnickiej...*, s. 71.

⁹⁴ A. Mietz, dz. cyt.

⁹⁵ E. Bahr, *Die Verwaltungsgebiete Königlich-Preussen 1454-1772*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins” 1938, z. 74, s. 156-157.

⁹⁶ *Liber Regestrorum in quo proventus ecclesiae parochialis Conecensis tum quoque fructus praepositum eiusdem ecclesiae concernentes ac alia pro meliori successorum informatione memoriae digna fideliter suis locis annotantur, Anno Domini 1738 die prima decembris* (reprint: Chojnice 2001), s. 42.

opracowanej przez A. Tomczaka *Sieć parafialna województwa pomorskiego, okręgu bytowskiego i lęborskiego w drugiej połowie XVI wieku* jednak brakuje omawianej miejscowości, za to pojawia się sąsiednia wieś Krojanty. Najwyraźniej Klawkowo zostało przeoczone przez autorów⁹⁷. Prezentowana osada pojawia się za to dwukrotnie w wizytacji Trebnicy wydanej przez P. Panskego. Za pierwszym razem wyróżniono Klawkowy jako majątek mający odprowadzać do parafii co roku trzy rodzaje zboża. Natomiast drugi raz została wspomniana przy okazji osoby Piotra Lewalda Powalskiego, który z Klapkow od tamtejszych ogrodników odprowadzał po dwa grosze na rzecz kościoła farnego w Chojnicach⁹⁸. Powołując się na A. Grotha, zauważa się brak Klawkowa w II połowie XVIII wieku w składzie parafii chojnickiej, która jednak obejmowała sąsiadujące wioski Krojanty i Powalki oraz Czartołomie⁹⁹.

Mieszkańcy Klawkowa będący katolikami mogli uczęszczać do kościoła w Chojnicach bez wątpienia do roku 1555, a później, kiedy proboszcz musiał zostawić farnę protestantom, nabożeństwa zaczęto odprawiać w Powalkach¹⁰⁰. Tam też wyznaczono miejsce na nowy cmentarz katolicki dla okolicznych mieszkańców. Sytuacja ta utrzymywała się na pewno do roku 1618, kiedy to Klawkowo powróciło do parafii mieszczącej się w Chojnicach¹⁰¹. Natomiast ewangelicy na swoje świątynie wybrali kościoły katolickie, jednak po zwrocie fary w 1616 roku luterańskie stanęli przed problemem braku własnego zboru. Do celów kultu przystosowali ratusz, a dla władz miasta wybudowali nowy budynek. Swoją nekropolię, założoną w roku 1620, umiejscowili na wzgórzu mieszczącym się za Bramą Gdańską¹⁰².

Kiedy przyłączono Pomorze Gdańskie do Polski w 1466 roku, tereny byłego komturstwa człuchowskiego były jednymi z najbardziej zniszczonych po wojnie trzynastoletniej. Władze polskie zaczęły więc odbudowę, która trwała przez pierwsze dziesięciolecia i w związku z tym przeprowadzano ponownie akcję osadniczą.

Klawkowo w latach 1466-1772 pod względem administracyjnym podlegało pod starostwo człuchowskie, które należało do województwa pomorskiego w Prusach Królewskich. Natomiast jeśli chodzi o właścicieli omawianej miejscowości, to w 1526 roku Klawkowo znajdowało się w rękach Krzysztofa de Grunczbergk. Następnym znanym właścicielem był opat oliwski, wcześniejszy propagator reformacji – Kasper Geschkau, który sprzedał dwoje dobra miastu Chojnice. Jak długo miasto miało je w swoich rękach, trudno powiedzieć, jednak wiadomo, że prawie sto lat później Klawkowo było własnością Piotra Lewalda Powalskiego. Następnie znalazło się w posiadaniu rodziny Wejher, a po nich von Somnitz.

⁹⁷ Mapa: *Sieć parafialna województwa pomorskiego, okręgu bytowskiego i lęborskiego w drugiej połowie XVI wieku*, skala 1:300 000, oprac. A. Tomczak, [w:] M. Biskup, A. Tomczak, dz. cyt. (ANEKS 1. Mapy. Załącznik 2.).

⁹⁸ *Visitatio Archidiaconatus Camensis...*, s. 138, 143-144.

⁹⁹ A. Groth, dz. cyt., s. 207.

¹⁰⁰ H. Hoffmannowa, dz. cyt.

¹⁰¹ E. Bahr, dz. cyt.

¹⁰² K. Ostrowski, dz. cyt., s. 74, 185-186.

Po raz kolejny działania wojenne nie oszczędziły ziemi chojnickiej. Wiek XVII to czas wojen szwedzkich, na początku XVIII stulecia panowała wojna północna, a niedługo po niej wojna siedmioletnia. Wydarzenia te przyczyniły się do zapaści finansowej i gospodarczej omawianych terenów.

Pod względem administracji kościelnej, teren parafii chojnickiej, do której należała omawiana wieś, od 1512 roku zaczął podlegać pod archidiakoniat kamieński należący do archidiecezji gnieźnieńskiej. Sytuacja jedynie uległa zmianie w 1617 roku, kiedy w miejsce dekanatu chojnickiego utworzono dekanat człuchowski. Kościoły oraz nekropolie katolików znajdowały się w Chojnicach oraz Powąlkach, natomiast dla ewangelików wyłącznie w Chojnicach.

Kławkowo od 1466 do 1772 roku znajdowało się w granicach państwa polskiego, a po I rozbiorze pod władzą Królestwa Prus.

ANEKS 1. Mapy

Załącznik 1

Fragment mapy: *Rozmieszczenie własności ziemskiej województwa pomorskiego, okręgu bytowskiego i lęborskiego w drugiej połowie XVI wieku*, skala 1:300 000, oprac. M. Biskup, [w:] M. Biskup, A. Tomczak, dz. cyt.



Załącznik 2. Fragment mapy: *Sieć parafialna...*Załącznik 3. Fragment mapy: *Sieć osadnicza...*

ANEKS 2. Tabela

Załącznik 1

Zmiany pisowni nazwy dla Klawkowa na przestrzeni dziejów z uwzględnieniem własności i przynależności do klucza krojankiego

ROK	NAZWA	WŁAŚCICIEL	UWAGI	ŹRÓDŁO
1340		Clawko	brak nazwy w przywileju lokacyjnym	<i>Handfesten der Konturei Schlochau</i> , hrg. v. P. Panske, Danzig 1921 (dalej: HKS), nr 11
1346	Grunsborg		można przypuszczać, że właścicielem nadal był rycerz Clawko	M. Grzegorz, <i>Słownik historyczno-geograficzny ziemi chojnickiej w granicach komturstwa człuchowskiego</i> , Chojnice 2005, s. 58.
do 1385	Schonenberg/ Schönenberg			HKS, s. 22-23.
1385	Grunsborg		zmiana nazwy w związku z pojawieniem się miejscowości o podobnej nazwie Schönberg	Ibidem.
XIV w.	Klawkowy, Grunsborg		ludność słowiańska nazywała wieś Klawkowy, a niemiecka Grunsborg	<i>Altpreußische Forschungen. II. und 12. Jahrgang 1934 und 1935</i> , Hamburg 1989, s. 17-18.
1436	Grunsborg			M. Biskup, <i>Wykaz krzywd i strat wyrządzonych archidiecezji gnieźnieńskiej w okręgach człuchowskim i tucholskim z roku 1436</i> , „Zapiski Historyczne” 2004, t. 69, z. 1, s. 114, 120.
1446			wykaz czynszów i służb komturstwa człuchowskiego	Wykaz ten znajduje się w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem.
1526	Grunsborg, Clawkowo	Krzysztof de Grunzborgk		<i>Matricularum Regni Poloniae summaria</i> (dalej: MRPs), t. 4/2, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1912, nr 14742.
do 1562	Grunsborg	Kasper Geschkau	do Polski wrócił około 1551 r.	I.G. Goedtkke, <i>Geschichte der Stad Conitz</i> , Conitz 1724 (reprint Chojnice 1991), s. 17.
od 1562		miasto Chojnice		Ibidem; W. Look, <i>Kartki z dziejów ziemi chojnickiej</i> , „Zeszyty Chojnickie” 1970, nr 5, s. 17; idem, K. Ostrowski, <i>Chojnice. Kronika dziejów miasta 1275-1975</i> , Bydgoszcz 1976, s. 16.

1570	Klawkowi		[własność szlachecka]	MRPs, t. 5/1, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1919, nr 10448; [Mapa: <i>Sieć osadnicza województwa pomorskiego w końcu XVII w.</i> , skala 1:200 000, oprac. K. Mikulski, [w:] idem, <i>Osadnictwo wiejskie województwa pomorskiego od połowy XVI w. do końca XVII w.</i> , Toruń 1994 (ANEKS 1. Mapy. Załącznik 3)]
1571	Klawkow			MRPs, t. 5/1, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1919, nr 4357; [Mapa: <i>Sieć osadnicza...</i> (ANEKS 1. Mapy. Załącznik 3)]
1618	Klawkowy			E. Bahr, <i>Die Verwaltungsgebiete Königlich-prussien 1454-1772</i> , Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, H. 74, 1938, s. 156-157; [Mapa: <i>Sieć osadnicza...</i> (ANEKS 1. Mapy. Załącznik 3)]
1619	Klapkowy			<i>Liber Registorum in quo proventus ecclesiae parochialis Conecensis tum quoque fructus praepositum eiusdem ecclesiae concernentes ac alia pro meliori successorum informatione memoriae digna fideliter suis locis annotantur; Anno Domini 1738 die prima decembris</i> (reprint: Chojnice 2001), s. 42; [Mapa: <i>Sieć osadnicza...</i> (ANEKS 1. Mapy. Załącznik 3)]
1653	Klapkowy, Klapkow	Piotr Lewald Powalski	[własność szlachecka], mapa	<i>Visitatio Archidiaconatus Camensis Andrea de Leszno Leszczyński anno 1652 et 1653 facta</i> , wyd. P. Panske, „Fontes TNT” 1907, t. XI, s. 143; [Mapa: <i>Sieć osadnicza...</i> (ANEKS 1. Mapy. Załącznik 3)]
[1729]		Wejher		J. Krzepela, <i>Rody ziem pruskich</i> , Kraków 1927, s. 30, 135.
		Wejher, syn		Ibidem.
1763	Grunsborg	[Zofia Konstancja] Wejher, wnuczka, zamężna Somnitz [zona Franciszka von Somnitz]	J. Krzepela zrobił błąd w nazwisku Wejher, ponieważ na s. 30 podał Weber, a na s. 135 Wejher, inne dobra z klucza krojańskiego były w rękach Wejherów, zatem prawdopodobnie chodzi o tę samą osobę	Ibidem, s. 30; [G. Dabinnus, <i>Die ländliche Bevölkerung Pommerehlens im Jahre 1772 mit Einschluss des Danziger Landgebiets im Jahre 1793</i> , Marburg 1953, s. 26]
1767		[Franciszek von] Somnitz		J. Krzepela, op. cit., s. 135; [M. Dzięcielski, <i>Pomorskie sylwetki</i> , Toruń 2002, s. 169]
1772	Grünsberg	Franciszek von Somnitz	Zofia Konstancja von Somnitz z d. Wejher posiadała w roku 1772 także Klapkenkrug (karczma w Klawkowie)	G. Dabinnus, op. cit., s. 25, nr 241.

Jerzy Szwankowski

Garnizon pruski w Chojnicach (część II): W szeregach landwery

Doświadczenia wyniesione ze spektakularnego upadku państwa pruskiego w pierwszej fazie zmagających się z napoleońską Francją pobudziły grupę reformatorów do energicznego działania na rzecz budowy nowoczesnego organizmu państwowego. Tylko zdecydowane, szeroko zakrojone oraz szybkie reformy społeczne i administracyjne mogły uchronić Prusy od ostatecznego upadku. W celu poszerzenia kręgu środowisk społecznych, gotowych utożsamiać się z państwem i przyczyniać do jego odbudowy, uwaga osób pragnących zmian skupiła się na warstwie chłopskiej i mieszczańskiej. W 1807 r. rozpoczął się proces reform agrarnych, mających za zadanie poprawę sytuacji chłopów, a polegających na ustanowieniu ich pełnoprawnymi, w pełni samodzielnymi gospodarzami na ziemi, którą uprawiali. Zdecydowane kroki poczyniono w sferze przekształcenia administracji w sprawnie działający mechanizm zarządzania państwem. Nie pominięto oczywiście podjęcia wyzwania w zakresie przekształcenia feudalnej armii pruskiej w nowożytną armię narodową.

Ciężar prac z zakresu modernizacji armii wziął na swoje barki generał Gerhard von Scharnhorst – chłopski syn z księstwa Hanoweru, którego wspomagali inni oficerowie, m.in. Hermann von Boyen i August von Gneisenau¹. W rezultacie dyskusji nad sposobem wzmocnienia siły armii przyjęty został model powszechnego udziału obywateli w obronie własnej ojczyzny, co wyrażono po raz pierwszy w ustawie z 3 VIII 1808 r.² Na podstawie tego i szeregu kolejnych przepisów prawnych zdemokratyzowane zostały stosunki wewnątrz armii, wprowadzono dostępność stopni oficerskich dla osób ze stanu nieszlacheckiego, przy czym o awansie miały decydować odąd umiejętności wojskowe i postawa na placu boju, a nie pochodzenie społeczne, zakłady kształcenia kadetów otwarto dla chętnych ze wszystkich warstw społecznych, uregulowano stosunki na linii wojskowi – cywile, zreformowano sądownictwo wojskowe, zniesiona została

¹ H. von Hasenkamp, *Preußens Landwehr*, Leipzig 1847, s. 1-2.

² *Preussische Militair-Gesetz-Sammlung* (...), wyd. C. Friccius, Berlin-Elbing 1836, s. 46.

jedna z najokrutniejszych kar stosowanych w wojsku pruskim, tzw. „uliczka” (Gassenlauf)³, dotychczasową dwudziestoletnią służbę wojskową w systemie kantonalnym zastąpiono krótszym i szybszym (rotacyjnym) szkoleniem powszechnym, któremu mieli podlegać młodzi ludzie w wieku 17-24 lat.

Uwieńczeniem prac nad wprowadzeniem powszechnego obowiązku służby wojskowej okazała się ustawa z 17 III 1813 r. tworząca nową formację, tzw. landwerę⁴, która otrzymała zadanie wspierania czynnej armii w działaniach bojowych na rzecz oswobodzenia kraju spod jarzma francuskiego oraz ustawa z 21 IV 1813 r. ustanawiająca tzw. „landsturm”, obejmujący wszystkich mężczyzn w wieku 15-60 lat, którzy nie zostali powołani do czynnej służby wojskowej i pozostawali poza szeregami landwery.

Równocześnie z utworzeniem landwery, w dniu 17 III 1813 r. król pruski Fryderyk Wilhelm III wydał odezwę do narodu zatytułowaną „An mein Volk”. Zwrócił się w niej do narodów zamieszkujących państwo pruskie, cierpliwie znoszących swój los po przegranej wojnie, o podjęcie wspólnego, ostatecznego i rozstrzygającego starcia o wyzwolenie, a z pomocą boską nastąpi zwycięstwo, chwalebny pokój i powrót szczęśliwych czasów⁵.

Nabór do landwery, mówiąc inaczej – do pospolitego ruszenia, na Pomorzu Gdańskim w dobie przygotowań do wojny z Napoleonem, przebiegał z dużymi oporami. Po pierwsze, dwie trzecie ludności miało tu polskie korzenie, a po drugie, nawet ludność niemiecka, szczególnie jej niższe warstwy społeczne, nie wykazywała się zbyt wielką ofiarnością na rzecz „Vaterlandu”. W powiecie chojnickim osiągnięto zadowalające wyniki zaciągu tylko we wsiach zamieszkałych przez Niemców⁶. Duże trudności występowały w zaopatrzeniu landwerzystów w broń oraz konie. Ludność żydowska oraz menonici zostali zwolnieni z obowiązku udziału w landwerze za stosowną opłatą pieniężną. Na czele części sformowanych batalionów stanęli oficerowie pruscy o polsko brzmiących nazwiskach,

³ Prusy przodowały w tym względzie, gdyż analogiczna kara w armii rosyjskiej – zwana tam „сквозь строй” – została zniesiona ukazem cara Aleksandra II dopiero w 1863 r.

⁴ Ze starszych tytułów traktujących o utworzeniu i organizacji landwery pruskiej można wymienić następujące: E. Fleck, *Preußens Landwehr in ihren Einrichtungen*, Berlin 1854; E. Lange, *Geschichte der Preussischen Landwehr seit Entstehung derselben bis zum Jahre 1856*, Berlin 1857; R. Braeuner, *Geschichte der preussischen Landwehr. Historische Darstellung und Beleuchtung ihrer Vorgeschichte, Errichtung und späteren Organisation*, t. 1-2, Berlin 1863; R. l'Homme de Courbière, *Die preussische Landwehr in ihrer Entwicklung von 1815 bis zur Reorganisation von 1859*, Berlin 1867. Z nowszych: D. Schmidt, *Die preussische Landwehr. Ein Beitrag zur Geschichte der allgemeinen Wehrpflicht in Preußen zwischen 1813 und 1830*, Berlin 1981. O utworzeniu landwery w Prusach Zachodnich pisze C. Frickius, *Zur Geschichte der Landwehr in Ost- und Westpreußen und in Lithauen im Jahre 1813*, Berlin 1838.

⁵ R. Braeuner, dz. cyt., t. 1, s. 100-101.

⁶ „Im Kreise Conitz gelangte man erst am 4. und 5. Mai dahin, in den deutschen Orten das Loosungsgeschäft beenden zu können, und hatte fast überall den dritten oder vierten Mann zur Einstellung designiren müssen, weil die polnische Bevölkerung sämmtlich geflüchtet war” – R. Braeuner, dz. cyt., t. 1, s. 137.

np. major von Kospoth, kapitanowie von Czarnecki i von Schmude, rotmistrzowie von Sulicki i von Diezelsky⁷.

Ustawa z 3 września 1814 r. stanowiła, iż landwera będzie dzielić się na dwa rzuty: pierwszy, w razie wybuchu wojny, miał wspierać armię czynną w działaniach zbrojnych, podczas pokoju miał pozostawać w stanie urlopowanym z wyjątkiem okresów ćwiczeń i szkoleń. Landwera II rzutu w stanie wojny miała pełnić głównie służbę garnizonową, ale w razie potrzeby wzmacniała siłę armii czynnej. W stanie pokojowym była urlopowana i nie zaciągano jej członków na ćwiczenia, z wyjątkiem corocznych zebrań kontrolnych. Obowiązek służby w landwerze rozpoczynał się po ukończeniu podlegania służbie czynnej, tj. z rozpoczęciem 26. roku życia i trwał 14 lat (siedem lat w I rzucie i siedem lat w II rzucie)⁸.

W 1817 r. zakończył się proces przeformowania oddziałów landwery, nadania batalionom nowej numeracji, ustalenia wzorów dystynkcji i nowych miejsc dyslokacji. Chojnice wybrano – ze względu na posiadaną infrastrukturę z czasów fryderycjańskich – jako miejsce kwaterowania sztabu pułku kwidzyńskiego⁹.

Pod koniec 1819 i w 1820 r. nastąpiła kolejna reorganizacja pruskiej landwery, np. z dotychczasowych ośmiu gwardyjskich i grenadierskich batalionów utworzono 12 nowych gwardyjskich batalionów, które weszły w skład czterech pułków. Pierwszy pułk tworzyły: 1. batalion (królewiecki), 2. batalion (szczeciński) i 3. batalion (chojnicki) z garnizonem w Chojnicach. Batalion chojnicki nie posiadał własnego, odrębnego umundurowania: żołnierze nosili barwy pierwszego i drugiego batalionu (białe obramowania lub białe naramienniki). Jego kolejnymi dowódcami byli: od 1820 r. kapitan von Kamecke, od 1826 r. baron major von Bode (zmarł w 1831 r.), od 1831 r. major von Wnuck, potem majorzy von Rosenberg i von Hoffmann¹⁰.

Każdy batalion landwery stanowił odrębną organizacyjnie całość, posiadał własny magazyn broni i oporządzenia oraz własną kasę. Na czele batalionu stał komendant – oficer delegowany ze służby czynnej, najczęściej w stopniu majora. Poza nim w skład batalionowego opłacanego zespołu dowódczego wchodził: adiutant, czterech feldwebli okręgowych, czterech kapitanów *d’armes*, dobosz, pisarz, wachmistrz, lekarz, rusznikarz i 15 gefrajtrów. Zadaniem tego pionu było prowadzenie ćwiczeń, poboru, spisów poborowych, dbanie o stan broni i oprządkowania, odbywanie służby wartowniczej. Całość stacjonowała w miejscowości będącej siedzibą sztabu z wyjątkiem czterech feldwebli (zwanymi popularnie

⁷ R. Braeuner, dz. cyt., t. 1, s. 139.

⁸ E. Fleck, *Preußens Landwehr in ihren Einrichtungen. Ein Handbuch für Landwehr-Offiziere, Unteroffiziere und Wehrmänner*, Berlin 1848, s. 2-3.

⁹ R. Braeuner, dz. cyt., t. 2, s. 68.

¹⁰ *Stammliste der Königlich Preussischen Armee seit dem 16ten Jahrhundert bis 1840*, Berlin [b.r.w.], s. 39, 230-231; *Rang- und Quartier-Liste der Königlich Preussischen Armee für das Jahr 1823*, Berlin [b.r.w.], s. 157; *Rang- und Quartier-Liste der Königlich Preussischen Armee für das Jahr 1829*, s. 201; *Rang- und Quartier-Liste der Königlich Preussischen Armee für das Jahr 1841*, Berlin [b.r.w.], s. 211.

„matkami” kompanii)¹¹ i czterech gefrajtrów, którzy rezydowali w okręgach kompanijnych. Do ich zadań należało z kolei prowadzenie za- i wymeldowań landwerystów oraz przygotowywanie list poborowych w danym okręgu kompanijnym.

Landwera I rzutu podlegała uzupełnieniu dwa razy w roku (na wiosnę i na jesień) rezerwistami służby czynnej. Do landwery II rzutu kierowano osoby, które przestały podlegać poborowi do I rzutu oraz te, które wylosowały wysokie numery i nie zostały powołane do odbycia zasadniczej służby wojskowej, ponadto pólninwalidów. Utrzymywanie gotowości bojowej polegało na odbywaniu ćwiczeń, przy czym II rzut podczas pokoju nie był na nie powoływany, ale dwa razy do roku, wraz z I rzutem, brał udział w tzw. zebraniach kontrolnych. Istniał system premii pieniężnych dla najlepszych strzelców na ćwiczeniach.

Zmiany, jakie zaszły w I połowie XIX wieku w rozmieszczeniu ludności w państwie pruskim, znalazły swoje odzwierciedlenie w nowym podziale na okręgi landwery, wprowadzonym rozkazem gabinetowym z 3 XI 1842 r. 21. pułkowi piechoty landwery przydzielono teren rejencji koszalińskiej wraz z kilkoma powiatami z obszaru rejencji kwidzyńskiej. Poszczególne bataliony obejmowały teraz: 1. (Chojnice) – powiaty złotowski, świecki i chojnicki, 2. (Słupsk) – powiaty bytowski, słupski, lęborski i miastecki, 3. (Szczecinek) – powiaty drawski, człuchowski i wałecki¹². W skład 1. batalionu Chojnice wchodziły cztery kompanie: 1. Złotów, 2. Chojnice, 3. Tuchola i 4. Świecie.

Pierwszy gwardyjski pułk piechoty landwery składał się z trzech batalionów: 1. królewieckiego, 2. szczecińskiego i 3. grudziądzkiego. Okręgiem uzupełniającym dla tego ostatniego były okręgi: 1. batalionu Chojnice i 2. batalionu Słupsk z 21. pułku landwery oraz okręgi siedmiu batalionów z 4., 5. i 14. pułków piechoty landwery.

Na podstawie powyższego rozkazu gabinetowego przesunięto szereg batalionów landwery do nowych garnizonów. Chojnice opuścił sztab 3. batalionu gwardyjskiego pułku landwery, który skierowano do Grudziądza. W związku z tym zaistniała potrzeba przetransportowania 600 centnerów (30 ton) broni, umundurowania i osprzętu¹³. Na miejsce tej jednostki przybył do Chojnic 3. batalion 10 pułku landwery z miejscowości Neumarkt. Jego oznaczenie zmieniono na 1. batalion (Chojnice) 21. pułku landwery. Cztery kompanie tej jednostki otrzymały następujące przydziały: 1. kompania – Złotów, 2. kompania – Chojnice, 3. kompania – Tuchola i 4. kompania – Świecie.

¹¹ Obowiązki feldwebli wyszczególnia C.L. Hellrung, *Die Preussische Landwehr-Compagnie, ein Taschenbuch für Landwehr-Offiziere im Felde (...)*, Halberstadt 1833, s. 3-7. Jest to bardzo ciekawa pozycja książkowa określająca w przystępny sposób zadania poszczególnych osób funkcyjnych w ramach kompanii, omawiająca umundurowanie i wyposażenie landweryzistów, sposoby czyszczenia poszczególnych rodzajów oporządzenia oraz zasady pełnienia służby zewnętrznej i wewnętrznej.

¹² E. Lange, dz. cyt., s. 333.

¹³ „Kreisblatt” (Konitz), nr 17 z 28 IV 1843 (Beilage).



Następca tronu Fryderyk Wilhelm von Hohenzollern

Ćwiczenia w strzelaniu i zebrania kontrolne kompanii chojnickiej odbywały się w Chojnicach, Brusach i Mokrem, natomiast tucholskiej w Tucholi, Lutomskim Moście i Śliwicach¹⁴. Ćwiczenia strzeleckie i w posługiwaniu się lancą odbywano cztery razy w roku, a zebrania kontrolne dwa razy w roku: wiosenne w okresie marzec-kwiecień oraz jesienne w październiku¹⁵. Poza tym odbywano też ćwiczenia batalionowe¹⁶. Podczas tego rodzaju ćwiczeń, jakie miały miejsce w 1865 r. – zmobilizowanych chojnickich landwerzystów poddał inspekcji sam następca tronu Fryderyk Wilhelm von Hohenzollern (późniejszy król Prus – Fryderyk III)¹⁷.

W celu wsparcia finansowego rodzin landwerzystów powołanych na ćwiczenia, założono w 1844 r. „Verein zur Unterstützung hilfsbedürftiger Landwehrmänner des 1ten Bataillons (Conitz) 21ten Landwehr-Regiments und deren Familien und zwar in den Kreisen Flatow, Conitz und Schwetz”¹⁸. Oprócz rodzin,

¹⁴ „Kreisblatt” (Konitz), nr 5 z 3 II 1843.

¹⁵ „Kreisblatt” (Konitz), nr 10 z 10 III 1843 (Beilage).

¹⁶ „Kreisblatt” (Konitz), nr 19 z 12 V 1843.

¹⁷ Archiwum Państwowe w Gdańsku, Regierung Marienwerder, sygn. 1643: sprawozdanie okresowe landrata z 1 VII 1865.

¹⁸ „Kreisblatt” (Konitz), nr 26 z 28 VI 1844 (Beilage).

na wsparcie mogli liczyć też landwerzyści, którzy ulegli na ćwiczeniach kontuzji uniemożliwiającej pracę zarobkową. Na czele towarzystwa stał zarząd złożony z dowódcy batalionu oraz trzech landratów: złotowskiego, chojnickiego i świeckiego.

des *Nationale* *Gefra*
Kreis
 Geboren am *22* *August* 18 *49*,
 zu *Charkow* Kreis *Conitz*
 Größe: *1* m. *76* cm. *4* mm.
 Religion *Katholisch*
 Stand oder Gewerbe *Arbeiter*
 Heimatberechtigt in *Preußen*
 Kreis *Conitz*
 In das stehende Heer eingetreten am *21* *Febr* 18 *71* als *Feldwebel*
Rekrut
 Ausgehoben im Kreise *Conitz*
 Liste N. pro 18 *71* Nr. *129*
 In Dienst getreten bei der *1. Pionier-Compagnie*
4. Pionier-Compagnie
Regiment

Strona 7 książeczki wojskowej „gefajtra” Jana Augusta Zils, urodzonego 22 VIII 1849 r. w Charzykowach. Do służby zasadniczej zaciągnięty w powiecie chojnickim z listy E na 1871 rok nr 129 w dniu 21 VII 1871 r. jako zapasowy rekrut. Służbę wojskową odbył w 1. kompanii zapasowego batalionu 4. pomorskiego pułku piechoty nr 21 (z archiwum rodzinnego autora)

Według stanu z 1843 r. w powiecie chojnickim landwera pierwszego poboru (wiek 26-32 lata) liczyła 2585 osób, a drugiego poboru (wiek 33-39 lat) 1400 osób płci męskiej¹⁹. Oczywiście nie każdy zdolny do służby wojskowej młodzieniec był

¹⁹ C. Röpell, *Statistik des Conitzer Kreises nebst einem Ortschafts-Verzeichnisse*, Conitz 1846, s. 55-56.

do niej powoływany. Służbę zasadniczą odbywał niewielki procent całej populacji. Pobór w powiecie chojnickim w latach 30. XIX stulecia odbywał się według zasad zawartych w ogłoszeniu Królewsko-Pruskiej Landraty, podanym do publicznej wiadomości w lokalnym „Kreisblacie” (zob. załącznik).

Powołanie w szeregi armii i opuszczenie na kilka lat borowiacko-kaszubskiego zaścianka było nie lada przeżyciem dla młodego rekruta. Pobyt, niekiedy w wielkim mieście, kuszącym np. domami publicznymi – stwarzał wiele problemów natury moralnej. Np. w Berlinie według danych z 1844 r. działało oficjalnie 26 burdeli z 240 zarejestrowanymi prostytutkami, natomiast całkowitą liczbę prostytuujących się kobiet szacowano na 10 tysięcy. Pod koniec 1847 r. – po zamknięciu tam domów publicznych – nastąpił wzrost zachorowań na syfilis wśród żołnierzy tamtejszego garnizonu do ok. 20% całego kontyngentu²⁰.

Na przełomie lat 50. i 60. XIX wieku została przeprowadzona w Prusach reforma armii przez ministra wojny Albrechta von Roona. W jej wyniku uległ zniesieniu podział landwery na dwa rzuty, podwyższono okres zasadniczej służby wojskowej do trzech lat (oficjalnie), przez co wzrosła liczebność armii. Po odbyciu służby zasadniczej następował czteroletni okres rezerwy, a potem pięcioletnia służba w landwerze. Obniżono też barierę wiekową przynależności do landsturm do 42. roku życia²¹. Landwera utraciła swoją niezależność i została ściśle powiązana z regularną armią. Także w Chojnicach zmniejszono znacznie liczbę etatów dla kadry, zaprzestano prowadzenia ćwiczeń na miejscu. Z początkiem 1868 r. nastąpiły zmiany granic okręgów kompanijnych w powiecie chojnickim oraz zmiana numeracji kompanii. Odtąd kompanii Chojnice przysługiwał nr 1, a kompanii Tuchola – nr 2.

Sprawdzianem bojowym dla chojnickiej landwery był udział w wojnie francusko-pruskiej. Rozkaz mobilizacji armii Związku Północnoniemieckiego został wydany w nocy z 15 na 16 VII 1870 r. Do Chojnic odkomenderowano kilkunastu oficerów i podoficerów 21. liniowego pułku piechoty w celu zorganizowania poboru i wyposażenia chojnickich landwerzystów. Przygotowania trwały do 26 VII, gdy cały pułk osiągnął gotowość bojową. Batalion chojnicki landwery pod dowództwem kapitana Oscara Kauscha²² został podporządkowany 1. kombinowanemu

²⁰ W. Stieber, *Die Prostitution in Berlin und ihre Opfer*, Berlin 1846, s. 55; B.E. v. O., *Die Ursachen der Prostitution und die Möglichkeit ihrer Verminderung (...)*, Berlin 1870, s. 21. Aby zredukować liczbę zachorowań, w 1851 r. zezwolono ponownie na działalność domów publicznych, pozostających pod stałą kontrolą lekarską.

²¹ *Handbuch der preussischen Geschichte*, t. 3: *Vom Kaiserreich zum 20. Jahrhundert und große Themen der Geschichte Preußens*, Berlin-New York 2000, s. 392. W tym czasie okres czynnej służby wojskowej wynosił: we Francji – 6 lat, w Austrii – 8 lat, w Rosji – 12 lat. Zob.: *Die Dienstzeit in Preußen und in anderen Staaten*, „Amtsblatt” (Marienwerder) nr 8 z 22 II 1865.

²² Późniejszy generał-major i dowódca 7. i następnie 1. brygady piechoty, zm. 27 VI 1888 r. – G. Schreiber, *Geschichte des Infanterie-Regiments von Borcke (4. Pommerschen) Nr. 21. 1813 bis 1889*, Berlin 1889, s. 20*.

pomorskiemu pułkowi landwery, którym dowodził płk von Zitzewitz. Wspomniany pułk wraz z 2. kombinowanym pomorskim pułkiem landwery tworzył 1. brygadę landwery, wchodzącą z kolei w skład 1. dywizji rezerwowej.

Dywizja zebrała się na początku sierpnia w pobliżu Lubeki i Wismaru, w celu ewentualnej obrony wybrzeża, skąd została przetransportowana pod Strasburg, aby wzmocnić korpus generała-porucznika v. Werdera. Tu bataliony landwery z Chojnic i Wałcza brały udział w pracach oblężniczych przy skrajnie niekorzystnych warunkach pogodowych. Po kapitulacji twierdzy bataliony te skierowano na początku listopada pod twierdzę Belfort, gdzie miało miejsce słynne studniowe oblężenie. Wojskom dawała się we znaki niska temperatura oraz późniejsza odwilż.

Należy podkreślić, iż batalion chojnicki był regularnie wspierany materialnie przez mieszkańców powiatu, przekazujących podczas różnego rodzaju zbiórek publicznych środki pieniężne, produkty żywnościowe, odzież i materiały opatrunkowe. W celu pozyskania funduszy organizowano też przedstawienia teatralne. W dniu 26 XI 1870 r. do chojnickich landwerzystów przebywających na froncie dotarł transport składający się m.in. ze 114 par kalesonów, 16 koszul, 188 par pończoch, 33 par onuc, 48 sztuk fajek, 30 sztuk cybuchów do fajek, 1 „fasy” tabaki do zażywania, 20 butelek rumu i 55 butelek likieru²³. Zbiórki prowadziło lokalne towarzystwo „Kreis-Verein zur Pfllege im Kriege verwundeter und erkrankter Krieger”.

Rodzinom powołanym na front przysługiwały zapomogi wypłacane z funduszu powiatu. Żonie powołanego przysługiwała minimalna stawka 1 talara i 10 srebrnych groszy na miesiąc (w okresie zimowym 2 talary), natomiast dzieciom w wieku poniżej 14 lat – 15 srebrnych groszy. W celu sprawniejszego wypłacania zapomóg powiat chojnicki podzielono na 16 okręgów z komisarzami na czele²⁴.

Chojnickiego batalionu nie ominęły straty osobowe. Podczas oblężenia Strasburga zostali ranni m.in. Maciej Miloch ze Śliwic, Jan Jażdżewski z Wiela, Maciej Orlikowski z Żalna, Jakub Jażdżewski ze Swornegaci i szereg innych. Pośród ofiar śmiertelnych był m.in. podporucznik landwery Albert Wollschlaeger z Pruszcza – zmarł 26 IX 1870 r. w lazarecie polowym w Hönheim²⁵. Pod Belfort poległ dowódca jednej z kompanii chojnickiego batalionu porucznik Hermann Tietz²⁶. Straty chojnickiego batalionu landwery w wojnie francusko-pruskiej wyniosły ogółem trzech zabitych oficerów i 38 żołnierzy²⁷.

²³ „Kreisblatt” (Konitz), nr 5 z 4 II 1871.

²⁴ „Kreisblatt” (Konitz), nr 30 z 23 VII 1870; nr 31 z 30 VII 1870.

²⁵ „Kreisblatt” (Konitz), nr 41 z 8 X 1870 (Beilage).

²⁶ „Kreisblatt” (Konitz), nr 1 z 7 I 1871 (Beilage).

²⁷ G. Schreiber, dz. cyt., s. 433.



Adnotacje w książeczce wojskowej o przeniesieniu Jana Augusta Zils do landwery z dniem 1 X 1878 r. oraz o zwolnieniu z tej formacji w dniu 1 X 1883 r. po pięcioletnim okresie ze względu na wypełnienie obowiązku służby wojskowej.

Odciski pieczęci 2. kompanii batalionu landwery Chojnice
(z archiwum rodzinnego autora)

Pod koniec XIX stulecia etatowy trzon chojnickiej landwery, „odchudzony” wskutek reform Roona oraz zorganizowany według wzorów określonych w kolejnych przepisach (przywrócono np. drugi rzut)²⁸, składał się tylko z dwóch oficerów:

²⁸ Np. Gesetz, betreffend die Ausübung der militärischen Kontrolle über die Personen des Beurlaubtenstandes, die Uebungen derselben, sowie die gegen sie zulässigen Disziplinarstrafmittel. Vom 15. Februar 1875, „Reichsgesetzblatt”, nr 7, s. 65-66; Gesetz, betreffend Aenderungen der Wehrpflicht. Vom 11. Februar 1888, „Reichsgesetzblatt”, nr 4, s. 11-21 oraz wiele innych. Por. *Handbuch der Gesetzgebung in Preußen und dem Deutschen Reiche*, cz. 3: *Heer und Kriegsflotte*, t. 1: *Allgemeine Bestimmungen: Wehrpflicht, Heereseinrichtungen und Rechtsverhältnisse der Militärpersonen, Heereslasten, Versorgung der Militärpersonen, Kriegsflotte*, Berlin 1904.

komendanta i jego adiutanta. Pozostałe funkcje – oficerów kontrolnych, oficerów poszczególnych rodzajów wojska: piechoty, strzelców, kawalerii, artylerii polowej i artylerii pieszej, sprawowali oficerowie rezerwy, wywodzący się najczęściej z okolicznych niemieckich ziemian i wyższych urzędników państwowych. Także stanowiska oficerów sanitarnych zajmowali lekarze, na co dzień pracujący wśród ludności cywilnej. W 1890 r. byli to Polacy: dr Łukowicz i Zieliński²⁹.



Gwiazda Orderu Czarnej Orła z dewizą „Suum cuique” (łac. każdemu to, co mu się należy) wyróżniała również chojnickie Towarzystwo Gwardzystów (z: „Konitzer Tageblatt”)

Etatowi oficerowie landwery brali udział w życiu społecznym miasta, należąc do lokalnych towarzystw. Niekiedy stawali się bohaterami lokalnych skandali towarzyskich. W 1884 r. doszło na przykład do pojedynku na pistolety w lasku miejskim pomiędzy porucznikiem miejscowej landwery a pewnym słuchaczem uniwersytetu, zakończonego na szczęście bez ofiar. Poszło – jak to często w takich przypadkach bywało – o kobietę³⁰.

Omawiając udział rezerwistów w życiu publicznym Chojnic w latach panowania pruskiego, nie sposób pominąć działalności różnego rodzaju organizacji powiązanych z wojskiem, zajmujących ważne miejsce w życiu społecznym miasta. Poczynając od połowy XIX wieku stałą opieką otaczani byli weterani wojen z lat 1813-1815 w ramach działania fundacji „Nationaldank für Veteranen”, założonej w 1851 r. z inicjatywy generała piechoty Jakoba Maliszewskiego (1790-1877)³¹. Ponadto należy wspomnieć o organizacji „Kriegerverein”, zrzeszającej byłych wojaków służby czynnej. Tego typu organizacje, szeroko rozpowszechnione w monarchii pruskiej, stawiały sobie za cel umacnianie miłości do króla i ojczyzny,

²⁹ W 1890 r. funkcję komendanta pełnił major von Platen, a adiutanta podporucznik Gamm. Zob. *Rang- und Quartier-Liste der Königlich Preussischen Armee für 1890*, Berlin [b.r.w.], s. 576.

³⁰ „Gazeta Toruńska” nr 258 z 6 XI 1884.

³¹ E. Trox, *Militärischer Konservatismus. Kriegervereine und “Militärpartei” in Preussen zwischen 1815 und 1848/49*, Stuttgart 1990, s. 214-215.

wspierały kamratów będących w potrzebie, chorych i niezdatnych do pracy, a także wdowy i sieroty po nich, brały udział w pogrzebach zmarłych członków, godnie czciły święta i uroczystości patriotyczne³². Tradycje chojnickiego „Kriegervereinu” sięgają 1847 r. Powołano wtedy do życia „Verein ehemaliger Krieger und Veteranen”³³. Wspomniana organizacja, już pod szyldem „Kriegervereinu”, szybko zwiększała swoje szeregi. W 1908 r. liczyła 429 członków, głównie niemieckich rzemieślników i robotników³⁴.

W 1904 r. doszło w Chojnicach do konsolidacji byłych gwardzystów, którzy zorganizowali własne towarzystwo „Verein ehemaliger Gardisten von Konitz und Umgegend”³⁵. Oprócz dwóch wymienionych, na początku XX wieku działały jeszcze w Chojnicach: lokalna grupa „Deutscher Flottenverein”, oddział „Bund Deutscher Militärärzte” oraz „Verein zur Pflege im Felde verwundeter und erkrankter Krieger vom Roten Kreuz”³⁶.

W roku wybuchu I wojny światowej na Chojnice przypadały nadal dwa wojskowe etaty służbowe typu administracyjnego³⁷. Działania wojenne, chociaż szczęśliwie ominęły Chojnice, postawiły – głównie przed władzami cywilnymi – szereg nowych zadań o niespotykanej dotąd skali. Ich realizacja w ramach specyficznego ustawodawstwa wojennego wymaga jednak osobnego opracowania.

Załącznik.

Ogłoszenie o poborze.

Tegoroczna powiatowa kantonowa czynność poczyną się 27go Czerwca w Tucholi i kończy się 6go Lipca w Chojnicach. W tych w następującym czynności planie ustanowionych terminach, muszą wszyscy w mieyscu się znajdujący kantoniści od 20 aż do 25go roku (mianowicie ci w roku 1814, 1815, 1816, 1817 i 1818 urodzeni) z rana o godzinie 4 pod karą 15 sgr. [srebrnych groszy] za każdego się niestawionego i iego osobistego przyprowadzenia na iego koszt, na stacyą rewizyną się stawić, tylko dawniejszy powstańcy polski i ci współtwierni, którzy krajowego obywatelskiego prawa nie mają, są od tego wyięci.

³² Zob. A. Westphal, *Das Deutsche Kriegervereinswesen, seine Ziele und seine Bedeutung für den Staat*, Berlin 1903, s. 6-10.

³³ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej cyt. APB], Landratsamt Konitz, sygn. 939: pismo z 8 IV 1858; sygn. 961: Nachweisung der im Kreise Konitz bestehenden Kriegervereine. Konitz, 9 V 1903.

³⁴ *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2003, s. 312.

³⁵ APB, Landratsamt Konitz, sygn. 964: pismo do zarządu policyjnego z 5 IV 1904.

³⁶ *Adreßbuch der Stadt und des Kreises Konitz nach dem Stande vom 1. August 1908*, Konitz 1908, s. 30-32.

³⁷ W.K. Nehring, *Westpreußische Garnisonen (Standorte)*, „Westpreußen-Jahrbuch”, t. 20, Münster (Westf.) 1970, s. 133.

Każdy Mieyscaprzelożony albo tegoż prawny zastępca iest obowiązany, z temi do woyska należącemi każdego mieysca, nie tylko przed powiatową ale i departamentową komissią osobiście się stawić i się z takimi konotacyami opatrzeć, które dostateczne są, aby o każdym kantoniście potrzebną wiadomość dać mogli. Już częścicy te przypadki się stały, że Mieyscaprzelożeni przez niedbalstwo albo też i z widoku złośliwego osoby szczególne, które się w kantonomym wieku znajduią, ani w rodowodach (sztamrolu) nie są wprowadzone, ani przed kantonowy urząd nie są przystawione.

Aby zaś takowey nieregularności zapobiec, ustanawia się w takich razach kara od 1 aż do 3 thalerów, gdyż Mieyscaprzelożeni, iako taki do utrzymania rzetelnych rodowodów (sztamrolów) i przedstawienia wszystkich do kantonu należących obowiązani są.

Kiedy by który do kantonu obowiązany niby względem choroby przed Komissią nie stanął i attestu od doktora by nie stawiał, to będzie zaraz przez niepowątpliwego męża na tym mieyscu ściśle dochodzone, gdzie się ten nieprzybyły znajduie.

Także musi każdy do kantonów obowiązany metrykę przy sobie i obydwie, losowanie i metrykę tak, iak przed Komissią stanie, rozłożone w ręcy mieć. Kto się z tego dokładnie nie będzie mógł wywieść, że iednego lub obydwóch attestów nie mógł przedstawić, będzie 24 godzinną kozą o chlebie i wodzie ukarany.

Reklamacyne sprawy potrzebuią koniecznie przeiętey reformacyi:

Nayprzód wskazuje się na osnowę Dziennika Powiatowego (Kreisblattu) pod No. 12, w którym dokładnie prawne ustanowienia podane są, z których tylko na reklamacye wzgląd wzięty być może.

Zatym ustanawiam:

1/ Attest reklamuiących Mieyscaprzelożonych musi gruntownie i wyraźnie, wszystkie domowe i inne okoliczności reklamata w sobie zawierać, które życzące względy podpieraią.

2/ Taki każdy od wieyskich szaltysów wystawiony atest reklamacyi musi
a/ w królewskich wsiach od podskarbach sumiennie powierzony być. Te zaś powierne attesty będą do pospołu złożonego wykazu, iako dowody używane, od którego szema przyłącza się.

Panów podskarbach czynię na obowiązek i honor odpowiedzialnemi tę szemą punktualnie i dokładnie zapelnąć tak, żeby nad reklamacyą rozsądziąca Komissia wyraźny wyrok wszystkich trafiaiących się okoliczności przeniknąć w stanie była, i by mię bolało, żeby niewypelnienie moiego życzenia mi powód dać miało u Rejencyi uskarżenie uczynić.

b/ W tych przez separacyą albo inne okoliczności od Dominiów odtrąconych szlacheckich mieyscach musi nayprzód szaltys, Dominium reklamacyi przyczyny dokładnie przedstawić i tedy dopiero może szaltys, wszystkie okoliczności ściśle opiewaiący atest wystawić, który Dominium przedłożony i o tegoż powierzenie uprasza się.

c/ W szlacheckich wsiach od części Dziedziców, muszą takowe dokładnie wystawione atesta Panom Okolicy Komisarzom do dochodzenia i ustanowienia okoliczności przedłożone być, którzy przez to tak dobrzy będą te atesta zatwierdzić.

Panowie Komisarze Okolicy są:

Dla północney i północney i wieczornej części tego powiatu, Pan Oberamtmann Schmidt w Żabnie i Dziedzic Pan v. Westernhagen w Mokrym; dla wschodney części Dziedzic Pan v. Wollschleger w Zamartym; dla południowej Pan Wehr w Brzuchowie i dla zachodney Pan v. Polczynski w Wysoce.

Gdzie przeciwko temu rozporządzeniu od szaltysów pobłażone będzie, tam nastąpi nieomylnie porządkowa kara od 15 sgr.

Do 19go czerwca r.b. muszą w ten sposób wygotowane reklamacyjne podania nieomylnie nadesłane być.

Ważność przedmiotu, która na przeznaczenie niektórych do kantonu obowiązanych iak największy wpływ ma, nie da mi ani okamgnienia powątpić, żeby Panowie Dziedzice iako też i Panowie Komisarze Powiatowi mi ich przewidującą pomoc odmówili.

Także w powiecie coraz daley się rozszerzająca świerzbiączka potrzebuie surowego rozporządzenia. Więc ustanowiwszy:

1/ że gdy do kantonu obowiązany, na świerzbiączką choruiący by się znaydowali, Mieyscaprzelożeni za każdego w 15 sgr. kary wzięci by byli.

2/ Na świerzbiączką choruiący sam, kiedy tylko lokalność na mieysca wybierającym bynaimiey pozwoli, będzie oddalony i wygoiony. Koszta bez względu będą od chorującego, albo w przypadku ubóstwa od gminy wyciągnione.

3/ Wymówka nieznania tey choroby nie będzie do żadney exkuzyi przyięta. W Dodatku prawzbierania (Gesetzsammlung) pro 1835 na stronie 39, są znaki tey brzydneey niedoli tak wyraźnie i pewnie podane, że i naygłupszy onęż do poznania w stanie iest.

Chojnice dnia 23 Maia 1838.
Królewsko Pruska Landratura.

Źródło: „Kreisblatt” (Konitz), nr 21 z 25 V 1838, s. 91-95.

Leon Stoltmann

Szkice do dziejów wsi Orlik od 1356 roku

Najstarszy dokument dla Orlika wystawił wielki mistrz zakonu krzyżackiego Winrych von Kniprode w siedzibie komturii w Tucholi. Miało to miejsce w piątek dnia 23 września 1356 roku. Kniprode nadał za radą swoich współzadców „naszemu wiernemu” Conrado von Leysten oraz jego przyszłym prawnym dziedzicom i następcom 33 (554,4 ha) włóki położone w Arnsneste na prawie chełmińskim na wolne i wieczne posiadanie. Zapisane przywilejem dobra składały się z zarośli, bagien, łąk i roli. Cały obszar nadania został oznaczony (znaki graniczne) przez braci zakonnych (mierników). Konrad von Leysten został zobowiązany do służby wojennej na rzecz Zakonu, do udziału w jego wyprawach i do obowiązku obrony kraju. Konrad winien także na polecenie braci zakonnych wznosić nowe domy, stare reperować lub burzyć. Wielki mistrz nadał Konradowi von Leysten wolne łowienie ryb małą siecią w jeziorze zakonnym nazywanym Wir-scho, ale tylko na potrzeby własne. Być może chodziło tutaj o dzisiejsze jezioro Leśno Górne (56 ha), z którym Arnsneste graniczyło. Konrad von Leysten winien oddawać Zakonowi corocznie na św. Marcina jeden korzec owsa od każdej włóki. Wśród licznych świadków tego dokumentu występują m.in. wielki komtur Heynrich von Bonentin oraz Albrecht von Leysten, ówczesny komtur tucholski.

Z Arnsneste (Orlik) graniczył młyn na dzisiejszej rzece Młosina. Młyn ten kupił od zakonu krzyżackiego w 1344 roku młynarz Lemke. Później młyn ten od jego właściciela nazwano Lamk. Jego nabywca otrzymał prawo do wiecznego i dziedzicznego posiadania nabytego młyna. Miał oczywiście obowiązek każdego roku na św. Marcina płacić Zakonowi trzy marki zwyczajnej monety, jako czynsz. Dodatkowo Lemke otrzymał pół włóki roli oraz prawo wypasu bydła w lesie w pobliżu młyna. Pięć miejscowości zostało zobowiązanych mleć zboże w tym młynie. Były to Bruszk, Lubna, Bykendorf, Colmow i Czernow, czyli dzisiejsze Brusy, Lubnia, Chełmy (?), zaginiona osada Bykendorf i Czarnowo. Nadawcą tego młyna był komtur tucholski Conrad Vullecop, który sprzedawał ów młyn i nadał omówione powyżej prawa za zgodą ówczesnego wielkiego mistrza Ludolfa Koninga.

Zwraca uwagę fakt, że w powyższym wykazie miejscowości nie jest jeszcze wymienione Arnsneste, czyli późniejszy Orlik. O tej ostatniej miejscowości jest

dopiero mowa w roku 1356, czyli 12 lat później, gdzie w przywileju nadawczym mówi się o nadaniu położonym w Arnsneste. Musiała to więc być nowa miejscowość, lokowana na tzw. surowym korzeniu, o czym świadczy pomiar dokonany przez mierników zakonnych. Jest to istotne dla późniejszych rozważań.

Jeszcze jednym dokumentem, o którym koniecznie tutaj trzeba krótko wspomnieć, jest nadanie 40 włók (672 ha) w Leyste (Leśno) przez wielkiego mistrza Zakonu Winrycha von Kniprode dla „wiernego” Dietricha von Leysten. O pomiarach czy wyznaczaniu granic tego nadania w dokumencie na Leyste się nie wspomina. Była to więc miejscowość już istniejąca, a nadanie krzyżackie aktualizowało jedynie jej nowy stan prawny. Potwierdza to także zapis, że owe 40 włók leży w Leyste, co komunikuje wyraźnie z nazwiskiem właściciela wsi Dietricha von Leysten. Nadano mu dodatkowo jezioro Mały Lubow, położone wewnątrz granic wsi. Było to nadanie zobowiązujące go do służby wojskowej z tarczą w lekkiej płytkowej zbroi do udziału w wyprawach wojennych Zakonu oraz w razie potrzeby do obrony wewnątrz kraju. Dokument ten został wystawiony w dworze krzyżackim w Swornegacach w poniedziałek dnia 17 listopada 1354 roku. Wśród licznych świadków jest wymieniony m.in. wielki komtur Heynrich von Bonentin oraz komtur tucholski Albrecht von Leysten.

Ród rycerski von Leisten

W dokumentach nadawczych na Leyste (Leśno) (1354) i Arnsneste (Orlik) (1356) występuje aż trzech przedstawicieli tego rodu. Są nimi odbiorcy przywilejów na Leyste – Dietrich von Leysten oraz Conrado von Leysten na Arnsneste. Oba dokumenty zostały nadane w obecności komtura tucholskiego Albrechta von Leysten. Obie nadane wsie leżały na obszarze starostwa tucholskiego i sąsiadowały ze sobą. Rządy komtura, którego na komturii osadzał wielki mistrz Zakonu, trwały z reguły dwa lata i właśnie w tym krótkim czasie za widocznym staraniem komtura tucholskiego, a był nim Albrecht von Leysten, dwaj von Leysten otrzymują nadania. Nie jest to żaden przypadek, dowodzi on, że była to usługa na rzecz swoich krewnych, których stosunek pokrewieństwa nie jest nam znany. Albrecht von Leysten jako komtur tucholski po prostu wsparł swoich. W dziejach zakonu krzyżackiego ów nepotyzm nie był zjawiskiem odosobnionym.

Albrecht von Leysten miał za sobą długą karierę w Zakonie. Najpierw był kumpanem, czyli towarzyszem wielkiego mistrza Zakonu Dietricha von Altenburg (1335-1341). Miało to miejsce w latach 1336-1337. Kumpanów wymieniano zazwyczaj po dwóch latach. Towarzyszyli oni wielkiemu mistrzowi. Jeśli zaszła potrzeba, wykonywali zlecane przez niego różne misje. Była to zaszczytna funkcja. Wielki mistrz Zakonu Dietrich von Altenburg był synem burgrafa Dietricha II von Altenburg, a pochodził z ziemi Pleisse, od rzeki o tej nazwie, leżącej między zachodnią Saksonią i wschodnią Turynią.

Max Aschkewitz stwierdza, że właściciele Leśna, Orlika oraz komtur tucholski pochodzili z saksońskiego rodu von Lehsten. W Turynгии i częściowo na obszarze Bawarii istnieją dzisiaj cztery miejscowości o nazwie Lehsten. Z jednej z nich w takim razie wywodzić się musiał omawiany tutaj ród von Leysten, pisany także Leisten. Stąd też można przypuszczać, że Albrecht von Leysten został wybrany na kumpana wielkiego mistrza Zakonu Dietricha von Altenburg, będąc jego rodakiem. Mówili przecież tym samym językiem, gdyż pochodzili z tego samego regionu. Albrecht von Leysten był za rządów wielkiego mistrza Dietricha von Altenburg w latach 1340-1341 komturem słupskim. Niemal w tych samych latach, bo od 1338 do 1341 roku, komturem gdańskim był Winrych von Kniprode, późniejszy wielki mistrz zakonu krzyżackiego (1351-1382), który mianował Albrechta von Leysten za swoich rządów na urząd komtura tucholskiego (1354-1356).

Rycerze lub giermkowie o tym nazwisku występują m.in. w otoczeniu książąt pomorskich u schyłku XIII wieku, ale wywodzą się oni z Meklemburgii. Wśród nich najpóźniej wzmiankowany jest milites, czyli rycerz Bernard von Leisten, pod rokiem 1296, w otoczeniu księcia Pomorza w Szczecinie. Nie jest on jedynym o tym nazwisku, jacy się na tym dworze pojawili i uczestniczyli jako świadek przy wystawianiu przez księcia dokumentów.

Na północy Niemiec mamy jeszcze dzisiaj dwie miejscowości o nazwie Leisten. Pierwsza z nich leży w zachodniej części regionu Altmark, czyli w Starej Marchii, której centrum stanowi miasto Salzwedel. Jest to wieś bawerska. Znacznie bardziej obiecujące jest Leisten koło miasteczka Plau, leży ono w pobliżu dużego jeziora o tej samej nazwie. Leisten to stara wieś dworska, która do 1803 roku należała do rodu Lehsten. Leisten leży nad Jeziolem Dworskim. Zachowały się tam architektonicznie ciekawe budynki gospodarcze z masywnej, dobrej cegły oraz stary, pięknie odrestaurowany pałac, zbudowany na starej budowli z XIII/XIV wieku. Osiedli tutaj przez wieki ród Lehsten być może dostarczał przez minione wieki giermków i późniejszych rycerzy, których część znalazła się w pomorskiej służbie i być może niektórzy z nich w służbie państwa krzyżackiego.

Na południe od Demmin leży dawna wieś rycerska – Leistenow. Jednak o niej nic bliższego z dokumentów nie wynika, co miałoby znaczenie w powyżej omawianej problematyce.

Według ustaleń naukowych znaczny był udział rycerstwa m.in. z Turynгии wśród rycerstwa zakonu krzyżackiego. Jeśli więc trzej von Leisten stąd się mieli wywodzić, to musi się w jakiś sposób wyjaśnić staroniemiecka nazwa Orlika – Arnsneste.

Tak Leśno, jak i Orlik ze wsi rycerskich jeszcze za czasów krzyżackich stały się wsiami gburskimi. Próżno poszukiwać w źródłach krzyżackich potomków rodu Leysten. Po prostu ich tam nie ma. Być może odpowiedź stanowi epizod kronikarski, jaki podaje Jan Długosz. Otóż zarówno Leśno, jak i Orlik leżały na obszarze komturii tucholskiej. Przeczytajmy, co pisze ten kronikarz:

Ten Henryk Niemiec rodem z Frankonii, komtur tucholski, od początku tej wojny (1409/1410) był tak nadęty pysznym zuchwalstwem, że kazał nosić wszędzie dokąd się udawał dwa nagie miecze przed sobą i swym wojskiem tucholskim, które prowadził, nie inaczej, jak gdyby już był zwycięzcą i wspaniałym i mężnym triumfator, jak gdyby cały los wojny od niego zależał. Było to przykre dla Mistrza Pruskiego Ulryka (von Jungingena) i jego komturów, a nikt nie pochwalał tak zuchwalej zaciętości i chociaż dość często też go karcono i upominano prywatnie, nie chciał poskromić swej zaciętości ani dać się skłonić dobrze mu radzącym do porzucenia pychy, oświadczając, że prędzej nie schowa miecze do pochwy, aż je ubroczy w polskiej krwi. Tak tedy za dopuszczeniem sprawiedliwego sądu Bożego, gdy haniebnie z bitwy uciekając przybył do wsi Wielhnów (=Falknowo), dopędzony przez ścigających go rycerzy polskich wraz ze wszystkimi, którzy za nim uciekali został nędźnie ścięty poniósł śmiertelną lecz zasłużoną karę za zuchwalstwo i pychę... pod chorągwią komturstwa i miasta Tucholi byli bracia zakonni i giermkowie okręgu tucholskiego i rycerze zaciężni.

Tyle kronikarz Jan Długosz. Pod tucholską banderą powinni się znajdować potomkowie rodu Leysten z ówczesnej Arnsneste i Leyste. Od nadania obu wsi do czasu bitwy grunwaldzkiej upłynęło ponad pół wieku, co w praktyce oznacza, że w tej bitwie uczestniczyli już wnukowie Dytryka von Leysten i Konrada von Leysten i być może polegli pod Falknowem z rąk polskiego rycerstwa. Świętym obowiązkiem każdego rycerza czy giermka było trzymać się swojej bandery. Była ona znakiem rozpoznawczym, orientacyjnym i dyscyplinującym walczących pod tą chorągwią. Chorągiew komturstwa i miasta Tucholi dostała się w polskie ręce. Składała się z dwóch poziomych, białych pasów i dwóch czerwonych. Wszystkie były identycznej wysokości. Może utrata życia w tej ucieczce z pola bitwy przez potomków obu Leystenów stanowi poszukiwaną odpowiedź, ale wtedy powstaje pytanie, czy w Leśnie i Orliku nie było męskich potomków, którzy byli w stanie dalej te dobra prowadzić i zastąpić poległych? Może tak Leśno, jak i Orlik były ekonomicznie mało atrakcyjne dla obu ich właścicieli i ci opuścili swoje nadania, wracając do dawnej ojczyzny?

W 1970 roku w Kruszyniu pow. Chojnice rozmawiałem z Janem Leszczyńskim, jak sam mówił o sobie, dziesiątym z Leszczyńskich na Kruszyniu, co faktycznie udało się później potwierdzić zapisami z ksiąg metrykalnych parafii Brusy i Leśno. Jan Leszczyński wspominał także swojego pierwszego przodka na Kruszyniu. Identyfikował swój ród z Dytrykiem von Leisten, który otrzymał wieś Leśno nadaną mu przez Krzyżaków 17 listopada 1354 roku. Podkreślał, że Leśno należało do nas i rzeczywiście przodek Jana Adam Szymnosz Leszczyński, pisarz prowentowy ekonomii tucholskiej, wraz z żoną Anna Kalinówną otrzymał w 1659 roku przywilej na pustkowie Kruszyn od królowej Marii Ludwiki. Adam Szymnosz Leszczyński, piszący się wtedy Liścinski, jak to wykazała lustracja królewskich w 1664 roku, dzierżawił wieś Leśno. Z tej dzierżawy nie przekazywał nic do zamku w Tucholi. Płacił natomiast 1 floren czynszu i od lemaństwa aż 137 florenów. Był

wolny od wszelkich innych ciężarów. Miejscowi ogrodnicy zobowiązani byli do pracy u dzierżawcy. Prawo do użytkowania włók dokumentował Adam Szymonosz Liścinski posiadanym dziedzicznym prawem krzyżackim, konfirmowanym przez króla Władysława IV w 1636 roku. Dzierżawa ta jednak nie miała charakteru własności dziedzicznej, jak to rozumiał Jan Leszczyński, lecz emfiteutycznej, czyli trwałej dzierżawy.

Co ma jednak wspólnego nazwisko Leisten z nazwiskiem Leszczyński? Ciekawą odpowiedź dają niemieccy slawiści – według nich nazwa Leisten oznacza w dawnym języku słowiańskim leszczynę, pisze Walter Kintzel. Z tego wynikałoby, że Leistenowie jednak przetrwali, a ich nazwisko zostało przetłumaczone z pozornie niemieckiego Leisten na polskie Leszczyński. Brzmi to tak ciekawe, że aż nieprawdopodobnie.

Arnsneste w ziemi zaborskiej i nad Czarną Elsterą

Nazwa Arnsneste występuje w Europie tylko dwukrotnie. Jako dawniejsza historyczna nazwa dla Orlika, używana była przez cały czas panowania zakonu krzyżackiego na tych ziemiach (do 1466 roku), a druga, istniejąca do dzisiaj, jest nazwą małej wsi w południowej Brandenburgii – Arnsnesta leżącej na prawym brzegu rzeki Czarnej Elstery, która jest prawym dopływem żeglownej Łaby.

Dzisiejsza Arnsnesta wymieniona jest po raz pierwszy jako już istniejąca osada w 1288 roku. Zapisana w dokumencie również jako Arnsneste, tak jak Orlik. Wieś stanowi ulicówkę biegnącą wzdłuż Czarnej Elstery, która w 1988 roku liczyła 223 stałych mieszkańców. Tak Orlik, jak i Arnsnesta położone są nad rzekami i na stosunkowo płaskim terenie. Czarna Elstera jest znacznie szersza od orlikowskiej Młosiny. Obie wsie, z uwagi na teren, nie rozrosły się do dużych rozmiarów, ale mają, gdy chodzi o ich położenie, wiele wspólnego. Obie leżą w podobnych biotopach. Przy Arnsnesta dawniej występowały nadrzeczne bagna z bogatym drzewostanem z gniazdami orłów. Nazwa Arnsnesta w swojej pierwszej części „arn” pochodzi z języka średnio-dolno-niemieckiego i oznacza orła, a druga część nazwy „neste” oznacza gniazdo, czyli w zestawieniu – orle gniazda.

Nazwa „arn” jest nazwą historyczną, od dawna w Niemczech nieużywaną. Człon arn- występuje w wielu starych imionach niemieckich. Marcin Luter w swojej *Namen=Büchlein* zaleca w 1537 roku samodzielne imię Arn. W średnio-dolno-niemieckim arn- ma kilka znaczeń: 1) zakątek, kąt, szczyt; 2) orzeł. Orzeł we współczesnym języku niemieckim to Adler. W tym języku brakuje nazwy zdrobniałej dla ptaka orlika, nawiązującej do orła, jaką dysponuje polskie nazewnictwo dla tego rodzaju fauny. W niemieckim mówi się po prostu klein Adler, czyli mały orzeł. Istniejąca polska nazwa orlik dla fauny ma aż dwóch przedstawicieli ptaków drapieżnych z rodziny jastrzębiowatych, podrodziny orłów. Są nimi orlik krzykliwy i orlik grubodzioby. Świat flory reprezentuje roślina kwietna – orlik pospolity. Warto przedstawić kolejno tych trzech przedstawicieli orlików,

z uwagi na fakt, że mogą one posłużyć jako ciekawy motyw dekoracyjny przy wyborze znaku wiejskiego. Wieś Orlik ma tutaj szczególne szczęście w wyborze motywów nawiązujących do nazwy jej wsi.

Orlik krzykliwy (*Aquila pomarina*) jest najmniejszym ze wszystkich orłów – tylko nieco większy od myszołowa i często z nim mylony. Kształt i sylwetka w locie zdecydowanie nawiązują do orła. Nogi ma upierzone aż do krogulców. Skrzydła w locie mocno rozczłonkowane. Jako ptak lęgowy pojawia się tylko do wschodniej części Niemiec. Jego lęgowiska rozpościerają się od Estonii aż do północnej Grecji. Na Zachodzie granicę zasięgu tworzy Meklemburgia i Kroatja, na wschodzie linia Dniepru. Jako ptak drapieżny niesłusznie zwalczany jest przez ludzi. Żywi się głównie żabami i drobnymi gadami (jaszczurki, padalce), myszami, kretami, a także młodymi ptakami. Od 4. roku życia jednobarwny, ziemistobrązowy. Upierzenie młodych jest ciemne, wykazuje na skrzydłach żółtawe plamy, które są jednak rzadsze i mniejsze, aniżeli to ma miejsce u młodych orlików grubodziobych. Plecy ma upierzone żółto. Swoją nazwę zawdzięcza bardzo dźwięcznemu i częstemu, seryjnemu wołaniu – tjiuk. W czasie godów samiec wydaje jasny, wydłużony gwizd – wuik. Żyje w gęstych lasach mieszanych, przepłatanych wilgotnymi łąkami i bagnami, przede wszystkim w rejonie pojezierzy. Odpowiada to w pełni okolicom Orlika. W czasie godów te chętnie wołające ptaki prezentują przepiękne widowiska, krążą na dużych wysokościach, by nagle spaść w kierunku ziemi przemiennymi zawijasami, a następnie od razu eleganckim łukiem wspiąć się ponownie do góry. Zakładają gniazda na wysokich drzewach liściastych. Chętnie zajmują stare gniazda. Samica znosi niemal zawsze dwa jaja. Wysiadyuje je do około 40 dni. W 7.-8. tygodniu młode orliki są zdolne do lotu i opuszczają gniazdo.

Orlik grubodzioby (*Aquila clanga*) jest bliskim krewnym orlika krzykliwego. Na zachodzie Europy pojawia się niezmiernie rzadko. Stare osobniki są ubarwione po obu górnych stronach na kolor ciemnobrązowy, od dołu nieco jaśniejsze, ogólnie jednak są ciemniejsze aniżeli orliki krzykliwe. Orlik grubodzioby ma większą rozpiętość skrzydeł, nieraz posiada białawe plamy na górnej pokrywie ogona. Głos ma jasny, nieco ujadający (wołanie: kjaek, kjaek). Rozstaw jego skrzydeł wynosi do 185 cm. Występuje w Europie Wschodniej przez Rosję aż do Chin. Na kontynencie europejskim ptak zdecydowanie wschodni, który jako gniazdujący występuje w południowej Finlandii, w rejonie Bałtyku, na Mazurach, w Polsce, na Węgrzech, w Rumunii i europejskiej części Rosji. Jego przestrzeń życiową stanowią niziny i średniogórze z jasnymi polanami. Żyje również w lasach z jeziorami, na zalewach nadrzecznych i w pobliżu łąk. Gniazdowanie jest podobne jak u orlika krzykliwego. Upolować może większe sztuki aniżeli orlik krzykliwy: obok żab i drobnych gadów, także susła, średniej wielkości ptaki wodne i bagienne, poza tym odżywia się jaszczurkami, węzami, rybą i padliną. Jest ptakiem wędrownym. Przybywa na przełomie kwietnia i maja, a odlatuje na przełomie września i października. Zimuje w Egipcie, Azji Przedniej i na Wschodzie.

Warunki bytowe dla obu orlików okolice wsi Orlik na pewno spełniają. Oba ptaki stanowią piękne motywy dla znaku wiejskiego czy logo.

Jeszcze tylko krótka wzmianka o rosnącej dziko i rzadkiej roślinie orliku pospolitym (*Aquilegia vulgaris*). Orlik pospolity jest rośliną kwiatową z rodziny jaskrowatych liczącą ok. 70 gatunków. Ma bardzo efektowne kwiaty, stąd wiele gatunków należy do ogrodowych roślin ozdobnych. Orlik w stanie dzikim rośnie w lasach liściastych, zawsze pojedynczo i w znacznym rozproszeniu. Występuje również w zaroślach i na łąkach. Lubi podłoże wapienne. Kwiaty koloru niebieskofioletowego są zapylane przez trzmiele. Jest rośliną wieloletnią o wysokości od 30 do 80 cm. Dawniej był stosowany w lecznictwie. Zawiera glikozyd cyjanogeny, z tej racji jest to roślina trująca. Nadal stosowany jest w homeopatii. Jest rośliną chronioną!

A teraz powróćmy do wsi Arnsnesta nad Czarną Elsterą. Zanim pojawili się w niej niemieccy koloniści, żyli na tym terenie Słowianie, nazywani także Wendami. Część z nich zamieszkała z ludnością niemiecką. Mieszkańcy mieli tradycyjne źródła utrzymania, takie jak uprawa roli czy hodowla bydła. Dodatkowym zajęciem było pszczelarstwo i rybołówstwo.

Tutaj znajdowało się ważne, strzeżone przejście przez Czarną Elsterę. Na miejscu istniał tzw. Sattelhof, czyli dom zajezdny dla podróżnych. Droga tędy prowadziła m.in. w kierunku południowym, być może w kierunku Saksonii/Turyngii. Byłaby to wtedy jedna z dróg, jaką musieli pokonać Leistenowie w kierunku Pomorza do państwa krzyżackiego i tutaj może Konrad von Leysten znalazł kandydatów na osadników do swojej przyszłej wsi, a ci przenieśli nazwę swojej rodzinnej miejscowości do ziemi zaborskiej? I w ten sposób pojawiła się tam ta obca nazwa Arnsneste.

W wykazie nazw miejscowości zmuszonych do mielenia ziarna w młynie w Lamku w 1344 roku Arnsneste nie jest wymienione, podobnie Lešno (ówczesne Leyste). Prawdopodobnie przymus młyński obejmował tylko wsie gburskie, a dobra rycerskie były z niego wyłączone.

Zjawisko przenoszenia nazwy swojej miejscowości przez emigrantów na nowe miejsce zasiedlenia jest częste, czego dowodzą emigranci do Ameryki, gdzie nazw przeniesionych ze swojej dawnej ojczyzny jest bardzo dużo.

Miedzy pierwszą wzmianką Arnsneste nad Czarną Elsterą (1288) a lokacją wsi rycerskiej Arnsneste (Orlik 1356) upłynęło 68 lat. Kolonizacja niemiecka nad Czarną Elsterą wypierała ludność słowiańską, która zmuszona była szukać nowych miejsc egzystencji i tę, być może, znalazła na Pomorzu we wsi rycerskiej Konrada von Leysten. Jest to tylko jedna z możliwych wersji tłumaczących nazwę, w tym przypadku jako przeniesioną. Jest także realne, że była to pierwotnie nazwa lokalna nawiązująca rzeczywiście do gniazda orła, ale przetłumaczona została na staroniemiecki.

Obok Arnsnesta nad Czarną Elsterą przebiega od 1847 roku linia kolejowa Berlin – Drezno. Okoliczne nadbrzeżne łąki były bogate w rudę darniową, która

zalegała na głębokości od 25 do ok. 1 metra. Rudę tę kopano, płukano i wytapiano z niej żelazo. Wspomina się tutaj, że to zajęcie uprawiali dawniej miejscowi Słowianie, którzy byli znani jako uzdolnieni kowale. Najpierw rudę darniową rozdrabniano w młynach. Wytop żelaza pochłaniał wiele drewna. Nad Czarną Elsterą pracowały kuźnie wodne wyrabiające przedmioty z żelaza. Młyny wodne miały tutaj już istnieć w XII wieku. Kamieniem rudy darniowej wypełniono ściany konstrukcji drewnianej szachulcowej miejscowego kościoła. Jego konstrukcja przetrwała od XVI wieku do dzisiaj. Kościół ten służył dwóm miejscowościom.

W 1988 roku w Arnsnesta istniały: wiejska gospoda na 60 miejsc, dom kultury z 220 miejscami, z klubem młodzieżowym, stacja zdrowia z pielęgniarką, sklep, przedszkole na 18 miejsc, cmentarz z halą pogrzebową, poczta i straż pożarna. Od dawna działają tutaj dwa chóry: jeden żeński, a drugi mieszany. Na czele wsi stoi wybieralny burmistrz. Wieś miała kilku kronikarzy. Po 1997 roku ukazała się 95-stronicowa książka *Arnsnesta – Beiträge zur Chronik*. Obok spraw historycznych spotykamy w niej dokładne przepisy na dwa popularne tutaj słodkie wypieki oraz opisy wiejskich zabaw, np. z okazji Zielonych Świąt. Jest to ciekawa lektura o tym, jak żywotna jest ta mała wieś znad Czarnej Elstery.

Wracając do Arnsneste, czyli Orlika w ziemi zaborskiej, zatrzymajmy się na dacie 5 lutego 1417 roku. Był to dzień św. Agaty. Tego dnia w Cisewiu ówczesny wielki mistrz zakonu krzyżackiego Michael Kuchmeister wydał osobiście przywilej *Michałowi Boresławowi i pospolitym obywatelom wsi Orlika, leżącej w komturii tucholskiej, którzy się do tej komturii powdali*, czyli wprowadzili. Dokument ten znamy jedynie z polskiego tłumaczenia, gdyż oryginał krzyżacki się nie zachował. Na pewno w dokumencie krzyżackim nie użyto nazwy Orlik. Jest to dostosowanie nazwy do sytuacji pod rządami polskimi.

W nowym przywileju Orlik ma charakter wsi gburskiej. Nie jest już wsią rycerską, jak w przywileju z 1356 roku wydanym dla Konrada von Leysten. Zakon z konieczności ekonomicznej zmienił charakter tej wsi. Krzyżacka kasa po przegranej batalii grunwaldzkiej świeciła pustkami, stąd też pilnie poszukiwano nowych osadników dla pustych wsi, także z ziem polskich, jak tego dowodzi przykład Orlika. Wystawiony nowy dokument dla Orlika jest typowym dokumentem krzyżackim dla wsi gburskich na prawie chełmińskim.

Mocą tego przywileju Michał Boresław został oficjalnie powołany na sołectwo w tej wsi, z prawem jego dziedziczenia przez potomków i następców. Otrzymał on nadział trzy włóki (ok. 50 ha) ziemi sołeckiej. Co stanowiło 1/11 areалу całej wsi. Pozostałe 30 włók rozdzielono na dziewięć włók wolnych i 21 czynszowych. Włóki wolne pozostawały do użytku wsi. Zapewne kryje się pod nimi wspólnota wiejska, tj. pastwiska i mniej urodzajne grunta. Z włók czynszowych winni orliczanie płacić od każdej włóki 13 skotów zwyczajnej monety pruskiej, oddawać rocznie dwie kury i po korcu owsa (ok. 52 kg). Najwyższym nominałem w państwie krzyżackim była 1 marka. Ta dzieliła się na 24 skoty. Z tego wynika, że Orlik płacił Zakonowi za 21 włók czynszowych 273 skoty, co równa się

11 markom i dziewięciu skotom. Była to suma, jaką płacono za dobrego konia. W 1405 roku za dwa konie dla wielkiego mistrza Konrada von Jungingen zapłacono 23 marki i 12 skotów. Sołys został zobowiązany do oddawania korca owsa od każdej posiadanej włóki. Wszystkie należności wieś regulowała na dzień 11 listopada, czyli na św. Marcina.

Od każdej włóki musieli orliczanie wraz z sołtysem odrabiać szarwark, czyli wykonywać wspólnie niezbędne prace przy naprawach dróg, mostów itp. W dokumencie nie ma mowy o obowiązku pracy przy żniwach i sianokosach w folwarku w Kosobudach. Obecność sołtysa przy wykonywaniu szarwarku była nieodzowna. Był on odpowiedzialny za udział całej społeczności gburskiej w pracach szarwarkowych. Ich rodzaj i miejsce ustalał kosobudzki burgrabia. Sołys był zobowiązany się tam stawić w niedzielę, celem odebrania poleceń szarwarkowych. Sołtys Orlika miał prawo do wykonywania we wsi tzw. niższych sądów, tj. karać za drobne przewinienia. Od nałożonych grzywien przysługiwała mu jedna trzecia, a dwie trzecie tej sumy należały się Zakonowi. Innym źródłem dochodów sołtysa była jedna trzecia dochodów z karczmy wiejskiej, a dwie trzecie tej sumy należały się Zakonowi.

Sołtys wraz z mieszkańcami Orlika posiadał prawo wolnego łowienia ryb małą siecią na własne potrzeby, prawdopodobnie w krzyżackim jeziorze Wirscho, czyli w dzisiejszym jeziorze Leśno Górne. Złowionych ryb nie wolno było sprzedawać. W granicach wsi Orlik leży małe jeziorko, tuż przy dzisiejszej szosie do Kościerzyny. Na niemieckiej mapie sztabowej z 1878 roku zwie się ono Czekom.

Świadcami wystawienia w 1417 roku w Cisewiu nowego przywileju dla wsi Orlik były w kolejności następujące osoby: wielki komendarz Paul Rusdorf, starszy marszałek Martin z Kempten, Hinrik Holt – starszy szpitalnik Zakonu i zarazem komtur elbląski, Johan Elbach – komtur gniewski i Hinrik Hikros. Na końcu tej listy wymienieni są dwaj pisarze wielkiego mistrza: Bernhardus Hildebrandus oraz Jacobus Laurentius. Ostatnią grupę stanowią anonimowi świadkowie, określani mianem ludzi godnych wiary. Stosowanie przy nazwiskach pisarzy końcówki -us dowodzi, że byli to ludzie wykształceni, prawdopodobnie osoby duchowne. Tyle o nowym dokumencie osadczym dla wsi Orlik z 1417 roku.

Orlik, jak pisze Klemens Bruski w monografii *Historia Brus i okolicy*, już przed 1438 rokiem stał się ponownie własnością rycerską i taką pozostał co najmniej do schyłku XIX wieku.

Po przyłączeniu Pomorza do Polski w 1466 roku król Polski Kazimierz Jagiellończyk zapewnił zachowanie wszystkich przywilejów krzyżackich. Dokumenty wystawione przez Krzyżaków były respektowane przez polskie władze. Tak starostowie, jak i lustratorzy królewscy będą stale żądali okazania im posiadanych starych przywilejów krzyżackich. Odnotowują także ich brak i ewentualne tego powody. Stare przywileje wpisywano, dla ich ochrony, do ksiąg miejskich lub ziemskich. Tak się stało z przywilejem krzyżackim dla Orlika z 1417 roku, wpisanym tylko jako polskie tłumaczenie, z pominięciem krzyżackiego oryginału.

Dla czasów polskich od 1466 do 1772 roku Orlik nie pojawia się w lustracjach królewszczyzn czy inwentarzach starostwa tucholskiego. Jako wieś rycerska był z tej podwójnej kontroli wyłączony. Dopiero sporządzony dla celów podatkowych tzw. Kataster kontrybucyjny, zwany także fryderycjańskim, z 1772/1773 roku na polecenie nowego władcy tych ziem króla Prus Fryderyka II Wielkiego, informuje, że Orlik liczy 33 włóki, czyli tyle samo, ile ich otrzymał od Krzyżaków Konrad von Leysten. Według zapisu katastralnego na Orliku siedzi trzech drobnoszlacheckich właścicieli. Są to:

- 1) Jan von Wysocki na 15 włókach (252 ha),
- 2) Augustyn von Zamek-Gliszczyński na dziewięciu włókach (151,2 ha),
- 3) Józef von Orlikowski na ośmiu włókach (134,4 ha).

Łączny areal będący w posiadaniu tych szlacheiców udziałowych wynosił 32 włóki, co czyni 537,6 ha dzisiejszej miary. Brakuje wprawdzie 1 włóki, ale to wynika z faktu, że podawano zaokrąglone włóki, bez wartości ułamkowych czy wyrażonych dodatkowo w morgach chełmińskich. Z listy Katastru wynika, że niemal połowa wsi znajdowała się w rękach Wysockich. Podczas gdy Orlikowscy trzymali ledwie jedną czwartą. Prawdopodobnie to w Orlikowskich należy widzieć potomków sołtysa Michała Boresława z dokumentu krzyżackiego z 1417 roku, którzy za polskich czasów przyjęli nazwisko wywodzące się od nazwy wsi Orlik.

Kataster podaje jeszcze innych Orlikowskich: Józef Orlikowski lat 31 siedzi na Czarnowie wsi szlacheckiej w sześciu udziałach, przy 29 włókach całości obszaru tej wsi i 82 mieszkańcach. Na wsi szlacheckiej Czarnoszyce (łączny areal 24 włóki) w siedmiu udziałach siedzą bracia Szymon i Jan Orlikowski. Ta krótka lista Orlikowskich dowodzi, że był to zasiedziały, miejscowy, drobny ród szlachecki. Orlikowscy występują systematycznie już od najstarszych ksiąg metrykalnych parafii Brusy. Podane poniżej wypisy mają charakter fragmentaryczny. Nazwisko Orlikowskich niemal stale ozdobione jest predykatem – nobilis = szlachetny.

Najstarszy zapis z ksiąg bruskich pochodzi z 12 kwietnia 1665 roku z Orlika, gdzie spotykamy Alberta Orlikowskiego jako chrzestnego.

Dnia 20 marca 1666 roku Albert Orlikowski i małżonka Gertruda dają ochrzcić syna Stanisława.

Dnia 5 marca 1668 roku ci sami, Nobilis Albert Orlikowski i Gertruda, dają ochrzcić syna Kazimierza. Rodzicami chrzestnymi byli Krzysztof Gliszczyński z Orlika i szlachetna Anna Wysocka, żona pana Mikołaja z Główniczewic.

Dnia 19 lutego 1673 roku pojawia się małżeństwo: szlachetni Jakob Orlikowski i Agneta, którzy dają ochrzcić córkę Gertrudę. Chrzestnymi są Stanisław Główniczewski i Zofia Żabińska z Orlika.

Albert Orlikowski i Gertruda dają ochrzcić 5 września 1673 roku w kościele bruskim syna Jana.

Dnia 16 marca 1675 roku ochrzczony zostaje syn Józef, szlachetnych Alberta Orlikowskiego i Gertrudy.

Orlik 12 maja 1683 roku: to samo małżeństwo jak powyżej daje ochrzcić syna Krzysztofa. Jest to rok odsieczy wiedeńskiej.

Dnia 16 lutego 1694 roku wymienione jest małżeństwo szlachetnego Jakoba Orlikowskiego i Agnety.

Orlik 18 września 1701 roku: chrzest ich córki Marianny.

Orlik 16 października 1702 roku: ochrzczona została Teresa, nieślubna córka Ewy, która była córką Uklei – Jakoba Orlikowskiego.

Orlik 7 listopada 1703 roku: chrzest Katarzyny córki szlachetnych Jana Orlikowskiego i Gertrudy Czarnowskiej, niebędących małżeństwem. Chrzestnym był Krzysztof zagrodnik zwany Orlikowskim.

Orlik 21 sierpnia 1721 roku: chrzest Jerzego, Bogusława syna Szymona Orlikowskiego i Katarzyny. Nowością jest użycie rzadkiego imienia Bogusław.

Orlik b.d. 1730 roku: chrzest Józefa syna Krzysztofa Orlikowskiego i Katarzyny z Węsierskich.

Orlik 19 lutego 1732 roku: to samo małżeństwo daje chrzcić córkę Dorotę. Kumotrami są szlachetni Adam Głowczewski z Zalesia i Konstancja Głowczewska z Głowczewic.

Orlik 20 września 1735 roku: to samo małżeństwo, chrzest córki Zuzanny Jadwigi.

Dnia 19 września 1769 roku: wymienione jest małżeństwo szlachetnego Józefa Orlikowskiego i Katarzyny. Ten sam zostaje wymieniony w Katastrze fryderycjańskim w 1772/1773 roku jako szlachcic siedzący na udziałach we wsi Orlik.

Podane przykłady z genealogii rodu Orlikowskich ilustrują istniejące związki z drobną szlachtą kaszubską. Podobnie jest przy zawieraniu małżeństw, gdzie zasada *tylko mi równy może być moim partnerem* znajduje pełne potwierdzenie.

Kiedy i w jakich okolicznościach Orlikowscy ustąpili ze swoich udziałów w Orliku, nic bliżej nie wiadomo. Odpowiedź mogą dać jedynie Akta hipoteczne lub listy gospodarzy wsi z 1. połowy XIX wieku. Pod rokiem 1825 wymieniony jest po raz pierwszy posiadacz dóbr Orlika Christian Samuel Reuschel, żonaty z Victorią von Spott-Gliszczyńską. W 1835 roku żoną Christiana Samuela Reuschel jest Franciszka Barbara von Spott-Gliszczyńska. Na chrzcie ich syna Stanisława Rudolfa Samuela dnia 16 maja chrzestnymi są Jakob Milachowski z Żabna i Franciszka von Wensierska z Dambrowy.

Dnia 28 stycznia 1845 Jakob von Głowczewski lat 25 – właściciel dóbr Kaszuba w parafii Leśno, żeni się z Karoliną Reuschel lat 28. Ślubu im udzielił ks. Feller, proboszcz Chojnic.

Reuschelowie byli katolikami i jak widać z imion – Niemcami. Byli jednak dobrze wżyci w okoliczne środowisko kaszubskich rodów szlacheckich w tej części ziemi zaborskiej. W dzisiejszych Niemczech nazwisko Reuschel rozsiane jest na terenie całego państwa. Szacowane jest na ok. 1450 osób noszących to nazwisko.

Obraz statystyczny Orlika od roku 1773 do 1966

Wieś Orlik liczyła w 1773 roku tylko 70 mieszkańców. Niewiele większe było sąsiednie, parafialne Leśno z jego 78 mieszkańcami. Obszar wsi wynosił w tymże roku 33 włóki, czyli tyle samo co w krzyżackim nadaniu dla Konrada von Leysen w 1356 roku. W ciągu 417 lat nie przyczyniono w tej wsi żadnego, dodatkowego areалу ziemi uprawnej czy łąk.

Następne z kolei źródło statystyczne pochodzi z 1820 roku. Powstało ono w Provinzial Regierung w Kwidzynie, na którego terenie leżał Orlik. Źródło to informuje lakonicznie, że wieś liczy 63 mieszkańców oraz osiem gospodarstw domowych.

Kolejną statystykę dla wielkiego powiatu (landratury) chojnickiego opracował pracownik landratury, czyli starostwa, w Chojnicach E. Röppell. Według tego autora w 1843 roku Orlik zwiększył liczbę mieszkańców do 159 osób. Wzrosła także liczba gospodarstw domowych do 12.

Następna statystyka, jaką dysponujemy, pochodzi ze źródeł pruskich. Informuje ona, że Orlik dnia 3 grudnia 1867 roku liczył 150 mieszkańców, a więc mniej niż w 1843 roku. Ten trend zmniejszania się liczby mieszkańców odnotowuje dalsze pruskie źródło statystyczne, pochodzące z 1 grudnia 1871 roku i jest ono wynikiem spisu ludności Prus, jakiego dokonywano odtąd w regularnych odstępach czasu. Jest to więc oficjalne źródło urzędowe. Pod powyżej wymienioną datą Orlik liczył 139 mieszkańców (59 mężczyzn i aż 80 kobiet). Wieś miała 12 budynków mieszkalnych, 22 gospodarstwa domowe, 22 osoby były ewangelikami, a 128 katolikami, 30 osób liczyło mniej niż 10 lat, 20 umiało czytać i pisać, 89 było analfabetami. Wieś określana jest jako dobra rycerskie.

Pruski spis ludności z 1 grudnia 1885 roku określa wieś jako dobra. Obszar wsi wynosi 606 ha, co się równa ponad 36 włók. Z tego wynika, że w minionym czasie przyczyniono sobie ponad trzy włóki, tj. ponad 50,4 ha, w stosunku do roku 1356 i także 1773. Rola stanowiła 234 ha, łąki 95 ha i 50 ha drzewostan. Reszta, tj. 227 ha, to prawdopodobnie drogi, wody i zabudowany obszar wsi. Czysty podatek z hektara wynosił od roli 3,52 marki, od łąki 5,87 i od lasów 0,7. Uwagę zwraca niski podatek z 1 hektara roli. Koresponduje to bezpośrednio z niską żyznością tutejszej ziemi. W tym samym czasie kosznajderska wieś niemiecka Ostrowite płaci ponad 12 marek od hektara. Wieś miała 142 mieszkańców, w tym 63 mężczyzn i 79 kobiet. Liczy 142 katolików. Z czego wynika, że ze wsi całkowicie wyprowadzili się ewangelicy. Budynków mieszkalnych było 12, ale wzrosła liczba gospodarstw domowych aż do 23. Dowodzi to, że w domach było ciasno. Uwagę zwraca malejąca liczba ludności. Jest to być może wynik przenoszenia się do miast oraz emigracja za ocean, przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych. Powiat chojnicki był aktywnie wciągnięty w ten proces.

Następny pruski spis ludności został dokonany dokładnie 10 lat później, dnia 2 grudnia 1895 roku. Orlik zaliczany jest nadal do dóbr rycerskich, podobnie jak

sąsiednie Leśno. Obszar wsi nie uległ zmianie i wynosił 605,9 ha. Wzrosła liczba domów mieszkalnych do 14. Gospodarstw domowych z dwiema lub więcej osobami było we wsi aż 29. Wzrosła także liczba mieszkańców do 176, przy czym wszyscy byli katolikami. Mężczyzn było 89, a kobiet 87.

Pruski spis ludności z 1 grudnia 1905 roku podaje, że zwiększył się obszar wsi do 614,3 ha. Wieś miała 285 mieszkańców, w tym 140 mężczyzn i 145 kobiet. Wszyscy byli katolikami. We wsi mieszkało ośmiu Niemców, 138 osób identyfikowało się jako Polacy (język jako kryterium), a 139 mówiło innym językiem (Kaszubi i Niemcy?).

Ostatniego pruskiego spisu ludności dokonano 1 grudnia 1910 roku. Obszar wsi w stosunku do roku 1905 nie uległ zmianie. We wsi było 25 domów mieszkalnych. Gospodarstw domowych o dwóch lub więcej osobach było aż 45. Wzrosła nieznacznie liczba mieszkańców – do 299, w tym 148 mężczyzn i 151 kobiet. Językiem niemieckim mówiło 19 osób, polskim 95, a kaszubskim 86. Wszyscy mieszkańcy wsi byli katolikami.

Pierwszy spis ludności w wyzwolonej Polsce z 30 września 1921 roku wykazuje w Orliku 309 mieszkańców, w tym 157 mężczyzn i 152 kobiety. Wszyscy byli katolikami i Polakami. Widoczne są straty wojenne wsi, której liczba mieszkańców w ciągu 11 lat wzrosła zaledwie o 10 osób.

Przedwojenne polskie spisy ludności wykazują, że Orlik liczy 614 ha. W 1931 roku żyło tutaj 269 mieszkańców, a zatem nastąpił wyraźny ubytek w stosunku do 1921 roku. Część ludności wywędrowywała do miast (m.in. do Chojnic i Gdyni). Wszyscy byli katolikami. Z rolnictwa utrzymywały się aż 264 osoby, a ze skarbu państwa pić.

Dalszy, ale nieznaczny spadek liczby mieszkańców wsi wykazuje polska statystyka z 1937 roku. Orlik ma tylko 262 mieszkańców.

Po II wojnie światowej dnia 31 grudnia 1945 roku w omawianej wsi żyło tylko 204 mieszkańców, a w 1966 roku było ich tylko 229. Widoczny jest znaczny odpływ do miast, przy stale wzrastającej liczbie ludności w Polsce.

Tak wygląda szkicowy obraz statystyczny Orlika na przestrzeni dwóch wieków, czyli między 1773 a 1966 rokiem. Liczbą ludności Orlik przypomina Arnsnesta znad Czarnej Elstery, gdzie również obserwujemy stagnację przyrostu, ale także zjawisko migracji do miast.

Źródła

- Dabinnus G., *Die ländliche Bevölkerung Pommerellens im Jahre 1772 mit Einschluß des Danziger Landesgebiets im Jahre 1773*, Marburg-Lahn 1953.
- Gemeindelexikon für das Königreich Preußen. Volkszählung vom 1 XII 1905.
- Gemeindelexikon für die Provinz Westpreussen. Volkszählung vom 1 XII 1885.
- Gemeindelexikon für die Provinz Westpreussen. Volkszählung vom 2 XII 1895.
- Gemeindelexikon für die Regierungsbezirk Marienwerder. Volkszählung vom 1 XII 1910.
- Gemeinden und Gutsbezirke der Provinz Preussen und ihre Bevölkerung nach Volkszählung vom 1 XII 1971 (mit Daten für 1867).

- Jana Długosza Banderia Prutenorum*, wyd. K. Górski, Warszawa 1958.
- Kintzel W., *Die slawisch-deutsche Besiedlung des Kreises Lübz und ihr Niederschlag in den Ortsnamen*, [w:] *Informationen des Bezirksarbeitskreises für Ur- und Frühgeschichte*, Schwerin 1986, z. 26.
- Klima L., Mróz K., *Powiat chojnicki w świetle cyfr*, Chojnice 1938.
- Röppell E., *Statistik des Conitzer Kreises*, Conitz 1846.
- Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. XI, *Województwo Pomorskie*, *Spis ludności z dnia 30 września 1921*, Warszawa 1926.
- Übersicht der Bestandtheile und Verzeichnis aller Ortschaften des Marien werdeschen Regierungs=Bezirks*, Marienwerder 1820.
- Urkunden der Komturei Tuchel, Handfesten und Zinsbuch*, oprac. P. Panske, Danzig 1911.

Literatura

- Arnsnesta – Beiträge zur Chronik*, red. H. Kästner, wyd. Gemeinde Arnsnesta mit Unterstützung des Kreislandfrauenverbandes Elbe – Elster e.V., po 1997 r.
- Aschkewitz M., *Bevölkerungsgeschichte Kreisgaues Danzig-West-preussen*, „Bevölkerungsgeschichte des Kreises Tuchel” 1942, z. 9.
- Historia Brus i okolicy*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk-Brusy 2006.
- Hoffmann B., *Leśno i jego dziedzice*, „Zabory” 1937, nr 7-9, Chojnice.
- Stoltmann L., *Przejście królewskiej wsi Leśno w ręce szlachty*, Gdańsk 1971.

II

STUDIA • MATERIAŁY

Maria Wróblewska

Kilka refleksji z podwórka oświatowego (na przykładzie powiatu chojnickiego)

...Oświata w Rzeczypospolitej Polskiej stanowi wspólne dobro...

Kształcenie i wychowanie służy rozwijaniu u młodzieży poczucia odpowiedzialności, miłości ojczyzny oraz poszanowania dla polskiego dziedzictwa kulturowego, przy jednoczesnym otwarciu się na wartości kultur Europy i świata. Szkoła winna zapewnić każdemu uczniowi warunki niezbędne do jego rozwoju, przygotować go do wypełniania obowiązków rodzinnych i obywatelskich w oparciu o zasady solidarności, demokracji, tolerancji, sprawiedliwości i wolności...

Takie jest wprowadzenie do ustawy o systemie oświaty.

Nad oświatą publiczną nadzór pedagogiczny i rolę organu prowadzącego sprawowały kuratoria oświaty. Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym nałożyła na powiaty obowiązek realizacji zadań oświatowych w zakresie prowadzenia szkół ponadpodstawowych, obecnie ponadgimnazjalnych i placówek oświatowo-wychowawczych typu poradnie psychologiczno-pedagogiczne, bursy, internaty. Powiat zostaje również organem prowadzącym szkoły specjalne podstawowe i gimnazja tworzące zespoły szkół specjalnych.

Szkoły podstawowe, gimnazja oraz przedszkola publiczne przypadły gminom. Nadzór pedagogiczny nad wszystkimi typami szkół i placówek pozostał nadal w gestii kuratoriów. Od 1 stycznia 1999 roku Powiat Chojnicki jest organem prowadzącym szkoły dla młodzieży i dorosłych, szkoły specjalne w Czersku i Chojnicach, dom kultury w Brusach, poradnię psychologiczno-pedagogiczną i bursę dla młodzieży w łącznej liczbie 16 placówek i zespołów szkół z niespełna 8 tys. podopiecznych. Obiekty szkolne w stanie bardzo skromnym, bez sal gimnastycznych służyły realizacji obowiązku szkolnego i obowiązku nauki zapewnionego przez Konstytucję w art. 70.

Oświata w naszym kraju jest w stanie reformy od czasu, do jakiego można sięgnąć pamięcią. Ostatni przerabiany etap obejmuje kształcenie zawodowe. Od 2002 roku wprowadzono licea profilowane, które, jak się okazało, nie dały żadnych kwalifikacji zawodowych absolwentom. W szkołach już ponadgimnazjalnych skrócił się cykl kształcenia o jeden rok na rzecz trzyletniego gimnazjum

po trwającej sześć lat podstawówce. Wszyscy w jakikolwiek sposób związani z oświatą nauczyli się operować pojęciem subwencji oświatowej i bonu oświatowego. Demografia sprzyja powstawaniu nowych szkół – i tak działalność edukacyjną rozpoczynają:

- 1 września 1991 r. Kaszubskie Liceum Ogólnokształcące w Brusach,
- 1 września 1991 r. Katolickie Liceum Ogólnokształcące w Chojnicach,
- 1 września 1994 r. II Liceum Ogólnokształcące w Chojnicach,
- 1 września 1994 r. Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Brusach na bazie istniejącej filii,
- 1 września 2007 r. powstaje Akademickie Liceum Ogólnokształcące już w widocznym niżu demograficznym.

W ostatnim dwudziestolecu w oświacie dzieje się bardzo wiele. Wszystko sprzyja tworzeniu nowych placówek, ponieważ wyż demograficzny daje o sobie znać. Chojnickie szkoły dla młodzieży pracują w systemie dwuzmianowym – od godz. 7.15 do 18.00. Klasy są bardzo liczne, bo średnia liczba uczniów w oddziale często wynosi od 34 do 36. Czas robi swoje.

Zestawienie danych z Systemu Informacji Oświatowej, z kilku ostatnich lat, młodzieży uczącej się w szkołach publicznych i niepublicznych już wzbudza niepokój. Na przestrzeni lat 2006-2011 liczba młodzieży w szkołach powiatowych i niepublicznych dotowanych przez Powiat Chojnicki wynosi:

2006 – 7018 uczniów,

2007 – 7173 uczniów,

2008 – 7067 uczniów,

2009 – 6655 uczniów,

2010 – 6378 uczniów,

2011 – 6210 uczniów razem z dziećmi niepełnosprawnymi realizującymi nauczanie indywidualne w domach. Baza oświatowa rozwija się. Władze Powiatu inwestują środki budżetowe, poszukują źródeł finansowania w Urzędzie Marszałkowskim, Ministerstwie Sportu i funduszach Unii Europejskiej. W ostatnich kilku latach powstają nowe obiekty i ulegają modernizacji z rozbudową już istniejące.

Dnia 1 września w 2005 r. w nowym obiekcie przy ul. Jana Pawła II rozpoczyna działalność chojnicki Zespół Szkół Specjalnych; w listopadzie 2008 r. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 otrzymuje nową salę gimnastyczną i kompleks boisk sportowych powstałych z programu samorządowo-rządowego Orlik 2012. W Malachinie nowa sala gimnastyczna i taki sam kompleks boisk zostaje oddany do użytku podczas inauguracji nowego roku szkolnego 2010/2011. Zespół Szkół Specjalnych w Czersku ulega rozbudowie, modernizacji i wzbogaca się o salę gimnastyczną, by w nowych obiektach wystartować 1 września 2011 r. Nową salę gimnastyczną otrzyma najstarsza chojnicka szkoła – Zespół Szkół na Nowym Mieście – w nowym roku szkolnym 2012/2013. Wszystkie istniejące

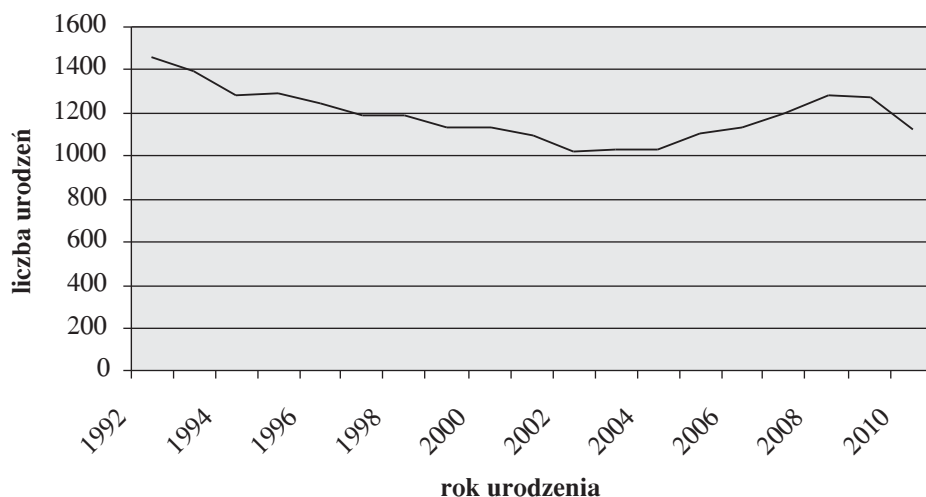
obiekty szkolne kolejno przechodzą przez termomodernizację, poważne remonty czy powiększenie bazy sportowej, chociaż w przyszkolne boiska, jak przy II Liceum Ogólnokształcącym czy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3.

Stan bazy oświatowej jest coraz lepszy. Oferty szkół są wzbogacane przez realizację różnych projektów z Europejskich Funduszy Strukturalnych czy Programów Operacyjnych Kapitał Ludzki. Jednak od kilku lat wszystkie możliwe środowiska dyskutują o niepokojącym zjawisku postępującego niżu demograficznego. W naszym powiecie to zjawisko widoczne jest już w szkołach podstawowych. Szkoły ponadgimnazjalne dotknięte będą najgłębszą niszą demograficzną w latach 2016-2020.

Poniższa tabela zawiera rzeczywiste dane o liczbie urodzonych mieszkańców naszego powiatu z ostatnich lat do roku 2010.

Tabela 1. Dane demograficzne – liczba urodzeń dzieci w latach 1992-2010 na terenie gmin powiatu chojnickiego

Rok	Urząd Gminy Chojnice	Urząd Gminy Konarzyny	Urząd Miasta Chojnice	Urząd Miejski Brusy	Urząd Miejski Czersk	Razem
1992	280	41	547	233	354	1455
1993	276	42	506	227	343	1394
1994	260	32	447	241	304	1284
1995	276	45	498	215	258	1292
1996	243	44	453	219	283	1242
1997	240	35	454	192	269	1190
1998	247	37	431	196	272	1183
1999	241	19	409	212	252	1133
2000	242	27	408	181	269	1127
2001	224	26	412	182	251	1095
2002	211	33	365	155	257	1021
2003	214	32	392	163	227	1028
2004	190	23	426	153	232	1024
2005	235	32	375	189	273	1104
2006	235	39	400	189	264	1127
2007	233	37	450	222	249	1191
2008	198	39	499	250	292	1278
2009	235	41	483	226	289	1274
2010	255	29	376	216	244	1120



Wykres 1. Dane demograficzne – liczba urodzeń dzieci w latach 1992-2010 na terenie gmin powiatu chojnickiego

Analizując dane liczbowe, należy pamiętać, że w szkole typu liceum i zawodowce uczeń spędza trzy lata, w technikum cztery (dotyczy ok. 40% młodzieży). Przy zmniejszającej się ogólnej liczbie obejmującej młodzież w obowiązku nauki również i mniej jest dorosłych uczących się w szkołach dla nich. Spoglądając w przyszłość na „najchudsze” lata 2016-2020 – we wszystkich szkołach i placówkach prowadzonych i dotowanych przez Powiat Chojnicki może być co najwyżej 4,2-4,5 tys. uczniów i słuchaczy. Statystyka pokazuje, że ok. 20% młodych ludzi z sąsiednich powiatów pobiera naukę w naszych szkołach. Zespół szkół w Malachinie i szkoły licealne w Czersku osiągają liczby nawet do 40% młodzieży z sąsiednich powiatów do ogółu przyjętych.

W każdym roku szkolnym wprowadzane są nowe kierunki kształcenia, by odpowiadać potrzebom rynku pracy i oczekiwaniom młodzieży. Szkoda tylko, że niektóre tradycyjne kierunki znikają z oferty, jak technik technologii odzieży czy technologii drewna. Ostatnią propozycją jest technik logistyk. Przedtem powstał technik budowlany, geodeta, usług hotelarskich, cyfrowych procesów graficznych.

Życie ogólniaków rządzi się swoimi prawami. Wcale nie jest łatwe zestawienie przedmiotów o poziomie rozszerzonym w taki układ, by nauka przełożona na egzaminy maturalne przydatna była do rekrutacji na uczelnie wyższe.

Jakby spojrzeć na przyszłość szkół chojnickich, będzie ich mniej. Młodzież swoim wyborem wskaże, które szkoły przetrwają najtrudniejszy czas. Zmniejszenie liczby uczniów jeszcze o ok. 2 tys. musi zakończyć się przejściem do historii edukacji naszego powiatu dla więcej niż jednej szkoły.

Jarosław Kaźmierczak

Z dziejów parafii św. Marii Magdaleny w Nowej Cerkwi

Pomorze, a więc ten region naszego kraju, w którym znajduje się Nowa Cerkiew, znalazło się w zasięgu chrześcijaństwa wkrótce po chrzcie Polski. Wówczas też przystąpiono do tworzenia poszczególnych struktur kościelnych, poczynając od biskupstwa w Kołobrzegu. Stopniowo też coraz to nowe miejscowości uzyskiwały swoją przynależność parafialną. W przypadku Nowej Cerkwi stało się to około roku 1326, choć sam dokument erekcyjny, niestety, się nie zachował. W tymże roku istniało już, jak podaje dokument lokacyjny, sołectwo i wieś Nowa Cerkiew, założona na prawie chełmińskim przez komtura świeckiego i człuchowskiego Dietricha von Lichtenhain z Człuchowa. Natomiast sama parafia jest wspomniana po raz pierwszy w 1398 r. w wykazie danin rzymskich. Nazwa wsi będącej „stolicą” całej parafii zmieniała się wielokrotnie na przestrzeni czasów; w 1326 r. była to „Nova Ecclesia” (a więc łacińskie tłumaczenie słów nowy kościół czy też nowa cerkiew), dalej „Nove Ecclesie” w 1355 r., „Nugen – Kirch” w 1407 r., „Newekierche” w 1437 r., „Nowa Cerkiew” w 1565 r. Nazwa „Nowa Cerkiew” pojawia się po raz pierwszy w 1682 r., a później, pod zaborem pruskim, brzmiała ona „Neukirch” w roku 1772, „Neukirch Koniggh” w 1867 r. i „Konig-hich Noukirch” w 1941 r. Jedną z hipotez, opowiadana w tej okolicy w formie swoistej legendy, głosi, że parafia ta powstała około roku 1256, a więc po spaleniu budynków (także kościoła) kasztelanii w Raciążu.

Ciekawym problemem jest zasięg terytorialny danej jednostki kościelnej. Otóż w przypadku Nowej Cerkwi najstarsze dane na ten temat pochodzą z roku 1653. Ówczesny dokument wizytacyjny wymienia następujące miejscowości: Białębłoto, Chwarzyno, Eulalin (Jasnowo), Gramkat, Jakubowo, Jasno, Jezioroki, Kłonia, Kłodawa, Kłodawka, Kosowaniwa, Kruszki, Lotyń, Młynek, Mruwiniec Duży i Mały, Muchłof, Nicponia, Okole (Konigortek), Parowa, Przyżarcz, Sternowo, Suszek, Techowa Karczma, Zarzecze. W 1617 r. arcybiskup Gembicki przyłączył do Nowej Cerkwi Pawłowo wraz z Pawłowkiem i Lipienicą, a także Powalki. Tam właśnie oraz w Pawłowie mieściły się kaplice filialne. W 1899 r. powstała parafia w Rytle, do której odłączono między innymi Konigortek, Parowę, Zarzecze

i Żukowo. W 1928 r. do parafii w Nowej Cerkwi należało 28 miejscowości. Były to (w nawiasie podano liczbę mieszkańców): Kosowaniwa (5), Mrówiniec Duży (10), Mała Kłodawa (13), Nicponia (18), Jasnowo (28), Spierewnik (31), Brda (31), Jakubowo (42), Młynki (52), Nowa Cerkiew Szlachecka (99), Jeziorki (100), Pawłówko (104), Lipienice (119), Kruska (151), Lotyń (170), Sternowo (189), Kłodawa (252), Pawłowo (458), Nowa Cerkiew (514). Natomiast w 2004 r. w skład parafii pw. św. Marii Magdaleny w Nowej Cerkwi wchodziły następujące miejscowości: Jakubowo, Jasnowo, Jeziorki, Kruska, Lotyń, Młynki, Nicponia, Objezierze (część), Raclawki (część), Sternowo, Szlachetna.

Najstarszą wsią na jej terenie jest Lotyń, albowiem już w VI w. przed Chr. znajdowała się tam osada łużycka. Pierwsze wzmianki na jego temat pochodzą z 1276 r. Wówczas to Mestwin II, książę pomorski, przekazał tę wieś wraz z osadą Wysoka swemu podkomorzemu Wojciechowi. Parafia Nowa Cerkiew wchodzi w skład diecezji pelplińskiej, wcześniej chełmińskiej. Od roku 2004 jest „stolicą” dekanatu rytelskiego. Wcześniej należała do dekanatu chojnickiego. Biorąc pod uwagę przynależność państwową, jest ona położona na terenie gminy i powiatu Chojnice w województwie pomorskim, wcześniej bydgoskim.

Urząd proboszcza w Nowej Cerkwi pełni od 1994 r. ks. Jarosław Kaźmierczak, będący również dziekanem rytelskim. Jest on diecezjalnym asystentem Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i pełnomocnikiem biskupa pelplińskiego do spraw szkolnictwa katolickiego, a także asystentem kościelnym dwutygodnika „W Rodzinie”. Jego poprzednikiem w latach 1984-1994 był ks. Stefan Mejer. W tym czasie odnowiono salkę katechetyczną, otynkowano kościół i przełożono na nim dachówkę. Wokół budynku kościelnego wykonano też betonowy chodnik i nowe ogrodzenie. Wielką zasługą ks. S. Mejera jest również gruntowne uporządkowanie cmentarza parafialnego. W latach 1965-1984 duszpasterzem wspólnoty parafialnej Nowej Cerkwi był ks. Józef Lemańczyk. Z jego inicjatywy przeprowadzono malowanie kościoła i wybudowano salkę katechetyczną oraz garaż. Ks. Wojciech Mudlaf pracował w interesującej nas parafii w latach 1963-1965. Zapisał się on w miejscowych kronikach między innymi jako jeden z aktywniejszych członków komitetu budowy drogi asfaltowej przez Nową Cerkiew. Jego poprzednikiem na urzędzie proboszczowskim był ks. Ignacy Stryzyk, który pracował tu w latach 1957-1963. Dzięki jego staraniom wyremontowano ogrodzenie cmentarza, przeprowadzono remont dachu kościoła i zabudowań plebanijnych, a także poddano konserwacji organy. Ks. Wacław Maliński pracował w Nowej Cerkwi jako proboszcz w latach 1951-1957. W tym czasie z ważniejszych inwestycji warto wspomnieć założenie na kościele instalacji odgromnikowej, wykonanie ogrodzenia przy organistowce i plebanii oraz naprawę witraży w prezbiterium. W okresie od 1945 do 1951 r. duszpasterzem na tym terenie był ks. Jan Minett, który opiekował się również parafianami w Krojantach. W tym okresie przeprowadzono szereg koniecznych po wojennej zawierusze napraw. Niemcy bowiem nie tylko pozbawili parafian kapłana, którym był ks. Józef Mańkowski, ale także

zdarli blachę miedzianą z dachu kościoła i ukradli dzwony. Na przykościelnym cmentarzu w Nowej Cerkwi spoczywają następujący proboszczowie tej parafii: ks. Stefan Mejer (+16.06.1994 r.), ks. Józef Lemańczyk (+30.05.1984 r.), ks. Ignacy Stryzyk (+28.05.1963 r.) i Sługa Boży ks. Józef Mańkowski (+31.10.1939 r.).

Wspomnijmy na koniec i o powołaniach do stanu duchownego. Otóż w okresie powojennym święcenia kapłańskie przyjęli następujący parafianie wywodzący się z tutejszej wspólnoty: E. Wirkus (jezuita), J. Pestka, H. Pepliński, M. Zabrocki i K. Węsierski. Swoją rodowód mają tu także cztery zakonnice: Z. Maliszewska oraz aż trzy siostry z rodziny Synaków.

Kościół parafialny

Pierwsze informacje o kościele parafialnym w Nowej Cerkwi znajdujemy w dokumentach wizytacyjnych z roku 1653. Czytamy tam o kończącej się budowie świątyni – trwały akurat prace wykończeniowe w zakrystii. Był on wznoszony z drewna w miejsce podobnego, niedawno spalonego budynku. Kolejną świątynię parafialną zbudowano w Nowej Cerkwi przed rokiem 1744. Posiadała ona wieżę, wykonana była z drewna, a jej patronami była św. Maria Magdalena i św. Andrzej Apostoł. W 1763 r. poddano ją gruntownej odnowie dzięki staraniom ówczesnego proboszcza ks. Marcina Borcka (parafianie nazwali go z tego powodu drugim fundatorem). Kościół ten przetrwał do początków XIX w., kiedy to został rozebrany i zastąpiony nową budowlą. W 1805 r. postawiono bowiem nowy kościół parafialny, już nie drewniany, ale z tak zwanego „muru pruskiego”. Pokryto go dębowym gontem. Istniał on około 100 lat, albowiem w okresie 1911-1913 zbudowano w stylu neobarokowym obecną świątynię parafialną. Dużą pomocą finansową w pracach budowlanych były znaczne sumy pieniężne przekazane testamentalnie przez dwóch kapłanów pochodzących z tej parafii. Byli to bracia Sartowscy, Dawid – kanonik katedry w Pelplinie i Józef – proboszcz w Sianowie. Kościół parafialny pw. św. Marii Magdaleny w Nowej Cerkwi jest budowlą trójnawową, pięcioprzęślową. Wzniesiono go na planie prostokąta, od wschodu przylega do niego prezbiterium na rzucie połowy ośmioboku. Wieża, znajdująca się od zachodu, wtopiona jest w budynek kościoła do połowy swej grubości, a zbudowana na planie kwadratu. Wieńczy ją ośmioboczny hełm z taką samą ażurową latarnią, nad którą wznosi się iglica zakończona krzyżem. Wieża ta mieści w sobie trzy dzwony, dwa z nich wykonane są z żelaza i noszą datę 1958 r. Natomiast trzeci dzwon odlany jest ze spiżu. Umieszczono na nim następujący napis: „Powstałem z ofiar parafian czerskich za księdza kanonika Franciszka Drosda RP 1952 r. / Józef Łukowski – Kęty / Św. Franciszku miej nas w swojej możej opiece”. W 2000 r. pokryto wieżę blachą miedzianą, przywracając jej tym samym stan sprzed II wojny światowej. Kościół posiada fundamenty kamienne, na zaprawie cementowej. Jest wymurowany z cegły i otynkowany w kolorze jasnoszarym.

Dach kościoła pokrywa od 1997 r. dachówka ceramiczna firmy Roeben (tzw. esówka). Główne wejście mieści się od strony zachodniej, gdzie po obu bokach wieży znajdują się arkadowe krużganki stanowiące wielką ozdobę całości budynku. W nawie głównej, na wysokości kilku metrów, umieszczono owalne okna. Natomiast w nawach bocznych okna są prostokątne i zwieńczone pełnym łukiem. Kościół posiada ceramiczną posadzkę w kolorze ceglastym. Kubatura całej budowli to 12 700 m, powierzchnia użytkowa wynosi 452,5 m. Stropy są drewniane, w nawie głównej jest to kolebka na krążynach z podsufitką, a w nawie bocznej ze ślepym pułapem i podsufitką. Decyzją wojewody bydgoskiego z 20 sierpnia 1997 r. kościół został wpisany do rejestru zabytków. Piękna architektura parafialnej świątyni znakomicie wpisuje się w miejscowy krajobraz i stanowi jego dominantę. W związku z tym warto też zaznaczyć, że właśnie te wnętrza posłużyły w listopadzie 2003 r. do nakręcenia widowiska historycznego o powstaniu styczniowym pt. „Czarna sukienka”.

Kościół ozdobiony jest wewnątrz polichromiami figuralnymi i roślinnymi oraz płycinową dekoracją sztukatorską. Był on malowany w 1996 r. przez firmę „Laniecki” z Pelpina. Wnętrze kościoła zawiera wiele zabytków, które pochodzą między innymi z wcześniejszych świątyń. Wszystkie one spisane są na 19 kartach ewidencyjnych zabytków ruchomych, sporządzono je w latach 1982/1983 i 1994 r. Najbardziej rzucającym się w oczy zabytkiem jest ołtarz główny datowany na początek XVIII w. i wykonany w stylu barokowym. Jego retabulum jest dwukondygnacyjne z predellą i uszakami ozdobionymi liśćmi akantu. W pierwszej kondygnacji nastawy znajduje się obraz (olej na płótnie) przedstawiający patronkę kościoła i parafii – św. Marię Magdalenę. Pochodzi on z początku XVIII w. Ozdobę drugiej kondygnacji stanowi owalny obraz św. Antoniego z Dzieciątkiem (olej na płótnie), datowany również na początek XVIII w. W ołtarzu tym znajdują się także dwie rzeźby przedstawiające świętych apostołów: Andrzeja i Jana Ewangelistę. Są one wykonane z polichromowanego i złożonego drewna, każda z nich ma 85 cm wysokości. Pochodzą również z początku XVIII w. W kościele znajdują się także dwa rokokowe ołtarze boczne. Po prawej stronie, koło ambony, ustawiony jest ołtarz dedykowany Matce Bożej. Mieszczą się w nim aż dwa Jej wizerunki. Pierwszy to obraz olejny malowany na płótnie (II połowa XVIII w.) ukazujący Koronację Najświętszej Maryi Panny, jego autor, podobnie jak i wcześniej wymienionych malowideł, jest nieznanym. W zwieńczeniu tego ołtarza znajduje się, mocno już szerniały i słabo czytelny, wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej (olej na płótnie), datowany na III ćwierćwiecze XVIII w. Drugi z ołtarzy bocznych jest bardzo podobny do tego pierwszego. Wykonany w stylu rokokowym pochodzi także z końcówki XVIII w. Zawiera jednak tylko jeden obraz, a mianowicie portret św. Wawrzyńca. Wizerunek ten, namalowany farbami olejnymi na płótnie w stylu baroku ludowego, umieszczono w środkowym polu zwieńczenia ołtarza. W miejscu przeznaczonym na obraz „główny”, którego jednak nie ma i nic nie wiadomo o jego istnieniu, ustawiona jest figura Najświętszego Serca Pana

Jezusa (XIX w.). Zdaniem znawców sztuki obydwie ołtarze boczne uległy wcześniej znaczącym przekształceniom. Wśród pozostałych zabytków sztuki warto też wymienić zwieńczenie ołtarza, które obecnie funkcjonuje jako ołtarz św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Jest ono wykonane w stylu rokoka z drewna, polichromowane i złożone. Czas jego powstania to III ćwierćwiecze XVIII w. W ołtarzu tym umieszczono pochodzący z XIX/XX w., mocno już zniszczony obraz tej świętej. Jest on ustawiony we wschodniej części jednej z naw bocznych. Katalogi zabytków wymieniają wśród wyposażenia kościoła parafialnego w Nowej Cerkwi kielich barokowy z początków XVIII w., pochodzący ze szkoły złotniczej Jacoba Haase z Gdańska oraz monstrancję w stylu eklektycznym z końca XIX w. Obydwie paramenty liturgiczne wykonane są ze złożonego srebra. Ponadto w kościele znajdują się też następujące zabytkowe przedmioty: dwa feretrony z II połowy XIX w. w stylu neorokokowym, dwa świeczniki powstałe około 1900 r. (kryształowy i miedziany) oraz ambona i chrzcielnica. W rejestrze zabytków od 1998 r. wpisane są również neobarokowe organy z kościoła parafialnego w Nowej Cerkwi. Są one dziełem działającego w II połowie XIX i na początku XX w. organmistrza Pawła Voelknera z Bydgoszczy. Powstały około 1915 r. instrument swą frontową oprawą nawiązuje do najlepszych wzorów prospektów organowych epoki baroku. Posiada on trakturę pneumatyczną, a 14-rejestrowy zespół dźwięków, rozłożony na dwie klawiatury ręczne i nożną, opiera się na wzorach romantycznych. Instrument ten został poddany gruntownemu remontowi (wymieniono m.in. miech i wiatrownice) w okresie 1998/1999 r. przez firmę S.A. Gostkowski z Sulęcyna. Na zakończenie wspomnijmy jeszcze dwa szczególnie cenne zabytki sztuki sakralnej pochodzące z terenu parafii Nowa Cerkiew. Są to datowane na XIV w. dwie drewniane rzeźby stanowiące obecnie jedne z ważniejszych eksponatów Muzeum Diecezjalnego w Pelplinie. Przedstawiają one Matkę Bożą Bolesną (Pieta) i prawdopodobnie św. Marię Magdalenę.

Emilia Kalitta

Każdy może nieść kaganek oświaty, czyli oświata niepubliczna w powiecie chojnickim

Powiat chojnicki, ukształtowany po reformie administracyjnej z 1999 r., stał się organem rejestrującym szkoły i placówki niepubliczne. Wraz z tym obowiązkiem w powiecie chojnickim zaczęły pojawiać się pierwsze szkoły niepubliczne.

Funkcjonowanie oświaty niepublicznej reguluje ustawa o systemie oświaty. Szkoły i placówki niepubliczne mogą zakładać zarówno osoby prawne, jak i fizyczne po uzyskaniu wpisu do ewidencji prowadzonej przez jednostkę samorządu terytorialnego. Organ prowadzący szkołę w zgłoszeniu do ewidencji musi zawrzeć:

- oznaczenie osoby prowadzącej szkołę, jej adres lub siedzibę,
- określenie typu i rodzaju szkoły, datę rozpoczęcia jej funkcjonowania, a w przypadku szkoły prowadzącej kształcenie zawodowe – nazwy zawodów, w jakich szkoła będzie kształcić,
- wskazanie miejsca prowadzenia szkoły wraz z informacją o warunkach lokalowych zapewniających możliwość prowadzenia zajęć dydaktyczno-wychowawczych, realizację pozostałych zadań statutowych, możliwość realizacji praktycznej nauki zawodu oraz bezpieczne i higieniczne warunki pracy. Niezbędnym dokumentem jest ponadto statut szkoły oraz dane dotyczące kwalifikacji pracowników pedagogicznych i dyrektora¹.

Jedną z pierwszych zarejestrowanych szkół w nowym powiecie chojnickim było Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. Romualda Traugutta w Chojnicach. Organem prowadzącym szkołę jest Biskup Diecezji Pelplińskiej. Jest to jedyna szkoła niepubliczna, która w niezmiennym zapisie funkcjonuje w powiecie chojnickim od 1999 r. W ciągu tych 12 lat wiele było bowiem szkół, które w wyniku braku naboru zostały wykreślone z ewidencji lub które w trakcie swojej działalności wprowadzały zmiany profilu kształcenia.

¹ Art. 82 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, DzU z 2004 r. nr 256, poz. 2572 z późn. zm.

Przykładem takiej szkoły było Centrum Kształcenia Dorosłych „Feniks”, zarejestrowane 30 września 1999 r. Jego celem było prowadzenie kursów przygotowujących do egzaminów eksternistycznych do szkół dla dorosłych oraz inne kursy doskonalące i przekwalifikujące. „Feniks” swoją działalność zakończył w 2006 r. Krótką historię na chojnickim rynku odnotował także Ośrodek Kształcenia Zawodowego „Eduktor”, prowadząc kursy przygotowujące do egzaminów oraz inne doskonalące i przekwalifikujące. Placówka została wpisana do rejestru jesienią 2001 r., wykreślono ją cztery lata później. Zarówno ona, jak i „Feniks” nie miały uprawnień szkół publicznych, nie otrzymywały z tego tytułu dotacji z budżetu powiatu, trudno więc określić liczbę dorosłych chojniczan, którzy skorzystali z tej formy edukacji.

Zmienne losy miała także Policealna Szkoła Detektywów i Pracowników Ochrony oraz Straży Miejskiej w Chojnicach, prowadzona przez Nord-Pol z Wejherowa. Zarejestrowana w marcu 2002 r. jako szkoła niepubliczna kształcąca w zawodzie technik ochrony fizycznej i mienia, już w maju tego samego roku uzyskała uprawnienia szkoły publicznej kształcącej w powyższych zawodach. Ten profil kształcenia był prowadzony do 2004 r. We wrześniu szkoła wystąpiła o wprowadzenie zmian we wpisie. Nowa nazwa szkoły brzmiała Studium Policealne „Nord-Pol” i do istniejącego zawodu doszedł technik budownictwa. W 2007 r. dokonano kolejnej aktualizacji o kierunek kształcenia technik administracji. Stopniowy spadek liczby słuchaczy zdecydował, że w grudniu 2007 r. szkoła wystąpiła z wnioskiem o skreślenie z ewidencji niepublicznych szkół i placówek.

W 2003 r. Powiat Chojnicki zarejestrował Policealne Studium Obsługi Celnej i Spedycyjnej w Chojnicach. Szkołę prowadziło gdańskie Przedsiębiorstwo Wielobranżowe ROTEX. Siedziba szkoły znajdowała się w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 przy ul. Sukienników 13. W planie nauczania zakładała m.in. przepisy kodeksu celnego i elementy prawa Unii Europejskiej oraz taryfikację i zasady przygotowywania dokumentacji celnej. Wielkie plany kształcenia przyszłych celników spełzły na niczym, ponieważ w szkole nie rozpoczął nigdy nauki żaden uczeń. Szkoła została wyrejestrowana w 2008 r. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe ROTEX w 2003 r. nie zakładało niepowodzenia edukacyjnego, ponieważ równoległe z wnioskiem o zarejestrowanie powyższej szkoły złożyło wnioszek o wpis do rejestru Policealnego Studium Integracji Europejskiej w Chojnicach. Obie szkoły miały funkcjonować przy ul. Sukienników. Twórcy Studium spodziewali się najwyraźniej boomu na wiedzę o Unii Europejskiej związanego z wejściem Polski do Wspólnoty, które miało nastąpić w kolejnym roku. Słuchaczom oferowano zdobycie wiedzy z polityki i funduszy unijnych, instytucji europejskich oraz warunków i skutków członkostwa Polski w UE. Szkoła podzieliła jednak losy tej, która miała kształcić przyszłych celników. Została wykreślona znacznie szybciej, ponieważ już cztery miesiące od zarejestrowania. ROTEX nie poddawał się i w 2004 r. zaproponował mieszkańcom powiatu chojnickiego ofertę edukacyjną w Europejskim Centrum Edukacji Policealnym Studium w Chojnicach w profilach:

- agent celny, logista, spedytor krajowy i międzynarodowy,
- opiekunka środowiskowa,
- asystentka stomatologiczna,
- asystentka dyrektora.

Ciekawy program edukacyjny szkoła oferowała kandydatkom na asystentkę dyrektora. Słuchaczkom miały zostać zdradzone sekrety sztuki prezentacji, obsługi klientów i gości firmy, miały poznać biurowy *savoir-vivre* oraz dowiedzieć się, jak budować właściwe relacje z dyrektorem. Najwyraźniej jednak mieszkańcy powiatu chojnickiego nie odczuwali potrzeb związanych z kształceniem w żadnym z powyższych kierunków i szkoła podzieliła losy swoich poprzedniczek. ROTEX otrzymał decyzję o wykreśleniu z ewidencji w 2008 r., nie doczekawszy się nigdy żadnego absolwenta.

Krótką karierę na chojnickim rynku edukacji niepublicznej miała także Szkoła Kosmetyczna Akademii Pienier prowadzona przez krakowską spółkę ECAL Polska. Starosta Chojnicki wpisał szkołę do rejestru niepublicznych szkół i placówek w 2005 r. Szkoła miała kształcić w zawodzie technik usług kosmetycznych. Została wykreślona w 2008 r., nie wykształciwszy żadnego technika w tym zawodzie.

O podobnym pechu mogła także mówić Elitarna Szkoła Służb Ochrony i Biznesu „COBRA” w Chojnicach. Szkołę prowadziła spółka Polski System Ochrony „COBRA” z Gdańska. Jej celem było wykształcenie techników ochrony fizycznej osób i mienia. Malejąca liczba słuchaczy sprawiła, że szkoła w 2006 r. zlikwidowała swoją ofertę edukacyjną i została wykreślona z ewidencji.

Nielicznym szkołom niepublicznym udało się zaistnieć na chojnickim rynku edukacyjnym. Niewątpliwie jest nią wspomniane już Katolickie Liceum Ogólnokształcące w Chojnicach. Przez długi czas w Chojnicach słuchacze mogli się uczyć także w Bałtyckiej Szkole Turystyki. Szkoła ta wpisana do rejestru w 1999 r. kształciła w zawodzie technik informatyk oraz technik obsługi turystycznej. W 2004 r. zmieniła nazwę na Bałtyckie Centrum Kształcenia. Swoją działalność Centrum zakończyło dopiero w 2009 r. O powodzeniu może mówić także Społeczne Towarzystwo Edukacyjne z Bydgoszczy, które z mniejszym lub większym sukcesem przeprowadza rekrutację do swoich szkół od 1999 r. Wówczas została zarejestrowana Chojnicka Szkoła Realna oraz Czerska Szkoła Realna. W ciągu tych 12 lat kilkakrotnie zmieniały się profile kształcenia oraz bez większych sukcesów Towarzystwo próbowało uruchamiać nowe typy szkoły. Takim przykładem może być Technikum Multizawodowe, wpisane do rejestru w lipcu 2003 r. Choć nazwa wskazywała na możliwość podjęcia nauki w wielu zawodach, to szkoła oferowała najpierw zdobycie tytułu technika handlowca. W grudniu 2004 r. szkoła przekształciła się w Technikum Uzupełniające, ostatecznie została wykreślona cztery lata później. Obecnie w ramach Chojnickiej Szkoły Realnej funkcjonują dwie szkoły: Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące (od 2004 r.) oraz Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych (od 2009) r. Ich siedzibą jest Zespół Szkół

Ponadgimnazjalnych nr 2 w Chojnicach. Na Czerską Szkołę Realną również składają się dwie szkoły: Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące w Malachinie (od 2004 r.) oraz Policealne Studium Zawodowe w Malachinie (od 2005 r.). Społeczne Towarzystwo Edukacyjne próbowało ponadto uruchomić Liceum Ogólnokształcące dla Młodzieży, jednak ten typ szkoły nigdy nawet nie został wpisany do rejestru. O swojej małej stabilizacji, choć nie bez zmian, może także mówić Szkoła Biznesu w Chojnicach, prowadzona przez Bydgoski Zakład Doskonalenia Zawodowego. Pierwsze szkoły: Policealne Studium Ekonomiczne, Policealne Studium Administracji i Policealne Studium Informatyki, wpisane do ewidencji w 1999 r., to funkcjonująca do dzisiaj Policealna Szkoła Zawodowa kształcąca w zawodach: technik usług fryzjerskich i technik usług kosmetycznych. Inne szkoły Bydgoskiego Zakładu nie miały takiego szczęścia. Policealne Studium Detektywów i Pracowników Ochrony w Chojnicach oraz Liceum Ogólnokształcące w Chojnicach zostały wpisane do ewidencji w 2002 r. Pierwsza została wykreślona jeszcze w tym samym roku, druga dwa lata później. Edukacyjnego sukcesu nie przyniosła także Policealna Szkoła Zawodowa, kształcąca w zawodzie technika usług fryzjerskich, która przetrwała zaledwie dwa lata – od 2003 do 2005 r. Nie powiódł się także plan kształcenia techników fryzjerstwa w Technikum Zawodowym. Ten typ szkoły utworzony we wrześniu 2003 r. został wykreślony jesienią roku następnego.

Do kresu dobiega działalność Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Chojnicach. Szkoła prowadzona przez Politechnikę Koszalińską została zarejestrowana w 2007 r. i miała stanowić ciekawą, bo akademicką, ofertę kształcenia dla absolwentów gimnazjów. W pierwszym roku działalności liceum naukę podjęło 31 uczniów, w obecnym roku szkolnym w ALO kształci się zaledwie 12 uczniów i szkoła nie przeprowadzi już naboru do klasy pierwszej.

Jednymi z nowszych szkół niepublicznych na terenie powiatu chojnickiego są: Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych w Łęgu oraz Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych w Łęgu, obie prowadzone przez Jolantę Dziobę z Siedlec. Szkoły zostały zarejestrowane w 2007 r. Pani ta, jako organ prowadzący, próbowała uruchomić kształcenie w tych samych typach szkół w Swornegaciach, jednak projekt nie odniósł sukcesu. Szkoły wpisane do rejestru w czerwcu 2010 r., już w styczniu 2011 r. zostały z niego wykreślone.

Najświeższą szkołą niepubliczną jest Policealne Studium Farmaceutyczne prowadzone przez Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka” z Łomży. Szkoła ta jest pierwszą niepubliczną szkołą medyczną zarejestrowaną na terenie powiatu chojnickiego. Swoją siedzibę ma w Zespole Szkół w Chojnicach. Została zarejestrowana we wrześniu 2010 r. Pierwszych 26 słuchaczy przyjęła w styczniu 2011 r. Od września 2011 r. w szkole kształci się 51 przyszłych farmaceutów.

Większość z powyższych szkół posiadała lub posiada uprawnienia szkoły publicznej. Takie uprawnienia nadaje decyzją Starosta Chojnicki po przedstawieniu przez szkołę pozytywnej opinii kuratora, a w przypadku szkół medycznych

dodatkowo opinii ministra właściwego do spraw zdrowia. Uprawnienia szkoły publicznej upoważniają szkołę do otrzymywania dotacji z budżetu powiatu. Dotacje dla szkół, w których realizowany jest obowiązek nauki, przysługują na każdego ucznia w wysokości nie niższej niż kwota przewidziana na jednego ucznia danego typu i rodzaju szkoły w części oświatowej subwencji ogólnej. Jedynym warunkiem, jaki szkoła musi spełnić, to złożenie do Starostwa wniosku z podaniem planowanej liczby uczniów do 30 września roku poprzedzającego rok udzielania dotacji. Dla pozostałych szkół wysokość dotacji dla ucznia nie może być niższa niż 50% wydatków bieżących ponoszonych w szkołach publicznych tego samego typu i rodzaju w przeliczeniu na jednego ucznia. Podobnie jak w przypadku szkół z obowiązkiem nauki, organ prowadzący szkołę musi w odpowiednim terminie złożyć wniosek o przyznanie dotacji i podać planowaną liczbę słuchaczy².

Szczegółowe zasady przekazywania dotacji szkołom określają natomiast uchwały rady powiatu chojnickiego. Pierwsza uchwała została przyjęta w 2003 r.³, kolejna w 2007 r. nowelizowała ją w zakresie obowiązków podmiotów niepublicznych uprawnionych do otrzymywania dotacji pokrywającej wydatki bieżące związane z wykonywaniem działalności oświatowej⁴. Obecnie obowiązuje uchwała z 2010 r., w stosunku do swojej poprzedniczki została uzupełniona o szersze uprawnienia kontrolne⁵.

Szkoły publiczne, które przeprowadziły rekrutację, otrzymują dotację z powiatu chojnickiego. Jej wysokość jest uzależniona od subwencji oświatowej, a następnie jest przekazywana szkołom wg miesięcznych meldunków o liczbie uczniów lub słuchaczy. Typ szkoły decyduje o wysokości dotacji. Według innych stawek były i są finansowane szkoły dla dorosłych oraz szkoły prowadzące obowiązek nauki. Kwoty dotacji przedstawia tabela 1.

Szkoły otrzymują przez cały rok miesięczną dotację na pokrycie kosztów kształcenia uczniów. Te placówki, które realizują obowiązek kształcenia dla młodzieży, otrzymują rocznie 5268 zł, szkoły dla dorosłych 1356 zł, a Policealne Studium Farmaceutyczne 3744 zł. Odmienna wysokość dotacji dla tej szkoły wynika z faktu, że wpisuje się ona w szkoły medyczne, w których koszty kształcenia ucznia są wyższe niż w szkołach typu liceum ogólnokształcące czy technikum.

² Art. 90 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, DzU z 2004 r. nr 256, poz. 2572 z późn. zm.

³ Uchwała nr VI/39/2003 Rady Powiatu w Chojnicach z dnia 29 kwietnia 2003 r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania dotacji dla szkół niepublicznych.

⁴ Uchwała nr VIII/68/2007 Rady Powiatu Chojnickiego z dnia 30 sierpnia 2007 r. w sprawie przyjęcia regulaminu ustalającego tryb udzielania i rozliczania dotacji dla szkół i placówek niepublicznych prowadzonych na terenie powiatu chojnickiego.

⁵ Uchwała nr XXXIII/292/2010 Rady Powiatu Chojnickiego z dnia 18 marca 2010 r. w sprawie przyjęcia regulaminu ustalającego tryb udzielania i rozliczania dotacji dla szkół i placówek niepublicznych prowadzonych na terenie powiatu chojnickiego.

Tabela 1. Kwoty dotacji od 2002 r.

Rok budżetowy	Szkoła z obowiązkiem nauki (kwota roczna na ucznia)	Szkoła bez obowiązku nauki (kwota roczna na słuchacza)
2002	700 zł	2300 zł
2003	720 zł	2400 zł
2004	720 zł	2400 zł
2005	780 zł	2646 zł
2006	780 zł	3087 zł
2007	810 zł	3591 zł
2008	968 zł	4081 zł
2009	1039 zł	4505 zł
2010	1200 zł	4863 zł
2011	1356 zł	5268 zł oraz 3744 zł

Obecnie powiat chojnicki jest organem rejestrującym dla dziesięciu szkół niepublicznych:

- 1) Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Chojnicach,
- 2) Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Chojnicach,
- 3) Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych w Chojnickiej Szkole Realnej,
- 4) Uzupełniającego Liceum Ogólnokształcącego w Chojnickiej Szkole Realnej,
- 5) Policealnego Studium Zawodowego w Malachinie w Czerskiej Szkole Realnej,
- 6) Uzupełniającego Liceum Ogólnokształcącego w Malachinie w Czerskiej Szkole Realnej,
- 7) Policealnego Studium Zawodowego w Szkole Biznesu w Chojnicach,
- 8) Policealnego Studium Farmaceutycznego w Chojnicach,
- 9) Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych w Łęgu,
- 10) Uzupełniającego Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych w Łęgu.

Ubiegając się o dotację na nowy rok budżetowy, szkoły niepubliczne są zobowiązane do złożenia do 30 września roku poprzedzającego wniosku o dotację z podaniem przewidywanej liczby uczniów lub słuchaczy. Wniosek taki mogą złożyć organy prowadzące szkoły niepubliczne, jeszcze przed złożeniem wniosku o wpis do rejestru. Tym sposobem możliwe jest poznanie potencjalnych szkół, które mogą pojawić się na niepublicznym rynku edukacyjnym w powiecie. Takie wnioski złożyła Sopocka Szkoła Wyższa w Chojnicach oraz Powszechna Wyższa Szkoła Humanistyczna „Pomerania” w Chojnicach, planując uruchomienie od 2011 r. akademickich liceów ogólnokształcących. Uruchomienie takiej szkoły to zaledwie jedna czwarta sukcesu. Utrzymanie się na niepublicznym rynku edukacyjnym, przy postępującym niżu demograficznym, to sprawdzian dla organów prowadzących, czy ich oferta trafiła na podatny grunt chłonnych wiedzy mieszkańców powiatu chojnickiego.

Natalia Grabowska

„Zabory” – organ prasowy Towarzystwa Miłośników Chojnic i Okolicy

Rozwojowi życia kulturalnego w latach 1919-1939 w Chojnicach i powiecie warto poświęcić nieco więcej uwagi, gdyż było to zjawisko wielce interesujące.

Chojnice w okresie międzywojennym były dość prężnym ośrodkiem piśmienniczym, promieniującym na okoliczne powiaty województwa pomorskiego. Jest to niewątpliwie wyrazem żywotności społeczno-kulturalnej miasta, a także dość daleko posuniętej integracji środowiska intelektualnego, w którym na czoło wysuwają się nazwiska kilku działaczy regionalnych i pisarzy¹. Proces odrodzenia i rozkwitu kultury dokonywał się za sprawą redaktorów miejscowych gazet – Bernarda Nuskowskiego, Bonifacego Chmielewskiego oraz takich działaczy, jak Irena Wolszlegierówna, Franciszek Gierszewski, Franciszek Sędzicki, Jan Karnowski, Jan Łukowicz, Julian Rydzkowski, Czesław Wycech, Bogumił Hoffmann, Helena Hoffmannowa, Stefan Bieszk, Leon Wagner².

Wydarzeniem wielkiej miary dla regionalnego ruchu kulturalnego w mieście było utworzenie Towarzystwa Miłośników Chojnic i Okolicy, co miało miejsce na zebraniu mieszkańców w dniu 12 grudnia 1934 r. Walne zebranie towarzystwa, na którym uchwalono statut i wybrano zarząd, odbyło się 27 lutego 1935 r. Pierwszym prezesem został Jan Łukowicz, wiceprezesem – sędzia Jan Karnowski, sekretarzem – prof. gimnazjum Bogumił Hoffmann, skarbnikiem – Julian Rydzkowski, członkiem zarządu – burmistrz Zdzisław Hanula³. W statucie określono, że: *Celem Towarzystwa jest badanie przeszłości Pomorza, a w szczególności miasta Chojnic oraz budzenie zainteresowania tym zagadnieniem wśród społeczeństwa*⁴.

W 4. punkcie statutu określono cele szczegółowe:

1. Opracowywanie i ogłaszanie prac naukowych i popularnonaukowych
2. Zbieranie i przechowywanie materiałów bibliotecznych, archiwalnych i muzealnych związanych z Pomorzem, a przede wszystkim z Chojnicami.

¹ B. Czupryniak, *O prasie polskiej w Chojnicach do 1939 roku*, „Bazuny”, listopad 1978, s. 19.

² Z. Stromski, *Pamięci godni. Chojnicki słownik biograficzny 1275-1980*, Bydgoszcz 1986, s. 14.

³ S. Myszka, *Kultura i sztuka w okresie II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Chojnickie” 1978, s. 97.

⁴ Statut Towarzystwa Miłośników Chojnic i Okolicy, „Zabory” 1935, nr 4.

3. Organizowanie posiedzeń dyskusyjnych, odczytów publicznych, wystaw oraz zjazdów i wycieczek krajoznawczych⁵.

W dalszych postanowieniach statut głosił, że członkiem może zostać każdy obywatel, przyjęty przez zarząd i opłacający składkę w wysokości 50 groszy miesięcznie. Każdy członek ma prawo wybierać i być wybieranym. Władzę Towarzystwa stanowi walne zebranie odbywane co roku w pierwszym kwartale, które wybiera na roczną kadencję pięcioosobowy zarząd i komisję rewizyjną. Majątkiem dysponuje zarząd do wysokości uchwalonej przez walne zebranie. O rozwiązaniu towarzystwa decydować może walne zgromadzenie większością dwóch trzecich głosów, przy obecności co najmniej połowy ogółu członków⁶.

Badanie przeszłości oraz zainteresowanie dla dziejów i kultury regionu najbliższe było warstwie inteligenckiej. Wśród członków Towarzystwa znacznie mniej liczną grupę stanowili przedstawiciele innych grup społecznych oraz ludzie mieszkający w innych miastach, ale związani z Chojnicami.

Towarzystwo wiele zdziałало na gruncie kulturalnym. Między innymi było patronem powstania Muzeum Regionalnego oraz zajęło się ochroną zabytków.

Organem Towarzystwa Miłośników Chojnic i Okolicy, mającym popularyzować wiedzę o przeszłości regionu były „Zabory” – dodatek do „Dziennika Pomorskiego” i „Ludu Pomorskiego”⁷. Pismo ukazywało się z podtytułem „Dodatek regionalny poświęcony sprawom ziemi zaborskiej”. Od numeru 8/1935 podtytuł brzmiał: „Miesięcznik regionalny poświęcony sprawom ziemi zaborskiej”. Nazwa „Zabory” związana była z historycznym mianem ziem powiatu chojnickiego, leżących pomiędzy rzekami Brdą i Wdą.

Pismo „Zabory” ukazywało się w Chojnicach w latach 1935-1939. Dwa lata wychodziło jako miesięcznik, w roku 1935 i 1936 po 12 numerów. Od 1937 r. zaczęło ukazywać się kwartalnie, w 1937 i 1938 r. po cztery numery, w 1939 r. jeden numer. „Zabory” drukowano w Chojnicach przy ulicy Człuchowskiej 13 w drukarni „Dziennika Pomorskiego”, należącej do J. Schreibera.

Powstanie miesięcznika poświęconego problematyce kulturalnej i publikującego prace lokalnych literatów i historyków uzasadnia B. Hoffmann w artykule pod tytułem „Na drogę” otwierającym pierwszy numer:

Dodatek regionalny to niewątpliwie objaw pomyślny nie tylko jako dowód zaufania do własnych sił, o wartości własnej twórczości; wartość aktualna dodatku polega i na tem, że wypełni on pewną lukę w ruchu regionalnym kulturalno-oświatowym na Pomorzu. Ruch ten zogniskowany w ośrodkach jak Toruń, Gdańsk, Gdynia, słabiej objawiał się dotąd w południowo zachodniej części Pomorza. Chojnice więc, tak ze względu na swoje położenie na zachodniej rubieży kraju,

⁵ Tamże.

⁶ K. Ostrowski, Towarzystwo Miłośników Chojnic i Okolicy i czasopismo „Zabory”, „Bazuny”, gruzdzień 1984, nr 10, s. 56.

⁷ S. Myszką, *Kultura i sztuka w okresie II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Chojnickie” 1978, s. 98.

jak i ze względu na swoją przeszłość historyczną, winny odegrać w ruchu takim rolę ważną.

Zabory-Zaborszczyzna. Ziemia Zaborska – to prastara nazwa znacznej części powiatu chojnickiego, niech nazwa ta jako nazwa dodatku regionalnego przypomina nam stale nasz obowiązek pracy nad tem, by fizjonomja duchowa tej ziemi rodzinnej nabierała coraz większej wyrazistości.

Celem i zadaniem dodatku regionalnego jest więc przede wszystkim utrwalenie swoistej kultury przez utrzymanie żywej pamięci minionych czasów tak miasta jak i całego regionu, przez poznanie rodzimej kultury, własnego dorobku kulturalnego. Szerzyć zaś poznanie, wiedzę regionalną znaczy – budzić zainteresowanie, głębokie przywiązanie do tych stron rodzinnych, umiłowanie przeszłości historycznej miasta, okolicy, zabytków, uroku krajobrazów, a zwłaszcza też kultury ludowej⁸.

Twórcami pisma byli zasłużeni dla Chojnic przedstawiciele inteligencji miejscowej: prezes dr Jan Łukowicz, redaktorzy: Stefan Czajkowski i Stefan Nuskowski.

W numerze 6/1935 podano komitet redakcyjny w składzie: profesor Bogumił Hoffmann, sędzia Jan Karnowski, doktor Jan Paweł Łukowicz, redaktor Bernard Łukowicz, ksiądz doktor Pryba, Julian Rydzkowski.

W numerze 10/1935 zmieniono nazwisko redaktora odpowiedzialnego na Stefana Korytkę. Numer 11/1935 zawiera nazwisko redaktora naczelnego – Kazimierza Purwina, natomiast za treść był odpowiedzialny Franciszek Lemańczyk.

Od numeru pierwszego z roku 1937 zmieniono komitet redakcyjny, w którego skład wchodził: ksiądz Broniszewski, redaktor Stanisław Czajkowski, profesor Bogumił Hoffmann, sędzia Jan Karnowski, doktor Jan Paweł Łukowicz, Julian Rydzkowski. Za treść odpowiedzialny był Stanisław Czajkowski.

Pismo na ogół liczyło od 6 do 8 stron, ale zdarzały się numery 16-stronicowe (np. nr 4-6/1937), a nawet 24-stronicowe – nr 2/1938 poświęcony historii Bractwa Strzeleckiego w Chojnicach.

Od 1938 roku pod tytułem umieszczano informacje o treści numeru. Poszczególne numery „Zaborów” miały na ogół stały układ treściowy: zawierały jeden lub dwa artykuły naukowe lub popularnonaukowe, najczęściej historyczne, etnograficzne albo językowe i Kronikę kulturalną, a w niej:

- sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Chojnic,
- recenzje prac naukowych lub popularnonaukowych na tematy regionalne i kaszubskie,
- informacje o życiu kulturalnym Kaszub i Zaborów,
- ciekawostki etnograficzne.

⁸ B. Hoffmann, *Na drogę*, „Zabory” 1935, nr 1, s. 1.

„Zabory” zjednały sobie krąg stałych współpracowników. Najaktywniejszym z nich był Jan Karnowski. Zamieszczał w piśmie liczne artykuły, rozprawy, przyczynki historyczne i literackie – w trzech pierwszych rocznikach znajdujemy aż trzydzieści jego publikacji. Z „Zaborami” współpracowali byli nauczyciele Helena i Bogumił Hoffmannowie oraz Julian Rydzkowski. Obok nich pisali miejscowi działacze – ksiądz Leon Pryba, dyr. Miejscowego Gimnazjum Żeńskiego Maria Marysikowa, kierownik szkoły powszechnej Czesław Wycech, student prawa Leon Kubica, nauczyciel Seminarium Nauczycielskiego w Tucholi Alfons Warczak, działacz harcerski i początkujący dziennikarz Edward Poppek. Pozyskiwano też cenionych współpracowników spoza regionu. Byli to: polonista w Gimnazjum Polskim w Gdańsku, pisarz i krytyk literatury regionalnej doktor Władysław Pniewski, naukowcy z Uniwersytetu Poznańskiego: archeolog Józef Kostrzewski, historyk Kazimierz Tymieniecki, językoznawca Mikołaj Rudnicki.

Oprócz numerów o stałym układzie treści (artykuły i kronika kulturalna) wydawano egzemplarze w całości poświęcone jednemu tematowi, wydarzeniu lub postaci. Oto przykłady:

- 5/1935 „Pamięci wielkiego kapłana i obrońcy kultury Pomorza – ks. Bolesława Makowskiego”,
- 3/1936 „Organizacja i działalność Powiatowej Rady Ludowej na powiat chojnicki od 11 XII 1918 do 17 I 1920”,
- 5/1936 „Zarys historyczny Zakładu św. Boromeusza” i „Pięćdziesiąt lat pracy lekarskiej doktorów Łukowiczów”,
- 6/1936 – wydanie jubileuszowe z okazji 25-lecia harcerstwa na Pomorzu,
- 10-12/1937 J. Karnowski „Starożytności bruskie” – historia Brus i Leśna.

Interesujący jest kwartalnik 2/1938 poświęcony Bractwu Strzeleckiemu w Chojnicach z okazji 550-lecia jego istnienia. Przytacza on przywileje królewskie dla bractwa, spisy królów kurkowych i członków bractwa oraz pieśni braci kurkowych. Są to ważne ciekawostki historyczne.

W niektórych numerach drukowano szkice literackie, np. „Podanie o herbie chojnickim” Juliana Rydzkowskiego (2/1936) oraz opowiadanie na motywach historycznych pt. „Osobliwa egzekucja w Chojnicach” – o publicznym spaleniu paszkwilu religijnego z 1756 roku (1/1935).

Bardzo ciekawe są dwa numery, w których zamieszczono oryginalne sztuki teatralne Stefana Bieszka „Tobie – ojczyzno” (nr 4/6-1937) oraz „Krwia kapłańską” (1/1939), których tematyka zaczerpnięta jest z historii Chojnic.

W „Zaborach” po artykułach naukowych i popularnonaukowych zamieszczano Kronikę kulturalną. Występowała ona w większości numerów. Zawierała informację o aktualnych wydarzeniach kulturalnych Chojnic oraz Kaszub i Zaborów. W numerze 2/1935 przytoczono komentarze po ukazaniu się pierwszego numeru pisma „Zabory” pt. „Zabory na drodze rozwoju”. Na bieżąco informowano o działalności Towarzystwa Miłośników Chojnic i Okolicy oraz oddziału

Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Chojnicach pod kierownictwem prezesa prof. Klimy oraz jego organu „Ziemia”.

W kronice można odnaleźć osiągnięcie Instytutu Bałtyckiego, na przykład wydanie w angielskim przekładzie pracy zbiorowej *Kaszubi, kultura ludowa i język* – „The Kassubian civilization” (11/1935 i 4/1936).

W ramach kroniki informowano o ważnych wydarzeniach kulturalnych w Chojnicach, np.: wykonanie pieśni „Marzenie Kaszuby” (3/1935), wykłady uniwersyteckie w Gimnazjum Państwowym (4/1935) oraz wieczór chopinowski – koncert profesora Konserwatorium Bydgoskiego E. Roeslera.

Kronika przedstawiała sylwetki zmarłych działaczy zasłużonych dla regionu. Podkreślano ich zasługi dla ojczyzny i Kaszubów, np. pisarza kaszubskiego Alojzego Budzisa (1/1935), działacza Antoniego Abrahama (7/1935), księdza kanonika Pawła Panske (2/1936).

Kronika zawiera bogactwo informacji etnograficznych: o chatach kaszubskich (7/1935), o zapomnianych zawodach garncarzy (7/1935) i konwisarzy (3/1938) oraz o języku „Gwara Borów Tucholskich” (8/1935). Zamieszczano tam również prace dotyczące nazewnictwa i języka Kaszub i Zaborów, np. E. Poppek „Przyczynki etymologiczne do nazw geograficznych Zaborszczyzny”.

„Zabory” są wartościowe również od strony graficznej. Tytuł ozdabiano wienietami przedstawiającymi herb Chojnic (głową tura) i gryfa pomorskiego. Niektóre numery ilustrowano fotografiami, np. zabytków, eksponatów, kurhanów, postaci historycznych i dokumentów oraz rysunkami np. fary chojnickiej.

Przez półtora roku czasopismo wychodziło regularnie co miesiąc. Potem zaczęły się kłopoty. Pismo było drukowane bezpłatnie przez wydawcę „Dziennika Pomorskiego” Juliusza Władysława Schreibera. Stawiało to redakcję w bardzo niekorzystnej sytuacji. W lutym 1938 r. B. Hoffmann pisał w liście do Karnowskiego: *Zalączę ostatni numer „Zaborów”, który się obecnie ukazał. Niestety wypadł niepomyślnie. Nie mamy wpływu żadnego na druk „Zaborów”, ponieważ wydawnictwo „Dziennika Pomorskiego” drukuje je bezpłatnie. Więc „Literaturę i źródła” redakcja opuściła, a korekta niemożliwa. Pp. Schreiberowie po śmierci ojca tłumacząc się trudnościami finansowymi trzymają rękopisy bardzo długo zanim zdecydują się na druk. Każdy numer trzeba nieraz wyprosić⁹.*

List ten wiele wyjaśnia. W obliczu tych trudności zarząd Towarzystwa Miłośników Chojnic i Okolicy na walnym zgromadzeniu w dniu 11 lutego 1938 r. postanowił, że „Zabory” będą ukazywać się kwartalnie. Środkami do utrzymania pisma miały być dotacje Wydziału Powiatowego, Zarządu Miejskiego, Banku Polskiego i Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności. Od tej pory było dostępne w prenumeracie rocznej. Wynosiła ona 4 złote. Byt pisma przerwała dopiero wojna.

⁹ K. Ostrowski, *Towarzystwo Miłośników Chojnic i Okolicy i czasopismo „Zabory”, „Bazuny” 1984, nr 10.*

Przychylna opinia miejscowego społeczeństwa, a także prasy ogólnopolskiej spowodowała, że „Zabory” były rozchwytywane. Przykładem pochlebnej opinii może być recenzja profesora Mariana Turwida umieszczona w „Kurierze Poznańskim”: *Skromny jest i mały regionalny miesięcznik chojnicki. Ale już po pierwszym numerze widać że „Zabory” redagowane są doskonale. Artykuły dobrane są starannie i tak, że od razu wprowadzają czytelnika w region. Współpracownicy redakcji mają przed sobą nie lada zadanie. Tyle trzeba będzie odkryć, wyjaśnić, wytłumaczyć. Tyle będzie przeszkód, trudności, kłopotów. Ale nie obwiniamy się. Chojniczanie są uparci i twardzi. I praca ich wyda z pewnością najlepsze rezultaty. Bo wszystkie artykuły, rozprawki, utwory nastrojone są na jedną najważniejszą nutę: szczerą nutę serdecznego stosunku do regionu*¹⁰.

Publikowane artykuły dotyczące przeszłości miasta i regionu stanowią do dziś źródło wiedzy o historii i kulturze południowych Kaszub. Tworzyli je ludzie ogarnięci pasją, o rzadko spotykanej pracowitości.

Dziś „Zabory” mają dużą wartość historyczną, gdyż niektóre autentyczne źródła, z których korzystali autorzy w latach trzydziestych, uległy zniszczeniu podczas II wojny światowej. Są one także dokumentem epoki powrotu Pomorza do Macierzy.

Miasto Chojnice doceniło trud twórców pisma „Zabory” w kulturę regionu i uhonorowało ich zasługi w ostatnich latach, nadając nazwom ulic ich nazwiska: Jana Karnowskiego, Juliana Rydzkowskiego, Aleksandra Majkowskiego, Jana Łukowicza, Zaborska.

¹⁰ „Zabory” 1935, nr 2, s. 8.

Małgorzata Hamerska

Patriotyczne wychowanie młodzieży w Zespole Szkół w Nowej Cerkwi

Takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie
A.F. Modrzewski

Izba Pamięci Narodowej przy Szkole Podstawowej im. 18. Pułku Ułanów Pomorskich w Nowej Cerkwi

Kolebką narodzin uroczystości pod Krojantami była szkoła w Nowej Cerkwi im. 18. Pułku Ułanów. Od 1966 roku w pierwszą niedzielę września pod pomnikiem poległych żołnierzy pod Krojantami niedaleko Nowej Cerkwi odbywają się uroczystości patriotyczno-religijne, aby uczcić pamięć wszystkich walczących w okolicy Chojnic polskich żołnierzy, a szczególnie 18. Pułku Ułanów Pomorskich. Na miejsce szarży przybywają bohaterowie tamtych dni, którym przewodniczył do 2005 roku pułkownik Jan Ładoś¹. Pomnikiem zaopiekowała się młodzież szkolna z odległej o 2 km Nowej Cerkwi. W ten sposób nawiązały się pierwsze kontakty z żołnierzami Września, które z roku na rok przerodziły się w bliską więź. Pierwsze kroki bohaterowie kierują zawsze do szkoły w Nowej Cerkwi, którą nazywają swoim drugim domem. Do tego „DOMU” zaczęli przywozić różne pamiątki, często bliskie ich sercu, a dla szkoły cenne eksponaty. Początkowo były to różne zdjęcia, autografy ułanów w szkolnej kronice, ale kiedy zaprzyjaźnili się już z uczniami i nauczycielami tej placówki, ofiarowywali nawet osobiste drobiazgi².

W 1989 roku w 50. rocznicę Września dzięki zaangażowaniu władz gminnych, wojewódzkich i Ministerstwa Edukacji Narodowej dokonano uroczystego wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę sali Izby Pamięci. Osobiście dokonał

¹ Jan Ładoś był podpułkownikiem kawalerii w stanie spoczynku. Miał 97 lat, kiedy ostatni raz przybył do Krojant na uroczystości wrześniowe, w których uczestniczył od 1966 r. W 1938 r. jako najmłodszy ułan awansował na rotmistrza i został mianowany dowódcą II szwadronu. M. Eichler, *Jeden z ostatnich ułanów*, „Gazeta Pomorska” z dnia 16.03.2005 r.

² K. Szczepański, *Szlakiem ulic chojnickich*, „Zeszyty Chojnickie”, nr 11, Chojnice 1981-1983, s. 110.

tego generał dywizji pilot Roman Paszkowski w imieniu Rady Ochrony Walk i Męczeństwa³.

Dnia 6 września 1992 roku w nowym skrzydle szkoły podstawowej otwarto Izbę Pamięci i Tradycji Narodowej, której zadaniem było i jest przybliżenie szczególnie młodemu pokoleniu historii pułku, jego walk na Pomorzu⁴. Założycielem i kustoszem Izby jest Kazimiera Szark, były dyrektor tej placówki. Na uroczyste otwarcie przybyli żołnierze 18. Pułku Ułanów Pomorskich ze swoimi rodzinami, kombatanCI z kraju i zagranicy, miejscowe władze oraz wielu mieszkańców Chojnic i okolic. Z czasem Izba zamieniła się w prawdziwe pułkowe muzeum. Wszystkie zebrane wcześniej pamiątki zostały wyeksponowane w gablotach. Początkowo rekwizytów nie było zbyt dużo, ale dzięki nieustrudzonej energii opiekunów Izby oraz ciągłej pomocy żołnierzy „osiemnastki”⁵, nowych pamiątek przybywało, a ekspozycja stawała się coraz bardziej atrakcyjna. Zgromadzono akwarele S.F. Sobańskiego, przedstawiające szarżę pod Krojantami, jest wielka mapa tej bitwy, są oryginalne szable, bagnety, ostrogi, różne pieczęcie pułkowe, odznaczenia po byłych ułanach⁶.



Fot. 1 i 2. Wnętrze Izby Pamięci Narodowej w Nowej Cerkwi

Źródło: zbiór własny

Obecnie do szczególnie wyróżniających zaliczyć należy kolekcję obrazów poświęconych 18. Pułkowi Ułanów, której autorem jest Zygfryd Szych, leśnik spod Łeby. Stworzył on cykl obrazów przedstawiających różne epizody walk w pierwszym dniu wojny, w tym i szarżę pod Krojantami. W Izbie umieszczone są również portrety pułkownika Kazimierza Mastalerza oraz majora Stanisława Małeckiego namalowane przez artystę malarza Zdzisława Walczaka. Jego dziełem jest także piękny, duży obraz zatytułowany „Szarża 18. Pułku Ułanów pod Krojantami”,

³ Kronika Szkoły pisana przez pracowników w latach 1967-1977, cz. I (w zbiorach Izby Pamięci).

⁴ S. Grabowski, *Na straży Pomorza*, Warszawa 1995, s. 209.

⁵ Tak nazywają się żołnierze z kompanii 18. Pułku Ułanów Pomorskich w Grudziądzu.

⁶ K. Ostrowski, *Nie przegrali tej bitwy*, „Gazeta Pomorska” z dnia 2.09.1982 r.

który przedstawia czoło galopującego do szarży szwadronu⁷. Są mundury kawalerzystów, zdjęcia dowódców i żołnierzy, jest zbiór gazet i wycinków prasowych.

Bardzo ważne miejsce w Izbie Pamięci Narodowej zajmuje replika sztandaru pułkowego, który zaginął w czasie II wojny i do dziś nie został odnaleziony. W Izbie można usłyszeć marsz pułkowy, wysłuchać radiowej audycji Włodzimierza Rzeczyckiego, jak również zobaczyć filmy dokumentalne poświęcone szarży pod Krojantami oraz żołnierzom „osiemnastki”⁸.

W Izbie Pamięci Narodowej znajduje się kącik poświęcony nauczycielom z powiatu chojnickiego:

- Zamordowani i straceni w egzekucjach w latach okupacji (1939-1940)
- Zamordowani w obozach zagłady (1939-1945)
- Polegli na polu chwały
- Zginęli w latach okupacji (1939-1945)
- Kombatanci II wojny światowej
- Tajnie nauczali (1939-1945)



Fot. 3. Nauczyciele tajnego nauczania
Źródło: ze zbiorów Izby w Nowej Cerkwi

Izba Pamięci jest miejscem wielu ciekawych spotkań młodzieży ze szkół całego regionu. Chętnie przybywają ludzie dorośli w różnym wieku, docierają wycieczki zarówno z Polski, jak i zagranicy. Opiekunem Izby jest były wieloletni dyrektor tej szkoły, obecnie na emeryturze – Kazimiera Szark, wspomniały przewodnik

⁷ J. Krzyś, *Pierwszy dzień wojny grudziądzkich ułanów*, Grudziądz 1994, s. 110.

⁸ S. Grabowski, dz. cyt., s. 211. Wywiad z Krystyną Szark – emerytowaną dyrektorką szkoły i opiekunką Izby (w posiadaniu autora).

po szkolnym muzeum⁹. Potrafi godzinami opowiadać o historii pułku, chętnie przedstawia pamiątki związane z 18. Pułkiem, przekazane przez darczyńców do Izby. Z dużym entuzjazmem witani są byli kawalerzyści, wszyscy miłośnicy jazdy polskiej. Izbę Pamięci i Tradycji Narodowej zorganizowano w hołdzie dla tych, którzy walczyli, przelali krew i zginęli w walce o wolność ziemi chojnickiej. Jest skarbnicą wiedzy dla wszystkich, którzy pragną poznać prawdę o wydarzeniach tamtych dni. Pełni ogromną rolę w rozpowszechnianiu tradycji regionalnych. Jest prawdziwą dumą młodzieży szkolnej, pedagogów, mieszkańców nie tylko Nowej Cerkwi, ale gminy Chojnice.

Zaangażowanie szkoły w upowszechnianie i rozwijanie tradycji regionalnej



W skład Zespołu Szkół w Nowej Cerkwi k. Chojnic wchodzi Szkoła Podstawowa im. 18. Pułku Ułanów Pomorskich i Gimnazjum. Pierwszy raz po wojnie zajęcia szkolne odbyły się 3 maja 1945 roku w małym, drewnianym budynku.



Fot. 4. Budynek szkoły po II wojnie światowej
Źródło: www.zsnowacerkiew.dbv.pl

Trzeba było zabiegać o wszystko, poza kilkoma ławkami i tablicą nic więcej nie było. Społeczeństwo Nowej Cerkwi bardzo aktywnie włączyło się do pracy

⁹ Kronika Szkoły, lata 2006-2007 (w zbiorach Izby).

społecznej przy wskrzeszaniu życia kulturalno-oświatowego. Po kilku latach lekcje odbywały się już w trzech budynkach, ale żaden z nich nie był przygotowany do pracy szkolnej. Były oddalone od siebie około 300 do 500 metrów, ogrzewane zwykłymi piecami na drewno. W szkole pracowało trzech nauczycieli¹⁰.

W połowie lat 60. ówczesne władze terenowe i powiatowe postanowiły przeznaczyć fundusze na budowę nowych obiektów szkolnych w myśl pięknego hasła: „1000 szkół na 1000-lecie Państwa Polskiego”.

I tak szkoła w Nowej Cerkwi jest pomnikiem, ponieważ wybudowana została dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego w 1966 roku¹¹.



Fot. 5. Budynek Szkoły 1000-latki otwartej w 1967 roku

Źródło: www.zsnowacerkiew.dbv.pl

Dyrekcja, nauczyciele, uczniowie i rodzice postanowili kontynuować ten wątek historyczny swojej szkoły. Już wtedy zabiegali o dobre wychowanie uczniów i jak najlepsze wyniki nauczania. Przygotowywali się do nadania imienia swojej szkole. Długo nie trzeba było się zastanawiać, ponieważ datę 1 września 1939 roku każdy znał. Słynna w całej Europie szarża 18. Pułku Ułanów Pomorskich pod Krojantami miała miejsce w odległości dwóch kilometrów od szkoły. W 1966 roku niedaleko szosy zwanej „Berlinką”, w pobliżu Krojant i Nowej Cerkwi powstał pierwszy znak pamięci – pomnik ku czci żołnierzy 18. Pułku Ułanów. Od samego początku opiekę nad pomnikiem objęła młodzież ze szkoły w Nowej Cerkwi¹².

Dnia 1 września 1979 roku bardzo uroczyście nadano imię 18. Pułku Ułanów Pomorskich szkole w Nowej Cerkwi. Początkowo rozważano różne propozycje, np.: aby patronem został dowódca 18. pułku Ułanów Pomorskich płk Kazimierz Mastalerz lub rotmistrz Eugeniusz Świeściak, z ust którego padł rozkaz do szarży.

¹⁰ Kronika Szkoły, lata 1965-1977, cz. I (w zbiorach Izby Pamięci).

¹¹ <http://fotoforum.gazeta.pl/72,2,745,87422620,93016556,0,2.html?v=2>

¹² www.zsnowacerkiew.dbv.pl

Najbardziej jednak spodobała się myśl nauczycielki języka polskiego Kazimierzy Szark, obecnie opiekunki Izby, która powiedziała: „Cena krwi jest taka sama, zwykłego żołnierza, jak i żołnierza dowódcy, stojącego rangą i odpowiedzialnością wyżej. Proponuję imię zbiorowe – 18. Pułku Ułanów Pomorskich, wtedy oddamy należyty hołd wszystkim poległym i żyjącym bohaterom tego pułku”¹³. Propozycja okazała się bardzo trafna, wszyscy zainteresowani bez zastanowienia zaakceptowali pomysł pani Szark¹⁴. Właściwy wybór patrona szkoły w Nowej Cerkwi podkreśla także fragment wiersza Józefa Jasińskiego pt. „Jojota”:

Na wieczną chwałę dzielnym ułanom,
Szkole w Nowej Cerkwi nadano ich miano.
18-tego Pułku Ułanów Pomorskich,
za sławę oręża niepodległej Polski



Fot. 6. Pamiątkowa tablica w holu szkoły¹⁵

Źródło: zbiór własny

Społeczność szkolna odczuwa dumę z wyboru patrona dla swojej szkoły i jest przekonana, że zasługują na zbiorowe imię wybranego patrona 18. Pułku Ułanów Pomorskich.

Rok później 1 września 1980 roku szkoła uzyskała piękny sztandar, wyhaftowany w najstarszej pracowni w Starogardzie Gdańskim¹⁶. Stanowi on uzupełnienie bogatej historii tej placówki. Fundatorami był Komitet Rodzicielski i Towarzystwo

¹³ Relacje Kazimierzy Szark (w posiadaniu autora).

¹⁴ Wywiad z dyrektorką szkoły Alicją Kamieńską (w posiadaniu autora).

¹⁵ Tablica w holu szkoły, upamiętniająca fakt nadania imienia 18. Pułku Ułanów Pomorskich.

¹⁶ Album 18. Pułku Ułanów Pomorskich w Nowej Cerkwi wykonany w 2005 r. przez uczniów kl. VI.

Przyjaciół Dzieci. Szkoła w Nowej Cerkwi była pierwszą szkołą w Gminie Chojnice, która miała patrona, sztandar oraz bogatą Izbę Pamięci i Tradycji¹⁷. Dzięki temu ranga szkoły w regionie znacznie wzrosła. Miało to ogromny wpływ na wychowanie, dyscyplinę i poczucie obowiązku.



Fot. 7 i 8. Sztandar szkoły – strona prawa i lewa

Źródło: www.zsnowacerkiew.dbv.pl

Sztandar bierze udział w różnych podniosłych uroczystościach szkolnych. Przechowywany jest w Izbie Pamięci Narodowej razem z innymi sztandarami. Uroczystego wręczenia sztandaru dokonał starszy wizytator Kuratorium Oświaty i Wychowania w Bydgoszczy Franciszek Wróblewski, przy współudziale rotmistrza Jana Ładosia, dyrektora Zespołu Szkół Gminnych Józefa Pokrzywnickiego, naczelnika gminy – Wacława Górnego oraz pierwszego sekretarza PZPR Wandy Weltrowskiej¹⁸. Na uroczystość do Nowej Cerkwi przybyła młodzież z różnych szkół, mieszkańcy wsi i okolicy, jak również nie zabrakło bohaterów 18. Pułku Ułanów Pomorskich wraz z rodzinami¹⁹.

Uczniowie Szkoły im. 18. Pułku Ułanów Pomorskich w Nowej Cerkwi, jej pedagodzy i organizacje szkolne mówią o niej jako o swojej Małej Ojczyźnie. Troszczą się o jej „dziś i jutro”, o jej kształt i byt, o jej wartości, które pozwolą wykształcić człowieka mądrego, zdrowego moralnie, umiejącego żyć w zespole, służyć innym. Wychowawcy często odwołują się do wartości, które mają wpływ na kształtowanie postaw osobistych uczniów, ich zbiorowego życia szkolnego i całego środowiska. Warto przytoczyć słowa byłej pani dyrektor tej szkoły Kazimiery Szark: „Można wyuczyć się na pamięć teorii wychowania, a przy tym nie rozumieć istoty tej treści. Bo jest nią teoria życia, u podstaw której leży doświadczenie osobiste, samodzielne myślenie”²⁰.

¹⁷ K. Szark, *Szkoła z tradycjami* (rękopis w zbiorach Izby Pamięci Narodowej).

¹⁸ http://www.zsnowacerkiew.dbv.pl/viewpage.php?page_id=6

¹⁹ Relacje pani Kazimiery Szark (w posiadaniu autora).

²⁰ Album 18. Pułku Ułanów Pomorskich w Nowej Cerkwi...

Wykorzystując te doktryny, szkoła w Nowej Cerkwi realizuje swój plan wychowawczy. Poza własnymi doświadczeniami, młodzież stara się zaczerpnąć wiedzę od innych szkół. W tym celu nawiązują współpracę zwłaszcza z tymi szkołami, które mają za patrona bohaterów wojennych, którym zawdzięczamy wolność i niepodległość.



Fot. 9. Porozumienie szkół z dnia 6 września 1999 roku
Źródło: ze zbiorów Izby w Nowej Cerkwi

Pierwszą szkołą, z którą nawiązano kontakt, była Szkoła Podstawowa nr 20 im. 18. Pułku Ułanów Pomorskich w Grudziądzu. Miasto to można uznać za kolebkę pokoleń kawalerzystów²¹. Następными szkołami są: Społeczna Szkoła Podstawowa i Społeczne Gimnazjum im. Majora Jana Ładosia w Grudziądzu, Szkoła Podstawowa im. Polskich Kawalerzystów Maltańskich w Ogorzelinach oraz Szkoła Podstawowa im. Żołnierzy Monte Cassino w Niezychowicach²².

²¹ W Grudziądzu 18. Pułk Ułanów Pomorskich stacjonował przez 16 lat. J. Krzyś, dz. cyt., s. 109.

²² Wywiad z przewodniczącą Samorządu Szkolnego Szkoły Podstawowej w Nowej Cerkwi Martą Słomińską z dnia 5.04.2009 r. (w posiadaniu autora).

Mając na uwadze kultywowanie tradycji kawaleryjskich, szkoły podpisują między sobą porozumienie, które zobowiązuje do realizacji wspólnie ustalonych zadań²³. Współpraca z innymi szkołami przyczynia się do ubogacenia pracy wychowawczej, podtrzymuje trwałą więź między dziećmi i młodzieżą.

Oprócz współpracy z wyżej wymienionymi szkołami, bardzo pomyślnie układa się współpraca z kilkoma jednostkami wojskowymi, szczególnie tymi, które przejęły tradycje 18. Pułku Ułanów Pomorskich w Elblągu, Giżycku, Morągu. Pani Kazimiera Szark²⁴ jest matką chrzestną sztandaru jednostki wojskowej w Elblągu²⁵.

Każdego roku 29 maja Szkoła 18. Pułku Ułanów Pomorskich w Nowej Cerkwi uroczystie obchodzi Święto Szkoły. W tym dniu 18. Pułk po raz pierwszy wyruszył do boju na front wschodni i ustanowił ten dzień Świętem Pułkowym²⁶. Do święta szkoła przygotowuje się bardzo starannie. Zaprasza przedstawicieli władz samorządowych i miejscowych organizacji sprzymierzonych ze szkołą, przedstawicieli szkół, z którymi współpracuje i wymienia swoje doświadczenia w myśl zawartego porozumienia. Honorowymi gośćmi co roku są członkowie Klubu Kawaleryjskiego im. 18. Pułku Ułanów Pomorskich z Miłowa k. Skarszewa²⁷. Tego dnia odbywa się w szkole odświętna akademie, różne zabawy, pokaz tresury psów policyjnych oraz pokaz sprzętu policyjnego.

Co roku przeprowadzone są konkursy: „Znam historię mojej szkoły” i „Znam historię 18. Pułku Ułanów Pomorskich”, które przygotowuje Kazimiera Szark. Przysłuchują się im nie tylko uczniowie, ale i szerokie gremium rodziców i zaproszonych gości. Jest zdrowa rywalizacja między klasami. Wymagania są różnicowane w zależności od wieku uczniów. Uroczystość, do której młodzież starannie się przygotowuje, jest przykładem dobrze zorganizowanej i przemyślanej pracy dydaktycznej i wychowawczej. Wzbogaca wiedzę uczniów o szkole i jej patronie. Integruje społeczność szkolną ze środowiskiem lokalnym.

Dnia 23 kwietnia 1994 roku w Zespole Szkół w Nowej Cerkwi odbył się konkurs pod hasłem „Pamięć wiecznie żywa”. Brało w nim udział dziewięć drużyn ze szkół gminnych. Po zaciętej walce i kilku dogrywkach najlepiej wypadła drużyna z Nowej Cerkwi – zajęli I miejsce. W skład jury konkursowego weszli m.in.: opiekun Izby Pamięci Kazimiera Szark, państwowy inspektor Aleksandra Łasicka i wójt Gminy Chojnice Zbigniew Szczepański²⁸. Uczniowie z entuzjazmem wypowiadali się, że: „szkoła to nie tylko budynek pięknie urządzony i bogato

²³ W porozumieniu wyznaczono dziesięć jednakowych zadań do realizacji dla szkół współpracujących ze sobą.

²⁴ Kazimiera Szark, główna inicjatorka narodzin uroczystości pod Krojantami, od lat dba o kultywowanie tradycji szarzy ułańskiej z 1939 r. w Krojantach. Łączy wszystkie pokolenia w jeden „rodzinny krąg”.

²⁵ Kronika Szkolna, lata 1990-2000 (uroczystość miała miejsce 30.08.1996 r. w Elblągu).

²⁶ K. Ostrowski, *Nie przegrali...*

²⁷ Nowa Cerkiew. *Święto Szkoły*, „Życie Chojnic i Okolic” z dnia 6.06.2007 r.

²⁸ Relacje Alicji Kamińskiej – nauczycielki historii, obecnie dyrektor szkoły w Nowej Cerkwi.

wyposażony, ale jest to miejsce, gdzie zdobywa się wiedzę różnymi drogami, rozwija swoje zdolności i kształtuje swoje postawy patriotyczne”²⁹.

Dnia 14 października co roku szkoła obchodzi Dzień Edukacji Narodowej. Uczniowie przygotowują uroczysty apel, który jest okazją do złożenia podziękowań i życzeń nauczycielom i wszystkim pracownikom szkoły. Młodzież przygotowując się do święta, wyraża wdzięczność pedagogom za ich trud i wkład wniesiony w wychowanie i nauczanie³⁰.

Tradycyjnie z okazji Święta Niepodległości Szkoła w Nowej Cerkwi organizuje spotkania z żyjącymi kombatantami. Młodzież twierdzi, że „choć jesteśmy pokoleniem młodym, które urodziło się i żyje wiele lat po wojnie, to kultywujemy pamięć o tych, którym zawdzięczamy tak wiele. W listopadzie 1918 roku powstało niepodległe Państwo Polskie. Po ponad 120 latach niewoli Polska pojawiła się znowu na mapach świata. Pamiętamy o tych, którzy w walce o wyzwolenie złożyli ofiarę najwyższą – własne życie”³¹. Uczniowie przygotowują dla gości część artystyczną o tematyce patriotycznej, przeprowadzają z nimi wywiady, głośzą referaty na temat walk o niepodległość naszego kraju i wydarzeń 1918 roku bezpośrednio związanych z odzyskaniem niepodległości. Są to niezapomniane lekcje historii, które młodzież ma okazję przeżyć.

Szkoła dzięki pomocy swoich przyjaciół zdobyła urny z ziemią z wielu pól bitewnych między innymi: Helu, Westerplatte, Katynia, Oksywia, znad Bzury, Monte Cassino i inne³².



Fot. 10. Przekazanie ziemi spod Monte Casino³³



Fot. 11. Urny z ziemią³⁴

Źródło: ze zbiorów Izby w Nowej Cerkwi

²⁹ Kronika Szkolna, lata 1993-1994.

³⁰ Tamże.

³¹ Wywiad z młodzieżą klasy VI, której opiekunem jest Alicja Kamińska (w posiadaniu autora).

³² www.zsnewacerkiew.dbv.pl

³³ Pułkownik Jan Ładoś przekazuje ziemię przywiezioną spod Monte Cassino – cenny dar dla Izby.

³⁴ Urny z ziemią znajdują się w Izbie Pamięci Narodowej i Tradycji przy Zespole Szkół w Nowej Cerkwi.

Kontakt młodzieży z Zespołu Szkół w Nowej Cerkwi z bohaterami tamtych dni jest ciągle żywy. Praktycznie przez cały rok pilnie przygotowują się do uroczystości przy pomniku. Wspólnie z Gminnym Komitetem Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Chojnicach każdego roku wysyłają około 600 zaproszeń. Uczniowie pomagają podczas uroczystej Mszy Świętej. Wszystkie uroczystości pod pomnikiem i w szkole uświetnia szkolny zespół artystyczny. Treść programu nawiązuje do wydarzeń, jakie miały miejsce 1 września 1939 roku pod Krojantami. Po zakończonych uroczystościach goście tradycyjnie udają się do szkoły celem zwiedzania Izby Pamięci Narodowej. Przewodnicząca Samorządu Szkolnego wita przybyłych gości uroczystymi słowami: „Cieszymy się, że możemy Was gościć w murach naszej szkoły. Jak wszyscy państwo wiecie nasza szkoła nosi imię 18. Pułku Ułanów Pomorskich i nie są to tylko puste, nie znaczące nic słowa. Jesteśmy z tego faktu niezwykle dumni. Ponad 40 lat temu³⁵ wybraliśmy dążenie do pielęgnowania historii »małej ojczyzny« i tradycji szkoły. Właśnie tę drogę uznaliśmy za bardzo ważną, gdyż uczy miłości i szacunku do ludzi, którzy swoją walką przyczynili się do wielkości i znaczenia naszej Ojczyzny w Europie i świecie. W hołdzie wszystkim żołnierzom tragicznego września ofiarujemy nasze myśli i uczucia, których wyrazem jest część artystyczna, do której wysłuchania zawsze w ciepłych słowach zapraszamy”³⁶. Szkoła gościnnie przyjmuje wszystkich delegatów i częstuje tradycyjną wojskową grochówką.

Po zakończonych uroczystościach wrześniowych nie milkną kontakty z kombatanami, władzami samorządowymi. Przez cały czas napływają do szkoły liczne podziękowania, np.:

- od Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, które wpłynęło w 1999 roku na ręce opiekunki Izby Pamięci Kazimierzy Szark;
- za zaproszenie na uroczystości rocznicowe Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Macieja Płażyńskiego, skierowane na ręce Wójta Gminy Chojnice Zbigniewa Szczepańskiego;
- od Gminnego Komitetu Ochrony Walk i Męczeństwa w Chojnicach Zbigniewa Szczepańskiego dla opiekunki Izby Pamięci³⁷.

To wszystko napawa dumą zarówno nauczycieli, jak i uczniów szkoły w Nowej Cerkwi, jednocześnie zobowiązuje do systematycznej pracy. Pozwala zrozumieć, że legenda, tradycje, zwyczaje nigdy się nie kończą, ale trwają w każdym szlachetnym

³⁵ Od samego początku, tj. od 1966 r., szkoła w Nowej Cerkwi opiekuje się pomnikiem, który przebudowano w 1982 r. W 2002 r. przy polu szarzy, w miejscu gdzie od kilku lat odbywają się inscenizacje, powstał pamiątkowy obelisk. Stanowi on dopełnienie ścieżki historycznej z pomnikiem i szkolną Izbą Pamięci.

³⁶ Relacje przewodniczącej Samorządu Szkolnego Gimnazjum w Nowej Cerkwi Martyny Krieger (w posiadaniu autora).

³⁷ Album 18. Pułku Ułanów Pomorskich w Nowej Cerkwi...

narodzie i dlatego społeczność szkoły pragnie kontynuować dzieło swoich przodków. Czynią to w myśl hasła, które stało się mottem planu wychowawczego szkoły: „Przeszłość należy szanować, teraźniejszość oddawać sprawiedliwym, a pokładać nadzieję w lepszej wspólnej przyszłości”.

W szkole z tradycjami organizowane są sesje naukowe, spotkania z ciekawymi ludźmi. W 2004 roku honorowym gościem był wiceminister obrony narodowej Janusz Zemke, któremu towarzyszyli kombatanci i oficerowie współczesnego wojska. Kilkakrotnie odwiedził szkołę wybitnie utalentowany aktor Henryk Machalica, wielki wielbiciel koni i ułanów³⁸. Włodzimierz Rzeczycki z Teatru Ate-neum w Warszawie wraz ze swoimi kolegami nagrali specjalnie dla szkoły słuchowisko pt. „Szarża pod Krojantami”. Spektakl często wykorzystuje się podczas odbywających się w Izbie Pamięci lekcji historii i spotkań z gośćmi³⁹.

Młodzież z Zespołu Szkół w Nowej Cerkwi każdego roku już od dziewięciu lat uczestniczy w przeglądzie pieśni i piosenki patriotycznej, odbywającym się w Chojnickim Domu Kultury w Chojnicach oraz w Powiatowym Przeglądzie Piosenki Patriotycznej w Ośrodku Kultury w Rytlu⁴⁰. Wydawać by się mogło, iż w dobie globalizacji i komercjalizacji kultury, sprawa patriotyzmu zeszała na dalszy plan. Jednocześnie licznie występujące dzieci w różnych kategoriach wiekowych, młodzież gimnazjalna i licealna udowadniają, że tak nie jest, że potrafią śpiewać piosenki patriotyczne, które cieszą się dużym zainteresowaniem. Uczestnicy z Zespołu Szkół z Nowej Cerkwi bez nagród do swojej szkoły nie wracają.

Ważnym sukcesem szkoły było zdobycie I miejsca w ogólnopolskim konkursie „Szkoła z tradycją” w 2007 roku, organizowanym przez Fundację „Szansa”⁴¹. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był nauczyciel historii Mariusz Murawski. Przygotował on prezentację z materiałów zgromadzonych wcześniej w Izbie Pamięci Narodowej. Nagrodę w wysokości 1000 dolarów dyrektor Alicja Kamińska odebrała z wielką satysfakcją, wypowiadając słowa: „Wygraliśmy dzięki dobrze przygotowanej prezentacji multimedialnej o naszym Patronie, historii szkoły i okolicy i oczywiście o bitwie pod Krojantami”⁴².

Dnia 14 marca 2005 roku na cmentarzu w Szczawnicy pochowano dowódcę II szwadronu 18. Pułku Ułanów Pomorskich pułkownika Jana Ładosia, który był bardzo zaprzyjaźniony ze szkołą w Nowej Cerkwi. Od 1966 roku był obecny na wszystkich uroczystościach wrześniowych. Przedstawiciele gminy, miasta Chojnice i szkoły godnie oddali hołd wielkiemu przyjacielowi ziemi chojnickiej. Jako symbol walki o wolność, chojnicka delegacja zabrała ze sobą ziemię z pola bitwy pod Krojantami⁴³.

³⁸ „Aktualności z Gminy Chojnice” 2004/2005, s. 8.

³⁹ K. Szark, dz. cyt.

⁴⁰ A. Kniter, *Patriotyczne śpiewanie*, „Gazeta Pomorska” z dnia 12.11.2008 r., s. 13.

⁴¹ *Nowa Cerkiew...*

⁴² Tamże.

⁴³ M. Eichler, *Jeden z ostatnich ułanów. Pożegnali Jana Ładosia*, „Gazeta Pomorska” z 14.03.2005 r.

Narodowa pamięć jak ojczyzna – jest dobrem najwyższym. Młodzież szkoły z Nowej Cerkwi co roku spotyka się podczas uroczystości wrześniowych przy pomniku w Krojantach z żyjącymi jeszcze uczestnikami walk. W hołdzie wszystkim żołnierzom 18. Pułku Ułanów Pomorskich, żołnierzom tragicznego września, batalionu Obrony Narodowej „Czersk” ofiarują myśli i uczucia, których wyrazem jest imię szkoły i wszystko, co czynią w regionie dla zachowania pamięci tych, którym zawdzięczają tak wiele.

Szkoła 18. Pułku Ułanów Pomorskich w Nowej Cerkwi i Izba Pamięci Narodowej to maleńki znak na wielkiej mapie świata. Dzięki nim, pamięć o bohaterskich czynach ułanów jest wiecznie żywa.

Robert Kosiedowski

Powiat chojnicki w latach 1998-2010 – kalendarium wydarzeń

Jesienią 1997 roku, w wyniku kolejnych wyborów parlamentarnych, władzę w kraju objęła koalicja partii solidarnościowych. W tym czasie powstał rząd pod przewodnictwem prof. Jerzego Buzka, który jako swoją misję przyjął wyzwanie „naprawy państwa”. Oznaczało to wolę przebudowy ustroju administracji kraju, by na tej podstawie dokonać niezbędnych reform i uzdrowić poszczególne dziedziny życia publicznego¹. Istotę reformy Jerzy Buzek nakreślił w wystąpieniu inauguracyjnym rządowego programu szkoleń w Krajowej Szkole Administracji Publicznej, w dniu 10 września 1998 roku. Powiedział wówczas: „Rząd podjął wielkie dzieło naprawy państwa i dokończenia reform zainicjowanych w 1989 r. Reforma administracji publicznej nie jest jedynie kolejną reorganizacją – jest zasadniczym elementem programu przebudowy państwa, a jej istotą będzie zupełnie nowa organizacja władzy wykonawczej. Reforma samorządowa stanowi podstawę do dalszych zmian, bez których postęp cywilizacyjny Polski byłby niemożliwy”².

Skutkiem działań podjętych przez ówczesne władze stała się między innymi, wprowadzona w życie z dniem 1 stycznia 1999 roku, reforma administracji publicznej kraju³. To w jej wyniku, po kilkunastu latach nieobecności, na mapę administracyjną Polski powrócił powiat chojnicki, zyskując dodatkowo walor samorządowy⁴. Od tej pory społeczność lokalna Chojnic i całego powiatu otrzymała możliwość

¹ Zob. M. Kulesza, *Reforma administracji publicznej w Polsce. Wprowadzenie powiatów*, [w:] *Podstawowe wartości i założenia reformy ustrojowej*, „Reforma Administracji Publicznej. Materiały szkoleniowe”, z. 1, Warszawa 1999, s. 5.

² Wystąpienie Prezesa Rady Ministrów na inauguracji rządowego programu szkoleń w dniu 10 września 1998 r. w Krajowej Szkole Administracji Publicznej, [w:] *Podstawowe wartości i założenia reformy...*, s. 3.

³ Uzupełnić należy, że reforma administracji publicznej była jedną z czterech reform przygotowanych i wprowadzonych w tym czasie przez rząd Jerzego Buzka. Pozostałe reformy dotyczyły: systemu oświaty, systemu emerytalnego oraz służby zdrowia.

⁴ Reforma systemu samorządowego z 1999 r. wprowadzała, a w zasadzie przywracała, samorząd terytorialny na poziomie powiatu. Dokonała także zmian na poziomie województw. Od tej pory województwo otrzymało status samorządowo-rządowy, w którym funkcjonuje samorząd województwa na czele z marszałkiem oraz wojewoda jako przedstawiciel rządu w „terenie”.

wybierania swoich przedstawicieli nie tylko do rad gmin, ale także do rady powiatu oraz sejmiku województwa. Odrodzenie się powiatu sprzyjało także rozwojowi wielu inicjatyw podejmowanych zarówno przez podmioty pozarządowe, jak i przez same władze, dla których społeczność lokalna stała się partnerem w kreowaniu otaczającej rzeczywistości. Jak „grzyby po deszczu” powstawać zaczęły różnego rodzaju podmioty i organizacje pozarządowe, którym los tak zwanych małych ojczyzn nie był obojętny⁵.

Celem opracowania jest ukazanie bardziej istotnych, zdaniem autora, wydarzeń, faktów oraz inicjatyw na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat funkcjonowania powiatu chojnickiego, tj. w okresie od reaktywowania powiatu w roku 1999 do końca roku 2010, a które z różnych powodów znacząco wpłynęły na kształt i rozwój tej jednostki. Nie sposób oczywiście wymienić wszystkich działań, jakie miały miejsce w nakreślonych ramach czasowych, jednak materiał ten stanowić może przyczynek do pogłębionych analiz poszczególnych zagadnień, a także odrębnych opracowań w przyszłości.

Do przygotowania opracowania wykorzystano materiały zgromadzone w dokumentacji Starostwa Powiatowego w Chojnicach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa (uchwały oraz protokoły z posiedzeń organów powiatu, rejestry uchwał Rady Powiatu, Zarządu Powiatu itp.), informacje zgromadzone w kronice powiatu chojnickiego prowadzonej od roku 1999, a także informacje zamieszczane w lokalnej prasie („Czas Chojnic”, „Dziennik Bałtycki”, „Gazeta Pomorska”).

Przegląd wydarzeń w latach 1998-2010

11 X 1998 – wybory samorządowe, w wyniku których wyłoniona została Rada Powiatu Chojnickiego I kadencji. Radnymi zostali: Zbigniew Bieliński; Zenon Bieliński; Przemysław Biesek; Stefan Błaszcz; Waldemar Bruski; Marek Buza; Marek Czajkowski; Michał Dudzic; Jan Gadzała; Andrzej Gąsiorowski; Grażyna Gibas; Krzysztof Gogolewski (mandat wygaś: 26.10.2001); Marian Grela; Ignacy Guenther; Edmund Hapka; Franciszek Kaszubowski; Edward Klunder; Jacek Kowalik (mandat wygaś: 26.10.2001); Henryk Krajewicz; Jerzy Megger; Edward Meyer; Zbigniew Muchowski; Piotr Mysiura; Józef Narloch; Piotr Niciejewski; Zbigniew Ossowski; Jan Pacek; Leszek Pestka; Mieczysław Pruski; Sławomir Starszak; Marek Stępień; Regina Szymańska; Jerzy Wawrzyniak; Stanisław Weltrowski; Stanisław Wereszczyński; Mirosław Koliński (wstąpienie: 26.11.2001, wygaśnięcie mandatu: 16.09.2002); Marian Watrak (wstąpienie: 26.11.2001).

⁵ Na dzień 31 grudnia 2010 r. w dokumentacji Starostwa Powiatowego w Chojnicach zarejestrowanych było 249 różnego rodzaju i formatu organizacji pozarządowych.

10 XI 1998 – I sesja Rady Powiatu Chojnickiego. W jej obradach udział wzięli nowo wybrani radni oraz osoby spoza składu Rady. Wśród tych drugich wymienić można ówczesne kierownictwo Urzędu Rejonowego w Chojnicach oraz burmistrzów i wójtów poszczególnych gmin wchodzących w skład powiatu chojnickiego.

10 XI 1998 – wybór Edmunda Hapki na stanowisko Przewodniczącego Rady Powiatu oraz jego zastępców. Wiceprzewodniczącymi Rady zostali: Jan Gadzała i Stanisław Wereszczyński.

10 XI 1998 – wybór pierwszego w reaktywowanym powiecie Starosty Powiatu Chojnickiego, którym został Janusz Palmowski.

10 XI 1998 – wybór Wicestarosty i Zarządu Powiatu Chojnickiego I kadencji. Wicestarostą został Marek Buza, natomiast członkami Zarządu: Grażyna Gibas, Zenon Bieliński, Zbigniew Bieliński oraz Stefan Błaszczak.

23 XI 1998 – akt powołania powiatu. W tym dniu przekazano wspólnocie samorządowej i władzom powiatu odpowiedzialność za sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym, które do tej pory należały do administracji rządowej. Akt powołania powiatu chojnickiego odebrał na Zamku Królewskim w Warszawie pierwszy starosta odrodzonego powiatu.

1 I 1999 – przejęcie budowy szpitala chojnickiego przez Starostwo Powiatowe w Chojnicach. Wieloletnie starania władz Chojnic o budowę nowej lecznicy ziściły się dopiero w roku 1988, kiedy to wojewoda bydgoski podjął decyzję o budowie szpitala w Chojnicach.

1 I 1999 – powołanie Geodety Powiatowego, który realizuje zadania Starosty w zakresie prawa geodezyjnego i kartograficznego. Geodetą Powiatowym został Kazimierz Wycinka.

4 I 1999 – powołanie Pełnomocnika ds. Przekazywania Mienia Powiatowego. Była to jedna z ważniejszych instytucji/funkcji w początkowym okresie funkcjonowania odrodzonego powiatu. Pełnomocnikiem została Anna Łuczak.

5 I 1999 – uchwalenie Statutu Powiatu Chojnickiego oraz Regulaminu Organizacyjnego Starostwa Powiatu Chojnickiego – dokumentów regulujących wszystkie istotne kwestie dotyczące ustroju powiatu oraz struktury i funkcjonowania Starostwa Powiatowego. Zgodnie z treścią uchwały w sprawie uchwalenia Regulaminu Organizacyjnego Starostwa Powiatowego w Chojnicach, w skład Urzędu wchodziły następujące komórki organizacyjne (wydziały i biura): Biuro Rady – Sekretarz Powiatu Teresa Kalinkiewicz; Wydział Organizacyjno-Prawny i Spraw

Obywatelskich – Sekretarz Powiatu Teresa Kalinkiewicz; Wydział Finansowo-Budżetowy – Skarbnik Ewa Jankowska; Wydział Promocji i Rozwoju Gospodarczego – Dyrektor Marcin Kozikowski; Wydział Zdrowia – Dyrektor Jadwiga Pestka; Wydział Architektury i Budownictwa – Dyrektor Tadeusz Walczak; Wydział Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa – Dyrektor Lilla Szászor; Wydział Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami – Dyrektor Kazimierz Wycinka; Wydział Komunikacji i Drogownictwa – Dyrektor Franciszek Ślaski; Wydział Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki – Dyrektor Andrzej Stopa.

5 I 1999 – powołanie Skarbnika Powiatu, jako podmiotu odgrywającego istotną rolę w procesie realizacji budżetu powiatu. Pierwszym Skarbnikiem odrodzonego powiatu została Ewa Jankowska. W tym samym roku, w październiku, jej miejsce zajęła Elżbieta Smagłinska.

30 III 1999 – akt założenia Zespołu Szkół Specjalnych w Czersku, w skład którego weszła Szkoła Podstawowa Specjalna nr 3 oraz Gimnazjum Specjalne.

30 III 1999 – powołanie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Chojnicach. Głównym polem działalności Centrum jest realizacja zadań z zakresu szeroko rozumianej pomocy społecznej (rehabilitacji społecznej, opieki nad dziećmi i młodzieżą, pomocy niepełnosprawnym itp.). Funkcję dyrektora placówki pełnili kolejno: Andrzej Mielke, Jan Zieliński, a od listopada roku 2006 Andrzej Gąsiorowski.

29 IV 1999 – powołanie Powiatowego Zarządu Dróg w Chojnicach, którego dyrektorem został Jacek Marciniak.

31 V 1999 – powołanie Rady Społecznej przy Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Chojnicach. Pierwszym przewodniczącym Rady Społecznej został Janusz Palmowski. Obecnie funkcję tę pełni Marek Szczepański.

31 V 1999 – powołanie Powiatowego Rzecznika Praw Konsumentów w osobie Joanny Gierszewskiej.

31 V 1999 – przystąpienie do stowarzyszenia pn. Związek Samorządów na Rzecz Modernizacji Dróg Krajowych nr 22, nr 50 i nr 508. Zasadniczym celem i obszarem działania stowarzyszenia było dążenie do modernizacji dróg, lobbowanie na rzecz inwestycji w tym zakresie oraz współpraca samorządów.

22 XI 1999 – podjęcie prac nad Strategią Ekorozwoju Powiatu Chojnickiego zgodnie z założeniami AGENDY 21. Głównym przesłaniem Strategii było wyznaczenie zasadniczych celów i priorytetów na rzecz ochrony środowiska.

17 II 2000 – początek procedury przejmowania przez powiat jednostek i instytucji, które stanowić będą jego mienie. Wykaz sporządzony przez pracowników Starostwa zawierał następujące jednostki: Urząd Rejonowy w Chojnicach; Dom Pomocy Społecznej w Charzykowach; Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Chojnicach; Muzeum Historyczno-Etnograficzne w Chojnicach; Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną w Chojnicach; Zespół Szkół Specjalnych w Czersku; Kaszubskie Liceum Ogólnokształcące w Brusach; II Liceum Ogólnokształcące w Chojnicach; Liceum Ogólnokształcące im. W. Pola w Czersku; Zespół Szkół w Chojnicach; Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Chojnicach; Zespół Szkół Zawodowych nr 2 w Chojnicach; Zespół Szkół Zawodowych nr 3 w Chojnicach; Zasadniczą Szkołę Zawodową im. K. Sikorskiego w Brusach; Zasadniczą Szkołę Zawodową w Malachinie; Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Chojnicach; Powiatową Bursę dla Młodzieży Szkolnej w Chojnicach; Młodzieżowy Dom Kultury w Brusach; Centrum Kształcenia Ustawicznego w Chojnicach; Powiatowy Zarząd Dróg w Chojnicach; Powiatowy Urząd Pracy w Chojnicach.

11 III 2000 – uroczysta inauguracja Chojnickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Chojnicki UTW powstał jako 24. placówka w kraju z inicjatywy Stowarzyszenia Wspierających Osoby Niepełnosprawne w Charzykowach przy współudziale Starostwa Powiatowego w Chojnicach.

19 VI 2000 – ustanowienie herbu i flagi powiatu chojnickiego. Zgodnie z treścią podjętej przez Radę Powiatu uchwały symbole te miały stanowić swoistą wizytówkę, znak rozpoznawczy powiatu, ale także element jego promocji. Herb miał być także najbardziej opłacalną i jednocześnie najtańszą inwestycją. Poza tym flaga i herb powodować miały integrację miejscowego społeczeństwa, które skupia się wokół swojego symbolu, a także buduje patriotyzm lokalny i wyzwala różne inicjatywy.

19 VI 2000 – przystąpienie powiatu chojnickiego do stowarzyszenia „Forum Szkół Rycerskich”.

21 XI 2000 – rozpoczęcie działalności Towarzystwa Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich. Myśl powołania TPLO zrodziła się wśród absolwentów i sympatyków Liceum. Towarzystwo stawia sobie za cel kultywowanie i popularyzację tradycji jednej z najstarszych szkół w Polsce i kształtowanie więzi emocjonalnej byłych i obecnych uczniów ze szkołą oraz nawiązanie między nimi kontaktów i współpracy.

20 I 2001 – pierwszy bal Filomatów zorganizowany przez TPLO im. Filomatów Chojnickich. Bal cieszył się wielkim zainteresowaniem, wobec czego postanowiono się spotykać co roku.

4 IV 2001 – uroczystość poświęcenia repliki sztandaru Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich. Sztandar ufundowali absolwenci i przyjaciele szkoły.

22 IX 2001 – Zjazd Milenijny absolwentów wszystkich roczników Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich. Uroczystości rozpoczęły się poświęceniem tablicy pamiątkowej ufundowanej przez absolwentów.

26 X 2001 – wygaśnięcie mandatu radnych powiatowych: Krzysztofa Gogolewskiego oraz Jacka Kowalika. Pierwszy z nich powołany został na stanowisko dyrektora chojnickiego szpitala, natomiast drugi, w wyniku przeprowadzonych wyborów parlamentarnych, został posłem ziemi chojnickiej.

26 XI 2001 – wstąpienie Mirosława Kolińskiego w miejsce Jacka Kowalika, jako radnego Rady Powiatu Chojnickiego oraz Mariana Watraka w miejsce Krzysztofa Gogolewskiego.

8 I 2002 – powołanie Komisji Bezpieczeństwa i Porządku. W związku z nowelizacją ustawy o samorządzie powiatowym, w celu realizacji zadań z zakresu zwierzchnictwa nad powiatowymi służbami, inspekcjami i strażami oraz zadań określonych w ustawach z zakresu porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli starosta zobowiązany został do utworzenia tzw. komisji bezpieczeństwa. Skład pierwszej Komisji tworzyli: Janusz Palmowski – Starosta Chojnicki; Michał Dudzic – radny Powiatu Chojnickiego; Piotr Mysiura – radny Powiatu Chojnickiego; Sławomir Rząska – Kierownik Biura ds. Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Chojnicach; Witold Hope – Komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Chojnicach; Jan Zieliński – Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Chojnicach; Arkadiusz Pozorski – przedstawiciel Komendanta Powiatowego Policji oraz Krzysztof Pestka – przedstawiciel Komendanta Powiatowego Policji. W pracach Komisji uczestniczył także Prokurator Prokuratury Rejonowej w Chojnicach – Mieczysław Brunka.

25 III 2002 – przyjęcie programu ochrony środowiska pn. „Strategia Ekorozwoju Powiatu Chojnickiego, zgodnie z zaleceniami AGENDY 21”.

25 VII 2002 – uroczyste otwarcie nowo wybudowanego szpitala chojnickiego, który na dobre rozpoczął swoją podstawową działalność statutową w miesiącu październiku, przyjmując pierwszych pacjentów.

30 VIII 2002 – nadanie imienia Towarzystwa Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Chojnicach.

16 IX 2002 – wygaśnięcie mandatu radnego powiatowego Mirosława Kolińskiego.

10 X 2002 – uroczystość nadania sztandaru Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 w Chojnicach, który stał się znakiem tożsamości i idei, którym ona służy – Cnota, Nauka, Ojczyzna.

27 X 2002 – wybory samorządowe, w wyniku których wyłoniona została Rada Powiatu Chojnickiego II kadencji. Radnymi powiatowymi zostali: Zbigniew Bieliński; Zenon Bieliński; Przemysław Biesek; Marek Buza; Jan Gadzała; Andrzej Gąsiorowski; Andrzej Górniewicz; Edmund Hapka; Janusz Janik; Józef Januszewski; Henryk Krajewicz (wstąpienie 28.12.2004); Zbigniew Mania; Jerzy Megger; Edward Meyer; Janusz Palmowski; Stanisław Skaja; Henryk Sikorski; Tomasz Sołtysiński (mandat wygasł: 15.12.2004); Aleksandra Stasińska; Regina Szymańska; Stanisław Wereszczyński.

19 XI 2002 – wybór Przewodniczącego Rady Powiatu Chojnickiego II kadencji oraz jego zastępców. Przewodniczącym została Regina Szymańska. Wiceprzewodniczącymi zostali: Zbigniew Mania oraz Jerzy Megger.

19 XI 2002 – wybór Starosty Chojnickiego, którym został Marek Buza.

19 XI 2002 – wybór Wicestarosty oraz pozostałych członków Zarządu Powiatu. Wicestarostą został Stanisław Skaja, natomiast członkami Zarządu: Andrzej Gąsiorowski, Edward Meyer i Janusz Janik.

3 II 2003 – utworzenie spółki „Promocja Regionu Chojnickiego”. Przedmiotem działalności spółki jest zaspokajanie zbiorowych potrzeb społeczności lokalnej w zakresie kultury, sportu, rekreacji oraz turystyki, w szczególności poprzez prowadzenie działalności promocyjnej, wydawniczej, widowiskowo-sportowej i artystycznej.

1 VII 2003 – przystąpienie Zarządu Powiatu Chojnickiego do stowarzyszenia „Kaszubski Pierścień”, zajmującego się rozwojem turystyki oraz uwarunkowań historyczno-kulturowych.

8 VIII 2003 – pierwsze oficjalne Święto Powiatu Chojnickiego (Dni Powiatu Chojnickiego). Wcześniej uroczystości związane z tym dniem obchodzono w skromniejszym wymiarze, między innymi w szkołach, które prezentowały swoje osiągnięcia. W roku 2003 Święto Powiatu Chojnickiego uzyskało wymiar publiczny. Stało się ono wydarzeniem ogólnopowiatowym o znacznie większym rozmachu. Jednym z głównych punktów każdego święta są „potyczki samorządowe”, w których rywalizują ze sobą drużyny składające się z przedstawicieli poszczególnych samorządów w powiecie.

6 IX 2003 – I Dożynki Powiatowe. Pierwsza tego typu impreza odbyła się w miejscowości Moszczenica. Od tej pory uroczystości dożynkowe powiatu stały się imprezą na stałe wpisaną w kalendarz imprez organizowanych przez powiat chojnicki. Również od tego momentu w każdym kolejnym roku organizatorem dożynek powiatowych jest inna gmina, co pozwala na lepszą integrację społeczności powiatu.

1 I 2004 – powołanie Placówki Rodzinnej „Świat Dzieciom” w Chojnicach. Zadaniem tej placówki było zapewnienie opieki dzieciom pozbawionym opieki, ze strony rodziców biologicznych, z terenu powiatu chojnickiego. Placówka istniała do 31 grudnia 2007 roku.

18 II 2004 – oficjalne otwarcie Warsztatów Terapii Zajęciowej w Chojnicach. Placówka ta prowadzi różnego rodzaju zajęcia dla osób niepełnosprawnych w formie tzw. terapii zajęciowej, dzięki której osoby niepełnosprawne uczestniczą w rehabilitacji społecznej i zawodowej.

1 IV 2004 – otwarcie Domu Pomocy Społecznej w Chojnicach. W związku z niespełnieniem wymogów standardowych DPS w Charzykowach przeniesiony został do nowego obiektu w Chojnicach przy ul. Leśnej. Nowy dom przeznaczony został dla 104 osób przewlekłe psychicznie chorych. Placówka oprócz wykonywania zadań statutowych realizuje także różne programy na rzecz społeczności lokalnej.

9 IV 2004 – oficjalne odsłonięcie tablicy z nazwiskiem patrona chojnickiego szpitala Jana Karola Łukowicza, którego dokonała wnuczka patrona Regina Synak.

8-9 V 2004 – I Wiosna Muzyczna w Powiecie Chojnickim – impreza, podczas której odbyły się koncerty solistów i Młodzieżowej Orkiestry Kameralnej Zespołu Szkół Muzycznych z Poznania. Koncerty dedykowane były Polsce z okazji wejścia do Unii Europejskiej.

28 VI 2004 – nadanie imienia gen. Władysława Andersa II Liceum Ogólnokształcącemu w Chojnicach.

18-19 IX 2004 – I Powiatowy Zlot Turystyczny w Przymuszenie. Głównym celem Zlotu było uroczyste oddanie do użytku Literackiego Szlaku Turystycznego im. Anny Łajming. Szlak łączy miejsca z opisów powieści pisarki po ziemi kaszubskiej.

15 XII 2004 – wygaśnięcie mandatu radnego Tomasza Sołtysińskiego.

28 XII 2004 – wstąpienie Henryka Krajewicza w miejsce Tomasza Sołtysińskiego, jako radnego Rady Powiatu Chojnickiego.

2004 – wprowadzenie w Starostwie Powiatowym w Chojnicach Systemu Zarządzania Jakością, zgodnie z wymaganiami międzynarodowej normy ISO 9001:2001. Celem wprowadzenia tego systemu było podnoszenie jakości i konkurencyjności usług świadczonych przez Urząd na rzecz mieszkańców powiatu.

5 I 2005 – zainaugurowanie działalności Biura Karier – placówki, której zadaniem jest pomoc osobom bezrobotnym w aktywnym poszukiwaniu pracy, między innymi poprzez udzielanie informacji i porad zawodowych.

4 III 2005 – I Targi Edukacyjne „Akademus”, skierowane do uczniów ostatnich klas szkół ponadgimnazjalnych kończących się maturą. Podczas targów swoją ofertę prezentują uczelnie wyższe z całej Polski.

2-9 IV 2005 – I Targi Edukacyjne dla Gimnazjalistów „Ku przyszłości”. Targi te skierowane są do uczniów ostatnich klas gimnazjów. Na targach szkoły mają możliwość prezentowania swojej oferty edukacyjnej.

11 IV 2005 – podjęcie inicjatywy w sprawie budowy pomnika papieża Jana Pawła II. Mimo wielu prób i działań mających na celu doprowadzenie do budowy pomnika Papieża, inicjatywa ta do dnia dzisiejszego nie doczekała się realizacji. Niemniej zamysłem pomysłodawców tej inicjatywy jest urządzenie, w przyszłości, świetlicy dla dzieci w budynku starej plebanii Bazyliki Mniejszej, jako tzw. „żywego pomnika”.

27 VI 2005 – I edycja Powiatowych Targów Pracy. Po szerokiej kampanii informacyjnej w imprezie zadeklarowało swój udział 61 pracodawców. Targi z nadzieją na znalezienie pracy odwiedziło wówczas 250 osób.

9 IX 2005 – uroczystości związane z oddaniem i poświęceniem Zespołu Szkół Specjalnych w Chojnicach. Oddanie szkoły do użytku odbyło się kilka dni wcześniej – 1 września, wraz z rozpoczęciem roku szkolnego.

24 IX 2005 – wydanie pierwszego tomu „Filomaty” – Chojnickiego Biuletynu Informacyjnego, który przypomina historię LO im. Filomatów Chojnickich, jako 13. najstarszej szkoły w Polsce.

XII 2005 – pierwsza edycja Prezentacji Gospodarczych Powiatu Chojnickiego. Główną ideą prezentacji była edukacja społeczności lokalnych dotyczących producentów naszego regionu.

9 III 2006 – uroczyste otwarcie i poświęcenie sali gimnastycznej przy Zespole Szkół Specjalnych w Chojnicach.

6 IV 2006 – I edycja powiatowego etapu „Pomorskiego Konkursu Wiedzy o Samorządzie Terytorialnym”. Uczestnikami konkursu jest młodzież szkół ponadgimnazjalnych województwa pomorskiego. Konkurs zainicjowany został przez prof. Brunona Synaka, przewodniczącego Sejmiku Województwa Pomorskiego. Celem konkursu jest popularyzacja wiedzy z zakresu samorządu terytorialnego.

19 IV 2006 – powołanie Rady Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach. Zgodnie z treścią ustawy o muzeach, przy muzeach samorządowych działa rada muzeum, której członków powołuje podmiot, który muzeum utworzył lub przejął. W skład Rady Muzeum I kadencji weszli: Edmund Hapka – wskazany przez Radę Powiatu Chojnickiego; Henryk Sikorski – wskazany przez Radę Powiatu Chojnickiego; Bogdan Kuffel – wskazany przez Burmistrza Chojnic; Piotr Stanke – wskazany przez Sejmik Województwa Pomorskiego; Cezary Obracht-Prondzyński – wskazany przez Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; Marek Kołyszko – wskazany przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu; Mieczysław Jaroszewicz – wskazany przez Pomorski Oddział Stowarzyszenia Muzealników Polskich; Witold Wodowski – wskazany przez Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach; Krzysztof Walenta – wskazany przez dyrektora Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach.

V 2006 – otwarcie Centrum Powiadamiania Ratunkowego, mieszczącego się w siedzibie Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Chojnicach. Głównym zadaniem Centrum jest koordynacja działań ratowniczych na terenie powiatu chojnickiego.

27 VI 2006 – nadanie imienia św. Józefa Patrona Rzemieślników Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Chojnicach.

22-26 IX 2006 – oficjalna wizyta przedstawicieli władz powiatu niemieckiego Ludwigslust w Chojnicach. Jej celem było zacieśnienie współpracy pomiędzy powiatami oraz ustalenie kolejnych wspólnych inicjatyw na najbliższe miesiące. Przedstawiciele obu stron wyrazili wówczas wolę podpisania umowy partnerskiej, którą wstępnie parafowali.

25 X 2006 – podjęcie współpracy partnerskiej między Powiatem Chojnickim a Powiatem Ludwigslust w Niemczech. Nawiązanie kontaktu pomiędzy Powiatem Chojnickim a Powiatem Ludwigslust w Niemczech nastąpiło w 2006 r. W efekcie zainicjowano kontakty, które przez obie strony odbierane są jako wartościowe

i bardzo przyjazne. Nastąpiło wzajemne porozumienie na wielu płaszczyznach życia społeczno-gospodarczego.

25 X 2006 – podjęcie współpracy partnerskiej między Powiatem Chojnickim a Korsuń-Szewczenkowskim Powiatem na Ukrainie. Celem tych relacji jest między innymi poszerzenie i rozwój wzajemnych stosunków w sferze kultury, oświaty, medycyny, ekologii, kultury fizycznej i sportu. Natomiast współpraca w sektorze rolnym, przemysłowym i innych gałęziach gospodarki ukierunkowana będzie na dobro obywateli ww. powiatów. Porozumienie przewiduje także współpracę w zakresie pomocy organizacjom gospodarczym i obywatelskim.

12 XI 2006 – kolejne wybory samorządowe, podczas których wybrano przedstawicieli do samorządu powiatu chojnickiego. W wyniku przeprowadzonych wyborów radnymi powiatowymi zostali: Zbigniew Bieliński; Przemysław Biesek; Marek Buza (mandat wygaś: 30.01.2009); Jan Gadzała; Edmund Hapka; Janusz Janik; Stefan Kwiatkowski; Edward Mania; Zbigniew Mania; Jerzy Megger; Aleksander Mrówczyński; Maciej Nawrot; Witold Ossowski (mandat wygaś: 29.11.2006); Mariusz Paluch; Józef Pokrzywnicki; Mieczysław Pruski; Marek Reder; Leszek Redzimski; Arkadiusz Ryczek; Adam Sawicki; Elżbieta Singer (wstąpienie: 5.03.2009); Stanisław Skaja; Marek Szczepański.

23 XI 2006 – wybór Przewodniczącego Rady Powiatu Chojnickiego III kadencji oraz jego zastępców. Przewodniczącym został Stefan Kwiatkowski. Wiceprzewodniczącymi zostali: Jerzy Megger i Józef Pokrzywnicki.

24 XI 2006 – wybór Starosty Chojnickiego III kadencji, którym został Stanisław Skaja.

24 XI 2006 – wybór Wicestarosty oraz pozostałych członków Zarządu Powiatu. Wicestarostą został Marek Szczepański, natomiast członkami Zarządu: Marek Buza, Janusz Janik oraz Leszek Redzimski.

29 XI 2006 – wygaśnięcie mandatu radnego Witolda Ossowskiego w związku z wyborem na stanowisko Burmistrza Miasta i Gminy Brusy.

28 XII 2006 – wstąpienie Zenona Bielińskiego w miejsce Witolda Ossowskiego, jako radnego Rady Powiatu Chojnickiego.

17 V 2007 – powołanie na stanowisko Zastępcy Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej, Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Chojnicach Józefa Szramy.

28 VII 2007 – IX Zjazd Kaszubów. Tym razem Kaszubi z całego Pomorza przybyli na uroczystości do Brus. Celem organizowanych od kilku lat zjazdów jest integracja środowiska kaszubskiego oraz krzewienie kultury kaszubskiej.

26 VIII 2007 – pojedynek bokserski radnego Rady Miejskiej Andrzeja Mielke i radnego Rady Powiatu Mariusza Palucha, jako pokłosie politycznego sporu trwającego od kilku lat między radnymi. W tym czasie Chojnice stały się „centrum” zainteresowania ogólnopolskich mediów. Walka zakończyła się sędziowskim remisem, jednak dla zgromadzonej licznie publiczności zwycięzcą był radny Mariusz Paluch.

21 IX 2007 – Towarzystwo Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego w Chojnicach zorganizowało w szkole wielką uroczystość. Reaktywowało Uniwersytet Powszechny, którego założycielem w 1927 roku był dyrektor Gimnazjum Chojnickiego Józef Korzeniowski. Jego celem było popularyzowanie języka polskiego i polskiej kultury. Towarzystwo postanowiło tę ideę przywrócić. Pierwszy wykład reaktywowanego Uniwersytetu „Prawa obywatelskie a problem bezpieczeństwa” wygłosił prof. Andrzej Zoll.

8 XI 2007 – powołanie Młodzieżowej Rady Powiatu Chojnickiego, jako reprezentanta młodzieży szkół ponadgimnazjalnych powiatu chojnickiego. Celem działania Rady jest w szczególności: włączenie młodego pokolenia w nurt budowy struktur samorządowych; kształtowanie poczucia odpowiedzialności za sposób funkcjonowania samorządów szkolnych; zapewnienie uczestnictwa młodzieży w procesie podejmowania decyzji bezpośrednio wpływających na sposób i jakość ich życia; kształtowania i utrwalania postaw demokratycznych oraz wyrabiania umiejętności podejmowania decyzji w określonych obszarach zagadnień, a także reprezentowanie postaw i potrzeb środowiska młodzieży wobec władz samorządowych oraz instytucji zewnętrznych. Inicjatorami utworzenia tego gremium byli radni powiatowi – Aleksander Mrówczyński oraz Arkadiusz Ryczek.

20 XII 2007 – odbyła się I Sesja Młodzieżowej Rady Powiatu Chojnickiego I kadencji. W sesji uczestniczyło 20 z 21 przedstawicieli młodzieży szkół ponadgimnazjalnych powiatu chojnickiego.

27 XII 2007 – nadanie im. Stefana Bieszka Technikum w Zespole Szkół w Chojnicach.

1 I 2008 – uruchomiona została w formie elektronicznej mapa ewidencji gruntów i budynków Starostwa Powiatowego w Chojnicach. Mapa zawiera wszystkie podstawowe informacje o gruntach i budynkach z terenu powiatu chojnickiego.

1 II 2008 – powołanie Placówki Rodzinnej „Przystań” w Czersku. Zadaniem placówki jest zapewnienie opieki dzieciom pozbawionym opieki ze strony rodziców biologicznych, z terenu powiatu chojnickiego.

25 III 2008 – odbył się w Chojnicach Konwent Starostów Województwa Pomorskiego, na którym dyskutowano między innymi o kompetencjach i kondycji finansowej samorządów powiatowych.

27 III 2008 – podjęcie działań zmierzających do przekształcenia Szpitala Specjalistycznego im. J.K. Łukowicza w Chojnicach w spółkę prawa handlowego. Celem przekształceń miałyby być zwiększenie dostępności usług medycznych dla mieszkańców powiatu chojnickiego oraz podniesienie ich jakości. Powstający podmiot miałby również zwiększyć efektywność finansową szpitala. Jednakże w wyniku ciągłych zmian legislacyjnych i niepewnej sytuacji prawnej nowo powstających podmiotów (szpitali-spółek) działania związane z przekształceniem odłożono w czasie.

8 VIII 2008 – oddanie do użytku tzw. „starej szkoły” w Malachinie, mieszczącej się przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych. Historia tego budynku sięga XIX wieku.

17 IX 2008 – uroczystość odsłonięcia i poświęcenia „Tablicy Pamięci Poległych Policjantów”. Jest to pierwsze w województwie pomorskim miejsce pamięci o policjantach zamordowanych przez NKWD w 1940 roku w Twrze (Kalininie). Ciała zamordowanych policjantów spoczywają w zbiorowej mogile w Miednoje.

30 IX 2008 – Technikum wchodzące w skład Zespołu Szkół otrzymało sztandar oraz imię Stefana Bieszka.

6 XI 2008 – ustanowienie tytułu „Zasłużony dla Powiatu Chojnickiego”, jako wyraz szczególnego wyróżnienia i uznania Rady Powiatu za wybitne zasługi dla rozwoju Powiatu. Tytuł przyznaje się osobom fizycznym, osobom prawnym oraz jednostkom organizacyjnym, które nie posiadają osobowości prawnej, jako zaszczytne wyróżnienie za zasługi dla rozwoju i promocji powiatu chojnickiego w szczególności: gospodarcze, społeczne, kulturalne, sportowe i promocyjne.

6 XI 2008 – podjęcie działań mających na celu utworzenie Zakładu Aktywności Zawodowej na terenie powiatu chojnickiego. Celem funkcjonowania Zakładu miałyby być zatrudnianie oraz rehabilitacja zawodowa i społeczna osób niepełnosprawnych.

2008 – powiat chojnicki otrzymał I miejsce w rankingu „Gmina – Manager 2008”, jako najlepiej zarządzany powiat w województwie pomorskim w kategorii powiatów ziemskich.

8 XI 2008 – oddanie do użytku kompleksu boisk sportowych „Orlik 2012” oraz sali sportowej przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. TOW „Gryf Pomorski” w Chojnicach. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał Minister Sportu Mirosław Drzewiecki, marszałek województwa pomorskiego oraz starosta chojnicki.

XI 2008 – otwarcie nowo wybudowanego boiska przy II Liceum Ogólnokształcącym imienia gen. Władysława Andersa w Chojnicach.

28 XI 2008 – uroczyste otwarcie obwodnicy Chojnic, w którym udział wzięli samorządowcy, pomorscy posłowie oraz dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Gdańsku – Franciszek Rogowicz. Inwestycja pochłonęła 201 milionów złotych i trwała od października 2006 roku.

I 2009 – powiat chojnicki został zwycięzcą konkursu „Samorząd na 6”, w województwie pomorskim, organizowanego przez Centrum Edukacji i Rozwoju „EFEKTY”. Celem konkursu było wyłonienie samorządu najlepiej współpracującego z placówkami oświatowymi. Natomiast ideą przewodnią pobudzenie działań samorządów do wspierania promocji podległych samorządom placówek oświatowych, a także zacieśnienie współpracy pomiędzy dyrekcjami szkół i samorządów.

15 I 2009 – Rada Powiatu Chojnickiego zdecydowała o przyznaniu tytułu „Zasłużony Dla Powiatu Chojnickiego”. Tytuł otrzymali: Janusz Palmowski, Małgorzata Kaczmarek, Edmund Hapka, Marek Biernacki oraz Jan Kozłowski.

30 I 2009 – wygaśnięcie mandatu radnego Rady Powiatu Chojnickiego Marka Buzy w związku z zatrudnieniem na stanowisku Sekretarza Powiatu.

19 II 2009 – zmiany w składzie Zarządu Powiatu Chojnickiego III kadencji spowodowane zrzeczeniem się mandatu radnego Marka Buzy. Nowym członkiem Zarządu Powiatu został Jerzy Megger.

20 II 2009 – w Starostwie Powiatowym w Chojnicach odbyło się Forum Sekretarzy Samorządów Województwa Pomorskiego. Inicjatorem spotkania był Sekretarz Powiatu – Marek Buza.

5 III 2009 – wstąpienie Elżbiety Singer w miejsce Marka Buzy, jako radnego Rady Powiatu Chojnickiego.

3 IX 2009 – nad miejscowością Malachin przeszła trąba powietrzna, która dokonała wielkich spustoszeń, niszcząc dachy domostw, stodoły i budynki gospodarcze.

25 IX 2009 – otwarcie boiska wielofunkcyjnego przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 w Chojnicach. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali przedstawiciele władz powiatowych oraz dyrekcja szkoły.

X 2009 – Szpital Specjalistyczny im. J.K. Łukowicza w Chojnicach uzyskał pierwsze miejsce na Pomorzu oraz dziewiętnaste w kraju, w rankingu dziennika „Rzeczpospolita” – „Bezpieczny Szpital”. Ranking przeprowadziło na zlecenie dziennika Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia. Badaniu poddano między innymi takie kryteria, jak: jakość świadczonych usług przez placówki oraz poziom zadowolenia pacjentów z pobytu w lecznicach.

18 XI 2009 – uroczyste otwarcie nowo wybudowanego ronda oraz wyremontowanej ulicy Przemysłowej i Zakładowej w tzw. strefie przemysłowej Chojnic. Przebudowy dokonano w ramach projektu tzw. schetynówek.

1 XII 2009 – otwarcie Warsztatów Terapii Zajęciowej w Brusach. Placówka ta stworzyła dla osób niepełnosprawnych z terenu miasta i gminy Brusy możliwość uczestniczenia w rehabilitacji społecznej i zawodowej poprzez tzw. terapię zajęciową.

24 I 2010 – uroczyste obchody 10-lecia funkcjonowania powiatu chojnickiego w odrodzonej Rzeczypospolitej. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele wszystkich samorządów z terenu powiatu oraz zaproszeni goście, a także samorządowcy kolejnych kadencji.

12 V 2010 – podpisanie umowy w celu realizacji projektu pn. „Centrum Edukacyjno-Wdrożeniowe w Chojnicach”. Przedmiotem projektu jest modernizacja i zagospodarowanie funkcjonalno-użytkowe budynku „Młyna Chojnickiego” w celu umożliwienia współpracy przedsiębiorstw z instytucjami wsparcia i podmiotami naukowo-badawczymi.

1 IX 2010 – nadanie im. „Bohaterów Szarży pod Krojantami” Technikum nr 3 w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 w Chojnicach.

1 IX 2010 – nadanie im. „Augustyna Sprzęgi” Technikum w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Malachinie.

1 IX 2010 – oficjalne, uroczyste oddanie sali gimnastycznej oraz boiska „Orlik 2012” przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Malachinie.

13 IX 2010 – na boisku „Orlik” przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. TOW „Gryf Pomorski” w Chojnicach odbyła się ogólnopolska inauguracja turnieju Orlika „O puchar premiera Donalda Tuska”. W inauguracji uczestniczyli między innymi: Premier Donald Tusk; Minister Sportu Adam Giersz; Minister Paweł Graś oraz przedstawiciele władz samorządowych wszystkich szczebli.

16 IX 2010 – uroczyste otwarcie Centrum Aktywizacji Zawodowej w siedzibie Powiatowego Urzędu Pracy. W uroczystości udział wzięli między innymi przedstawiciele samorządów z terenu powiatu, przedstawiciele Parlamentu oraz powiatowych służb zatrudnienia. Głównym zadaniem Centrum jest wzmocnienie prymatu działań aktywizujących nad działaniami pasywnymi, koncentracja na potrzebach tzw. trudniejszego klienta oraz zmiana wizerunku służb zatrudnienia. Centrum ma realizować wszystkie cztery określone w ustawie usługi rynku pracy tj. pośrednictwo pracy, doradztwo zawodowe, pomoc w aktywnym poszukiwaniu pracy, szkolenia zawodowe oraz wybrane instrumenty rynku pracy, między innymi: staże, prace interwencyjne czy roboty publiczne.

21 XI 2010 – wybory samorządowe, w wyniku których wyłoniona została Rada Powiatu Chojnickiego IV kadencji. W wyniku głosowania radnymi zostali: Zbigniew Bieliński; Przemysław Biesek; Jan Gadzała; Edmund Hapka; Katarzyna Karpius; Krystyna Kijek; Aleksander Mrówczyński; Maciej Nawrot; Mariusz Paluch; Mieczysław Pruski; Leszek Redzimski (mandat wygaś: 28.12.2010); Wojciech Rolbiecki; Andrzej Sabiniarz; Adam Sawicki; Jarosław Schumacher; Stanisław Skaja; Robert Skórczewski; Aleksandra Stasińska; Bożena Stępień; Marek Szczepański; Jan Zieliński (mandat wygaś: 10.12.2010); Andrzej Plata (wstąpienie: 28.12.2010).

30 XI 2010 – wybór Przewodniczącego Rady Powiatu IV kadencji oraz jego Zastępców. Przewodniczącym został Robert Skórczewski. Wiceprzewodniczącymi zostali: Edmund Hapka i Jan Gadzała.

30 XI 2010 – wybór Starosty oraz Zarządu Powiatu Chojnickiego IV kadencji. W wyniku przeprowadzonego przez Radę Powiatu tajnego głosowania Starostą został Stanisław Skaja, a członkami Zarządu: Przemysław Biesek, jako Wicestarosta oraz Marek Szczepański.

10 XII 2010 – wygaśnięcie mandatu radnego Rady Powiatu Chojnickiego Jana Zielińskiego w związku z wyborem na stanowisko Wiceburmistrza Miasta Chojnice w dniu 2 grudnia.

28 XII 2010 – wygaśnięcie mandatu radnego Leszka Redzimskiego w związku z objęciem, z dniem 14 grudnia 2010 roku, mandatu posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

28 XII 2010 – wstąpienie Andrzeja Platy w miejsce Jana Zielińskiego, jako radnego Rady Powiatu Chojnickiego.

XII 2010 – na przestrzeni kilkunastu lat funkcjonowania powiatu chojnickiego struktura organizacyjna tzw. aparatu pomocniczego starosty ulegała częściowej zmianie. W wyniku kilku reorganizacji zlikwidowano lub zreformowano niektóre z wydziałów/biur oraz w związku z przekazaniem nowych zadań i kompetencji powiatom utworzono nowe, samodzielne stanowiska, jak np. Samodzielne stanowisko ds. audytu wewnętrznego lub powierzono poszczególnym osobom funkcję pełnomocnika, np. Pełnomocnika ds. Zamówień Publicznych. W wyniku tych przeobrażeń na koniec roku 2010 roku struktura Starostwa Powiatowego w Chojnicach przedstawiała się następująco: Wydział Organizacyjno-Prawny i Spraw Obywatelskich, w skład którego wchodzi: a) Biuro Obsługi Interesantów, b) Zespół ds. Remontów – Sekretarz Powiatu Marek Buza; Wydział Finansowo-Budżetowy – Skarbnik Elżbieta Smagłinska; Wydział Architektury i Budownictwa – Dyrektor Tadeusz Walczak; Wydział Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa – Dyrektor Lilla Szászor; Wydział Geodezji i Nieruchomości – Dyrektor Kazimierz Wycinka. W skład Wydziału Geodezji i Nieruchomości wchodzi: a) Biuro Ewidencji Gruntów i Budynków, b) Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej, c) Zespół Uzgadniania Dokumentacji Projektowej, d) Biuro Gospodarki Nieruchomościami; Wydział Komunikacji i Transportu – Dyrektor Krzysztof Piekarski; Wydział Edukacji, Kultury, Sportu i Zdrowia – Dyrektor Maria Wróblewska; Biuro Rady – Sekretarz Powiatu Marek Buza; Biuro ds. Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności – Kierownik Andrzej Nogal; Biuro ds. Funduszy – Kierownik Mirosław Kwapiszewski. Ponadto utworzone zostały samodzielne stanowiska oraz pełnomocnicy Starosty w zakresie realizacji poszczególnych zadań: Samodzielne stanowisko Powiatowego Rzecznika Konsumentów; Samodzielne stanowisko ds. audytu wewnętrznego; Samodzielne stanowisko ds. kontroli; Pełnomocnik ds. Ochrony Informacji Niejawnych; Pełnomocnik ds. Zamówień Publicznych; Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych; Pełnomocnik ds. Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Edyta Owśnicka

Rola instytucji politycznych i samorządowych w upowszechnianiu kultury kaszubskiej

Kaszubi po reformie administracyjnej z 1999 roku znaleźli się w jednym województwie. Wraz z przyjściem do władzy gabinetu Jerzego Buzka pojawił się temat reformy samorządowej. Program budowy samorządu powiatowego i regionalnego stał się jedną ze sztandarowych reform nowej władzy. Jednym z powodów powstania samorządu regionalnego w Polsce było rozpoczęcie się negocjacji akcesyjnych do Unii Europejskiej, a także spełnienie wymagań związanych z prowadzeniem przez niezależne podmioty władzy publicznej polityki regionalnej. Od początku 1999 roku rozpoczęło funkcjonowanie 16 nowych województw, wyposażonych w autonomię polityczną, organizacyjną, administracyjną i ekonomiczną. Wśród zadań nowych podmiotów regionalnych na pierwszym planie stawiano rozwój społeczno-gospodarczy. Jednak do 2006 roku istotne mechanizmy w zakresie realizacji regionalnych programów operacyjnych leżały po stronie rządu. Dopiero po tym okresie regiony uzyskały większą swobodę w kształtowaniu swojej polityki rozwoju¹.

Początków samorządu regionalnego trzeba szukać w poprzednich dekadach. Lech Bądkowski, pisząc w czasie II wojny światowej *Pomorską myśl polityczną*, szukał racji rozwoju naszej regionalnej myśli politycznej w historii Kaszub i Pomorza. Pozostawił pod wpływem takich postaci, jak Florian Ceynowa², Jan Karnowski³, Aleksander Majkowski⁴. Sformułował oryginalną ideę *krajowości*, dokonując jej uzasadnienia i szczegółowego podziału kompetencyjnego pomiędzy *centrum* a *kraj*⁵. Chodziło o silne wiązanie ludności z terenem, na którym żyją. Pomorze obejmuje obszar specyficzny w znaczeniu historycznym, etniczno-kulturowym, geograficzno-gospodarczym i krajobrazowym. Komentator myśli politycznej Lecha Bądkowskiego Tadeusz Bolduan napisał, że jego *krajowość* to nic

¹ G. Grzelak, *Długa droga do regionalizacji kraju*, „Magazyn Samorządu Województwa Pomorskiego” 2008, nr 5 wrzesień-październik.

² Kaszubski działacz narodowy, badacz folkloru i języka kaszubskiego.

³ Sędzia, poeta kaszubski, ideolog Ruchu Młodokaszubskiego (przyczynił się do jego rozwoju).

⁴ Dziennikarz, poeta i dramaturg, przywódca Towarzystwa Młodokaszubów.

⁵ L. Bądkowski, *Pomorska myśl polityczna*, Gdynia 1990, s. 26-27.

innego jak *samorząd krajowy*. U progu wydarzeń sierpniowych (1980 rok) jego program stał się podstawą ruchu pomorskiego. Regionalizm polityczny Lecha Bądkowskiego kontrastował ze sposobem formułowania programów i stylem politycznego działania znacznej części przywódców „Solidarności”. Pisarz zarzucał im, że poświęcają zbyt mało uwagi problemom przyszłego ustroju, a także strategii i taktyce politycznego działania. Angażował się po stronie tego ruchu, jednak był jego uważnym krytykiem⁶. To dzięki niemu mówi się dziś o Pomorzu, że jest kolebką polskiej samorządności. Jako jeden z pierwszych pisał o umiłowaniu małej ojczyzny. To twórca nowoczesnego ruchu regionalizmu, łączącego różne społeczności⁷. W lutym 2009 roku przypada 25. rocznica śmierci Lecha Bądkowskiego, z tej okazji w gmachu Senatu zorganizowana została wystawa fotograficzna „Autorytety”, upamiętniająca tę rocznicę⁸. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie podjęło decyzję o poświęceniu roku 2009 Lechowi Bądkowskiemu, który był między innymi jego współzałożycielem.

W nowym województwie pomorskim ważna dla problemu tożsamości i identyfikacji nowego samorządu regionalnego stała się sprawa herbu. Dyskusja na temat herbu przerodziła się w dyskusję na temat tożsamości nowego regionu, co miało znaleźć wyraz nie tylko w wizerunku herbu, ale nawet w nazwie województwa. Kwestia ta została rozstrzygnięta na korzyść gryfa na złotym polu. Konsultacje ujawniły brak wspólnej identyfikacji elit regionalnych i pokazały różne wątki tradycji. Pomorska idea regionalna rozwijała się na dwóch podstawach. Po pierwsze, na więzach *krwi* lub *ziemi*, czyli na świadomości autochtonicznego pochodzenia⁹.

Obecnie Kaszubi i ich kultura mają też swoje miejsce w Strategii Rozwoju Regionalnego Województwa Pomorskiego. Zauważono w niej, że *dziedzictwo kulturowe stanowi duży i nie do końca wykorzystany potencjał regionu*, jak również brakuje spójnej i konsekwentnie realizowanej promocji wykorzystania dziedzictwa kulturowego. Trwałe miejsce w wartościach kulturowych regionu zajmują kaszubska oraz kociewska kultura i tradycja. Społeczności te są wewnętrznie zintegrowane i dobrze zorganizowane. Szczególnie rozpowszechniane są kaszubskie wartości etniczne poprzez edukację regionalną oraz naukę języka kaszubskiego – jedyne go języka regionalnego w Polsce. Dziedzictwo historii najnowszej, zwłaszcza zainicjowane przez „Solidarność” w Gdańsku przemiany polityczne, otworzyło społeczności pomorskiej nową drogę realizacji demokracji, wolności i samorządności, jako trwałych wartości społeczeństwa obywatelskiego. Aktywność społeczeństwa wyróżnia region pozytywnie na tle całego kraju. W województwie pomorskim zarejestrowanych jest ponad 3,5 tysiąca organizacji pozarządowych,

⁶ G. Grzelak, *Budowa samorządności regionalnej Pomorza*, „Pomerania” 2009, nr 1, s. 6-7.

⁷ Lech Bądkowski: *człowiek walczący o samorządność*, „Dziennik Bałtycki” z 18 lutego 2009 r.

⁸ www.senat.gov.pl

⁹ G. Grzelak, dz. cyt., s. 8-9.

jednak kondycja finansowa większości z nich jest słaba. Zadaniem województwa jest, aby ta sytuacja uległa zmianie. Jednym z celów strategicznych Strategii Rozwoju Regionalnego jest *rozwój gospodarki wykorzystującej specyficzne zasoby regionalne*. Ma ona na celu ochronę dziedzictwa historycznego, kulturowego i przyrodniczego, sprzyjającego jego racjonalnemu wykorzystaniu w rozwoju społeczno-gospodarczym, w tym między innymi wspieranie rozwoju regionalnej kultury oraz regionalnych produktów turystycznych¹⁰. Odpowiedzialność za monitorowanie i ocenę Strategii spoczywa na Zarządzie Województwa. Poniższa tabela przedstawia projekty dotyczące kultury regionalnej, które otrzymały w 2008 roku dofinansowanie z budżetu Województwa Pomorskiego.

Tabela 1. Projekty, które otrzymały w 2008 roku dofinansowanie z budżetu Województwa Pomorskiego

Kultura regionalna		
Wnioskodawca i siedziba	Projekt	Dofinansowanie
Stowarzyszenie Miłośników Pelpina	VIII Jarmark Cysterski	5000
j.w.	Festiwal Kultury Kociewskiej	8000
Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział w Gdańsku	X Zjazd Kaszubów w Gdańsku	10 000
j.w.	XXXVI Konkurs „Ludowe Talenty”	10 000
Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Zarząd Główny w Gdańsku	Wydawanie Miesięcznika Pomerania w 2008	60 000
j.w.	„Wielkie dzieła małych ludzi”, czyli XVI Przegląd Twórczości Kaszubskiej Dzieci i Młodzieży	4000
Kaszubski Zespół Folklorystyczny „Krėbane”, Brusy	XIV Międzynarodowy Festiwal Folkloru „Dni Kultury Kaszubskiej”	25 000
Stowarzyszenie Instytut Kociewski, Starogard Gdański	Wydanie książki pt. „Kociewie Kraina z Tradycją”	10 000
Stowarzyszenie Kaszubski Regionalny Chór „Morzenie”, Dębogórze	III Festiwal Kolęd Kaszubskich	12 000
Stowarzyszenie Przyjaciół Marzęcina	Pięknie we wsi jadłem zapachniało – oj będzie się działo!	5000
Towarzystwo Folklorystyczne Dolnego Powiśla, Kwidzyn	III Ogólnopolskie Spotkania Kapel i Zespołów Ludowych „Folklor i Biesiada”	10 000
Stowarzyszenie Przyjazna Wieś Kaszubska, Somonino	Forum Twórczości Ludowej Ziemi Kaszubskiej	7000
Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział w Baninie	Festiwal Kaszubskiego Humoru „Kąsk do Śmiechu”	2000

¹⁰ Strategia Rozwoju Regionalnego Województwa Pomorskiego na lata 2005-2020.

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział w Nowej Karczmie, Liniewko Kaszubskie	Obchody 70. Rocznicy Śmierci i 132 Rocznicy Urodzin Aleksandra Majkowskiego w Województwie Pomorskim	5000
Kaszubski Instytut Rozwoju, Kościerzyna	Kościerski Festiwal Folkowy	8000
Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział Kociewski w Tczewie	II Nadwiślańskie Spotkania Regionalne Tczew – Kociewie	6000
Stowarzyszenie „Żuławy Gdańskie”, Trutnowy	„Siedem Wieków Wsi Trutnowy” Wystawa inaugurująca obchody jubileuszu 700-lecia Trutnow oraz zajęcia warsztatowo-edukacyjne dla zorganizowanych grup młodzieży szkolnej z województwa pomorskiego	5000
j.w.	Album fotograficzny „Żuławy Gdańskie” – opublikowanie w formie wydawnictwa książkowego fotografii z dwóch Ogólnopolskich Konkursów Fotograficznych „Żuławy Gdańskie. Inspiracje” oraz zbiorów własnych Stowarzyszenia	10 000
Fundacja „Naji Goche”, Borowy Młyn	Wydawanie Regionalnego Magazynu Społeczno-Kulturalnego „Naji Goche”	8000

Źródło: Załącznik do Uchwały Zarządu Województwa Pomorskiego nr 219/103/08 z dnia 18 marca 2008 roku.

Zadania związane z rozwojem obszarów wiejskich, rolnictwa, rybołówstwa oraz ochrony środowiska realizowano w oparciu o podstawowe dla naszego województwa dokumenty strategiczne, między innymi Strategię Rozwoju Województwa Pomorskiego, Program Rozwoju Obszarów Wiejskich i Rolnictwa, Program Ochrony Środowiska i inne. Wszystkie zadania na rzecz wsi i rolnictwa realizowane były poprzez finansowanie określonych przedsięwzięć inwestycyjnych oraz związanych z promocją osiągnięć pomorskiej wsi, a także z zachowaniem bogatego dziedzictwa kulturowego. Zadania te były realizowane dzięki wsparciu finansowemu w ramach budżetu województwa pomorskiego oraz funduszy Kontraktu Wojewódzkiego, Banku Światowego, Europejskiego Banku Inwestycyjnego, funduszy strukturalnych Unii Europejskiej, Funduszy Ochrony Środowiska, i Funduszy Ochrony Gruntów Rolnych.

Zrealizowano bardzo dużo przedsięwzięć sprzyjających rozwojowi wsi, co stawia nasze województwo na czołowym miejscu. W latach 2002-2006 dofinansowano między innymi Targi i Wystawy w Lubaniu, Starym Polu, Strzelinie i Bolesławowie (około 700 tysięcy złotych), Konkurs Piękna Wieś (około 140 tysięcy złotych na nagrody dla wyróżnionych wsi), Dożynki Krajowe i Wojewódzkie, Dni Pola oraz szereg imprez promujących i kultywujących tradycje wsi, w tym udział w targach zagranicznych w Berlinie, Norymberdze i Brukseli (około 400 tysięcy złotych). W sumie na działania promujące osiągnięcia wsi oraz zachowujące dziedzictwo kulturowe i kulinarne przeznaczono około 1,5 miliona złotych. Pomorski Program Odnowy Wsi od 2000 roku aktywował lokalną społeczność wiejską. To

program, który jako jeden z niewielu w Polsce stał się wizytówką województwa pomorskiego. Lata 2002-2006 w działalności Samorządu Województwa Pomorskiego to dobry czas dla rozwoju obszarów wiejskich, albowiem na wsparcie i promocję wsi przeznaczono prawie 168 milionów złotych¹¹.

Tabela 2. Wsparcie finansowe obszarów wiejskich w latach 2002-2006 (w złotych)

Nazwa programu	2002	2003	2004	2005	2006	Suma
Pomorski Program Odnowy Wsi	4 770 000	2 200 000	2 000 000	-	9 500 000	18 470 000
Budżet Województwa, w tym:	160 000	283 000	372 000	354 000	405 000	1 574 000
– targi, wystawy, pokazy	83 000	145 000	150 000	148 000	170 000	696 000
– promocja i tradycja kultury wsi Pomorza	25 000	35 000	48 000	51 000	60 000	219 000
– konferencje, seminaria, olimpiady	20 000	43 000	89 000	25 000	25 000	202 000
– Program „Piękna Wieś”	2000	5000	15 000	60 000	60 000	142 000
– Porejestrowe Doświadczalnictwo Odmianowe	30 000	55 000	70 000	70 000	90 000	315 000
Program Aktywizacji Obszarów Wiejskich (PAOW)	9 000 000	2 500 000	500 000	-	-	12 000 000
Fundusz Ochrony Gruntów Rolnych (FOGR)	2 500 000	3 000 000	3 500 000	3 500 000	3 500 000	16 000 000
Sektorowy Program Operacyjny (odnowa wsi, scalanie gruntów, melioracje) – fundusze UE	-	-	45 100 000		45 100 000	
Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego (ZPORR) – fundusze UE	-		74 564 000			74 564 000
Łącznie	Okolo 167 710 000					

Źródło: K. Sumiślawski, *Działania Samorządu Województwa Pomorskiego na rzecz rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa w latach 2002-2006*, „Pomorskie Wieści Rolnicze”, listopad 2006, Wejherowska Biblioteka Cyfrowa.

¹¹ K. Sumiślawski, *Działania Samorządu Województwa Pomorskiego na rzecz rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa w latach 2002-2006*, „Pomorskie Wieści Rolnicze”, listopad 2006, Wejherowska Biblioteka Cyfrowa.

Regionalny Program Operacyjny Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013 mówi nam, iż jednym z najważniejszych czynników konkurencyjności województwa pomorskiego, które wyróżnia je na tle pozostałych regionów, jest wyjątkowe bogactwo środowiska przyrodniczego oraz kulturowego. Czynniki te decydują między innymi o wielkości potencjału turystycznego i mają kluczowe znaczenie dla atrakcyjności województwa. Turystyka oraz inwestowanie w kulturę stanowią w zasadniczy sposób o konkurencyjności regionu. Znajdują się one w bezpośrednim obszarze zainteresowania Polityki Spójności Unii Europejskiej, która wskazuje walory przyrodnicze i kulturowe jako potencjał dla zrównoważonego rozwoju turystyki. Ważnym czynnikiem wzrostu atrakcyjności turystycznej województwa jest także dążenie do zachowania i efektywnego wykorzystania dziedzictwa kulturowego, będącego świadectwem bogatych tradycji i tożsamości regionalnej. Zasoby dziedzictwa kulturowego tworzą znaczące i ciągle jeszcze nie w pełni wykorzystane możliwości rozwojowe regionu. Podjęte w tym zakresie przedsięwzięcia przyczynią się do wzrostu roli turystyki i kultury jako czynników stymulujących rozwój społeczno-gospodarczy regionu¹².

Samorządy lokalne i Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie rokrocznie od 1999 roku organizują *Zjazdy Kaszubów*. Od początku przedsięwzięcia gromadzą one tysiące osób i są szczególną okazją do promocji kultury kaszubskiej, podtrzymywania tradycji regionu oraz integracji Kaszubów¹³.

We wrześniu 2007 roku prezentowano na rynku Nowego Miasta w Warszawie kulturę kaszubską. Współorganizatorami tego przedsięwzięcia byli między innymi Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, samorządy lokalne Kaszub i Pomorza, a patronat honorowy sprawował Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Występowały zespoły folklorystyczne, rockowe zespoły kaszubskie i kapele regionalne. W rozstawionych namiotach prezentowały się poszczególne samorządy powiatowe, przedstawiając atrakcje regionalne. Pokazywano także twórczość regionalną, taką jak: hafciarstwo, plecionkarstwo, rogiactwo, rzeźbiarstwo, malarstwo i inne. Promowano kaszubską zdrową żywność (miody, artykuły mleczarskie, wędliny itp.), a także tradycję spożywania ryb na Kaszubach. Dzięki takim inicjatywom upowszechniamy kulturę kaszubską i jej zwyczaje¹⁴.

Poszczególne powiaty starają się, aby kultura regionalna nie zaginęła. Przykładem jest powiat chojnicki, który finansuje działalność Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach. Dofinansowuje Powiatowe Dożynki, gdzie tradycje kaszubskie są upowszechniane i promowane. Współfinansuje działalność spółki *Promocja Regionu Chojnickiego* i wiele innych¹⁵. Przyznaje również nagrody dla

¹² Regionalny Program Operacyjny dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013.

¹³ www.pomoraniatotur.vgh.pl

¹⁴ www.koscierzyna.gda.pl

¹⁵ Informacje uzyskane z rozmowy z dyrektorem Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Zdrowia Marią Wróblewską.

mieszkańców powiatu chojnickiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, a także upowszechniania i ochrony kultury. Nagrody mogą być przyznawane w szczególności twórcom, artystom, organizatorom i promotorom działalności kulturalnej, popularyzatorom kultury, pracownikom instytucji kultury, nauczycielom szkół artystycznych oraz podmiotom prowadzącym działalność kulturalną¹⁶.

Zadaniem własnym gminy są sprawy dotyczące kultury, w tym jej upowszechniania¹⁷. Gmina Brusy w swojej strategii dużą uwagę poświęciła kulturze kaszubskiej. System wdrażania strategii opiera się na Programach Operacyjnych, a każdy program ma cele strategiczne i szczegółowe. Jednym z dziewięciu Programów Operacyjnych na lata 2008-2013 jest *promocja, kultura, tożsamość*. Celem strategii realizowanej przez ten program jest:

- rozwój społeczeństwa opartego na wiedzy,
- wzmacnianie tożsamości kaszubskiej i rozwój kultury,
- wspieranie rozwoju instytucji i imprez kulturalnych,
- przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu,
- wzrost roli Brus jako głównego centrum kultury kaszubskiej na terenie Zaborów,
- rozwój turystyki, rekreacji i tworzenie nowych produktów turystycznych.

Rolą urzędu będzie wspieranie organizacyjne i finansowe. Przewiduje się, że poprzez te działania wzrośnie liczba imprez kulturalnych, a także liczba uczestników tych imprez. Powstaną nowe obiekty kulturalne. Jak widać, Gmina Brusy jest sprzymierzeńcem upowszechniania kultury kaszubskiej. Podejmuje wiele działań, by kultura ta się rozwijała¹⁸. Gmina Brusy jest między innymi współorganizatorem Festiwalu Folkloru, który odbywa się corocznie w okresie letnim. Jest jedną z największych imprez folklorystycznych w Polsce. Prezentują się tam zespoły z różnych zakątków Europy. Imprezie towarzyszą kiermasze sztuki ludowej i pokazy kuchni regionalnej. Z roku na rok gromadzi coraz większą publiczność. Gmina ta organizuje również pieczenie kaszubskiego chleba w Widnie. Impreza przyciąga wielu mieszkańców gminy i turystów. Każdy może skosztować chleba wypiekany według tradycyjnych, naturalnych receptur. Co roku organizowane są Zaborskie Dożynki Gminne, rozpoczynające się mszą świętą. Następnie odbywa się przejazd pięknie udekorowanych pojazdów dożynkowych¹⁹.

Potęgą państwa jest nie tylko siła gospodarcza czy też polityczna, lecz także prężność rozwojowa i wyrazistość kulturowa regionów, z których składa się dany

¹⁶ *Regulamin przyznawania nagród dla mieszkańców Powiatu Chojnickiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury*, Załącznik nr 3 do Uchwały nr XVII/140/2008 Rady Powiatu Chojnickiego z dnia 25 sierpnia 2008 r.

¹⁷ S. Wykrętowicz, *Samorząd jako wyraz demokracji obywatelskiej*, [w:] *Samorząd w Polsce, istota, formy, zadania*, red. S. Wykrętowicz, Poznań 2004, s. 70.

¹⁸ Strategia Miasta i Gminy Brusy do 2020 roku.

¹⁹ www.brusy.pl

kraj. Przełomowy dla rozwoju regionalizmu stał się 1 stycznia 1999 roku, kiedy w Polsce wprowadzono reformę administracyjną. Kultura odgrywa ogromną rolę w budowaniu demokracji lokalnej. Dbłość o jej tradycje i rozwój jest podstawowym zadaniem samorządów terytorialnych w Polsce. Odpowiedzialne są za realizację zadań związanych z kształtowaniem tożsamości kulturowej w społecznościach lokalnych. Kultury regionalne głęboko osadzone w tradycji dają silne podstawy kulturom narodowym. Przyciągają swoją barwną formą, pobudzają artystycznie, niosą przeżycia i emocje, wzmacniają więź społeczności lokalnych. Piękno kultury kaszubskiej bierze się z jej różnorodności regionalnej, lokalnej zmieniającej się wraz z rozwojem społeczeństw. Również bogactwo kulturowe Polski i Unii Europejskiej wynika z wielkiej różnorodności regionów, która wymaga ochrony. Zachowanie dziedzictwa kulturowego i tożsamości to wielka wartość naszej wspólnoty. Różnorodność form na obszarze województwa pomorskiego jest efektem złożoności struktury przyrodniczej oraz tradycji grup etnicznych, społeczności i narodów zamieszkujących te ziemie w ciągu dziejów.

Robert Starczewski

Pierwsze pokolenia Sielskich w parafii bruskiej (koniec XVIII-ok. poł. XIX wieku)

Szeliscy albo Sieliscy, piszący się później Sielscy, pojawili się w okolicy Brus w latach 80. XVIII wieku. Protoplastą tej gałęzi rodziny w wyżej wymienionej okolicy był *nobilis* Stanisław v.¹ Sieliski. W świetle dzisiejszego stanu wiedzy trudno stwierdzić, skąd do parafii bruskiej przybył Stanisław Sieliski i z jakiej gałęzi rodu Sielskich (Szeliskich) pochodził. Protoplastą osiadłych w Prusach Królewskich Szeliskich był Andrzej Szeliski vel Sielski, który w I połowie XVII wieku nabył dwie wsie w ówczesnym powiecie tczewskim: Szpęgawsk pod Starogardem oraz Liniewko w okolicach Kościerzyny². Andrzej Szeliski przybył z ziemi płockiej³, gdzie znajdowały się wsie Szeligi Małe i Szeligi Wielkie – gniazda rodziny, od których tamtejsza szlachta herbu Lubicz i Jastrzębiec przyjęła nazwisko Szeliski⁴. Tenże Andrzej miał kilku synów – w tym także Andrzeja – którzy osiedli na włościach w wyżej wspomnianym przedrozbiorowym powiecie tczewskim⁵. Andrzej Szeliski senior oraz Andrzej Szeliski junior sprawowali szereg godności w szlacheckiej hierarchii urzędniczej prowincji Prus Królewskich. Andrzej senior był pisarzem grodzkim pomorskim (1616-1622), pisarzem grodzkim malborskim (1633-1640) i pisarzem ziemskim pomorskim (1630-1641), natomiast Andrzej junior był ławnikiem tczewskim (1636-1644) oraz burgrabią pomorskim (1629-1643)⁶.

W XVIII wieku przedstawiciele rodu Szeliskich widzimy już we wszystkich trzech województwach Prus Królewskich, tj. chełmińskim, malborskim i pomorskim. Przeważnie należą oni do majątnej szlachty folwarcznej posiadającej włości

¹ v. (von) – niemiecka partykuła oznaczająca przynależność do stanu szlacheckiego.

² J.K. Dachnowski, *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, wyd. Z. Pentek, Kórnik 1995, s. 364-365.

³ Tamże, s. 364.

⁴ J. Lempicki, *Herbarz mazowiecki*, t. 2: *Powiat płocki*, s. 65, 347.

⁵ J.K. Dachnowski, dz. cyt., s. 365. Powiat tczewski I Rzeczypospolitej obejmował, oprócz okolic Tczewa, również okolice Starogardu Gdańskiego i Kościerzyny.

⁶ *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku*, t. 5: *Pomorze – Prusy Królewskie*, z. 2: *Urzednicy Prus Królewskich XV-XVIII wieku*, oprac. K. Mikulski, Wrocław 1990, s. 128-129, 162, 183, 186-188.

w bogatych województwach chełmińskim i malborskim⁷. Na kaszubsko-kociewskim pograniczu znajdujemy wzmianki o Szeliskich (Sielskich) w Liniewie i Więckowach pomiędzy Kościerzyną a Starogardem Gdańskim, natomiast w Borach Tucholskich stwierdzamy ich obecność w Lutomiu i Zapędowie w parafii czerskiej, czyli w sąsiedztwie okolic Brus. Tam niejaka Lutomska, córka Franciszka Lutomskiego posiadającego dobra w Lutomiu i Zapędowie, jest żoną Sielskiego (Szeliskiego)⁸. Trudno jednak stwierdzić, czy tenże Sielski jest tożsamy ze Stanisławem Sieliskim z bruskiej parafii lub jest jego bardzo bliskim krewnym (ojcem, bratem).

Bruska linia rodziny używała w XVIII i na początku XIX stulecia, oprócz dzisiejszej formy nazwiska *Sielski*, także form *Seliski* (*Selicki*) bądź *Sieliski* (*Sielicki*), które to obydwie są zmazurzoną, czyli zmiękczoną wersją formy *Szeliski*. Na mazowieckiej ziemi płockiej, z której pochodzili Szeliscy (Sieliscy) vel Sielscy ze wsi Szeliği Małe i Szeliği Wielkie, szereg tamtejszych rodzin drobnoszlacheckich było częściej lub rzadziej zapisywanych w taki sam sposób, np. Kruszewscy również jako Krusiewscy, Maliszewscy również jako Malisiewscy, Starczewscy również jako Starciewscy czy Zbyszyńscy jako Zbysińscy⁹.

Wspomniany na początku artykułu Stanisław Sielski (I pokolenie) – protoplasta bruskiej linii Sieliskich (Szeliskich vel Sielskich – jest wzmiankowany w parafii bruskiej po raz pierwszy w roku 1784. Wówczas występował jako chrzestny dziecka z Młynka, gdzie również sam zamieszkiwał¹⁰.

Chronologicznie, najwcześniejsza wzmianka o Sieliskich z parafii Brusy pochodzi z roku 1782 i dotyczy *nob.* (nobilis) Mateusza Sielskiego vel Sielskiego (II pokolenie), będącego synem wyżej wspomnianego Stanisława. Wówczas 20 listopada zawarł on w kościele bruskim związek małżeński z Marianną Jaszewską z Młynka¹¹. W parafii bruskiej wzmiankowany jest jeszcze jego brat Jan Sielski vel Sielski (II pokolenie), który jednak w zapisach źródłowych pojawia się bardzo rzadko.

W pierwszym 10-leciu bytności w parafii bruskiej rodzina Sielskich bardzo często zmieniała miejsce zamieszkania, zanim obrała sobie stałą siedzibę. Najpierw Sielscy mieszkali w Młynku, potem w Płęsnie w roku 1783, znowu w Młynku, a od ok. 1787 roku zamieszkali w Małych Chełmach, aby stąd trafić w roku 1793 do pustkowia Starc, które stało się ich gniazdem rodzinnym aż do II połowy XIX stulecia. Starc, jak i sąsiednie pustkowia Asmus, Płęšno i osada młyńska Młynek (zwana niekiedy Młynkiem Chełmowskim) były powstałymi pod koniec XVII i w XVIII stuleciu osadami we własności szlacheckiej. Powyższe pustkowia

⁷ M. Bar, *Der Adel und der adlige Grundbesitz in Polnisch-Preussen zur Zeit der Preussischen Besitzergreifung*, Lipsk 1911, nr 4, 10, 993, 1083, 1092-1094, 1101, 1117, 1272, 1302, 1586, 1648, 1666, 1680, 1697, 1699.

⁸ Tamże, nr 1180, 1234, 1322, 1383.

⁹ Akta metrykalne parafii Baboszewo z XVII-XVIII wieku z Archiwum Diecezjalnego w Płocku.

¹⁰ Księga chrztów parafii Brusy 1782-1827, Archiwum Diecezjalne w Pelplinie (dalej: ADP), sygn. W 168.

¹¹ Księga małżeństw parafii Brusy 1673-1782, ADP, sygn. W 172.

przynależały do majątku szlacheckiego Wielkie Chełmy i w tym czasie, tak jak i główny majątek, należały do rodziny Lewald-Jezierskich. O pustkowiu Starc pierwsza wzmianka pochodzi z roku 1728¹². Pustkowie to pod koniec XVIII wieku miało obszar dwóch łąnów i 12 morgów, a więc około 40 hektarów¹³.

Właściciele dóbr wielkochełmowskich wydierżawiali należące do nich pustkowie, a więc także Starc, poszczególnym rodzinom za określony czynsz dzierżawny. Pustkowie Starc dzierżawiły dwie rodziny. W roku 1772 były to rodziny Marcina Jążdżewskiego i Andrzeja Skajewskiego¹⁴. W latach 1790., kiedy Sielscy pojawili się w Starcu, również to pustkowie trzymały w arendzie (dzierżawie) dwie rodziny, oprócz rodziny Mateusza Sielskiego była to w dalszym ciągu rodzina Marcina Jążdżewskiego¹⁵. Mateusz Sielski określany był w zapisach łacińskim terminem *tenutarius* – dzierżawca. W roku 1790 Mateusz Sielski odprowadzał na rzecz proboszcza bruskiego daninę – meszne jako mieszkaniec wsi Małe Chełmy, a w latach 1794-1796 opłacał tę daninę już ze Starca. W późniejszych latach pustkowanie ze Starca i sąsiednich Asmusa i Płesna nie wnosili już tej daniny, a proboszcz bruski zanotował, iż *Chełmy Wielkie Dwór, Wieś y trzy Pustkowie, Starc, Płesno y Asmus żadnego mesznego ani kłosowego ani Tacy nie dają, ani dawać nie chcą*¹⁶. Rodzice Mateusza Sielskiego zmarli pod koniec XVIII wieku. Najpierw 15.11.1790 w Małych Chełmach zmarła jego matka Marianna Sielska, a potem 02.10.1798 już w Starcu zmarł jego ojciec *Stanisław v. Selicki*¹⁷.

Mateusz Sielski, który urodził się około 1760 roku jeszcze przed przybyciem rodziny Sielskich w okolice Brus, miał dziewięcioro dzieci urodzonych z Marianny Jaszewskiej. Byli to (III pokolenie): nienany z imienia syn *26.07.1783 w Plesnie, Barbara *07.10.1784 w Młynku, zmarła w dzieciństwie, Helena Joanna *19.05.1787 w Młynku, +01.06.1859 w Swornegaciach, Józef Wojciech *29.03.1793 w Małych Chełmach, +18.04.1863 w Starcu, Agnieszka *21.01.1796 w Starcu, Wojciech Roch *22.04.1798 w Starcu, +po 1864, Katarzyna Anna *24.11.1799 w Starcu, +12.03.1802 w Starcu, Michał Maciej *14.02.1803 w Starcu, +07.04.1805 w Starcu i Tomasz *17.12.1805 w Starcu, +28.10.1878 w Drzewiczu¹⁸. W zapisach powyższych chrztów Mateusz Sielski zapisywany jest przeważnie jako *Mathaeus v. Sieliski*, a Sielscy w badanym czasie zapisywani są z partykułą *v*, czyli *von* przed nazwiskiem lub staropolskim określeniem *nobilis*,

¹² Księga chrztów parafii Brusy 1702-1742, ADP, sygn. W 166.

¹³ Odpis katastru fryderycjańskiego z Instytutu im. Herdera w Marburgu Abt. 181, 13125, No. 68; 1 łąn=30 morg=16,8 hektara.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Księga mesznego parafii Brusy 1794-1888.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Księga zgonów parafii Brusy 1710-1780.

¹⁸ Księga chrztów parafii Brusy 1782-1827, ADP, sygn. W 168; Księga zgonów parafii Brusy 1787-1832 ADP, sygn. W 174; Księga zgonów parafii Brusy 1846-1866, ADP, sygn. W 176; Księga zgonów parafii Brusy 1867-1886; brak imienia syna Mateusza i Marianny Sielskich *26.07.1783 ze względu na uszkodzenie księgi.

czyli *szlachetny*. Z powyższej gromadki dzieci wieku dorosłego dożyło pięcioro potomstwa: dwie córki i trzech synów. Z córek Helena Joanna *1787 wyszła 06.02.1815 roku za mąż za Marcina Borzyszkowskiego z Drzewicza, a Agnieszka *1796 24.05.1825 za Michała Jażdżewskiego z Leśna¹⁹.

Kontynuatorami rodu byli więc synowie Mateusza (III pokolenie): Józef Wojciech, Wojciech Roch oraz najmłodszy Tomasz.

Należy nadmienić, iż brat Mateusza Jan Sielski notowany był w roku 1787 w Młynku, w 1790 w Małych Chełmach oraz w Starcu w roku 1798 i 1801. Dowodnie posiadał dwójkę dzieci (III pokolenie): Mariannę zmarłą 29.05.1787 w Młynku i urodzoną około roku 1784 oraz Jana Józefa urodzonego 22.06.1790 roku w Małych Chełmach²⁰. Niestety, ani o Janie Sielskim, ani o jego potomku Janie Józefie nic więcej nie wiadomo.

Przedstawiciel głównej linii rodziny Mateusz Sielski *ok. 1760, po śmierci 21.11.1824 roku w Starcu na suchoty swej małżonki Marianny z Jaszewskich wstąpił ponownie w związek małżeński. Wybranką jego została 45-letnia wdowa z Małych Chełmów Marianna Miszewska, a ślub zawarto w bruskim kościele dnia 16.10.1825 roku. Z tego związku małżeńskiego nie było już żadnego potomstwa. Mateusz Sielski zmarł jako *Mathaus v. Sielicki* 22.11.1827 w Starcu²¹.

Wracając do trzech synów Mateusza Sielskiego będących kontynuatorami rodu, to najstarszy Józef Wojciech *1793 ożenił się dnia 16.06.1828 roku w parafii Nowa Cerkiew pod Chojnicami z 24-letnią panną z Lotynia Marianną Domach²². Józef i Marianna z Domachów Sielscy gospodarzyli w pustkowiu Starc i tam na świat przyszły ich dzieci (IV pokolenie): Michał *03.09.1829 i zmarły 12.09. w Starcu, Elżbieta* 12.07.1834, Jakub²³ * ok. 1838 i zmarły w Czarniżu 09.07.1910 roku, Anna *15.08.1845. Należy dodać, iż 26.04.1841 w Starcu małżonkom urodziło się martwe dziecko. Józef Sielski mieszkał w Starcu aż do śmierci, gdzie zmarł 18.04.1863 roku²⁴.

¹⁹ Księga ślubów parafii Brusy 1784-1786, 1800-1841, ADP, sygn. W 173.

²⁰ Księga chrztów parafii Brusy 1782-1827, ADP, sygn. W 168; Księga zgonów parafii Brusy 1787-1832 ADP, sygn. W 174.

²¹ Księga zgonów parafii Brusy 1787-1832, ADP, sygn. W 174; Księga ślubów parafii Brusy 1784-1786, 1800-1841 ADP, sygn. W 173.

²² Księga ślubów parafii Nowa Cerkiew 1823-1883, ADP, sygn. W 710.

²³ Przy cywilnym akcie zgonu z USC Brusy Jakuba Sielskiego podano jako miejsce jego urodzenia Swornegacie. Jest to jednak prawdopodobnie pomyłka, bowiem w zapisach parafii Konarzyny, do której Swornegacie należały, brakuje aktów chrztu w tym czasie na nazwisko Jakub Sielski. Ponadto rodzice jego przez cały czas mieszkali w Starcu w parafii Brusy i tam dowodnie przychodziło na świat jego rodzeństwo. Brak odnalezienia aktu chrztu w księgach parafialnych bruskich wynika zapewne z tego, iż nie zachowały się w większości zapisy za lata 1838-1841. *Notabene* w akcie ślubu Jakuba Sielskiego z 1863 r. określono jego domicilium jako Starc, natomiast ze Swornegaci wywodziła się jego małżonka Katarzyna z domu Borzyszkowska i stąd zapewne wzięła się powyższa pomyłka.

²⁴ Księga chrztów parafii Brusy 1827-1838, ADP, sygn. W 169; 1841, ADP, sygn. W 170; 1842-1866, ADP, sygn. W 171; Księga zgonów parafii Brusy 1787-1832, ADP, sygn. W 174; 1833-1845, ADP, sygn. W 175, 1846-1866, ADP, sygn. W 176; 1886-1911.

Z potomstwa Józefa Sielskiego wydaje się, iż tylko Jakub Sielski (ok. 1838-1910) został kontynuatorem tej linii. Ożenił się on 03.02.1863 w parafii Konarzyny z Katarzyną Borzyszkowską ze wsi Swornegacie²⁵. Jakub Sielski do czasu ożenku mieszkał w Starcu. Po ślubie początkowo również z żoną mieszkał w Starcu, później m.in. w Drzewiczu, a ostatecznie osiadł w Czarniżu, gdzie zmarł. Posiadał liczne potomstwo.

Drugi z synów Mateusza, Wojciech Roch Sielski *1798 ożenił się dnia 08.02.1825²⁶ w parafii Brusy z panną Marianną Kuczkowską z Małych Chełmów. Do czasu ożenku Wojciech Sielski mieszkał w Starcu. Następnie również z żoną mieszkał w Starcu, gdzie urodziło się jego potomstwo. Byli to urodzeni w pustkowiu Starc (IV pokolenie): Mateusz, Jakub i Maciej. Młodszy synowie zmarli wkrótce po urodzeniu. Jakub *22.07.1831 zmarł 25.07 tegoż roku w Starcu, a Maciej *30.03.1834 zmarł tegoż samego dnia. Kontynuował tę linię rodu najstarszy Mateusz Sielski urodzony 05.09.1825 roku²⁷. Wojciech i Marianna z Kuczkowskich Sielscy ostatecznie opuścili gniazdo rodu – Starc i w latach 1860. mieszkali w pustkowiu Piecki koło Asmusa, gdzie Marianna zmarła w marcu 1864 roku²⁸. Również ich syn Mateusz Sielski, który w roku 27.01.1845 ożenił się w parafii Brusy z panną Karoliną Tuszkiewicz, opuścił Starc i w latach 1840. mieszkał w Plesnie, a w latach 1850. w Pieckach, gdzie 17.07.1857 roku zmarła jego żona Karolina. Mateusz Sielski jako wdowiec ożenił się w roku 1866 w parafii Konarzyny z wdową ze Swornegaci Ewą Jażdżejewską²⁹. Pozostawił potomstwo.

Trzeci z synów Mateusza, najmłodszy, Tomasz Sielski *1805 ożenił się dnia 26.02.1838³⁰ w parafii Brusy z panną Anną Domach. Do czasu ożenku Tomasz Sielski zamieszkiwał w pustkowiu Starc. Po ślubie bardzo często zmieniał miejsce zamieszkania. Najpierw był Drzewicz, potem Asmus, Swornegacie, Rolbik i od około 1855 roku znowu Drzewicz, gdzie Tomasz Sielski z rodziną osiadł na stałe. Tamże zmarł 28.10.1878 roku³¹.

Małżonkowie Tomasz i Anna z Domachów Sielscy doczekali się przynajmniej siedmiorga potomstwa. Byli to (IV pokolenie): Marianna *ok. 1839, zmarła 20.05.1847 w Asmusie, Konstancja *ok. 1841, zmarła 22.03.1844 w Drzewiczu, Kazimierz *03.03.1844 w Drzewiczu, zmarł 19.08.1890 w Wielkich Chelmach, Anna *26.07.1846 w Asmusie, +08.08.1846 w Asmusie, Józefina *15.05.1848 Swornegaciach, +18.12.1916 w Antoniewie, która 06.02.1872 wyszła za mąż w kościele bruskim za Andrzeja Kosobuckiego z Brus, Marianna *21.07.1851

²⁵ Księga ślubów parafii Konarzyny 1863-1951.

²⁶ Księga ślubów parafii Brusy 1784-1786, 1800-1841, ADP, sygn. W 173.

²⁷ Księga chrztów parafii Brusy 1827-1838, ADP, sygn. W 169; Księga zgonów parafii Brusy 1787-1832, ADP, sygn. W 174; Księga zgonów parafii Brusy 1833-1845, ADP, sygn. W 175.

²⁸ Księga zgonów parafii Brusy 1846-1866, ADP, sygn. W 176.

²⁹ Księga ślubów parafii Brusy 1842-1910; Księga zgonów parafii Brusy 1846-1866, ADP, sygn. W 176; Księga ślubów parafii Konarzyny 1863-1951.

³⁰ Księga ślubów parafii Brusy 1784-1786, 1800-1841, ADP, sygn. W 173.

³¹ Księga zgonów parafii Brusy 1867-1886.

Sielscy (Sielscy) z parafii bruskiej

Legenda: * urodzenie
x małżeństwo
+ zgon
— filiacja
ok. okolo
m. miejscowosc

Stanislaw Sielski (Sielski) x Marianna

*ok. 1718 + 1790

Mateusz x1 Marianna
*ok. 1760 Jaszewska
+ 1827 x2 wdowa Marianna Miszewska

1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1
Syn	Barbara	Helena	Józef	Agnieszka	Wojciech	Wojciech	Katarzyna	Michał	Tomasz	Marianna	Jan
*1783	*1784	Joanna	Wojciech	*1796	Roch	*1798	Anna	Maciej	*1805	*1784	Józef
+przed 1786	*1787	*1787	*1793	x Michał	*1798	*1799	*1802	*1803	+1878	+1787	*1790
	+1859	+1863	Jazdzewski	+po 1864	x Marianna	+1805	x Anna	x Anna	Domach		
	x Marcin	x Marianna	x Marianna	x Marianna	Kuczowska						
	Borzyszkowski	Domach									

Michał	Elżbieta	Jakub	Anna	Mateusz	Jakub	Maciej	Marianna	Konstancja	Kazimierz	Anna	Józefina	Marianna	Jakub
*1829	*1834	*ok. 1838	*1845	*1825	*1831	*1834	*1839	*1841	*1844	*1846	*1848	*1851	*1855
+1829	+1910	+1910	+po 1866	+1831	+1834	+1834	+1847	+1844	+1890	+1846	+1916	x Magdalena	x Magdalena
	x Katarzyna	x1 Karolina	Tuszkiewicz				x Józefina	x Andrzej	Kosobucka	Kosobucki			Nenca
	Borzyszkowska	x2 wdowa Ewa	Jazdzewska										

Potomstwo w Czarniżu Potomstwo w Plesnie Potomstwo w Drzewiczu Potomstwo w m. Mogiel

w Rolbiku i Jakub *26.04.1855 w Drzewiczu³². Z tej gromadki dorosłości dożyła czwórka dzieci Tomasza Sielskiego, czyli Kazimierz, Józefina, Marianna i Jakub. Cała czwórka żyła jeszcze w roku 1878.

Kazimierz i Jakub Sielscy byli kontynuatorami rodu w tej linii. Kazimierz Sielski *1844 ożenił się z 10.02.1874 w kościele parafialnym bruskim z panną Józefiną Kosobucką z Wielkich Chełmów. Początkowo małżonkowie mieszkali w Drzewiczu, a ostatecznie Kazimierz i Józefina z Kosobuckich Sielscy osiedli w Wielkich Chełmach. Kazimierz pozostawił po sobie potomstwo. Jego młodszy brat Jakub *1855 ożenił się jako mieszkaniec Drzewicza w parafii Konarzyny z panną Magdaleną Nenca³³. Małżonkowie ci pozostawili bardzo liczne potomstwo w pustkowi Mogiel w parafii Konarzyny.

Jak wiemy, w III pokoleniu Sielskich oprócz wspomnianych wyżej Józefa Wojciecha *1793, Wojciecha Rocha *1798, zmarłego w wieku dwóch lat Michała i Tomasza *1805 żył jeszcze nieznany z imienia – ze względu na uszkodzoną kartę księgi metrykalnej – ich brat urodzony 26.07.1783 roku. Wprawdzie w późniejszych zapisach parafii bruskiej i konarzyńskiej (konarskiej) występuje jedynie trójka braci Józef, Wojciech i Tomasz, ale z zapisów zgonów ich rodziców Mateusza i Marianny z Jaszewskich Sielskich z lat 1824 i 1827 wynika, iż żyła w tym czasie czwórka ich synów, obok dwóch córek. Tak więc choć nie znamy imienia Sielskiego *1783, to żył on w latach 1820., najprawdopodobniej wyprowadził się on poza najbliższe okolice Brus. Może być on tożsamy ze zmarłym w miejscowości Przyjaźnia w sąsiedniej parafii czerskiej dnia 23.10.1839 w wieku 60 lat Marcinem Sielskim³⁴.

Ród Sielskich zapoczątkowany w okolicy Brus w II połowie XVIII stulecia przez przybyłego w te okolice Stanisława Sieliskiego (Sielskiego) obrał sobie pod koniec XVIII wieku jako siedzibę pustkowie Starc koło Wielkich Chełmów. Przedstawiciele rodziny byli tam notowani aż do lat 1860. Od tego czasu nie spotykamy już Sielskich w Starcu, natomiast widzimy ich osiadłych w różnych miejscowościach parafii Brusy i w graniczących z nią miejscowościach ówczesnej parafii Konarzyny.

³² Księga chrztów parafii Brusy 1842-1856, ADP, sygn. W 171; Księga zgonów parafii Brusy 1833-1845, ADP, sygn. W 175; Księga zgonów parafii Brusy 1844-1866, ADP, sygn. W 176; Księga zgonów parafii Brusy 1887-1912; Księga zgonów parafii Brusy 1913-1947.

³³ Księga ślubów parafii Konarzyny 1863-1951.

³⁴ Księga zgonów parafii Czersk 1832-1859, ADP, sygn. W 212.

Karolina Dziubek-Kimel

Kształtowanie świadomego obywatela – niekończące się wyzwanie (na przykładzie Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich)

Człowiek jest istotą dążącą do życia społecznego. Aby jednostka mogła harmonijnie egzystować, powinna zostać do tego odpowiednio przygotowana. Proces ten nazywany jest edukacją i ma charakter ciągły. By zagwarantować jak najefektywniejszy system nauczania, przeprowadzano liczne zmiany w oświacie, nie tylko polskiej, ale i światowej na przestrzeni lat.

O pojęcie „społeczeństwo obywatelskie” potykamy się wręcz na każdym kroku. Jednak czy rzeczywiście potrafimy wykształcić świadomego swych praw i obowiązków obywatela? Powinniśmy, skoro na dwóch poziomach kształcenia pojawia się przedmiot zwany „wiedzą o społeczeństwie”. Mam na myśli poziom gimnazjum oraz poziom ponadgimnazjalny. Obecnie mamy do czynienia z pokoleniami, które są jeszcze echem „starej podstawy programowej”, w której odnaleźć możemy górnołotne sformułowania. Od roku szkolnego 2009/2010 wdrażana jest nowa podstawa programowa, która szczegółowiej określa umiejętności, wiedzę oraz kompetencje społeczne ucznia po zakończeniu danego etapu kształcenia.

Praktyka szkolna ukazuje, iż wiele górnołotnych sformułowań ustawodawców stanowi jedynie stos pobożnych życzeń. Należy się zastanowić zatem, czy w nauczaniu ogólnym ważne są wszystkie przedmioty. Czy nie warto byłoby „odciążyć” plecaków gimnazjalistów i licealistów od niepotrzebnego materiału?

Nasz dylemat pogłębia się w momencie wyboru przedmiotu, który mógłby się okazać „niepotrzebny” i stanowić duży „zastrzyk” godzin dla innego. Owe rozważania prowadzą nas do przedmiotu – wiedza o społeczeństwie, w skrócie nazywanego WOS. W kulturze anglosaskiej nosi nazwę *civics* lub *citizenship education*. Niezależnie od nazwy jest to przedmiot kontrowersyjny i wzbudzający silne emocje. Zarzuca się mu albo przedstawianie niepotrzebnych treści, albo też brzemień indoktrynacji.

Swoimi badaniami pragnę dociec roli wiedzy o społeczeństwie w kształtowaniu młodego obywatela na podstawie doświadczeń uczniów z tym przedmiotem ze szko-

ły gimnazjalnej. To właśnie wcześniejsza styczność z problematyką społeczno-polityczną pozwala młodym ludziom wpływać na ich postawy i zachowania. Tak więc determinuje późniejsze zainteresowanie i chęć pogłębiania problematyki WOS-u.

Wiedza o społeczeństwie, czyli popularny WOS, znajduje się od lat w planie szkolnym. Często bywa lekceważony przez nauczycieli i uczniów, chociaż porusza ważne tematy. Wincenty Okoń zwraca uwagę na fakt, iż wiedza o społeczeństwie ma nie tylko za zadanie ukazanie zagadnień społecznych, lecz również praktyczne przygotowanie uczniów do życia społecznego¹.

Młodzi ludzie tracą zainteresowanie problemami społecznymi i politycznymi, natomiast szczątkowość wiedzy dotyczącej problemów gospodarczych nie zachęca do większego zainteresowania problematyką wiedzy o społeczeństwie. Zresztą problematyką ekonomiczną zajmuje się przede wszystkim inny przedmiot, czyli podstawy przedsiębiorczości. Czy problem WOS-u jako obowiązkowego komponentu programu nauczania dotyczy tylko Polski? Niestety, nie.

Jakie jest zatem miejsce WOS-u w życiu szkolnym? Aby odnaleźć odpowiedź na to pytanie, musimy sięgnąć do źródeł samego pojęcia „obywatelstwo”, które stanowi bazę do budowy podstawy programowej.

W starożytnej Grecji i Rzymie obywatelstwo wiązało się z odpowiednim statusem majątkowym i społecznym. Natomiast wraz z powstaniem państw narodowych zwrócono uwagę na inny aspekt definicji obywatelstwa. Wtedy to obywatelem był każdy, kto mógł liczyć na ochronę ze strony prawa i musiał przestrzegać tego prawa. Obecnie możemy mówić o wysoko wyedukowanej „demokracji obywatelskiej”².

Często obywatelstwo jest zrównane z narodowością³. Nie jest to jednak właściwe działanie⁴. Jednakże wyróżniamy takie pojęcie jako „obywatelstwo narodowe”, które powszechnie pojmowane jest jako przynależność danego człowieka do jakiegoś państwa i związane jest z urodzeniem w danym kraju bądź też posiadaniem rodziców o obywatelstwie danego kraju. Globalizacja i znoszenie granic państwowych w wielu sferach – jak ma to miejsce np. w Unii Europejskiej – powoduje, iż określenie definicji obywatelstwa staje się problematyczne dla różnych nauk społecznych. Warto zauważyć jednak, że europejskie obywatelstwo (dotyczące obywateli państw członkowskich UE) ma stanowić jedynie uzupełnienie obywatelstwa narodowego⁵.

Szkoła oraz instytucje kierujące jej pracą i kontrolujące wyniki procesu edukacyjnego mają wielką rolę w kształtowaniu nowych, odpowiedzialnych obywateli.

¹ W. Okoń, *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, Warszawa 2003, s. 114.

² *Education for Citizenship and the Teaching of Democracy in Schools. Final Report of the Advisory Group on Citizenship*, Qualifications and Curriculum Authority & Citizenship Advisory Group, London 1998, s. 9.

³ G. Delanty, *Citizenship in a Global Age: Society, Culture and Politics*, wyd. 2, Berkshire 2000, s. 120.

⁴ *Encyklopedia politologii*, red. W. Skrzydło, M. Chmaj, t. 2: *Ustroje państwowe*, Zakamycze 2000, s. 240.

⁵ G. Delanty, dz. cyt., s. 121.

Należałoby się zastanowić nad następującą kwestią: czy placówki oświatowe oraz zatrudnieni w niej nauczyciele zdają sobie sprawę z ważności wiedzy o społeczeństwie jako przedmiotu szkolnego. Przyjrzyjmy się temu bliżej od strony formalnej.

W Rzeczypospolitej Polskiej minister edukacji narodowej dawał dyrektorom szkół gimnazjalnych możliwość wyboru w realizacji zagadnień dotyczących wiedzy o społeczeństwie. Przedmiot ten pojmowany w znaczeniu *sensu largo* może być realizowany jako samodzielny – istnieje wówczas w rzeczywistości szkolnej jako szeroko rozumiany WOS. Innym rozwiązaniem jest rozdzielenie tematyki edukacji obywatelskiej na trzy odrębne przedmioty: wychowanie do życia w rodzinie (WŻR), wychowanie obywatelskie (WO) i wychowanie do aktywnego udziału w życiu gospodarczym (WAUŻG). W praktyce w szkole gimnazjalnej z reguły wiedza o społeczeństwie realizowana jest jako WOS oraz WŻR.

W Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej obowiązują różne przepisy dotyczące *citizenship education*, czyli wychowania obywatelskiego. Właśnie przymiotnik „obywatelski” wzbudza w tych krajach ogromne zainteresowanie i kontrowersje. Warto zwrócić tu uwagę na raport przygotowany przez Grupę Doradczą pod egidą Bernarda Cricka pod nazwą *Education for Citizenship and the Teaching of Democracy in Schools. Final Report of the Advisory Group on Citizenship*, opublikowany 22 września 1998 roku. Właśnie w tej publikacji odnajdujemy charakterystykę przedmiotu *Citizenship Education*, rekomendacje dotyczące sposobu i procesu nauczania „obywatelskości” na poszczególnych stadiach edukacji szkolnej. Równie ważne miejsce zajmują rozważania dotyczące przekazywania wiedzy dotyczącej kontrowersyjnych zagadnień z życia dorosłych. Odczytujemy tu, iż należy młodych ludzi przygotować do tego, by umieli sobie sami poradzić z zagadnieniami mającymi niejednoznaczne konotacje. Wyrażne jest ostrzeżenie dla nauczycieli, by nie dokonywali indoktrynacji na swoich zajęciach⁶.

Natomiast EURYCIDE, sieć informacji o edukacji w Europie, przygotowała publikację dotyczącą wychowania obywatelskiego w Europie. Jest ona dostępna w dwóch wersjach językowych: angielskiej i francuskiej. Główne zagadnienia, które porusza ów dokument, to: koncepcja odpowiedzialnego obywatelstwa; jego wspólne cele i metody realizacji; angażowanie uczniów w sprawy szkoły; ocena wiedzy, postaw i zachowania uczniów; wychowanie obywatelskie, które nie zawsze jest obecne w programach kształcenia nauczycieli oraz kwestia wychowania obywatela Europy⁷.

Narastające różnice w społeczeństwie, coraz większe zróżnicowanie kulturowe, brak możliwości osiągnięcia zgodnego stanowiska w jakiegokolwiek sprawie połączony ze spadkiem tradycyjnego wsparcia mechanizmów, takich jak rodzina pokazuje, że nigdy nie było większej potrzeby dla szkół, by ukazywać

⁶ *Education for Citizenship...*, s. 56.

⁷ *Citizenship Education at School in Europe*, Brussels 2005, s. 5-6.

zajęcie się przedstawieniem młodym ludziom praw i obowiązków związanych z obywatelstwem i prawem⁸. J. Arthur i D. Wright uważają, że wychowanie obywatelskie musi być kombinacją różnych stanowisk, które mogą być podsumowane jako: (1) edukacja o obywatelstwie – wiedzę dotyczącą systemu politycznego w Anglii, Zjednoczonym Królestwie i Europie; (2) edukacja dla obywatelstwa – rozwój umiejętności i wartości, co oznacza zachętę do bycia aktywnymi obywatelami; (3) edukacja przez obywatelstwo – nacisk na uczenie przez doświadczenie i poza szkołą⁹. Aktualnie w Polsce możemy dostrzec do podobnego sposobu nauczania wiedzy obywatelskiej. Oczywiście pamiętając o wprowadzeniu zmiany do edukacji o obywatelstwie i rozszerzeniu jej przede wszystkim o wiadomości dotyczące Polski i świata współczesnego.

Według wspomnianego już wyżej raportu wiedza o społeczeństwie, czy też inaczej mówiąc, wychowanie obywatelskie, może przynieść korzyści nie tylko uczniom i nauczycielom, ale też szkołom i całemu społeczeństwu¹⁰. Aktywni obywatele stanowią bowiem siłę napędową gospodarki i całego państwa. Należy się zatem starać, by budzić zainteresowanie młodych ludzi tematyką „obywatelską”. Po to, byśmy nie stali się narodem kultywującym jedynie obce poglądy narodowo-obywatelskie.

Metodocy brytyjscy twierdzą, że w Zjednoczonym Królestwie istnieje pewne przekonanie, jeśli chodzi o wagę WOS-u w nauczaniu. Szkoły – owszem – uważają go za bardzo istotny, w procesie edukacyjnym, lecz nie można się oprzeć przeświadczeniu, iż stopniowo następuje jego marginalizacja w szkolnictwie i wśród społeczeństwa¹¹.

Należałoby postawić następujące pytanie – czy w Polsce odnajdujemy podobne zależności? Czy uczniowie czują potrzebę i korzyści z uczęszczania na zajęcia dotyczące zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych?

W niemalże każdym systemie edukacyjnym odnajdujemy przedmiot, który mógłby odpowiadać zapotrzebowaniu indoktrynacji młodego pokolenia, by mogło w sposób właściwy i jednostkowy realizować obowiązki i prawa prawidłowo funkcjonującego obywatela. Sposób przekazywania wiedzy o mechanizmach rządzących światem jest zróżnicowany. Występują też różnice w treściach programów i momentach, w których zostają one wpajane młodemu pokoleniu.

Mam tu na myśli ciągle ewoluujące zagadnienie dotyczące WOS-u. W polskim systemie edukacyjnym informacje na ten temat odnajdujemy w programie nauczania dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych.

W celu sprawdzenia, w jaki sposób w szkole ponadgimnazjalnej przekazano wiedzę, postanowiłam przeprowadzić ankietę wśród osób będących już licealistami i po raz kolejny stykającymi się z „wiedzą o społeczeństwie”.

⁸ J. Arthur, D. Wright, *Teaching Citizenship in the Secondary School*, London 2001, s. 4.

⁹ Tamże, s. 8.

¹⁰ *Education for Citizenship...*, s. 9.

¹¹ I. Davies, I. Gregory, S.C. Riley, *Good Citizenship and Educational Provision*, London-New York 1999, s. 120.

W oparciu o podstawę programową została skonstruowana ankieta. Gwoli przypomnienia nadmieniam, iż przedmiot noszący nazwę „wiedza o społeczeństwie” w szkole gimnazjalnej powinien zawierać w sobie następujące zagadnienia: wychowanie do życia w rodzinie, wychowanie obywatelskie, wychowanie do aktywnego życia gospodarczego lub też podane zagadnienia funkcjonują jako odrębne przedmioty. Uczniowie kończący naukę w gimnazjum powinni posiadać pewne ogólne umiejętności i wiadomości, a także mieć świadomość zmian, jakie dokonują się wokół nich w związku z ich dojrzewaniem i wchodzeniem w dorosłość ze wszystkimi tego konsekwencjami. Mam tu na myśli nie tylko prawa, ale również – a może przede wszystkim – obowiązki. Uczniowie posiadający już pewien bagaż doświadczeń związanych z WOS-em mogą również wskazać mi sposoby wzbogacające zajęcia z tego przedmiotu. Również chciałabym uzyskać odpowiedź na pytania: na ile WOS jest przydatny w późniejszym życiu uczniów i czy w jakikolwiek sposób powoduje on aktywność młodych ludzi w okresie szkolnym.

Kolejnym wyzwaniem był wybór odpowiedniej placówki. Główną determinantą wyboru szkoły, w jakiej przeprowadzone będą badania, została historia tejże instytucji. Liceum Ogólnokształcące im. Filomatów Chojnicach w Chojnicach jest jedną z najstarszych szkół średnich w Polsce, a dokładnie – zajmuje trzynaste miejsce pod względem daty jej ustanowienia. To właśnie w tejże placówce oświatowej uczniowie byli zrzeszeni w tajnych stowarzyszeniach, które stanowiły polski przyczółek w zgermanizowanej rzeczywistości. Właśnie tu poczucie tożsamości, aktywność obywatelska i odpowiedzialność za własne czyny powinna być największa¹².

W roku 2005 większość uczniów miała w toku nauki w gimnazjum zajęcia z wiedzy o społeczeństwie oraz wychowania do życia w rodzinie. Nieliczni mieli wychowanie obywatelskie, zaledwie 3,7% uczniów. Natomiast w roku 2011 nikt nie wykazał, iż miał przedmiot o takiej nazwie. W 2005 roku wskazywano, iż w czasie całej nauki w gimnazjum 42,6% uczniów uczęszczało na zajęcia z wiedzy o społeczeństwie z elementami wychowania do życia w rodzinie oraz wychowania do aktywnego udziału w życiu gospodarczym. Już w 2011 roku procent osób uczęszczających na takie zajęcia wzrósł do 81%.

Ciekawie przedstawiły się odpowiedzi uczniów dotyczące określenia przez nich własnych umiejętności zdobytych w zakresie wychowania do życia w rodzinie, wychowania obywatelskiego oraz wychowania do aktywnego udziału w życiu gospodarczym, które winni byli zdobyć w czasie nauki w gimnazjum.

¹² Obecnie działa w Chojnicach Towarzystwo Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego. Chcąc pogłębić swoje wiadomości dotyczące przeszłości i teraźniejszości chojnickiego LO, warto też sięgnąć po przykładowe pozycje książkowe: Chojnicki Biuletyn Informacyjny „Filomata”, Chojnice; *Poczet filomatów chojnickich. W 150. rocznicę śmierci Adama Mickiewicza i Tomasza Zana*, red. K. Jaruszewski, Chojnice 2005; *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2003; H. Porożyński, *Z dziejów Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich (1623-1976)*, Słupsk 1987.

Jedno z osiągnięć WŻR, a mianowicie „korzystanie ze środków przekazu w sposób selektywny, umożliwiający obronę przed ich destrukcyjnym oddziaływaniem”, stało się wielce problematyczne. Ogólnie w roku 2005 zaledwie 35,2% uczniów przyznało, że należy to do ich umiejętności. Niestety, w roku 2011 ilość ta spadła do 34,4%.

Zadawalający jest fakt, iż wzrosła na przestrzeni lat umiejętność obrony własnej intymności i nietykalności seksualnej oraz szacunek dla ciała innej osoby. Do tego prawie o 20%. Natomiast widoczny jest spadek (w roku 2011) w zakresie umiejętności związanych z wyrażaniem szacunku dla siebie oraz innych ludzi, ich wysiłku i pracy. Jest to wielkość w granicach 20%. Można również zauważyć spadek w obszarze rozeznawania, analizowania i wyrażania uczuć. Jest to różnica zaledwie 8%, jednakże sygnalizuje problemy w tym zakresie dla młodych ludzi w przyszłości.

W zakresie wychowania obywatelskiego zauważany jest dość duży postęp, choć w trzech kwestiach poziom umiejętności młodych ludzi uległ pogorszeniu. Współpraca w grupie, załatwianie prostych spraw urzędowych oraz rozpoznawanie własnych praw i obowiązków – to właśnie w tych obszarach nastąpił regres. Pokazuje to, jak dużo należy jeszcze z młodym pokoleniem popracować w tych zakresach. Szczegółowo kwalifikacje, jakie powinni zdobyć uczniowie w gimnazjum oraz procent osób, którzy przyswoili sobie owe umiejętności, pokazuje tabela 1.

Tabela 1. Umiejętności uczniów zdobyte na zajęciach WOS w gimnazjum

Umiejętności	Ogólnie 2005 r.	Ogólnie 2011 r.
<i>Wychowanie do życia w rodzinie</i>		
Znajomość organizmu ludzkiego i zachodzących w nim zmian oraz akceptacja własnej płciowości	68,9%	69,0%
Rozeznawanie, analizowanie i wyrażanie uczuć	68,9%	60,3%
Kierowanie własnym rozwojem; podejmowanie wysiłku samowychowawczego	37,9%	53,5%
Umiejętność obrony własnej intymności i nietykalności seksualnej oraz szacunek dla ciała innej osoby	58,6%	74,1%
Korzystanie ze środków przekazu w sposób selektywny, umożliwiający obronę przed ich destrukcyjnym oddziaływaniem	27,6%	34,5%
Wnoszenie pozytywnego wkładu w życie swojej rodziny	58,6%	53,5%
Wyrażanie szacunku dla siebie oraz innych ludzi, ich wysiłku i pracy	93,1%	72,41%
<i>Wychowanie obywatelskie</i>		
Godne zachowanie w czasie obchodów świąt i uroczystości narodowych	65,5%	69,0%

Rozpoznawanie własnych praw i obowiązków	68,9%	65,5%
Wykorzystanie wiedzy o zasadach ustroju Rzeczypospolitej Polskiej do interpretacji wydarzeń życia publicznego	20,7%	36,2%
Uczestniczenie w dyskusji, prezentacja i obrona własnego stanowiska, branie pod uwagę argumentów strony przeciwnej	34,5%	43,1%
Współpraca w grupie z uwzględnieniem podziału zadań	58,6%	48,2%
Podporządkowanie się wymogom procedur demokratycznych we wspólnym działaniu	13,8%	24,1%
Załatwianie prostych spraw urzędowych: pisanie podań, życiorysu, wypełnianie druków urzędowych	48,3%	32,8%
Znajomość najważniejszych, etycznych zasad życia publicznego	44,8%	51,7%
<i>Wychowanie do aktywnego udziału w życiu gospodarczym</i>		
Znajomość elementarnych pojęć i praw ekonomicznych	3,4%	25,9%
Umiejętność planowania rozwoju własnego wykształcenia i kwalifikacji zawodowych	44,8%	41,4%
Zdolność uczniów do trafnego rozpoznawania swoich predyspozycji, kwalifikacji i realnych możliwości z punktu widzenia rynku pracy	31,0%	29,3%
Umiejętność sporządzania dokumentów określonych procedurą ubiegania się o pracę (list motywacyjny, życiorys zawodowy, kwestionariusz osobowy) oraz zdolność do odbycia rozmowy kwalifikacyjnej	31,0%	34,5%
Umiejętność aktywnego znalezienia się na rynku pracy i działalności gospodarczej	24,1%	20,7%
Znajomość podstawowych zasad etycznych życia gospodarczego i umiejętność stosowania ich w życiu szkolnym (np. rzetelna praca, punktualność, dotrzymywanie danego słowa, uczciwość, odpowiedzialność za skutki, prawdomówność)	41,4%	46,6%
Zdolność do zarządzania własnymi pieniędzmi	51,7%	50,0%

Źródło: Opracowanie własne autorki

Wiedza o społeczeństwie powinna wzbudzać u młodzieży poczucie większej potrzeby aktywności społecznej oraz wykorzystania wiedzy i umiejętności zdobytej na WOS-ie. Jednakże nie zawsze uczniowie czują owo zainteresowanie pracą społeczną i nie angażują się w inicjatywy będące przejawem obywatelskiej troski. Szczególnie uwydatniły to przeprowadzone przeze mnie badania. Ponad 82% przebadanych przeze mnie osób w roku 2011 nie wykazuje zainteresowania aktywnością społeczną. Jest to wynik gorszy od roku 2005, gdzie brak aktywności wykazywało ok. 70% osób.

Mimo słabo ukształtowanych umiejętności uzyskanych przez uczniów w gimnazjum i niskiej aktywności społecznej, badani uważają wiedzę o społeczeństwie

za przydatną w ich codziennym życiu. Do takiego przekonania w roku 2005 przyznaje się aż 83,3% respondentów. Natomiast w roku 2011 wynik ten jest gorszy o blisko 30%.

W roku 2005 chęć pogłębiania wiedzy i umiejętności zdobytych w gimnazjum wyraża 62,9% uczniów, jednakże już w roku 2011 jest to zaledwie 27,6 % respondentów.

Tabela 2. Propozycje wzbogacające zajęcia z przedmiotu wiedza o społeczeństwie

Propozycje	Ogólnie 2005 r.	Ogólnie 2011 r.
Praca z książką	18,1%	15,5%
Wykład nauczyciela	52,5%	25,9%
Praca w grupach	60,5%	51,7%
Referaty uczniów	16,9%	10,3%
Spotkania z osobami pełniącymi funkcje społeczne	62,8%	79,3%
Dyskusja	53,7%	58,6%
Inscenizacja funkcjonowania organów państwowych i międzynarodowych	35,8%	43,1%
Uczestnictwo w konkursach tematycznych	46,8%	15,5%

Źródło: Opracowanie własne autorki

Ostatnie pytanie ankiety dotyczy uatrakcyjnienia zajęć z WOS-u. Najmniej-sza popularnością wśród respondentów w 2005 roku cieszyła się praca z książką oraz referaty przygotowane przez uczniów. W roku 2011 do tej grupy dołączyło uczestnictwo w konkursach tematycznych. Znamienny jest fakt, iż uczniowie zauważyli potrzebę spotkań z osobami pełniącymi funkcje społeczne. To właśnie jest efekt ukierunkowania na doświadczenie praktyczne promowane przez instytucje edukacyjne wszystkich szczebli.

Nie ulega wątpliwości – wiedza o społeczeństwie czy też wychowanie obywatelskie powinno być tym elementem programu nauczania dla gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalnej, który przysposabia młodych ludzi do nowej roli, w którą niedługo przyjdzie im się wcielić. Możliwe, że jest to w pewnym stopniu swoistą indoktrynacją państwa narodowego, lecz by istnieć i działać harmonijnie, należy przyswoić sobie normy postępowania

Każde państwo na świecie stara się dotrzeć do „złotego środka” w wychowaniu dzieci i młodzieży w duchu powinności obywatelskiej. W tym celu powołuje specjalne urzędy mające kontrolować, koordynować i usprawniać działalność placówek oświatowych. Dużą rolę w owym procesie odgrywa również odpowiednia budowa programów nauczania w gimnazjum i szkołach ponadgimnazjalnych.

Człowiek uczy się przez całe życie i nie tylko w obrębie murów szkolnych. Jest to ważne, by dać młodym ludziom solidne podstawy do tego, by nie tylko umieli poszukiwać wiedzy, ale również chcieli ją znaleźć. Obecnie możemy zauważyć tendencję do spychania wiedzy i umiejętności obywatelskich na drugi plan w ocenie uczniów. Jest to sygnał niepokojący szczególnie w naszej „Małej Ojczyźnie”, gdzie staramy się wypracować model społeczeństwa obywatelskiego oraz informacyjnego.

Walka o świadomego obywatela trwa już od gimnazjum. Zmiany w podstawie programowej pozwalają żywić nadzieję, iż kształcenie odbywać się będzie nie tylko na poziomie wiedzy, ale również umiejętności i kompetencji społecznych. Pozwoliłoby to stworzyć świadomego swoich możliwości w sferze społeczno-politycznej obywatela, który poprzez swoje zaangażowanie działałby na rzecz nie tylko swojego najbliższego otoczenia, ale również na skalę krajową i światową.

Marian Rogenbuk

Historia spółdzielczości w Chojnicach (na przykładzie PSS „Społem”)

Spółdzielczość narodziła się w Europie w XIX w. Jej celem było poprawienie kondycji najsłabszych ekonomicznie warstw społecznych – robotników, chłopów i rzemieślników. Działając razem, świadcząc sobie pomoc wzajemną, uzyskiwali szansę na odmianę losu. W 1844 r. w Rochdale powstała pierwsza spółdzielnia spożywców. Przetrwała do naszych czasów i stała się wzorem dla spółdzielczości nie tylko w Anglii, ale i w innych krajach.

Na ziemiach polskich aż do II wojny światowej spółdzielczość rozwijała się w każdym z trzech zaborów w odmiennych warunkach prawnych, politycznych i gospodarczych. Pierwszą znaczącą datą jest rok 1869, w którym powstała spółdzielnia „Merkury” w Warszawie, w 1870 r. spółdzielnia „Zgoda” pojawiła się w Płocku, a w Radomiu – „Oszczędność”. Propagatorami spółdzielczości byli m.in. Edward Abramowski, Romuald Mielczarski i Stanisław Wojciechowski. W 1906 r. założyli w Warszawie Towarzystwo Kooperatywistów i zaczęli wydawać pismo pt. „Społem” – jego nazwę zaproponował Stefan Żeromski. W 1913 r. do związku stowarzyszeń spółdzielczych należały już 274 spółdzielnie, skupiając 40 tys. członków. Po I wojnie światowej ruch spółdzielczy był bardzo osłabiony, mimo to spółdzielnie i ich związki nadal funkcjonowały. Na krótko przed wybuchem II wojny światowej ogółem w Polsce działało ponad 13 tys. spółdzielni. Lata okupacji zniszczyły ruch spółdzielczy. Po wojnie spółdzielcy przystąpili do odtworzenia dawnych struktur.

Korzenie chojnickiej spółdzielni spożywców sięgają roku 1921. Początek dał jej Konsum Urzędników Państwowych i Komunalnych Spółdzielni Spożywców z o.o. Mieścił się przy ul. Człuchowskiej 28, obecnie 31 Stycznia 30. Dzisiaj lokal stanowi własność spółdzielni. Pierwszym prezesem był Józef Ryngwelski, sekretarz starostwa powiatowego, sekretarzem został Józef Grygiel, rejestrator sądowy, a skarbnikiem Michał Znajdek – również pracownik sądu. W czasie II wojny światowej całe mienie spółdzielni „Konsum” zostało skonfiskowane.

Pierwsze założycielskie zebranie spółdzielni po wojnie odbyło się 15 lipca 1945 r. Rozpoczęcie działalności handlowej nastąpiło 12 września. W tym okresie

spółdzielnia liczyła czterech pracowników i 24 członków, posiadała też jeden sklep. Stopniowo spółdzielnia zaczęła się rozwijać. W 1949 r. miała już trzy piekarnie, zakład zbiorowego żywienia, ciastkarnię, masarnię i 40 sklepów. Zatrudniała w tym okresie 192 osoby. Liczyła 1482 członków. Od 1945 do 1951 r. spółdzielnię kierowali kolejno: Henryk Kaliszyn, Stanisław Gała, Maksymilian Bruski, Edward Szarogrodzki, Sylwester Warczygłowa i Edmund Nowak. Zasłużonymi pracownikami tego okresu byli m.in.: Wojciech Kreft, Maria Skok, Klara Springer, Halina Januszevska, Wanda Kaszyńska, Rafaela Mięsikowska, Benedykta Muszytowska, Weronika Mięsikowska, Maria Nadolna, Heronim Fryca, Jan Obert, Kazimierz Wałdoch, Kazimierz Wojciechowski, Józef Czaplewski. W 1951 r. prezesem został Teofil Brzeziński – organizator spółdzielni w Czersku.

W 1954 r. „Społem” miało 40 sklepów, cztery piekarnie, sześć zakładów zbiorowego żywienia i zatrudniało 250 pracowników. Członków było już 2735.

Wielokrotnie spółdzielnia zdobywała wyróżnienia w modnym wówczas współzawodnictwie spółdzielni. Wyniki działalności w I półroczu 1957 roku chojnicka spółdzielnia miała najlepsze w całym kraju. Za zajęcie pierwszego miejsca wyróżniono spółdzielców w 1958 r. Były nagrody i uroczyste wręczenie sztandaru przechodniego. W 1957 r. rozpoczęto przygotowania do budowy domu handlowo-mieszkalnego, co sfinalizowano w 1959 r.

Następcą zmarłego w 1969 r. T. Brzezińskiego został Edmund Weilandt, który piastował tę funkcję do 1990 r. Od tego czasu spółdzielnię kieruje obecny prezes Marian Rogenbuk.

Przewodniczącymi Rady Nadzorczej w latach 1945-1966 byli kolejno: Stanisław Gała, Henryk Kaliszyn, Michał Sajkowski, Wanda Dąbrowska, Stanisław Buczkowski, Franciszek Kłosowski, Irena Skrzypiec, Ksawery Krużyński, Albert Ringwelski, Irena Klajna, Mieczysława Łukaszewicz, Janusz Malinowski.

W latach 1964-1989 nastąpiło wiele zmian organizacyjnych, m.in. połączenie PSS Czersk i PSS Chojnice, otwarto ośrodek wczasów rodzinnych w Borsku. PSS Chojnice stało się oddziałem „Społem” WSS Bydgoszcz, powstał Rejonowy Ośrodek Inwentaryzacji „Społem” WSS Bydgoszcz z siedzibą w Chojnicach. Przekazano część pracowników i placówek „Społem” WSS Bydgoszcz Oddział w Chojnicach – Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Handlu Wewnętrznego w Bydgoszczy, Filia w Chojnicach. W 1982 r. nastąpiło reaktywowanie i usamodzielnienie się spółdzielni w Czersku, Chojnicach oraz likwidacja struktur przejściowych. W tych latach prowadzono też intensywną działalność inwestycyjną. Wybudowano piekarnię przy ul. Igielskiej, sześć pawilonów handlowych, gruntownie przebudowano i rozbudowano ciastkarnię przy ul. Piłsudskiego, zaadaptowano obiekt przy ul. Sukienników na cele biurowe. W piwnicach tego budynku urządzono restaurację „Sukiennice”. Zmodernizowano też wytwórnię wód gazowanych i rozlewnię piwa.

Początek lat 90. nie był łaskawy dla spółdzielczości. Chojnicka spółdzielnia uszczupliła swój stan posiadania, odeszło też z niej wielu członków. Mimo to

udało się w tym czasie uregulować większość spraw własnościowych i nabyć trzy działki przy ul. Książąt Pomorskich i Czynu Zbrojnego Kolejarzy. Zakupiono cztery nowe samochody dostawcze i ciężarowe, przeprowadzono kapitalny remont pieca w piekarni przy ul. Igielskiej, gruntownie wyremontowano i wyposażono w nowe urządzenia techniczne kilka sklepów, uruchomiono cztery sklepy we własnych budynkach, przy ul. Angowickiej (metalowy, elektryczny, spożywczy) oraz spożywczy przy ul. 31 Stycznia 30. W latach 1992-1994 Spółdzielnia wybudowała od podstaw z własnych środków nowy sklep przy ul. Książąt Pomorskich.

Obecny majątek PSS „Społem” w Chojnicach to 16 sklepów, w tym 11 spożywczych i dwa metalowe, restauracja „Słoneczna”, piekarnia i ciastkarnia. Spółdzielnia zatrudnia 91 pracowników. Zwracamy także uwagę na ekologię i ochronę środowiska, poza jednym sklepem wszystkie obiekty posiadają ogrzewanie gazowe (w br. zmieniono ogrzewanie węglowe na gazowe w sklepach przy ul. Piłsudskiego i al. Brzozowej) względnie elektryczne lub ZEC. W ostatnich latach wymieniliśmy w wielu sklepach stolarkę okiennno-drzwiową czy też wybudowaliśmy miniparkingi przed sklepami: przy ul. Mickiewicza, al. Brzozowej, Pomorskiej, Gdańskiej, Kopernika.

PSS „Społem” jest cały czas ważnym graczem na chojnickim rynku i jedyną w mieście siecią handlową dysponującą więcej niż 10 sklepami detalicznymi.

Izabela Rychert

Powstanie i działalność nielegalnej organizacji „Partyzantka Leśna” w Chojnicach

Do wciąż niezbadanych obszarów historii najnowszej należą dzieje tzw. drugiej konspiracji niepodległościowej. Pod tą nazwą kryją się grupy patriotów, którzy nie złożyli broni po zakończeniu II wojny światowej, lecz walczyli dalej, mając kogo innego za wroga. Miejsce hitlerowców zajęli komuniści. W pewnym sensie rozkaz do walki dał im gen. Leopold Okulicki, wydając odezwę zwracającą się do żołnierzy w następującej formie: „Żołnierze Armii Krajowej! Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pewnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. ... Wierzę głęboko, że zwycięży nasza święta sprawa, że spotkamy się w prawdziwie wolnej i demokratycznej Polsce. Niech żyje Wolna, Niepodległa, Szczęśliwa Polska”¹.

Tę wiarę w Niepodległą Polskę niektórzy okupili życiem, inni wieloletnim pobytem w więzieniu, ale dzięki tej ofierze my teraz możemy czuć się obywatelami wolnego kraju.

Dzieje drugiej konspiracji rozpatruje się w okresie 1945-1956. Obliczono, że na terenie całej Polski istniało wówczas 1860 różnych oddziałów i organizacji. Z tej liczby należy jeszcze wyliczyć organizacje nacjonalistyczne ukraińskie i niemieckie, więc polskich pozostaje 1500. Z czego jedną trzecią (510) stanowiły organizacje młodzieżowe².

„Partyzantka Leśna”, działająca w Chojnicach na terenie byłego województwa bydgoskiego w latach 1952-1953, była jedną z ok. 100 organizacji na tamtym terenie. Skupiała dziewięciu młodych ludzi w wieku 13-17 lat, którzy na przekór wszystkiemu pragnęli walczyć z ówczesną władzą.

Organizację tę założył Kazimierz Rokita, ur. 10 lutego 1936 r. w Chojnicach. Był synem Maksymiliana i Jadwigi z domu Kamińskiej. Gdy zabrał się do tworzenia „Partyzantki Leśnej”, był jeszcze młodym chłopcem. Miał zaledwie 16 lat.

¹ B. Rusinek, Z. Szczurek, *Dzieje drugiej konspiracji niepodległościowej na Pomorzu Gdańskim w latach 1945-1956*, Gdańsk 1999, s. 48.

² Tamże, s. 49, 57.

Ukończył siedem klas szkoły podstawowej i nie posiadał żadnego zawodu³. Mieszkał z matką w Chojnicach, a jego ojciec przebywał w Stanach Zjednoczonych, dokąd udał się po wojnie. Przysyłał żonie rajstopy nylonowe, których sprzedaż mogła wzmocnić słaby budżet domowy.

Dnia 16 maja 1952 r. Kazimierz został zatrzymany przez Milicję Obywatelską za kradzież roweru, ale zanim MO natrafiła na jego ślad, ukrywał się w lesie i planował ucieczkę do USA, do swojego ojca, z którym cały czas utrzymywał kontakt. Zamierzał dotrzeć do Gdańska, skąd chciał się przedostać do Szwecji, następnie do Niemiec Zachodnich. Stamtąd, dzięki pomocy znajomego jego ojca, miał się udać do Chicago⁴. Nie zdążył zrealizować swego planu, ponieważ wcześniej został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO w Chojnicach. Za kradzież roweru został osadzony w Zakładzie Poprawczym w Tarnowie k. Krakowa, gdzie poznał, leżąc na izbie chorych podczas problemów z prawym okiem (wstawiono mu protezę oczną)⁵, Ludwika Michalskiego i Stefana (lub Stanisława, jak podał podejrzany) Chowańskiego, którzy wprowadzili go w arkana swojej działalności konspiracyjnej. Opowiadali mu, w jaki sposób dokonywali rabunku spółdzielni i innych urzędów oraz morderstwa na koledze, który ich wydał MO⁶.

Kazimierz zachęcony opowieściami kolegów postanowił po powrocie do domu założyć podobną organizację. Spotkał się ze swoim znajomym z lat szkolnych Czesławem Prokopowiczem (bratem Mariana) i podzielił się z nim wiedzą o nielegalnych organizacjach, zdobytą w czasie odsiadki w więzieniu. Wówczas Czesław zapytał, czy może i oni mogliby założyć podobną grupę spiskową. Rokita przystał na tę propozycję. Umówili się co do kwestii werbunku członków, że będą to sprawdzeni koledzy szkolni, po których mogli oczekiwać lojalności, ponieważ byli to towarzysze ich wcześniejszych zabaw w „partyzanty” i „korsony”.

Młodzi konspiratorzy zamierzali pójść do lasu i czekać, aż wybuchnie wojna. Po rozmowie udali się do świetlicy szkolnej i tam spotkali swoich kolegów: Kazimierza Zalewskiego, Bogdana Kurtysia i Stanisława Peplińskiego. Stamtąd przenieśli się do parku miejskiego i złożyli im propozycję utworzenia nielegalnej organizacji partyzanckiej, na którą wszyscy przystali. Najważniejszą dla nich sprawą było zdobycie broni palnej. Zaoferował się ją zorganizować Bogdan Kurtyś, którego ojciec pracował w kontrwywiadzie w Warszawie. Natomiast Kazimierz Rokita chciał prosić swego ojca, by podał mu wykaz organizacji o podobnym charakterze w Polsce i żeby przystał im aparat radiowy, który miałby służyć nawiązaniu z nimi kontaktu. Poleciał też kolegom, żeby szukali broni w stawach

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura Bydgoszcz (dalej: AIPN By) 070/298 Akta śledcze WUBP w Bydgoszczy. Akt oskarżenia przeciwko Rokicie Kazimierzowi.

⁴ AIPN By 070/298. Protokół przesłuchania podejrzanego Rokity Kazimierza z 25.02.1953.

⁵ AIPN By 070/298. Protokół przesłuchania podejrzanego Rokity Kazimierza z 18.04.1953.

⁶ AIPN By 070/298. Wniosek na realizację sprawy i aresztu Rokity Kazimierza i Prokopowicza Mariana.

i rowach, ponieważ jemu samemu udało się kiedyś znaleźć pistolet w czasie kąpieli w stawie. Następnie rozeszli się do domów.

Na kolejnym spotkaniu, które miało miejsce na stadionie, wybrano dowódcę, którym został Marian Prokopowicz, zastępcę: Bogdana Kurtysia, skarbnika: Kazimierza Zalewskiego. Sam Rokita nie był w zarządzie. Miał za zadanie informować całą grupę o tym, co mówi Głos Ameryki i Wolna Europa, ponieważ posiadał radio, dzięki czemu miał możliwość słuchania audycji. Ustalono również składki w wysokości od 50 gr do 2 zł na żywność, ubrania i inne potrzeby organizacyjne. Ktoś zaproponował, że można zdobyć pieniądze w łatwiejszy sposób – poprzez kradzieże, ale Rokita kategorycznie zabronił. Umówili się, że część z nich pójdzie do lasu, a część zostanie w domu i będzie tej pierwszej grupie donosić jedzenie.

Dnia 20 lutego 1953 r. Prokopowicz, Kurtyś, Zalewski i Błazyński spotkali się, by założyć „konkurencyjną” organizację do tej, którą chciał utworzyć Rokita. Pragnęli się bardziej zakonspirować przed nim, Henrykiem Obertem i Stanisławem Peplińskim. Omówili sprawę zdobycia broni i napadów na sklepy, które w ich grupie były dozwolone. Następnie planowali udać się w Bory Tucholskie i tam nawiązać kontakt z innymi partyzantami. Pistolet znowu obiecał zdobyć Kurtyś, który tym razem zamierzał go ukraść swojemu wujkowi – zastępcy komendanta powiatowego MO w Chojnicach Stanisławowi Maleckiemu, a Barbara Paluszyńska, która również była na tym spotkaniu i której polecono sprawowanie funkcji sanitariuszki⁷, zaoferowała swoją pomoc. Chciała go zabrać funkcjonariuszowi MO w Chojnicach Henrykowi Klepsie, którego dzieckiem się opiekowała. Planowała wykorzystać moment, gdy nikogo nie będzie w domu. Wymyśliła również szyfr, którym mieli się posługiwać, a który zaczerpnęła z książki harcerskiej. Przysięgę partyzanci zamierzali złożyć w lutym (jej treści nie udało się ustalić), ale nie zdążyli, bo zostali wcześniej zdekonspirowani.

Po spotkaniu na stadionie za zebrane pieniądze kupili chleb, wino i papierosy i poszli do lasu do bunkra z 1939 r., gdzie przebywali cztery godziny. Następnie udali się do szkoły na zabawę. Na następnym spotkaniu omówili sprawę zdobycia przedmiotów, które mogłyby być niezbędne w lesie, a mianowicie kompasu i lornetki⁸.

Organizacja Rokity „Partyzantka Leśna” lub, jak czasami się ją nazywa, „Partyzantka Miejsko-Leśna” według niego nie miała określonego celu, jak sam przyznał w trakcie przesłuchania: „Ja konkretnych celów w tej organizacji nie miałem a moje namówienie innych kolegów było umyślne. Sam słyszałem od Michałskiego Ludwika przebywającego w Zakładzie Poprawczym i nic nie wiedziałem jedynie to że oni uciekli 2 dni temu do lasu jakiego kiedy tego nie wiem. Do organizacji nikt mnie nie namawiał to z własnej inicjatywy i z żadnymi osobnikami

⁷ AIPN By 070/298. Protokół przesłuchania świadka Barbary Paluszyńskiej z 03.03.1953.

⁸ AIPN By 112/479. Protokół przesłuchania świadka Prokopowicza Mariana z 24.06.1953.

nie miałem nic wspólnego na terenie Chojnic względnie gdzie indziej”⁹. W zeznaniu z 18 kwietnia 1953 r. potwierdził, że nie miał żadnych politycznych celów na myśli, tworząc tę organizację: „Nie zdawałem sobie sprawy że nasze zabranie ma charakter tajny organizacji. Na tym zebraniu na którym ja byłem nie było w ogóle mowy o działalności tej organizacji. Będąc w tej organizacji miałem jedynie na myśli uciec z domu i żyć w lesie”¹⁰.

Z kolei z protokołu przesłuchania Mariana Prokopowicza wynika, że Rokita na spotkaniu mówił, iż celem „Partyzantki Leśnej” miało być zdobywanie broni palnej, które zamierzano dokonać poprzez rozbrojenie i napadanie milicjantów¹¹. Według Prokopowicza głównym ich celem było nawiązanie kontaktu z inną organizacją i udawanie się do lasu, ale świadek nie widział w tym walki z ustrojem Polski Ludowej. Przyznał, że ich plany nie doszły do skutku, bo była to jedynie sprawa fantazji¹², ale uparcie dążyli do celu. Udało im się nawet zdobyć broń. Dostał ją Błażyński za narty. Był to zardzewiały pistolet „parabellum”, mocno uszkodzony. Chcieli dzięki niemu rozbroić milicjanta i za pomocą zdobytej broni zmusić rolników w Borach Tucholskich, by oddali im żywność¹³.

Dnia 22 lutego 1953 r. Wiktor Zalewski – ojciec Kazimierza Zalewskiego, 14-letniego partyzanta, zgłosił na komisariacie w Chojnicach zaginięcie syna. Następnego dnia Kazimierz wrócił do domu. Ojciec surowo go ukarał i kazał dokładnie opowiedzieć MO, co, gdzie i z kim robił. W ten sposób władze dowiedziały się o działalności „Partyzantki Leśnej”. Ze względu na młody wiek i słabą świadomość polityczną konspiratorów wytoczono proces tylko założycielom – Kazimierzowi Rokicie i Marianowi Prokopowiczowi. Pozostałych zwolniono do domów po uprzednim pouczeniu rodziców o czynach ich dzieci i nakazie otoczenia ich większą opieką. Dyrektor szkoły, do której uczęszczali, omówił na wywiadówce szkodliwe skutki takiej działalności i również nakazał rodzicom większą kontrolę nad dziećmi¹⁴. Kazimierza Rokitę skazano na 10 miesięcy aresztu, który liczono od czasu aresztowania, czyli od 26 lutego 1953 r. i obarczono kosztami postępowania wynoszącymi 60 zł, natomiast Mariana Prokopowicza po przesłuchaniu zwolniono¹⁵.

„Partyzantka Leśna” została rozbita, zanim przystąpiła do działania, ale gdyby udało jej się przetrwać w konspiracji, może odegrałaby jakąś rolę na terenie Chojnic? Jej członków, oprócz założyciela, nie spotkała żadna kara, ale gdyby w karce ich organizacji została zapisana jakaś akcja, zapewne ich losy potoczyłyby się inaczej.

⁹ AIPN By 070/298. Protokół podejrzanego Rokity Kazimierza z 25.02.1953.

¹⁰ AIPN By 070/298. Protokół z 18.04.1953.

¹¹ AIPN By 112/479. Protokół przesłuchania świadka Prokopowicza Mariana z 24.06.1953.

¹² Tamże.

¹³ AIPN By 09/125. Charakterystyka reakcyjnej organizacji pn. „Partyzantka Leśna” z 12.01.1978.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ AIPN By 112/479. Sentencja wyroku w Imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 07.09.1953.

III

BIOGRAFIE • SYLWETKI • WSPOMNIENIA

Mariusz Brunka

Maria Adamczak-Stojak – wspaniały przykład edukacyjnej służby

Z początkiem roku szkolnego 2011/2012 – po 36 latach służby – na emeryturę przeszła mgr Maria Adamczak-Stojak, ceniony pedagog i dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Szkół Policealnych w Chojnicach; a zarazem najdłużej pełniący w regionie swoją funkcję dyrektor. Wydarzenie to wymaga nie tylko kronikarskiego odnotowania, ale staje się zarazem powodem do skrótowego przybliżenia dziejów placówki edukacyjnej popularnie określanej „Medykiem”¹.

Poziom usług medycznych należy do jednych z podstawowych mierników standardu życia danego społeczeństwa. W Chojnicach od wieków działały placówki szpitalne, a także praktykujący lekarze. W połowie XIX wieku nastąpiło dodatkowe rozwinięcie tych usług poprzez sprowadzenie wyspecjalizowanych w pielęgnacji chorych sióstr franciszek², które rozpoczęły swoją posługę między innymi w Zakładzie św. Karola Boromeusza. Po II wojnie światowej zadania w zakresie opieki zdrowotnej stały się prawie wyłącznie zadaniami publicznymi. Zmuszało to władze do podjęcia aktywnych form organizacji placówek medycznych, co w Chojnicach w pewnym zakresie przybrało formę zalegalizowanego rabunku mienia zakonnego.

Szczególnie dolegliwy był jednak brak fachowego personelu medycznego średniego szczebla w postaci pielęgniarek i położnych, którego z biegiem czasu



¹ Niestety, historia „Medyka” nie znalazła jak dotąd swojego kronikarza. Bardzo lapidarnie na temat wkładu Liceum Medycznego Pielęgniarstwa w rozwój naszego miasta pisze K. Ostrowski w *Dziejach Chojnic*, wyd. 2, Chojnice 2010, s. 772. Tymczasem dzieje placówek edukacyjnych należą do jednych z podstawowych elementów opisu rozwoju historycznego danej wspólnoty samorządowej.

² Szerzej F. Pabich, *Mały leksykon chojnicki*, Chojnice 1986, s. 26.

nie mogły już wypełnić zasłużone w tej posłudze zakonnice. Stąd potrzeba kształcenia personelu pielęgniarskiego „na miejscu” w Chojnicach, której inicjatorem był zasłużony lekarz i dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej Augustyn Witkowski³. W tym celu wystąpił on do resortu zdrowia o stosowną zgodę na uruchomienie szkoły pielęgniarskiej.

Pomimo rozlicznych trudności w 1974 r. powołano do życia Medyczne Studium Zawodowe w Chojnicach. Brakowało prawie wszystkiego: siedziby, wyposażenia, a przede wszystkim wykwalifikowanej kadry pedagogicznej. Tymczasowe rozwiązanie organizacyjne, polegające na powierzeniu stanowiska dyrektora nie pedagogowi, ale czynnemu lekarzowi – Czesławowi Jaworskiemu, okazało się niewystarczające. Właściwy standard zarządzania tak specjalistyczną szkołą mogła bowiem zapewnić wyłącznie osoba wykształcona w dziedzinie pielęgniarstwa o specjalności pedagogicznej.

Sytuacja wymagała niekonwencjonalnego podejścia. I tak, w dobie realnego socjalizmu, gdy ścieżkę kariery zawodowej określały w dużym stopniu układy polityczne, świeżo upieczona pani magister pielęgniarstwa objęła stanowisko dyrektora, stając się zarazem jednym z najmłodszych dyrektorów w krajowej oświacie. Pomimo braku większego doświadczenia na kierowniczym stanowisku, jakiegokolwiek poparcia politycznego, a nawet tak dobrze widzianej w tym czasie przynależności do PZPR, dyplomatyczne umiejętności kandydatki na stanowisko dyrektora, a przede wszystkim jej niekwestionowane przygotowanie teoretyczne zadecydowały o powierzeniu tak poważnego stanowiska tak młodej osobie.

Maria Adamczak-Stojak urodziła się 2 sierpnia 1950 r. w Bydgoszczy. Jak sama przyznaje, nauczanie było zawsze jej powołaniem. W 1969 r. ukończyła Liceum Medyczne Pielęgniarstwa w Bydgoszczy. Następnie przez dwa lata pracowała w szpitalu jako pielęgniarka, aby po zdobyciu tak cennego doświadczenia praktycznego podjąć studia na Wydziale Pielęgniarstwa Akademii Medycznej w Lublinie. Wybierając kierunek pedagogiczny, określiła zarazem swoje przyszłe preferencje zawodowe. Tuż po ukończeniu studiów w 1975 r., należąc do pierwszego pokolenia absolwentów studiów pielęgniarskich, bardzo krótko pracowała jeszcze w Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Bydgoszczy, aby już od 16 września 1975 r. związać swoje losy z Chojnicami.

Początki pracy dyrektorskiej tej bardzo młodej kobiety nie były łatwe. Budowanie szkoły w sytuacji powszechnych braków kadrowych i lokalowych nie skłaniało do optymizmu. Niemniej Maria Adamczak-Stojak postanowiła potraktować tę życiową szansę jako osobiste wyzwanie, któremu starała się konsekwentnie sprostać przez kolejne 36 lat swojej pracy. Bardzo szybko ustaliła dla siebie priorytetowe cele. Stały się nimi wykwalifikowanie potrzebnej szkole kadry nauczycielskiej, pilnowanie przestrzegania właściwego zawodom medycznym

³ Z. Stromski, *Pamięci godni. Chojnicki słownik biograficzny 1775-1980*, Bydgoszcz 1986, s. 186-187.

etosu oraz pozyskanie możliwie najlepszej bazy lokalowej i wyposażenia. Każdy z tych celów wymagał znaczącego wysiłku i poświęcenia czasu w stopniu większym, niż przewidywały to standardowe obowiązki dyrektora szkoły.

Pomimo ciągłych zmian politycznych, transformacji ustrojowej i gospodarczej, zmieniających się przepisów i mód w odniesieniu do systemu edukacji publicznej w Polsce Maria Adamczak-Stojak zapewniała swojej szkole stabilizację, bezpieczeństwo i rozwój. Nie mając ani nazbyt silnego zaplecza politycznego czy ekonomicznego, wybrała drogę solidności nauczycielskiej, opierając swój autorytet wyłącznie na rzeczywistych osiągnięciach w pracy kształceniowej i wychowawczej. Najlepszym dowodem tego podejścia są kolejne roczniki wykształconych pielęgniarek i opiekunów, którzy trafiając do zawodu, świadczyli najlepiej o poziomie tej placówki. Ogółem studium ukończyło ok. 820 absolwentów pielęgniarstwa, a ponadto techników fizjoterapii, techników masażystów, opiekunek dziecięcych, opiekunów medycznych, opiekunek środowiskowych, terapeutów zajęciowych, opiekunów w domu pomocy społecznej oraz asystentów osoby niepełnosprawnej.

Częste zmiany organizacyjne miały swoje odzwierciedlenie w nomenklaturze. I tak nowo utworzone Medyczne Studium Zawodowe w latach 1984-1996 funkcjonowało jako Liceum Medyczne Pielęgniarstwa. Z kolei przywrócone w 1995 r. studium przekształcono ostatecznie z dniem 1 września 2005 r. w działający do dziś Wojewódzki Zespół Szkół Policealnych w Chojnicach. Częstość tych zmian była wynikiem nie tylko decyzji władz oświatowych, ale i stałego przystosowywania się placówki do potrzeb rynku pracy. Dzięki temu popularny „Medyk” nigdy nie „produkował” bezrobotnych. Dbano bowiem zawsze nie tylko o wysoki poziom kształcenia teoretycznego, ale i stały nacisk na umiejętności praktyczne absolwentów.

Chojnicki „Medyk” przynosił w tych latach chlubę również miastu, znacząco poszerzając ofertę edukacyjną dla młodzieży i dorosłych, z której korzystali również licznie przyjezdni. Spośród tych ostatnich znaczna grupa osiadła, podobnie jak sama pani dyrektor, w naszym mieście. Niebagatelne zasługi ma również dyrektor Adamczak-Stojak w mobilizowaniu kadry do stałego podnoszenia kwalifikacji i świadomego budowania własnej kariery zawodowej. Mówiła o tym pięknie na październikowej uroczystości pożegnania dyrektora, również przechodząca na emeryturę najbliższa jej współpracownica – mgr Helena Gierszewska.

W sumie losy dyrektorskiej służby Marii Adamczak-Stojak wpisują się w piękny ciąg wielkich dyrektorów chojnickich placówek edukacyjnych: Ferdynanda J. Bieszka, Henryka Kozubskiego, Marii Matysik... ludzi, którzy nigdy swej misji nie postrzegali wyłącznie „po menadżersku”, ale zawsze po prostu po ludzku i obywatelsku. Ich osiągnięcia praktyczne nie były przy tym wynikiem jakiegś konkretnie realizowanej polityki edukacyjnej, ale prawdziwej misji nauczycielskiej; cnoty tak bardzo potrzebnej również w naszych czasach.

Innym znakiem wyróżniającym te postacie było zawsze unikanie beczynności. Także w przypadku Pani Marii o emeryturze możemy mówić tylko formalnie. Jest matką dwóch dorosłych córek, z których jedna poszła już nauczycielskim szlakiem za matką. Każdą wolną chwilę poświęca ukochanej wnusi – Zosi. Maria Adamczak-Stojak nie byłaby jednak sobą, gdyby nie znalazła w natłoku obowiązków czasu na prowadzenie zajęć. W tym roku podjęła także dodatkowe zajęcia ze studentami w Powszechnej Wyższej Szkole Humanistycznej „Pomerania” w Chojnicach, prowadząc ćwiczenia z biomedycznych podstaw rozwoju. W praktyce przyszli pedagodzy mogą się od niej nauczyć znacznie więcej: jak podejmować wyzwania, jak im sprostać i jak zachować skromność, czerpiąc satysfakcję wyłącznie z dobrze wypełnionej służby dla innych. W tym bowiem zakresie pomiędzy misją pielęgniarki i pedagoga nie ma żadnej istotnej różnicy.

Kazimierz Jaruszewski

Tytan bieżni z Drzewicza

W 50. rocznicę urodzin Henryka Jankowskiego (1961-1995)

„W dobrych zawodach wystąpiłem,
bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem.”
(św. Paweł, Drugi List do Tymoteusza)

Do grona najwybitniejszych sportowców wywodzących się z ziemi chojnickiej zaliczymy niewątpliwie Henryka Jankowskiego, wielokrotnego mistrza i reprezentanta Polski w biegach na 3000 metrów z przeszkodami.

Henryk Jankowski, przez bliskich nazywany Dzikim, przyszedł na świat w Chojnicach 15 października 1961 roku. Rodzina Jankowskich pochodziła ze Zwierzyńca k. Śliwic w Borach Tucholskich i od pokoleń pielęgnowała tradycje związane z leśnictwem. Dziadek Emanuel, ojciec Augustyn i brat Bogdan byli leśniczymi¹.

Henryk urodził się w rodzinie Augustyna i Henryki Jankowskich² jako szóste z siedmiorga dzieci. Miał dwie siostry: Janinę i Hannę oraz czterech braci: Kazimierza, Antoniego, Bogdana i Emanuela. Ojciec był leśniczym w Kokoszcze, ale niedługo po narodzinach Henryka Jankowscy przenieśli się do Drzewicza. W latach 1968-1976 Henryk był uczniem szkoły podstawowej w pobliskich Swornegaciach. Mieszkał, jak wielu uczniów pochodzących z okolicznych, rozproszonych wśród lasów osad, w przyszkolnym internacie. Wychowawcą przyszłego mistrza Polski w lekkiej atletyce był Zbigniew Sabiniarz, a nauczycielem wychowania fizycznego Paweł Trapp. Po ukończeniu szkoły podstawowej Henryk postanowił podjąć naukę w Tucholi, aby zostać leśnikiem i kontynuować rodzinne tradycje. W technikum leśnym trafił na wspaniałego nauczyciela i pasjonata sportu – Janusza Zielińskiego, który znacząco wpłynął na rozwój kariery lekkoatletycznej

¹ Bogdan Jankowski jest obecnie konserwatorem obwodu ochronnego Drzewicz, bowiem osada ta stała się w 1996 r. siedzibą jednego z leśnych obwodów ochronnych w Parku Narodowym „Bory Tucholskie”.

² Spoczywają we wspólnej mogile na cmentarzu przykościelnym w Swornegaciach.

Dzidka. Początkowo młodzieniec z Drzewicza chętnie skakał wzwyż i w dal, ale wkrótce skoncentrował się na biegach długodystansowych, do których miał naturalne, imponujące już w szkole średniej, predyspozycje. Z czasem biegi, szczególnie te na 3000 metrów z przeszkodami, stały się jego największym sportowym atutem i przyniosły zasłużone medale oraz wysokie lokaty w rankingach krajowych, a nawet światowych.

Jeszcze trenując w „Tucholance”, pod czujnym okiem znanego ze szkoły trenera Janusza Zielińskiego (późniejszego przyjaciela), stawał na podium Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Sukcesy w tych zawodach zaowocowały powołaniem do kadry narodowej juniorów. Jako zawodnik „Tucholanki” systematycznie poprawiał rezultaty na swoim koronnym dystansie 3000 metrów z przeszkodami, aby latem 1981 roku w Zabrzu osiągnąć bardzo dobry wynik 8:40,23. Dla niespełna dwudziestolatka wyczyn ten był przepustką do świata wielkiej lekkoatletyki.

Pięcioletni okres nauki w Tucholi (1976-1981) przyniósł nie tylko sportowe dokonania; Henryk rozwijał również swoje pasje muzyczne, grał w szkolnej orkiestrze na puzonie. Był uczniem zdyscyplinowanym i pracowitym, mimo że wiele czasu zajmowało mu uprawianie sportu i związane z tym liczne wyjazdy.

Wybór dalszej drogi życiowej Dzidka nie był zaskoczeniem ani dla rodziny, ani dla sympatyków jego szybko rozwijającego się talentu sportowego. Studia w Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu i reprezentowanie uczelnianego klubu AZS sprzyjały rozwojowi kariery lekkoatletycznej.

Dziewiąta dekada XX wieku to pasmo sportowych sukcesów Dzidka. W tym okresie pochodzący z Drzewicza biegacz został trzykrotnie mistrzem Polski na dystansie 3000 metrów z przeszkodami oraz zdobył tytuł mistrzowski w biegu na 5000 metrów. Ogromnym wyróżnieniem dla Henryka Jankowskiego było przyznanie mu przez Polski Komitet Olimpijski oficjalnej nominacji do kadry narodowej na Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles w 1984 roku. Bojkot tych igrzysk przez wiele krajów powodowany ówczesnymi decyzjami politycznymi uniemożliwił Henrykowi udział w tym największym święcie dla każdego sportowca.

W 1986 roku znajdujący się w życiowej formie lekkoatleta reprezentował Polskę podczas XIV Mistrzostw Europy w Stuttgarcie, gdzie wystąpił w biegu finałowym (12. lokata); w tym samym roku pobił też rekordy życiowe na trzech dystansach, m.in. 8:22,33 na 3000 metrów z przeszkodami. Wynik Dzidka w biegu przeszkodowym lokował go wówczas na 5. miejscu w historii polskiej lekkiej atletyki (lepsze rezultaty osiągnęli tak wybitni biegacze jak Bronisław Malinowski – mistrz olimpijski z Moskwy, Bogusław Mamiński – wicemistrz świata z Helsinek oraz Krzysztof Wesołowski i Czesław Mojżysz)³.

³ W późniejszych latach szybszych od Henryka Jankowskiego na tym dystansie było jeszcze tylko czterech Polaków: Mirosław Żerkowski, Rafał Wójcik, Jakub Czaja i Radosław Popławski.



Henryk Jankowski podczas treningu

Nie doszedł do skutku wyjazd na igrzyska, jednakże Henryk wystąpił podczas wielkich zawodów rangi światowej – w 1985 roku reprezentował polskich studentów w XIII Letniej Uniwersjadzie w Kobe. W zmaganiach tych w odległej Japonii uczestniczyło 2783 zawodników ze 106 krajów.

Długie dystanse były częścią życia tego zasłużonego dla polskiego sportu lekkoatlety. Henryk specjalizował się w biegu przeszkodowym, ale chętnie rywalizował też w biegach przełajowych, a później w biegach ulicznych i półmaratonach. W latach 90. bardzo poważnie rozważał karierę maratończyka. W kolejnych występach na dystansie 42 195 metrów osiągał coraz lepsze rezultaty.

Rozgłos międzynarodowy w ostatnich latach kariery przyniosła mu jednak rola pace-makera, czyli zawodnika nadającego biegom, podczas komercyjnych mityngów, odpowiednie tempo. W polskim języku sportowym biegacza takiego określa się mianem „zająca”. Henryk uważany był w pierwszej połowie lat 90. XX wieku za najlepszego pace-makera i dlatego zapraszano go do udziału w mityngach Złotej Ligi i innych ważnych zawodach lekkoatletycznych. Polski przeszkodowiec był etatowym prowadzącym Kenijczyków, którzy dzięki jego pomocy bili rekordy w wielu biegach.

Wspaniałą karierę sportową Henryka przerwał tragiczny w skutkach wypadek samochodowy, który miał miejsce 28 sierpnia 1995 roku w okolicach Motylewa k. Piły. Ciężko ranny trafił do szpitala w Pile, a następnie przetransportowany został do Poznania. Pomimo stanu śpiączki jego organizm przez prawie trzy miesiące walczył o życie. Zmarł 19 listopada 1995 roku w Poznaniu. Pochowany został na cmentarzu św. Jerzego w Toruniu. W mieście tym mieszkał z żoną Dagmarą

i synem Arno. Kiedy wydarzył się wypadek, siedmioletni syn przygotowywał się do rozpoczęcia nauki.

Ofiarami wypadków komunikacyjnych było jeszcze dwóch znakomitych polskich przeszkodowców: Bronisław Malinowski zginął w 1981 roku (w wieku 30 lat) w Grudziądzu, zaś 31-letni Tadeusz Zieliński (olimpijczyk z Monachium) poniósł śmierć w Poznaniu w 1977 roku.



Grób Henryka Jankowskiego na cmentarzu św. Jerzego w Toruniu

Dnia 1 marca 1997 roku w Tucholi na stadionie OSiR-u staraniem Janusza Zielińskiego zorganizowano biegi przełajowe w ramach I Memoriału Henryka Jankowskiego. W wydarzeniu tym uczestniczyła również matka sportowca – Henryka Jankowska⁴.

Szczyt sportowych możliwości Henryka przypadał na lata 80. XX wieku. Ze względu na sytuację polityczną i gospodarczą trudno wówczas żyło się w Polsce także wyczynowym sportowcom. Postęp technologiczny czy biochemiczny powoli docierał do polskiej lekkiej atletyki, wyjazdy na mityngi zagraniczne były bardzo ograniczone. Mimo piętrzących się przeszkód, tak jak w biegu na 3000 metrów, Henryk Jankowski potrafił zwyciężać, bić rekordy, ale też – z Białym

⁴ Dnia 7 marca 1998 r. odbył się II Memoriał Henryka Jankowskiego połączony z wojewódzkimi mistrzostwami LZS w biegach przełajowych. Bieg główny rozegrano na dystansie 4800 metrów i uczestniczyli w nim również zawodnicy z chojnickiego „Floriana”.

Orłem na piersi – godnie reprezentować kraj w mistrzostwach Europy czy podczas Uniwersjady. Warto pamiętać o tej postaci, prawdziwym tytanie bieżni z małej, zatopionej wśród lasów osady na ziemi chojnickiej.



Stała ekspozycja poświęcona Henrykowi Jankowskiemu
w Szkole Podstawowej w Swornegaciach



Szkoła Podstawowa w Swornegaciach (widok obecny)

Tabela 1. Medale Henryka Jankowskiego wywalczone podczas mistrzostw Polski seniorów

Mistrzostwa	Konkurencja	Medal	Rezultat	Klub
Lublin 1984	bieg na 3000 m z przeszkodami	złoty	8:33,76	AZS Poznań
Grudziądz 1986	bieg na 3000 m z przeszkodami	złoty	8:43,45	AZS Poznań
Poznań 1987	bieg na 3000 m z przeszkodami	srebrny	8:33,19	Olimpia Poznań
Grudziądz 1988	bieg na 3000 m z przeszkodami	srebrny	8:26,16	Olimpia Poznań
Kraków 1989	bieg na 3000 m z przeszkodami	złoty	8:37,14	Olimpia Poznań
Ostrów Wlkp. 1989	bieg przełajowy na 6000 m	srebrny	brak danych	Olimpia Poznań
Piła 1990	bieg na 5000 m	złoty	14:01,37	Olimpia Poznań
Warszawa 1992	bieg na 3000 m z przeszkodami	srebrny	8:44,35	Olimpia Poznań
Kędzierzyn 1992	bieg przełajowy na 6000 m	srebrny	17:33	Olimpia Poznań
Kielce 1993	bieg na 3000 m z przeszkodami	srebrny	8:36,82	Olimpia Poznań

Tabela 2. Rekordy życiowe Henryka Jankowskiego w konkurencjach biegowych

Dystans	Rezultat	Klub	Miejscowość	Data
1000 m	2:24,91	AZS Poznań	Grudziądz	15.08.1986
1500 m	3:43,16	AZS Poznań	Sopot	20.07.1985
3000 m	7:57,50	Olimpia Poznań	Poznań	25.07.1987
3000 m z przeszkodami	8:22,33	AZS Poznań	Sopot	02.08.1986
5000 m	13:45,17	AZS Poznań	Sopot	10.08.1986
10 000 m	29:34,48	Olimpia Poznań	Sopot	10.09.1987
półmaraton	1:04,46	Olimpia Poznań	Haga (Holandia)	27.03.1994
maraton	2:17,26	Olimpia Poznań	Sacramento (USA)	08.12.1991

IV

SPRAWOZDANIA

Sylvia Hamerska

XIII Filmobranie – refleksje

Tegoroczne Filmobranie, choć „Trzynaste” i odbyło się w czerwcu, a nie jak zwykle bywa we wrześniu, obfitowało w doskonałe kino międzynarodowe pod hasłem „Mistrzowie kina współczesnego”. Mieliśmy okazję obejrzeć filmy autorskie, filmy mało znane w Polsce, czasem i na świecie, filmy nagradzane i doceniane przez publiczność (tak, to dwie różne kategorie), kino „mistrzów”.

Kto może zostać okrzyknięty w dzisiejszych czasach mistrzem kina współczesnego? Ktoś, kto olśni krytykę oryginalnym obrazem? Ktoś, kto pozostaje wierny sobie i wszyscy czekają na jego filmy, bo widz wie, czego może się spodziewać? Czy może ktoś, komu uda się olśnić zarówno krytykę, jak i widzów? Czy mistrzem może zostać reżyser, czy aktor, czy osoba, która odpowiedzialna jest za mistrzowsko napisany scenariusz (często to także reżyser)? Na te między innymi pytania mogli sobie spróbować odpowiedzieć widzowie po obejrzeniu prezentowanych w czasie XIII Filmobrania filmów.

Pierwszy dzień dał mi do myślenia, czy żeby być mistrzem kina, trzeba być znanym i lubianym zarówno przez widzów, jak i krytyków? Wcześniejsze dekady miały swoich mistrzów, Felliniego, Antonioniego, Hitchcocka, ale parafrazując słowa Maryli Rodowicz, to już było i nie wróci więcej.

Ręka do góry, kto nazwałby mistrzem kina współczesnego Semiha Kaplanoglu, tureckiego reżysera i scenarzysty filmu „Miód”. Film dla widowni festiwalowej, mam nadzieję, że także dla widzów Filmobrania – próżno szukać podobnego kina w multipleksach. Kaplanoglu pokazuje nam życie, jakie wiedzie pewna rodzinna. Bez „fajerwerków”, muzyki. Poznajemy codzienne życie bohaterów, ich dramaty, a wszystko przy dźwiękach natury, która ich otacza. Choć film ważny, doceniony przez krytykę i widzów, zastanawiam się, czy reżyser ma szansę osiągnąć sukces na miarę choćby Fatiha Akina (i czy mu na tym zależy)?

Przyjrzyjmy się innym twórcom, których filmy były prezentowane pierwszego dnia. Mike’a Leigh i Françoise Ozona znają wszyscy kinomani. Leigh – humanista zajmuje się kinem społecznym, opowiada o „zwykłym” życiu „zwykłych” ludzi. Ozon bawi się gatunkami, konwencjami, a także konwenansami w swoich filmach. Zaskakuje nas to klasycznym musicaliem, to klasycznym kryminałem, albo łączy obie formy w jednym obrazie.

Jak mówi o sobie Woody Allen – inny mistrz kina współczesnego – jest rzemieślnikiem, który co dzień wkłada do swojej maszyny do pisania kartkę papieru, niczym robotnik w fabryce podbija swoją kartę. Mimo że krytyka najlepiej wspomina jego „Annie Hall”, on sam kręci filmy dla, od lat, tej samej publiczności. Pozostaje wierny sobie, sam pisze sobie scenariusze i sam je reżyseruje. To jest dopiero Mistrzostwo. I tak co roku mamy jeden film tegoż reżysera.

Dzisiejsze kino chętniej skupia się na tym, kto występuje, niż kto jest reżyserem, czy napisał scenariusz. Wystarczy spojrzeć na plakaty filmowe. Co jest najważniejsze dla dystrybutora? Nazwisko aktorki/aktora. Gwiazda, która napędza promocję filmu. Trudno ocenić jednoznacznie, czy aktor znany jest dobry czy zły.

Film „Turysta” jest tego przykładem. Johnny Depp i Angelina Jolie w filmie „występują”. Scenariusz jest wtórny, zresztą to remake... Ale nie zniechęcajmy się. Obejrzyjmy inne filmy, chociażby „Truposza” czy „Cenę odwagi”, aby móc wyrobić sobie zdanie o ich możliwościach aktorskich.

„Prawdziwe męstwo” braci Coen pozwala przyjrzeć się kunsztowi aktorskiemu Jeffa Bridgesa, Matta Damona czy młodziutkiej Hilee Steinfeld. Oni doskonale odgrywają swoje role, elektryzują widza.

Można też mistrzowsko zabrać się do ekranizacji interesującej powieści. Pozostać przy klasycznym gatunku, jak uczynił to Martin Scorsese w „Wyspie tajemnic”, filmie noir. Wykorzystać niezbędniaki dla podkreślenia estetyki tegoż gatunku, muzykę, scenografię, w tym wypadku burzę, obsadzić w roli głównej „amanta” (choć nie wszyscy się z tym zgodzą) takiego jak Leonardo DiCaprio i mamy powrót wielkiego mistrza „czarnym kryminałem”.

A co robił film Stallone na XIII Filmobranii? – zapytacie. Otóż pojawił się w drodze naturalnej selekcji na aktorów i gwiazdy. Sami zgadnijcie, do jakiej kategorii należy wyżej wymieniony. Czy można go postawić obok Colina Firtha i Geoffreya Rusha? Bycie aktorem nie zawsze oznacza bycie gwiazdą, a bycie gwiazdą niekoniecznie oznacza popisywanie się kunsztem aktorskim. Ważne, że znajdują się widzowie, którzy chcą oglądać ich filmy (np. „Niezniszczalni”).

Mistrzyni kina też miały swój dzień, choć ja bym nie dzieliła tych kategorii na kobiece i niekobiece. Kino kręcone przez kobiety dla kobiet, przez kobiety dla mężczyzn, przez mężczyzn dla kobiet. Czasem można zauważyć kobiecą „rękę” albo „oko”. Ale tu chodzi o wrażliwość twórcy, zarówno płci męskiej, jak i żeńskiej. Filmy kostiumowe wychodzą znakomicie zarówno spod ręki Jane Campion, jak i Anga Lee („Rozważna i romantyczna”). Kathryn Bigelow pokazała, że tematyka wojenna może być kanwą doskonałego dramatu, a nie tylko kolejnego filmu sensacyjnego. Mam nadzieję, że uda się kiedyś poświęcić całe Filmobranie twórczości kobiet, które są w zdecydowanej mniejszości wśród twórców.

Pomimo że w kinie wszystko już zostało pokazane, jak mówią złośliwi, ja cenię sobie reżyserów, scenarzystów, mistrzów, którzy mają swój styl lub brak stylu, odnajdują się w tradycyjnych gatunkach i czeka się na ich kolejne

dzieła. Każdy z nas ma ulubione gwiazdy, ulubionych aktorów, których oglądamy z zapartym tchem, czy to w komedii, czy dramacie, ważne, żeby oczarował nas po raz kolejny swoją autentycznością bijącą z kinowego ekranu. Czekam też, bynajmniej nie myślę o filmach w 3D, 4D, 5D, na innowacyjne podejście do X Muzy, eksperymentowanie z formą, jak Greenaway, Majewski, na autorskie kino artystyczne na miarę Felliniego, Bergmana, Sokurova. Może to dobry temat na kolejne Chojnickie Filmobranie.

Maria Wróblewska

XXV-lecie Chojnickiego Towarzystwa Polsko-Francuskiego i XVII Dni Kultury Francuskiej w Chojnicach

Każda odległość w czasie pokazuje, że jubileusze mniejsze czy większe są szczególną okazją do spotkań i podsumowań. Tegoroczny maj był czasem na podsumowanie 25-letniej działalności Chojnickiego Towarzystwa Polsko-Francuskiego i siedemnasty raz organizowanych Dni Kultury Francuskiej.

Warto wspomnieć, że celem działalności Towarzystwa w pierwszych latach było przybliżanie kultury Francji przez organizowanie wyjazdów dla chojniczan, którzy posiedli znajomość języka w mowie i piśmie, ucząc się w szkole w Starym Ogólniaku. Praktyczna nauka francuskiego była możliwa dzięki pobytowi w rodzinach w Bayeux w Normandii. Pierwszym prezesem Towarzystwa w Chojnicach był Zdzisław Piecha, który wraz z małżonką przybył na jubileuszowe spotkanie. To właśnie On nawiązał partnerskie kontakty z Normandami. Swoją obecnością uświetnili jubileuszowy czas założyciele Towarzystwa Francusko-Polskiego w Bayeux Claude i Zofia Rigot. Podróżując do Francji i po Francji, chojniczanie poznawali całe rodziny, nawiązywali kontakty i zacieśniali przyjaźnie. Bogactwo tego kraju we wszystkich dziedzinach życia było bardzo interesujące, bo działa się za „żelazną kurtyną”, której przekroczenie nie było łatwe.

Przy okazji różnych spotkań i tam, i tu coraz częściej rozgrywane były turnieje w petanque i boules. Ten sport zadomowił się u nas na dobre. O sukcesach sportowych można mówić wiele. Szkoda tylko, że po kilkuletniej bytności w II lidze ogólnopolskiej spadliśmy o jedną klasę. Dużym powodzeniem cieszą się turnieje lokalne, w których następuje doskonała promocja tego sportu w naszym środowisku.

Szeregi Towarzystwa zasilane były przez zacnych chojniczan i młodzież szkolną. Wiść o naszej działalności dotarła do sąsiedniego Człuchowa i nie pozostała bez echa. Od 15 lat działa tam Koło Terenowe ChTPF. Działalność Koła jest bardzo widoczna w środowisku człuchowskim. Póki co, człuchowianie mają się dobrze w naszych szeregach.



Claud i Zofia Rigot z Czesławem Selke i Ewą Rybakowską



Zdzisław Piecha z obecnym prezesem



Jubileuszowa biesiada



Gay Scavoire z Bayeux

Najlepszym podsumowaniem minionego czasu będzie monografia, na którą trzeba jeszcze poczekać.

W tegorocznych, już siedemnastych, wydarzeniach kulturalnych dużo mówiono o Francji. Warsztaty plastyczne pn. „Wieża Eiffla w miniaturze” trwały od marca do maja. Ideą było zaangażować jak najwięcej młodzieży do wykonania miniaturowej damy królującej nad Paryżem i Sekwaną. Powiodło się. Ponad 150 uczestników warsztatów wykonało i dostarczyło 97 prac – miniaturowej wieży Eiffla. Dostępność materiałów i skali pozwoliła na fantazję: od kostki szarego mydła przez czekoladę, zapalki, papier, konstrukcje z drutu, klocków Lego po udzierną sztywną nicią i usztywnioną cukrem. Pani Elżbieta Połom zachęcała większość uczestników do twórczej pracy warsztatowej wspomaganej przez rodziców, ciotki, babcię... Nad piosenką francuską pracowało 17 wykonawców pod okiem instruktorów. Przygotowanie do występów w formie warsztatów poprowadziła Magdalena Kosobucka, Grażyna Szumska i Maria Anioła. Szlify artystyczne i językowe okazały się bardzo potrzebne. Wielka feta od kilku lat jest możliwa tylko z popisami kulinarnymi. Szkoły ponadgimnazjalne z naszego powiatu serwują dania kuchni francuskiej. Nie konkurują ze sobą, tylko współpracują w przygotowaniu specjałów typu ślimaczki, żabie udka, tarty i tartinki, sałaty i sałatki, koreczki, deski serowe, no i francuskie napoje. Do Zespołu Szkół Kształcenia Ponadgimnazjalnego, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2, Centrum Kształcenia Ustawicznego dołączyła Powiatowa Bursa dla Młodzieży i sponsor – Restauracja „Małe Swory”, serwując wyśmienite naleśniczki.

Obchody rozpoczęły się 26 maja w Kurzej Stopie wspólnym wieczorem z Janem Sabiniarzem. Muzeum zaprezentowało wystawę rysunków i prac malarskich autorstwa Jana. Autor ubogacił klimaty francuskie prezentacją tomiku wierszy pt. *W cieniu lawendowego słońca*. Najświeższy wiersz – spod ręki – traktował o winie. Sympatycy talentu Jana Sabiniarza po raz kolejny doświadczyli jego twórczości prezentowanej osobiście przez autora.

Dnia 28 maja Chojnicki Dom Kultury wypełnił się do ostatniego miejsca. Na galowym koncercie zaprezentował się zespół folklorystyczny Gay Scavoire z Bayeux w brawurowym występie. Zespół zdobył sympatię widowni już od wejścia na scenę.

Pokłosiem warsztatów muzycznych był występ Kariny Giblewskiej, Katarzyny Guentzel, Afrodyty Bochenek, Zespołu Arpeggio i grupy muzycznej z Nowej Cerkwi. Wszyscy byli wykonawcami piosenki francuskiej w języku polskim, poza Kariną Giblewską.

Magdalena Kosobucka z zespołem Nowak Band wykonała kilka piosenek francuskich, wśród których widownia usłyszała „J’attendais”. Wykonaniem tej piosenki Magdalena zwyciężyła w międzynarodowym konkursie piosenki francuskiej w Splicie w 1996 roku. Muzyka francuska rozbrzmiewała jeszcze długo w każdym zakątku gościnnego domu kultury. Wszyscy uczestnicy warsztatów plastycznych i muzycznych zostali obdarowani okolicznościowym upominkiem



Zespół muzyczny z Nowej Cerkwi



ChTPF przed jubileuszem w podróży po kraju

– koszulką z nadrukiem jubileuszowym. Znalazł się czas na życzenia i gratulacje dla założycieli Towarzystwa obecnych na spotkaniu. Władze miasta i przedstawiciele różnych instytucji życzyli Towarzystwu, na ręce prezesa Czesława Selke, dalszego rozwoju i sukcesów. Towarzystwo trwale wpisało się w pejzaż Chojnic.

Po występach przyszedł czas na ucztę cielesną przy stołach. Biesiada trwała długo, a gościom nie było spieszno do domów. To wyjątkowe spotkanie pozwoliło na wspomnienia, rozmowy po latach i uroczyste przeżycia jubileuszowe.

Dnia 29 maja Edyta Geppert w swoim koncercie podkreśliła jubileusz ChTPF. Zaś sam koncert nie wymaga komentarza. Uczty duchowej doznali wszyscy obecni. Ostatnim wydarzeniem, 30 maja, był film produkcji francuskiej „Czyja to kochanka” w reżyserii Francisa Vebera.

XXV-lecie Chojnickiego Towarzystwa Polsko-Francuskiego i XVII Dni Kultury Francuskiej przebiegały pod patronatem Moniki Tarnowskiej, Konsul Honorowej Francji.

I co dalej w następnych latach? Dużo narodowego francuskiego sportu uprawianego przez Towarzystwo. Nie zabraknie podróży do instytucji kultury i wycieczek po kraju. Był Poznań, Warszawa, Wrocław, Kraków. Będą inne miasta. Być może po latach przerwy powrócimy do Francji szukać wspomnień. Tam też wenę twórczą odnajdywał Kazimierz Lemańczyk, którego prace malarskie z pejzażem francuskim wielokrotnie były prezentowane na wystawach okolicznościowych.

Nie bez echa pozostaje obecność Chojnickiego Towarzystwa Polsko-Francuskiego, któremu od 20 lat prezesuje Czesław Selke, wspierany przez Zarząd. Jest też nadzieja w młodym pokoleniu, które po latach przerwy może powrócić do nauki języka francuskiego, obecnie w II LO. Może ten język powróci i do „Starego Ogólniaka”, w którym był od zawsze. Tam wszystko się zaczęło.

Ireneusz Wróblewski

Projekt edukacyjny

Sprawozdanie z badań poziomu czytelnictwa w Chojnicach

Dnia 25 stycznia 2011 roku w Katolickim Gimnazjum im. Romulda Traugutta w Chojnicach rozpoczął się projekt edukacyjny, którego celem było sprawdzenie poziomu czytelnictwa w Chojnicach z uwzględnieniem różnych grup wiekowych i zawodowych. Wykonawcami projektu było czternaścioro uczniów pierwszych i drugich klas. Praca odbywała się w zespole składającym się z sześciu dziewcząt i ośmiu chłopców. Pytaliśmy o e-booki, audiobooki oraz zwykłe książki.

Spotkanie organizacyjne miało miejsce w szkolnej auli. Rozdzielono na nim pierwszą część zadań. Zapoznaliśmy się z wymaganiami oraz regulaminem, a także kartami oceniania przez nauczyciela i ewaluacji koleżeńskiej. Pani Eugenia Majewska, opiekunka projektu, poinformowała nas, jak będą przebiegały nasze zadania, za co odpowiedzialne są poszczególne osoby, ustaliliśmy także termin następnego spotkania.

Drugie zebranie odbyło się w pizzerii. Omówiliśmy wówczas dotychczasowe postępy w projekcie, wymieniliśmy się m.in. informacjami na temat tego, czego dowiedzieliśmy się z OBOP o metodach i wymogach sporządzenia ankiety badawczej. Pani Eugenia podzieliła naszą czternastkę w składzie: Emil Iwicki, Albert Gruszka, Agnieszka Brunka, Paweł Sikorski, Michał Lubiński, Martin Ciesielski, Paulina Jakusch, Magda Jarząbek, Natalia Bulińska, Dawid Homer-nik, Ireneusz Wróblewski, Józefina Reding, Natalia Sikorska, Oskar Mrozek-Gliszczyński na zespoły dwu-trzyosobowe. Dalej podzieliliśmy się na ekipy badające poszczególne jednostki wiekowe: młodzież uczącą się, osoby pracujące w wieku 18-27 lat, studentów, osoby w wieku 27-37 lat, 38-60 lat oraz 60+. Po rozdzieleniu nas na grupy ustaliliśmy, ile osób należy przepytać, by – zgodnie z zaleceniami OBOP – uzyskać wiarygodny wynik.

Jedno z ostatnich spotkań odbyło się w herbaciarni, gdzie przedstawiliśmy nasze dotychczasowe wyniki pracy nad projektem. Pani Eugenia Majewska prze-analizowała poszczególne ankiety, po czym wdaliśmy się w dyskusję na temat efektów naszych badań.

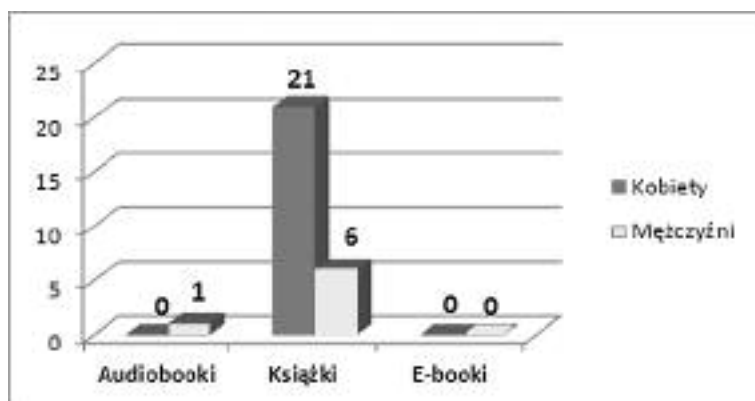
Realizacja całego projektu zajęła kilka miesięcy. Na początku marca delegacja w składzie: Michał Lubiński, Martin Ciesielski i Ireneusz Wróblewski udała się do Urzędu Miasta, aby przedstawić projekt Panu Burmistrzowi i zapytać, czy w Chojnicach kiedykolwiek pytano ludzi, czy i ile książek czytają. Pan Burmistrz skierował nas na spotkanie komisji edukacji w Chojnicach w połowie marca, na której obiecano nam, że wyniki naszego projektu ukażą się w „Zeszytach Chojnickich”.

Osoby pytane bardzo chętnie się wypowiadały i tylko nieliczne odmówiły odpowiedzi na nasze pytania. Wszystkim bardzo serdecznie dziękujemy za poświęcony czas. Poniżej przedstawiam wyniki naszej pracy.

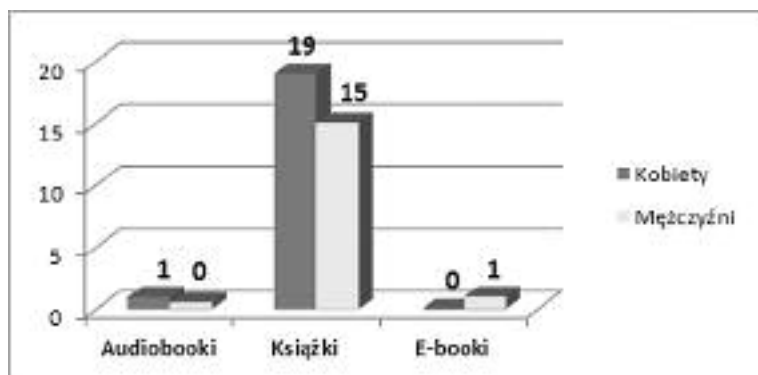
Wiek	Płeć	Audiobooki	Książki	E-booki	Liczba ankietowanych
Młodzież ucząca się	Kobiety	0	21	0	21
	Mężczyźni	1	6	0	7
18-27 lat	Kobiety	1	19	0	20
	Mężczyźni	0	15	1	16
28-37 lat	Kobiety	4	22	4	30
	Mężczyźni	5	18	5	28
38-60 lat	Kobiety	0	16	0	16
	Mężczyźni	0	6	0	6
60+	Kobiety	2	11	1	14
	Mężczyźni	4	8	0	12
Studenci	Kobiety	7	21	4	32
	Mężczyźni	6	19	4	29
Suma		30	182	19	231

WYKRESY

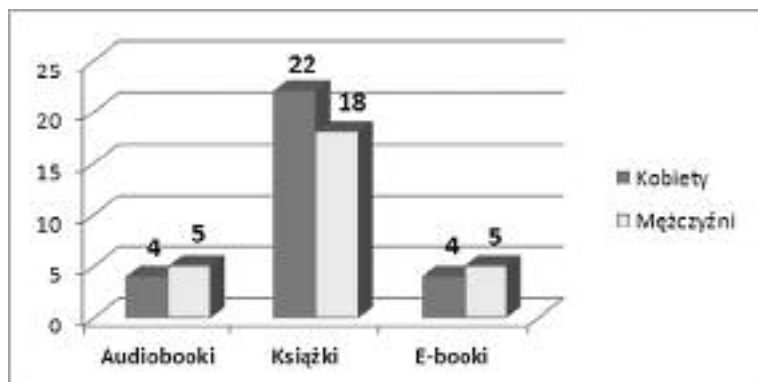
Młodzież ucząca się



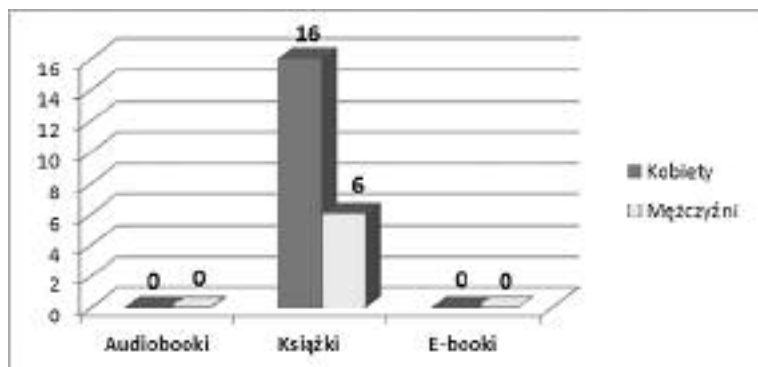
18-27 lat



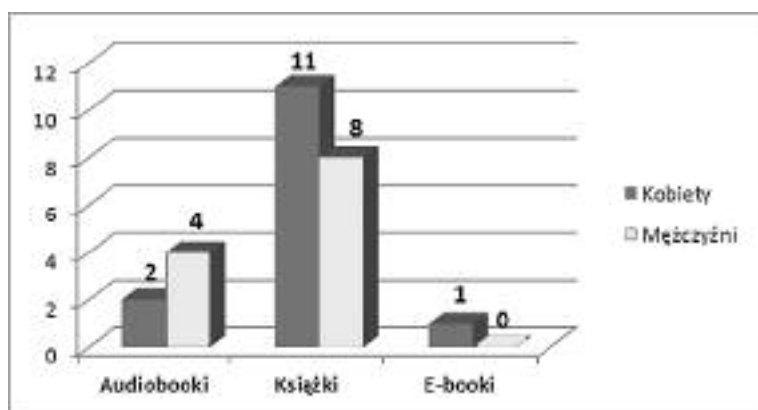
28-37 lat



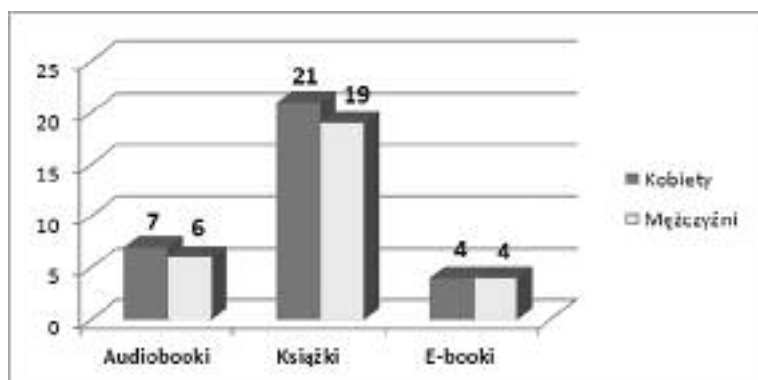
38-60 lat



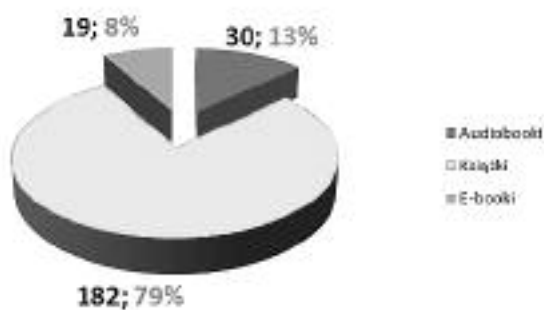
60+



Studenci

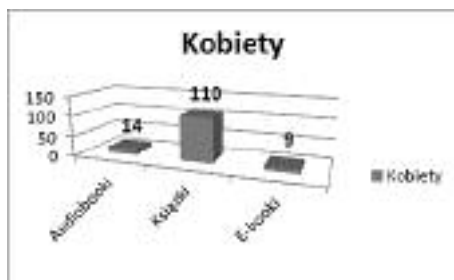


ANALIZA



Podział na kobiety i mężczyzn

Kobiety 133	Audiobooki	14
	Książki	110
	E-booki	9
Mężczyźni 98	Audiobooki	16
	Książki	72
	E-booki	10



Dominik Wierski

Mistrzowie kina współczesnego XIII Chojnickie Filmobranie

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych byli nimi John Ford, Howard Hawks i Alfred Hitchcock. Dekadę później nastał czas Federico Felliniego, Michelangelo Antonioniego i Akiry Kurosawy. Troszkę później światu objawili się Stanley Kubrick, Sam Peckinpah, Milos Forman i Bob Fosse. Każda epoka w historii kina miała swych wielkich mistrzów, autorów, którzy swą twórczością wyznaczali nowe horyzonty sztuki filmowej, wyrażali ducha swych czasów i... inspirowali następców.

Celem, który przyświecał organizatorom XIII Chojnickiego Filmobrania (15-19 czerwca 2011), była odpowiedź na szereg pytań – czy takich mistrzów ma też kino najnowsze? Czy do zajmowania takiej pozycji wystarczy „wielkie” nazwisko? Jakie tematy trzeba poruszać, by robić dziś filmy ważne? Czy są jeszcze możliwości, by zaskoczyć współczesnego widza nowatorstwem formy?

Uszeregowaniu powyższych zagadnień posłużyły klucze tematyczne, wedle których ustalono repertuar każdego dnia Filmobrania. Wyjaśnieniu i omówieniu poszczególnych zagadnień służyły wykłady. Na początku wypadało spytać o kino autorów – wszak w europejskim rozumieniu pojęcie „mistrz kina” niemal zawsze oznacza wybitnego reżysera. Wystąpienie na ten temat wygłosił Zbigniew Korsak. Poruszył m.in. problem różnic w pojmowaniu autorstwa w Europie i Ameryce, gdzie reżyser długo był jedynie częścią systemu produkcyjnego, a nie podmiotem autorskim. Wykładowca przywołał liczne zdarzenia z historii kina, jak na przykład okoliczności powstania *Przeminęło z wiatrem* czy burzliwej współpracy Marka Hłaski i Czesława Petelskiego, powoływał się również na relacje kina z literaturą i innymi sztukami.

O funkcji i miejscu reżysera w systemie kina hollywoodzkiego mówił Mariusz Guzek. Z charakterystyczną dla siebie charyzmą rozwinął niektóre aspekty wykładu z poprzedniego dnia, a także przedstawił zarys historii kina amerykańskiego przez pryzmat działalności poszczególnych pokoleń filmowców – od mistrzów burleski, poprzez przedwojennych emigrantów z Europy, generację pionierów telewizyjnych czy wreszcie mistrzów złotego okresu w dziejach kinematografii – lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Piotr Zwierzchowski poświęcił swój wykład różnicom między aktorem i gwiazdą filmową. Skoncentrował się na cechach wyróżniających gwiazdę, przede wszystkim na tym, że gwiazda nie musi umieć grać, ale musi posiadać charyzmę i wdzięk, zawsze jest efektem funkcjonowania przemysłu filmowego, najczęściej jej role wiążą się z określonym typem postaci. Omówił kształtowanie się hollywoodzkiego systemu gwiazd i zakończył na latach pięćdziesiątych. Zwierzchowski, wykorzystując liczne anegdoty, pokazał również, jak wielki wpływ miały (i mają) gwiazdy na odbiorców.

Ostatni, wygłoszony przez Dominika Wierskiego, wykład Filmobrania dotyczył kina kobiet. Pojęcie to wykładowca przedstawił z trzech dominujących perspektyw: kina realizowanego przez kobiety-reżyserki, kina adresowanego przez producentów do kobiet oraz kina, w którym kobieta jest w fabule figurą centralną bądź mieszczącą kluczowe dla wymowy dzieła znaczenia.

Wyświetlone podczas Filmobrania filmy znakomicie oddały różnorodność aspektu mistrzostwa we współczesnym kinie, ale kiedy było trzeba – pytały też o miejsca niezapełnione, zagrożenia czyhające na autorów, uproszczenia. Widzowie zobaczyli dzięki temu najlepsze kino z różnych perspektyw, dwiema dominującymi były jednak oczywiście – niejako zapowiedziane tematami wykładów – filmy autorskie w europejskim rozumieniu, adresowane do „festiwalowej” publiczności oraz filmy osadzone w tradycjach kina gatunków, zrealizowane wedle hollywoodzkich reguł, nierzadko jednak z wyrazistym reżyserskim „podpisem”.

Do pierwszej kategorii zaliczały się takie filmy, jak zrealizowane przez europejskich twórców *Miód* (reż. Semih Kaplanoğlu), *Kolejny rok* (reż. Mike Leigh) i *Żona doskonała* (reż. François Ozon). Każdy z wymienionych wyżej obrazów potwierdził styl reżysera, lecz jednocześnie – co się tyczy zwłaszcza Ozona – prowokował do refleksji nad powielaniem własnych pomysłów w ramach tych samych idei. Zdaje się, iż ciekawszą stronę kina autorskiego zaprezentowały kobiety. *Jaśniejszą od gwiazd* śmiało można nazwać wielkim powrotem Jane Campion. Film urzeka dokładnością i wyczuciem w oddaniu realiów dziewiętnastowiecznej Anglii, a także nastrojem i precyzją opowiadania. Znakomicie przyjęto również intymny obraz Jasmili Zbanić *Jej droga*, dotyczący problemu odbudowywania międzyludzkich relacji w powojennej Bośni, a także oddania się ortodoksyjnej religii. Z kolei ciekawy debiut fabularny Kingi Dębskiej, *Hel*, zmusił do refleksji nad prywatną i zawodową odpowiedzialnością człowieka za siebie i innych.

Wśród filmowych widowisk na pierwszy plan wysunął się bez wątpienia ciepły, a przy tym bardzo inteligentny obraz Toma Hoppera *Jak zostać królem*, w którym mistrzowskie (wszak mistrzami kina są nie tylko reżyserzy!) kreacje stworzyli Guy Pearce, Helena Bonham-Carter i przede wszystkim Colin Firth oraz Geoffrey Rush. Królem jest być trudno, ale staje się to łatwiejsze, gdy zza konwensu i ceremoniału dostrzeże się przyjaźń, głosiło przesłanie wielkiego zwycięzcy Oscarów 2011. Chojniccy widzowie mogli też zobaczyć najnowsze filmy uznanych autorów amerykańskiego kina, braci Coen i Martina Scorsese. Coenowie jak

zwykle sprawnie i z wyczuciem oddali się grze z klasycznym gatunkiem, jednakże nie udało im się ożywić westernu i nadać mu nowego znaczenia, co w dzisiejszych czasach jest niezmiernie trudne, ale jak pokazywało nie tak dawno *Zabójstwo Jesse'ego Jamesa przez tchórzliwego Roberta Forda* – możliwe. Troszkę zawiódł też Scorsese, dla wielu ten największy z największych. *Wyspa tajemnic* poświadcza o jego erudycji i sprawności warsztatowej, ale to przecież wiadomo od 40 lat. Czy jednak pod powierzchnią skomplikowanej, niestroniącej od gry z widzem narracji kryło się coś jeszcze? Jak dotąd ostatnim wielkim filmem twórcy *Wściekłego byka* i *Chłopców z ferajny* pozostaje *Aviator* – w Polsce zresztą niedoceniony.

Amerykańskimi widowiskami w dobrym znaczeniu tego słowa były też *Turysta* (reż. Florian Henckel von Donnersmarck), *Niezniszczalni* Sylvestra Stallone oraz bardzo chwalony przez wielu krytyków *Fighter* (reż. David O. Russell). Każdy z tych filmów na swój sposób starał się ożywić nieco wytarte klisze thriller, kina akcji czy dramatu sportowego, każdy miał swoje wady i zalety, ale też każdy potwierdzał prawdę (przypomnianą w czasie wykładów Korsaka i Guzka), że hollywoodzka rozrywka chyba nigdy się nie zestarzeje.

Zgodnie z tradycją, imprezie towarzyszył konkurs plastyczny, w tym roku przebiegający pod hasłem „Aktorzy i gwiazdy współczesnego kina”, na który nadesłano 287 prac. Przyznano 34 wyróżnienia, natomiast triumfatorami w poszczególnych kategoriach zostali:

- Szkoła Podstawowa klasy 1-3:

I miejsce – Agata Rekowska, Szkoła Podstawowa nr 3 w Chojnicach

II miejsce – Mateusz Kuczkowski, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach

III miejsce – Weronika Remus, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach

III miejsce – Sandra Miszke, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach

- Szkoła Podstawowa klasy 4-6:

I miejsce Joanna Majer, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach

II miejsce Paulina Wróblewska, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach

II miejsce Agata Lewandowska, Szkoła Podstawowa nr 1 w Chojnicach

II miejsce Sara Czapiewska, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach

III miejsce Konrad Kąkol, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach

III miejsce Kacper Meller, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach

III miejsce Aleksandra Cherek, Szkoła Podstawowa nr 1 w Czersku

- Gimnazjum:

I miejsce Karolina Gatzke, Gimnazjum nr 1 w Chojnicach

II miejsce Natalia Ringwelska, Gimnazjum Akademickie w Chojnicach

- Szkoły Ponadgimnazjalne:

I miejsce Agnieszka Baćławska, ChDK w Chojnicach

II miejsce Filip Macikowski, LO im. Filomatów Chojnickich w Chojnicach

III miejsce Anna Mrozek Gliszczyńska, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Chojnicach

• Warsztaty Terapii Zajęciowej:

Robert Adamczyk

Jacek Domeracki

Joanna Nyks

Joanna Kłopotek-Główczewska

Danuta Drobińska

Lidia Landowska

Magdalena Idzikowska

Karolina Kamińska

Tomasz Topolewski

Agnieszka Gromowska

• Przedszkole:

Paweł Orłowski – Przedszkole Niepubliczne „Promyczek”

Marta Lewandowska – Przedszkole Samorządowe nr 9 „Skrzaty”

Adam Wróblewski – Przedszkole Niepubliczne „Promyczek”

Jagoda Januszevska – Przedszkole „Jarzębinka”

Kaja Kowalkowska – Przedszkole Niepubliczne „Promyczek”

Antonina Syngierska – Przedszkole Niepubliczne „Promyczek”

Amelka Łangowska – Przedszkole „Jarzębinka”

Hanna Zielińska – Akademia Przedszkolaka SMYK

Oliwia Ludwicks – Przedszkole „Jarzębinka”

Marianka Karczyńska – Przedszkole „Jarzębinka”

Seweryn Schramka – Przedszkole „Jarzębinka”

Kinga Gronalewska – Przedszkole Samorządowe nr 9 „Skrzaty”

Monika Majer – Przedszkole „Jarzębinka”

Daria Lamczyk – Przedszkole „Jarzębinka”

Paulina Lamczyk – Przedszkole „Jarzębinka”

Anna Gregus – Przedszkole Samorządowe nr 9 „Skrzaty”

Julia Skwierawska – Przedszkole „Jarzębinka”

Maciej Thiede – Przedszkole Samorządowe nr 9 „Skrzaty”

Kolejne Filmobranie odbędzie się w 2012 roku, zapewne już w tradycyjnym, wrześniowym terminie.

Agnieszka Kuffel

Sprawozdanie z V Turnieju Rycerskiego w Chojnicach

Chojnicki Turniej Rycerski na stałe wpisał się już w kalendarz imprez chojnickich. W tym dniu Chojnice przenoszą się w czasy średniowieczne, gdzie na ulicach można spotkać przechadzających się rycerzy z ich pięknymi białogłowami. Tego dnia w fosie miejskiej odbywają się także różnego rodzaju turnieje, podczas których można obejrzeć zmagania uczestników.

W tym roku 27 sierpnia Turniej odbył się po raz piąty, dzięki ogromnym staraniom Bogdana Kuffla z Bractwa Rycerskiego Herbu Tur oraz zaprzyjaźnionych Braci Herbu Gryf oraz Zastępu Krzyżogryf. Jednak tegoroczny turniej różnił się od pozostałych, ponieważ po raz pierwszy zaprezentowano PWR, tzn. Profesjonalne Walki Rycerskie. Chojniczanie w tym roku również nie zawiedli rycerzy swoją obecnością w podziwianiu zmagających się w turniejach rycerzy. Piotr Dyląg zabawami plebejskim zapewnił świetną rozrywkę dzieciom i ich rodzicom.

Na V Chojnickim Turnieju Rycerskim zaprezentowały się następujące bractwa rycerskie: Starogardzka Wolna Drużyna Łucznicza, XXVI Chorągiew Zamku Bratian, Zbrojna Gwardyja, Grupa Odtwórstwa Historycznego von Borcke, Bractwo Rycerskie Świętej Katarzyny Ziemi Działdowskiej, More Maiorum – Mieszczanie Grodu Konitz, Nadnotecka Drużyna Łucznicza, Rota Zbrojna Grodu Lubicz, Bractwo Rycerskie Bogusława V Słupsk, Toruńska Szkoła Fechtunku, Zastęp Rycerski z Chełmna, Koszalińska Kompania Rycerska, Bractwo Rycerskie Zamku Kurzętnik, Bractwo Rycerskie Zamku Golubskiego, Gdańska Szkoła Fechtunku, Bractwa Świętego Jerzego, Piesza Drużyna Michała Von Manteuffla, Golubsko-Toruńskie Bractwo Rycerskie, Drużyna Rodowa Morawiec oraz gospodarze: Bractwo Rycerskie Herbu Tur, Bracia Herbu Gryf i Zastęp Krzyżogryf.

Każde bractwo wystawiło swoich najlepszych rycerzy w poszczególnych turniejach, jakie w tym roku były zaplanowane przez organizatorów. W ostatecznym rozrachunku, po wyrównanej walce, zwycięstwa w poszczególnych turniejach wywalczyli:

Turniej rzutu oszczepem

I Piotr Dyląg – Bractwo Rycerskie Herbu Tur Chojnice



Bogdan Kuffel, Agnieszka Kuffel, Aleksander Kikcio, fot. Andrzej Lorbiecki



Hania Kuffel, najmłodsza uczestniczka, fot. Andrzej Lorbiecki

II Sławomir Nowakowski – Rota Zbrojna Grodu Lubicz
III Łukasz Sidorowicz – Bractwo Herbu Gryf Bytów
Natomiast w turniejach bojowych:
Miecz długi
I Grzegorz Brzeziński – Toruńska Szkoła Fechtunku
II Aleksander Zmuda-Trzebiatowski – Toruńska Szkoła Fechtunku
III Ryszard Szałański – Toruńska Szkoła Fechtunku
Tarcza i miecz
I Andrzej Zmuda-Trzebiatowski – Toruńska Szkoła Fechtunku
II Grzegorz Brzeziński – Toruńska Szkoła Fechtunku
III Jakub Sobczak – Toruńska Szkoła Fechtunku
Kusza
I Małgorzata Kwiatkowska – Rota Zbrojna Grodu Lubicz
II Paweł Liberadzki – Rota Zbrojna Grodu Lubicz
III Robert Pankau – Bracia Herbu Gryf Bytów
Łuk
I Przemysław Ceglewski – Zastęp Rycerski z Chełmna
II Krzysztof Brzezinski – Koszalińska Kompania Rycerska
III Michał Daners – Koszalińska Kompania Rycerska.

Powyższy turniej był dopiero wierzchołkiem tego, co zaplanowali organizatorzy. O godzinie 20:00 rozpoczęła się walka, by pokonać Krzyżaków i uwolnić miasto spod ich panowania. Przed walką wysłuchać można było koncertu zespołu muzyki dawnej Kwartet Jorgi. Zaprezentowana inscenizacja to wydarzenia z 1466 roku, która pozwoliła zebrany widzim oderwać się od współczesności i przenieść się w XV wiek. Po zwycięskiej walce chojniczan czekała niespodzianka, czyli PWR, tzn. Profesjonalne Walki Rycerskie. Są to walki rycerskie prowadzone w ringu, podczas których walczący nie mają litości dla swojego przeciwnika. Niestety, w tym roku imprezę przerwał deszcz, który uniemożliwił dokończenie walk rycerskich i pokazu „Trupy Teatralnej Spalona Ziemia” – fire show. Tego rodzaju występy nie są możliwe, gdy pada deszcz, ponieważ ani zbroje rycerskie, ani ogień nie lubią wody.

Aby wprowadzić widzów w klimat średniowieczny, w trakcie Turnieju usłyszeć można było pieśni rycerskie, a także zobaczyć piękne białogłowy tańczące ze swoimi rycerzami.

V Turniej Rycerski odbył się pod patronatem posła na sejm RP Marka Bierackiego, Przewodniczącego RM Mirosława Janowskiego, Burmistrza Miasta Chojnice Arseniusza Finstera, Zastępców Burmistrza: Jana Zielińskiego i Edwarda Pietrzyka, Starosty Chojnickiego Stanisława Skaji, Wicestarosty Przemysława Bieska-Talewskiego, Marka Szczepańskiego, oraz Ks. Kanonika Jacka Dawidowskiego. Podziękowania składamy również wszystkim sponsorom tegorocznej imprezy – bez ich wsparcia nie byłaby ona możliwa.



Wręczenie nagród. Mirosław Janowski, Agnieszka Kuffel, Bogdan Kuffel, Aleksander Kikcio, Ryszard Szałański, fot. Andrzej Lorbiecki



Posel na Sejm RP Marek Biernacki wręcza nagrodę Małgorzacie Kwiatkowskiej z Roty Zbrojnej Grodu Lubicz za I miejsce w kuszy, fot. Andrzej Lorbiecki



Profesjonalne Walki Rycerskie, fot. Andrzej Lorbiecki



Oblężenie Chojnic A.D. 2011, fot. Andrzej Lorbiecki

V

RECENZJE • OMÓWIENIA
• POLEMIKI

Mariusz Brunka

Mity w starciu z faktami, czyli regionalizm krytyczny

Na regionalnym rynku wydawniczym ukazała się w 2010 roku praca zbiorowa pod redakcją W. Jastrzębskiego i J. Szwankowskiego poświęcona dziejom Tucholi¹. Dzieło to po części pokrywa się pod względem autorskim ze wznowionymi w tym samym roku *Dziejami Chojnic*². W niniejszym opracowaniu podejmę próbę oceny porównawczej jednego wybranego faktu z każdej z tych prac. Łączy je autorstwo wybitnego historyka Pomorza prof. dr. hab. Andrzeja Grotha. W przypadku historii Chojnic jest nim domniemane zamordowanie w 1555 roku proboszcza kościoła pod wezwaniem Ścięcia św. Jana Chrzciciela księdza Schnitke; w przypadku Tucholi – domniemane pochodzenie z tego miasta Jana Jelonka-Cervusa.

Wypada zastrzec, iż jednym z podstawowych zadań nauk historycznych jest oddzielanie mitów od faktów. Historia nie może wprawdzie bagatelizować znaczenia mitów, ale i nie powinna bezkrytycznie poddawać się ich urokowi. Krytyka historyczna, triumfująca na XIX-wiecznych uniwersytetach, podawała w wątpliwość prawie wszystko. Według jej zagorzałych wyznawców niekwestionowane dotąd fakty były prawie wyłącznie mitami. Zaliczano do nich nawet tak zdawałoby się dobrze udokumentowane w źródłach postacie jak Sokrates i Jezus; podobnie miała się rzecz na przykład z wojną trojańską. Tak więc, gdy na pozór naiwny archeolog-amator H. Schliemann (1822-1890), traktujący wzgórze Ilionu za szczątki prastarej Troi, a homerycką *Iliadę* za kompletny przewodnik po tych starożytnościach, znalazł to, czego nikt się już znaleźć nie spodziewał, zadano skrajnej krytyce historycznej cios, który zmusił historyków do większej ostrożności w analizie materiału źródłowego.

¹ *Tuchola. Od pradziejów do współczesności*, red. W. Jastrzębski, J. Szwankowski, Bydgoszcz-Tuchola 2010.

² A. Groth, *Czasy Rzeczypospolitej Szlacheckiej*, [w:] *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, wyd. II, Chojnice 2010, s. 111-230. Odpowiednikiem wspomnianego opracowania jest szkic tegoż autora pt. *W czasach Rzeczypospolitej (1466-1772) i początki pruskiego panowania (1772-1815)*, [w:] *Tuchola. Od pradziejów...*, s. 119-205.

Dziś interpretacje historyczne muszą traktować poważnie przekaz legendarny, poddając go jednocześnie najdalej idącej analizie. W przypadku Chojnic za taką wątpliwą historię należałoby uznać fakt rzekomego zamordowania przez fanatycznych protestantów proboszcza kościoła farnego w 1555 roku. Taki przekaz utrwaliły nie tylko opracowania regionalistyczne³, ale i dzieło dramatyczne Stefana Bieszka *Krwia kapłańską*. Ich wartość *stricte* naukowa ma jednak – ze względu na szczupłe odniesienie do źródeł – niewielkie znaczenie. Dlatego budzić musi szacunek, iż A. Groth postanowił nieco pod prąd tej tradycji przywołać tezę H. Freytaga z jego publikacji *Die Reformation in der Starostei Schlochau*, zamieszczonej w 1905 roku w „Zeitschrift der Westpreussischen Geschichtsverein”, zgodnie z którą przejście mieszczan Chojnic z wyznania katolickiego na luteriańskie następowało w sposób stosunkowo spokojny i ewolucyjny⁴. Tym samym A. Groth nawiązał do dawnej dyskusji, jaka toczyła się w sprawie charakteru przemian religijnych na Pomorzu w dobie reformacji. Tradycyjnie polskie ujęcie całego tego zdarzenia przedstawił z kolei ks. dr Paweł Panske, w rozprawie wydanej nakładem Towarzystwa Naukowego w Toruniu pod tytułem *Chojnice i Człuchowo w czasach tak zwanej reformacji i przeciwreformacji*⁵. Tu ciąg wydarzeń układa się w postaci narastającego wrogiego działania ze strony protestantów, którego zwieńczeniem staje się męczeństwo polskiego kapłana. Widzimy więc między innymi zajęty budynek szkoły parafialnej, przemocą odebrany kościół farny, wygnanie wikariuszy, bohaterski opór niezłomnego proboszcza i wreszcie jego męczeńską śmierć z ręki heretyków w formie najbliższej ideałowi chrześcijańskiemu, czyli „na obraz i podobieństwo” pierwszego męczennika – św. Szczepana, którego ukamienowano. Podobnie sprawy widział już wcześniej również katolicki dziejopis P.J. Junkier⁶.

Taki obraz wypadków, aczkolwiek bardzo efektowny w opisie, nie znalazł pełnej akceptacji u autora piątego rozdziału *Dziejów Chojnic*. A. Groth – nie przesądzając ostatecznie sprawy – zwrócił uwagę na znaczące braki w spójności tezy tradycyjnej, w szczególności w zakresie braku jednoznacznych podstaw źródłowych. Warto przy tym pamiętać, że teorię śmierci męczeńskiej proboszcza

³ Patrz m.in. F. Pabich, *Mały leksykon chojnicki*, Chojnice 1986, s. 73; Z. Stromski, *Pamięci godni. Chojnicki słownik biograficzny 1775-1980*, Bydgoszcz 1986, s. 35, a także H. Rząska, *Dzieje parafii kościoła pw. Ścięcia św. Jana Chrzyciela w Chojnicach*, [w:] *Liber Regestorum in quo proventus ecclesiae parochialis conecensis tum quoque fructus praepositum eiusdem ecclesiae concernentes ac alia pro meliori successorum informatione memoriae digna fideliter suis locis annotantur*, Chojnice 2001, s. 8.

⁴ A. Groth, *Reformacja i kontrreformacja*, [w:] *Dzieje Chojnic*, s. 198-199, [za:] H. Freytag, *Die Reformation in der Starostei Schlochau*, „Zeitschrift der Westpreussischen Geschichtsverein” 1905, z. 48, s. 68.

⁵ P. Panske, *Chojnice i Człuchowo w czasach tak zwanej reformacji i przeciwreformacji*, Toruń 1925, s. 19.

⁶ P.J. Junkier, *Glaubensänderung der Stadt Conitz um das Jahr 1550 und die Pfarrkirche zu St. Johann*, Conitz 1841, s. 13-14.

Schnitzkiego rozwijano przede wszystkim w dobie konfliktu narodowościowego pomiędzy Polakami a Niemcami, dla którego spór katolicko-luterański stanowił dodatkowy element dyskusji. Tymczasem patrząc na sprawę z tej perspektywy, warto zauważyć, że ewentualny fakt ukamienowania katolickiego duchownego nie mógłby zostać zignorowany przez współczesnych (np. władze kościelne), a już zwłaszcza późniejszych koryfeuszy kontrreformacji. Mało prawdopodobne byłoby przynajmniej nieuruchomienie przez na przykład ludzi pokroju księdza Jana Gleissen-Dorengowskiego⁷ procesu kanonizacyjnego tej miary męczennika. Nic nam jednak o takich zabiegach nie wiadomo.

Dlatego wartość stanowiska A. Grotha jest w omawianym powyżej przedmiocie bardzo wysoka. Autor, unikając ostatecznego przesądzania sprawy, niejako zaprasza do podjęcia wysiłku badawczego w tym zakresie. Zwraca przy tym uwagę na niestosowność powielania słabo uzasadnionych poglądów z przeszłości. Oczywiście podejście takie w niczym nie umniejsza prawa do artystycznej prezentacji zwyczajowego opisu zdarzeń (np. w ramach popularyzowanego obecnie dorobku S. Bieszka); niemniej wypadałoby już poprzedzać je stonowanym komentarzem historycznym.

Niestety, równie krytyczne podejście A. Grotha nie zaowocowało nowym spojrzeniem na powtórzony w opracowaniu historii Tucholi fakt urodzenia się w tym mieście jednego z najwybitniejszych prawników renesansowej Polski – Jana Jelonka-Cervusa⁸. A wypadałoby się przynajmniej odnieść do podniesionych już w literaturze wątpliwości. Ich głównym wyrazicielem był prof. dr hab. Władysław Bojarski w wydanej w 1989 roku w Toruniu pracy – *Jan Jelonek Cervus z Tucholi i jego twórczość prawnicza*. Ten wybitny kanonista i romanista, opierając się na źródłach i stosownej literaturze przedmiotu, podniósł szereg wątpliwości, między innymi dotyczących pochodzenia społecznego, roku i miejsca urodzenia Cervusa⁹. W szczególności skutecznie obala on kilka danych „bałamutnie” umieszczanych w dawnych encyklopediach. Podnosi przy tym, iż pruskie pochodzenie Jelonka potwierdza zaledwie jedno źródło w postaci wpisu na semestr letni 1522 roku niejakiego Johanna de Tuchola na Akademii Krakowskiej¹⁰. Z kolei wśród powodów uzasadniających zakwestionowanie pomorskiego pochodzenia Jelonka W. Bojarski wymienia niemieckie pochodzenie mieszczaństwa tej ziemi¹¹,

⁷ Jego intensywny spór prawny z protestancką radą miejską o zwrot kościoła farnego katolikom nie zawierał żadnych odniesień na temat zbrodni, chociaż odzyskanie świątyni w sierpniu 1616 r. nie było łatwym przedsięwzięciem, a jego związki z bardzo skorym do oskarżania heretyków Towarzystwem Jezusowym – bardzo silne.

⁸ A. Groth, *W czasach Rzeczypospolitej (1466-1772)*..., s. 166.

⁹ W. Bojarski, *Jan Jelonek Cervus z Tucholi i jego twórczość prawnicza*, Toruń 1989, s. 13-18.

¹⁰ *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 2, Kraków 1892, s. 214, na którym oparł swoje tabele M. Pawlak w pracy *Studia uniwersyteckie młodzieży Prus Królewskich w XVI-XVIII w.*, Toruń 1988, tab. 1, przywołanej bezpośrednio przez A. Grotha.

¹¹ Odwołuje się przy tym – wobec braku bezpośrednich źródeł – do analogicznej sytuacji ówczesnego mieszczaństwa chojnickiego. Patrz W. Bojarski, dz. cyt., s. 15. W tym miejscu warto również

czysto polskie brzmienie nazwiska rodowego, brak wzmianek w twórczości odnoszących się do Prus Królewskich, fakt oparcia całej swojej kariery wyłącznie na czynnikach małopolskich. Ponadto autor tego opracowania zwraca uwagę na fakt występowania w ówczesnej Małopolsce przynajmniej dwóch innych miejscowości o nazwie Tuchola: wsi w powiecie jarosławskim (w końcu XIX wieku zwana jeszcze z ruska Tuchlą) oraz wsi Tuchla w powiecie stryjskim, którą Bojarski uważa za najbardziej prawdopodobne miejsce pochodzenia Jana Jelonka. Zauważa przy tym bardzo silne więzi, jakie łączyły Cervusa ze Lwowem. Tam korzystał z poparcia patrycjatu, tam szukał lepszego losu w chwilach kłopotów materialnych, stamtąd wywodzili się ludzie, którym dedykował swoje prace naukowe¹².

Wydaje się, że powyższe argumenty wymagają wnikliwszego podejścia aniżeli tylko zauważalna w tekście A. Grotha ostrożność, co przejawiało się w znaczącym wysunięciu argumentu z wcześniejszych ustaleń, jakich dokonał M. Pawlak. Czuje się zdawkowe potraktowanie tej przecież znaczącej postaci, co objawiało się między innymi poświęceniem jej zaledwie kilku zdań. Ujawnia to dylematy, z jakimi musiał zmierzyć się historyk. Oczywiście ewentualne postawienie skrajnej tezy, że Jan Tucholczyk nie pochodził z Tucholi, byłoby w wydawnictwie typu regionalnego bardzo niepopularne. Niemniej samo zwrócenie uwagi na taką możliwość mogłoby służyć odmitologizowaniu tego zagadnienia.

W sumie oba opracowania A. Grotha zasługują na szczególne wyróżnienie nie tylko ze względu na solidny warsztat historyczny, ale i odczuwalne w lekturze głębokie zaangażowanie w problematykę pomorską. Takie nastawienie jest tym cenniejsze, że wiele kwestii dotyczących historii naszego regionu wymaga obu tych cnót badawczych. Stoimy bowiem przed potrzebą jeszcze głębszego przejrzenia źródeł i literatury, a także sformułowania nowych tez i programów badawczych. Dotyczy to również okresu przedrozbiorowego, który był przez dziesięciolecia spychany na margines. Epoka ta, postrzegana częstokroć jako niepoprawna klasowo i podejrzana „narodowo”, zyskuje obecnie coraz większe zainteresowanie. Jej wielowymiarowość (m.in. narodowa, kulturowa i religijna) o wiele bardziej odpowiada współczesnym europejskim standardom aniżeli jednowymiarowość okresów historycznych, jakie nastąpiły na Pomorzu po I rozbiórze Polski. Dlatego wypada pogratulować Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tucholi tak cennej inicjatywy i tak znakomitego jej rezultatu. W tym kontekście solidnie opracowana historia staje się skutecznym orężem do okiełznania mitów, tworząc podstawy poznania przeszłości opartej wyłącznie na kryterium prawdy.

podkreślić szczególnie bliskie relacje łączące mieszczaństwo pomorskie ze wschodnioniemieckimi ośrodkami akademickimi, w tym w szczególności Lipska. Patrz na przykład M. Cottin, B. Kusche, *Zwischen Universität und Stift – die Karriere des Preußen Martin Fuhrmann im mitteldeutschen Raum (1468-1509)*, „Neues Archiv für sächsische Geschichte” 2003/2004, t. 74/75, s. 21-52.

¹² Szerzej W. Bojarski, dz. cyt., s. 18-31.

Jerzy Szwankowski

Kilka uwag na temat przedstawienia okresu panowania pruskiego w monografii *Z dziejów gminy Kaliska oraz wsi do niej należących,* czyli *verba volant, scripta manent*

Poszukując materiałów do przygotowywanego opracowania poświęconego życiu oraz działalności społecznej i literackiej pastora Johannes Mühlradta (1867-1928) – osoby blisko związanej z Chojnicami poprzez spędzone tu lata młodości i nauki gimnazjalnej¹, sięgnąłem po nowo wydaną monografię gminy Kaliska, w obrębie której położona jest wieś Płociczno (niem. *Grünthal*), gdzie pastor Mühlradt sprawował przez długie lata posługę duszpasterską i wybudował świątynię protestancką² oraz okazały, acz niedokończony, o dziwo zachowany we fragmentach po dziś dzień, pomnik upamiętniający kanclerza Bismarcka.

Autorem monografii *Z dziejów gminy Kaliska oraz wsi do niej należących* (Gdynia 2010) jest Krzysztof Kowalkowski, mieszkańcom powiatu chojnickiego znany jako autor zarysu *Rytel w stulecie parafii*. Na spory dorobek Autora składają się ponadto m.in. książki opisujące dzieje innych pomorskich miejscowości: Miłobądz, Pszczółek, Kręgu, Brzeźna Wielkiego, Barłożna i Nowej Wsi Rzeczej oraz ich okolic. Najnowsze dzieło – monografia gminy Kaliska – liczy ponad pięć i pół setki stron, zawiera liczne fotografie, mapy i reprodukcje dokumentów. Wyposażona jest w indeks nazwisk i bibliografię. Z treści monografii nie wynika, iż była recenzowana, zamieszczone jest jedynie pochlebne słowo wstępne prof. Józefa Arno Włodarskiego z Uniwersytetu Gdańskiego.

Podrozdział „Pod pruskim zaborem”, który szczególnie skupił moją uwagę, został zawarty na stronach 29-46 monografii, w jej części prezentującej w sposób przekrojowy dzieje terenów dzisiejszej gminy Kaliska. W mojej ocenie, osoba podejmująca się opisanie okresu panowania pruskiego musi zwrócić przede wszystkim

¹ Ojciec Johannes Mühlradta – Franz Mühlradt (1831-1907) – piastował urząd burmistrza Chojnic w latach 1868-1892. Por. „Konitzer Tageblatt”, nr 251 z 25 X 1907.

² Jego też staraniem zbudowano kościół protestancki w Kaliskach (niem. *Dreidorf*). Por. J. Mühlradt, *Die Einweihungsfeierlichkeiten betr. die beiden neuen evangelischen Kirchen in Grünthal und Dreidorf*, [Grünthal] 1911.

baczną uwagę na obowiązujące prawodawstwo pruskie, które w wielu dziedzinach różniło się, w zależności od prowincji państwa. Tej czujności nie zachował Autor, cytując w kilku przypadkach z pełną powagą uregulowania prawne, które nigdy nie obowiązywały na terenie prowincji Prusy Zachodnie (względnie Prusy), w obrębie której znajdowały się Kaliska i okolice w latach 1772-1920. Szczególne nagromadzenie mylnych informacji występuje na stronach 31-32 monografii. Autor omawia tu m.in. sytuację, jaka wytworzyła się w sądownictwie po wprowadzeniu uregulowań pruskich, konkretnie na skutek wejścia w życie postanowienia z 30 kwietnia 1797 r., które „umożliwiało publikację wyjątków ustawodawstwa po polsku, a całości po łacinie”. Wprowadza w ten sposób w błąd Czytelnika, ponieważ wspomniane postanowienie, a prawidłowo deklaracja³, obowiązywało na terenie tzw. Prus Południowych (*Südpreussen*), czyli prowincji obejmującej terytorium Wielkopolski zagarnięte przez Prusy w 1793 r. oraz część Mazowsza z Warszawą tudzież małym skrawkiem ziemi położonym na prawym brzegu Wisły naprzeciw tego miasta, jako zdobyczy pruskiej w ramach trzeciego rozbioru w 1795 r.

Twierdzi dalej, iż dobra duchowieństwa katolickiego zostały przejęte przez skarb państwa pruskiego na mocy rozkazu z 28 lipca 1796 r., przez co wykazuje – przykro to stwierdzić – brak szkolnej wiedzy o sytuacji powstałej na Pomorzu Gdańskim po 1772 r. Jak i poprzedni, tak i ten przepis dotyczył dóbr duchownych położonych na terytoriach polskich zajętych przez państwo pruskie w 1793 r. i w latach późniejszych⁴. Na Pomorzu Gdańskim dobra duchowne poddano sekularyzacji i włączeniu, wraz z byłymi dobrami królewskimi, do tzw. domen, tuż po aneksji w 1772 r. Dalej Autor pisze, iż na podstawie instrukcji z 17 czerwca 1795 r. wprowadzono przepisy regulujące prawa i obowiązki sołtysów, które dalej szeroko wyłuszcza. Jest to zbędny trud, gdyż wyliczone prawa i obowiązki dotyczą sołtysów – ponownie z prowincji Prusy Południowe⁵ i w sensie prawnym nijak się mają do praw i obowiązków sołtysów w prowincji Prusy Zachodnie.

Z dalszych wywodów Czytelnik dowiaduje się o istnieniu do 1833 r. stanowiska wójta na terenie dzisiejszej gminy Kaliska. W tym też roku „zapewne ze względów politycznych” urząd ten miano oddać w ręce urzędników wyznaczonych przez rejencję. Niestety, wspomniane informacje odnoszą się po raz

³ Declaration des Edicts vom 28 März wegen der in Südpreussen geltenden Gesetze und Rechte. De dato Berlin, den 30sten April 1797 („Dla ułatwienia znajomości tych Praw nie tylko wypis w Polskim języku, ale też dokładne tłumaczenie po łacinie tego całego dzieła wygotować kazaliśmy (...)”, [w:] *Novum Corpus Constitutionum*..., t. 10, Berlin 1801, kol. 1159-1160.

⁴ Declaration wegen Einziehung und künftiger Verwaltung der geistlichen Güter, ingeleichen der Starosteien und anderer königl. Güter in Südpreussen und der von der ehemaligen Republik Polen neuerlich acquirirten Provinzen, Berlin, 28 Juli 1796, [w:] *Materialien zur Geschichte polnischer Landestheile unter preussischer Verwaltung*, z. 1, Leipzig 1861, s. 83-87.

⁵ Instruktion für die Dorfschulzen, Gemeindeschreiber und Dorfgerichte in Südpreussen vom 17 Juni 1795. Zob. *Kritische Zeitschrift für Rechtswissenschaft und Gesetzgebung des Auslandes*, t. 20, z. 3, Heidelberg 1848, s. 23.

kolejny do... Poznańskiego. Właśnie na tym terenie funkcjonujące do 1836 r. urzędy wójtów, obsadzone przez ziemian, zostały zlikwidowane i w ich miejsce powołano do życia urząd komisarza obwodowego (*Distriktkommissar*) z szerokimi uprawnieniami policyjnymi, który sprawował administrację na obszarze obwodu, obejmującego kilka gmin wiejskich. Należy podkreślić, iż stanowisko komisarza nie istniało w innych rejonach Prus, tylko w Poznańskim i to do końca panowania pruskiego⁶. Natomiast na terenie prowincji Prusy Zachodnie wprowadzono urząd naczelnika obwodu urzędowego (*Amtsvorsteher*), zwanego potocznie wójtem, dopiero na mocy ustawy z 1872 r. Kilka dalszych cytowanych przez Autora uregulowań (z 16 V 1794 i 13 VI 1801 r.) także dotyczy Poznańskiego⁷.

Omawiając na dalszych kartach dzieje szkolnictwa, Autor powtarza stereotypowe i mylne stwierdzenie, przewijające się przez łamy nawet poważnych opracowań historycznych, iż przymus szkolny wprowadzono w Prusach w 1825 r. Sprawę uczęszczania dzieci do szkół elementarnych na Pomorzu Gdańskim w I połowie XIX w. regulowały przepisy Powszechnego Prawa Krajowego oraz ogólnego regulaminu dla szkół wiejskich z 12 VIII 1763 r.⁸ Szkoda, że Autor prezentując okres pruski, nie sięgnął do licznych opracowań niemieckich, a także do bogatego zestawu dokumentacji archiwalnej⁹, obejmującej np. sprawy leśne i melioracyjne. Niedosyt budzi zestaw informacji na temat wspomnianego wyżej pastora Johannes Mühlradta, który przecież, dzięki swoim licznym publikacjom, zapisał Płociczno w sposób trwały na kartach historii literatury zachodniopruskiej.

Monografia gminy Kaliska będzie dla kolejnych pokoleń jej mieszkańców przez wiele lat podstawowym źródłem wiadomości o ich „małej ojczyźnie”. Wielka szkoda, że dla okresu pruskiego będą to wiadomości po części mijające się ze stanem faktycznym i nie daj Boże, jeśli zostaną przyjęte za pewnik i wykorzystane np. przez nauczycieli na lekcjach historii. Błędy zawarte w książce, odnoszące się do tego okresu, chociaż w gruncie rzeczy nieliczne, to jak łyżka dziegiu w beczce miodu – psują interesujący obraz całości.

Przedstawiona, jedynie fragmentaryczna recenzja, odnosząca się tylko do niewielkiej części obszernej monografii, absolutnie nie ma na celu jej deprecjacji, ale jest głosem w dyskusji na temat wartości naukowej opracowań tworzonych jednoosobowo przez miłośników historii, wypuszczanych na rynek czytelniczy bez solidnej recenzji albo, co gorsza, w ogóle bez jakiegokolwiek oceny merytorycznej,

⁶ J. Kozłowski, *Administracja Wielkopolski pod pruskim zaborem 1793-1918*, Poznań 2000, s. 40-41.

⁷ Na przykład Edict wegen des Südpreussischen Incolats oder wegen Besitzfähigkeit zu adlichen Gütern in Südpreussen. De Dato Berlin, den 16 May 1794, [w:] *Novum Corpus Constitutionum...*, t. 9, Berlin 1796, kol. 2179-2180.

⁸ *Allgemeines Landrecht für die Preussischen Staaten. Neue Ausgabe*, t. 4, Berlin 1804, s. 186-187. Por. J.F. Neigebaur, *Völk-Schulwesen in den Preußischen Staaten. Eine Zusammenstellung der Verordnungen, welche den Elementar-Unterricht der Jugend betreffen*, Berlin-Posen-Bromberg 1834, s. 5-18.

⁹ Por. *Archiwum Państwowe w Gdańsku. Przewodnik po zasobie do 1945 roku*, oprac. Cz. Biernat, Warszawa-Lódź 1992, np. poz. 076, 0806.

w porównaniu do dzieł zbiorowych, do których napisania angażuje się znawców poszczególnych okresów historycznych. Potencjalnym autorom polecam lekturę uwag prof. Krzysztofa Makowskiego z Uniwersytetu Adama Mickiewicza na temat malejącego poziomu naukowego, szczególnie publikacji popularnych, które czasami wprowadzają więcej zamętu niż pożytku¹⁰.

I już na zakończenie: książka Krzysztofa Kowalkowskiego uzyskała III nagrodę w kategorii edycji książki pomorskiej (monografie) na XI Targach Książki Kaszubsko-Pomorskiej Costerina 2010.

¹⁰ K. Makowski, *Sila mitu. Żydzi w Poznańskim w dobie zaborów w piśmiennictwie historycznym*, Poznań 2004, s. 423-424.

VI

MISCELLANEA

Arseniusz Finster

Refleksje nad strategią rozwoju społeczno-gospodarczego Chojnic

Transformacja społeczno-gospodarcza Polski, w której uczestniczymy już od ponad 20 lat, narzuciła zupełnie nowe standardy pracy samorządów terytorialnych. Dzisiaj, kiedy pytamy Polaków o to, która z wielu reform jest najbardziej udana, pada najczęściej odpowiedź, że – samorządowa. Wcale nie ta druga, która stworzyła powiaty i województwa, a właśnie ta pierwsza, dzięki której powstały gminy. Na przykładzie Chojnic najlepiej możemy przeanalizować sukcesy i porażki, których beneficjentami są mieszkańcy. Z jednej strony warto zastanowić się nad czasem minionym, a z drugiej wyciągnąć wnioski, aby przygotować się na kolejne lata pracy.

Samorządy terytorialne prowadzą politykę społeczno-gospodarczą. Chcąc realizować cele tej polityki, musimy znaleźć metody i środki do ich realizacji, ale jak określić cele? Sposób jest prosty, już 12 lat temu rozpoczęliśmy pracę nad strategią rozwoju społeczno-gospodarczego. Po dwóch latach Rada Miejska przyjęła ją do realizacji. Miałem zaszczyt i honor z radnymi trzech kadencji realizować, a dokładnie mówiąc, osiągać cele w niej określone. Bardzo ważny jest fakt, iż strategia z 2003 roku powstała w systemie społeczno-eksperckim. Połączyliśmy z jednej strony wiedzę ekspertów, a z drugiej opinie i pragnienia mieszkańców. Po 10 latach pracy nadchodzi moment rozliczeń, moment prawdy i analizy stanu obecnego, ponieważ rozpoczynamy pracę nad kolejną strategią. Słowo „strategia” może odstraszać swoim „wojennym” zabarwieniem, dlatego warto używać słowa „plan” lub „program”. W pracy dla samorządu można działać bez planu, angażować się w bieżące rozwiązywanie problemów, ale jest to działanie mało skuteczne. Mając plan, wiemy, że określone wizje i cele są wypadkową poglądów i pragnień zdecydowanej większości mieszkańców. U podstaw strategii, planu leży też zarządzanie, a konkretnie – sposoby osiągania celów. W naszym kraju najczęściej rozpoczynamy działanie od kierowania i realizowania. To wielki błąd. Musieliśmy nauczyć się działać w czterech fazach, czyli: planować, organizować, kierować (realizować) i kontrolować. Jak ważna jest dobra strategia i zarządzanie, najlepiej udowadnia okres naszego członkostwa w UE. Bez strategii i planowania

nie było szans na środki zewnętrzne do finansowania rozwoju. W 2013 roku zakończymy sześcioletni okres finansowania rozwoju regionalnego Polski z UE. Przed nami lata 2014-2020. Musimy się dobrze przygotować, musimy określić nowe cele polityki społecznej i gospodarczej. Samo określenie celów nie wystarczy. Potrzebna jest „burza mózgów”, „kruszenie pomysłów”, potrzebna jest współpraca różnych środowisk. Trzeba wyłączyć jakiegokolwiek konflikty, dla dobra Chojnic głos powinni zabrać wszyscy, którzy tego pragną. Głos musi być wysłuchany i analizowany. Większość zadecyduje, jaki kształt będzie miał nowy plan rozwoju Chojnic. Problemem jest oczywiście unitarny charakter naszego kraju. Województwa są rządowo-samorządowe. Bez współpracy z regionem żaden samorząd nie osiągnie celów strategicznych. Trzeba „przebić się” z tym, co chcemy osiągnąć, do strategii powiatu, a przede wszystkim województwa. Przypominam sobie pierwszy rok naszej przynależności do województwa pomorskiego. Chcieliśmy w nim być, ale wielu chojniczan obawiało się, że będziemy najslabszym miastem nowego regionu. Po 12 latach wiemy, że tak nie jest, świadczą o tym liczne nagrody dla Chojnic, nasza pozycja w regionie, a przede wszystkim zrealizowane inwestycje i ilość pozyskanych środków. Mój artykuł nie ma naukowego charakteru, liczby i opis statystyczny aktualnej sytuacji Chojnic znajdują się w diagnozie nowej strategii, ale celem, który chcę osiągnąć, jest rozpoczęcie publicznej dyskusji o ocenie realizacji strategii z 2003 roku. W niej jest przecież wizja Chojnic 2014 roku. Możemy ocenić jej realizację przez 12 ostatnich lat – nie ma wątpliwości, że całościowe spojrzenie na miasto oraz jego przyszłość pozwolą na weryfikację i krytyczne widzenie działań podejmowanych dzisiaj.

Najważniejszym zapisem w strategii jest wizja rozwoju Chojnic do 2014 roku. Brzmi ona następująco:

Chojnice roku 2014 to centrum społeczno-gospodarcze i kulturalne powiatu chojnickiego oraz ziem przyległych. Wraz z Człuchowem stanowi południowy biegun rozwoju województwa pomorskiego.

Chojnice to znany i uczęszczany ośrodek usługowo-przemysłowy na międzynarodowym szlaku komunikacyjnym. Miasto zapewnia mieszkańcom wysoką jakość życia – czyste środowisko przyrodnicze, dobre warunki mieszkaniowe, a także dostęp do opieki medycznej, wyższego wykształcenia i kultury.

Pierwsze zdanie wizji potwierdza, że jesteśmy ponadlokalnym centrum życia społeczno-gospodarczego. Najbliższe miasto o zbliżonym potencjale społecznym i gospodarczym do Chojnic jest oddalone o ok. 60 km. Dzieli nas też ponad 100 km do dużych miast, wyjątkiem jest Bydgoszcz (90 km). W promieniu 60 km są miasta mniejsze, dlatego Chojnice zgłaszały aspiracje bycia miastem „ponadlokalnym” – nie tylko powiatowym. To z jednej strony korzystna „renta położenia”, ale z drugiej strony duża odległość do większych aglomeracji utrudnia walkę

z bezrobociem. Nie mamy szans takich jak wiele innych miast pomorskich, aby nasi mieszkańcy mogli dojeżdżać do pracy w Trójmieście. Mała odległość do Człuchowa zainspirowała nas do określenia „południowego bieguna rozwoju województwa pomorskiego”. Rozwój Chojnic przez minione lata potwierdził, że mieszkańcy Tucholi, Sępólna, Człuchowa, a także w części mieszkańcy Bytowa czy Kościerzyny korzystali z oferty społecznej, gospodarczej, handlowej i usługowej Chojnic. To przecież w Chojnicach powstał pierwszy basen sportowy i rekreacyjny w województwie, działały trzy wyższe uczelnie, progresywną w rozwoju ofertę realizował szpital specjalistyczny, szybciej niż w innych bliskich miastach rozwinęła się sieć sklepów wielkopowierzchniowych, w Chojnicach koncentrowały się różne usługi. Ważny też był potencjał turystyczny i rekreacyjny miasta i gminy Chojnice, a przede wszystkim jego oferta. Jako pierwsi w południowej części naszego województwa doprowadziliśmy do rewitalizacji strefy śródmiejskiej. Powstało nowe serce miasta, nowy stary rynek, który Polskie Towarzystwo Urbanistów uznało za najlepiej zrewitalizowaną przestrzeń publiczną w Polsce. „Naszym śladem” po kilku latach podążyły Człuchów i Tuchola. Nad Jeziorem Charzykowskim powstał pierwszy w regionie port jachtowy.

Zdecydowanie wyższe oczekiwania mieliśmy wobec efektów rozwoju gospodarczego. Powstała strefa ekonomiczna. Są w niej nowe firmy, jednak liczba nowych miejsc pracy to setki, a nie oczekiwane tysiące. Patrząc jednak na wskaźniki bezrobocia, musimy zauważyć, że w powiecie człuchowskim, bytowskim, tucholskim i sępoleńskim były i są gorsze niż u nas. To jednak marne pocieszenie, ponieważ stopa bezrobocia w powiecie chojnickim jest wyższa od średniej w Polsce. Rozwój gospodarczy, a konkretnie nowe działania, które możemy podjąć razem z Gminą Chojnice, będą na pewno priorytetem nowej strategii, którą będziemy budować. Pytanie jest proste – co jeszcze możemy zrobić, aby pozyskać inwestorów i zwiększyć liczbę miejsc pracy, czy najlepsze nawet uwarunkowania mikroekonomiczne są w stanie przezwyciężyć sytuację makroekonomiczną lub inne kryteria lokalizacji produkcji i potencjału zasobów ludzkich?

Chojnice to znany i uczęszczany ośrodek usługowo-przemysłowy na międzynarodowym szlaku komunikacyjnym

Ważna gospodarczo droga krajowa nr 22 stanowi dla miasta „życiodajny strumień”. Sąsiedztwo tej drogi, istniejąca baza przemysłu metalowego, drzewnego i spożywczego oraz zasoby uzbrojonych gruntów pod budowę zakładów przemysłowych powinny stanowić istotny czynnik zachęty dla lokalnych i zewnętrznych przedsiębiorców.

W analizowanym okresie największym sukcesem Chojnic jest budowa obwodnicy. Byliśmy drugim miastem po Trójmieście, w którym powstała tak duża

obwodnica drogi krajowej. Wyprzedziliśmy o kilka lat Słupsk, a na obwodnicę czeka jeszcze Starogard Gdański, Kościerzyna i wiele innych miast. Doprowadziliśmy do remontów i modernizacji dróg wojewódzkich. Powstał nowy układ drogowy Chojnice-Charzykowy. Trzeba jednak zauważyć, że powstała autostrada A1 i jesteśmy od niej oddaleni o ok. 70 km. To dużo, biorąc pod uwagę jakość drogi nr 22 na odcinku Chojnice-Starogard Gdański i brak obwodnicy Starogardu. Bliskość autostrady to bardzo istotny czynnik lokalizacji produkcji. Położenie geograficzne i tereny o bardzo wysokiej atrakcyjności turystycznej sprawiają, że Chojnice są stacją przesiadkową i bazą dla turystów z całego kraju.

Miasto czystego środowiska

Chojnice leżą w powiecie o jednej z najwyższych w województwie lesistości i udziale gruntów rolnych, a także wysokiej jeziorności. Posiadają zasoby wody pitnej o bardzo wysokiej jakości, wydajną oczyszczalnię ścieków oraz nowoczesne wysypisko odpadów. Zanieczyszczenie środowiska jest skutkiem odprowadzania pewnej części ścieków poza systemem kanalizacji sanitarnej, emisji dymów z indywidualnych kotłowni oraz wynika z nadmiernego samochodowego ruchu tranzytowego. Poza nimi brak jest istotnych zagrożeń ekologicznych. Kolejnym zdaniem w określonej wizji jest zapis mówiący, o jakości życia, dobrych warunkach mieszkaniowych, dostępie do opieki medycznej, wyższego wykształcenia i kultury.

Wysoki standard życia to cel nadrzędny rozwoju. Z zadań określonych w powyższym zapisie najlepiej wywiązaliśmy się z „opieki medycznej”. W Chojnicach funkcjonuje sprywatyzowany system podstawowej opieki zdrowotnej i szpital specjalistyczny, który utrzymuje bardzo wysoką pozycję w rankingu. Dostępność jest duża, ale model finansowania, a przede wszystkim czas oczekiwania na specjalistyczne porady – zbyt długi dla pacjentów.

Jakość życia w naszym mieście ulega stałej poprawie, ale pomimo dużych inwestycji drogowych ciągle jeszcze na chojnickich osiedlach są drogi gruntowe. Mieszkańcy tracą cierpliwość, patrząc, jak sąsiedzi na ulicy obok już mają jezdnię, chodniki, lampy, kanalizację deszczową, a oni jeszcze nie. Jakość życia to także inicjatywy kubaturowe. Powstał nowy stadion, trzy orliki, boisko „Modrak”, port jachtowy, ścieżki rowerowe, nowy park 1000-lecia, Wszechnica Chojnicka, kilkadziesiąt nowych ulic osiedlowych. To oczywiście dodatni bilans, ale ciągle przed nami dużo pracy. Często pada pytanie: kiedy w przestrzeni miasta zapanują takie same wysokie standardy? Odpowiedź nie jest trudna, gdyby utrzymywać tempo inwestowania z ostatnich 12 lat, to za kolejne 10 lat powinniśmy doprowadzić brakujące inwestycje komunalne do końca.

Kolejnym wyzwaniem jest i przez następnych kilka lat będzie kultura. Przez lata utrzymujemy finansowanie sztabiarowych imprez kulturalnych, przeznaczamy

granty pieniężne na różne inicjatywy, powstało też Chojnickie Studio Rapsodyczne, finansujemy Teatr Repertuarowy. Przed rokiem pozyskaliśmy od skarbu państwa basztę, w której miejsce znalazły dzieła Janusza Trzebiatowskiego. Chojnice, tak jak kiedyś dzięki A. Makowskiemu i J. Rydzkowskiemu, pozyskały dzieła o wartości katalogowej ponad 1,5 mln złotych. Wyzwaniem będzie budowa Chojnickiego Centrum Kultury. „Starą strategię” kończymy gotowym projektem i problemem z montażem finansowym tej inwestycji. Skończyły się pieniądze unijne, a kolejne będą dostępne w 2014 roku. Trzeba też założyć, że całości inwestycji nie sfinansujemy z UE, dlatego obiekt trzeba budować z własnych środków, a pieniądze na zakup wyposażenia zdobyć z zewnątrz.

Chojnice 2014 roku to miasto zapewniające „dobre warunki mieszkaniowe”. Tego zapisu nie zrealizowaliśmy w praktyce. Zbudowaliśmy siedem bloków w ramach TBS, kilka kamienic czynszowych, powstało „Grunowo” i kilkaset nowych domów jednorodzinnych. Dobrych warunków mieszkaniowych jednak nie zapewniamy, ponieważ przeszło 200 rodzin oczekuje na mieszkania komunalne i kilkadziesiąt na socjalne. W ostatnich latach rozpoczęły się inwestycje deweloperskie, ale ich adresatami mogą być rodziny, które mają zdolność kredytową. Państwo wycofało się z aktywnej polityki wspierającej mieszkalnictwo, a poziom dochodów Polaków i bezrobocie ograniczają ich możliwości. W czasie realizacji strategii dużą ilość środków kierowaliśmy na rewitalizację i restaurację zabytków. Bazylika, kościół gimnazjalny, szkoła muzyczna, kamienice prywatne i we wspólnocie z ZGM doczekały się remontów. Proces ten będzie trwał, ponieważ ze względu na przeszłość musi on mieć charakter ciągły.

Podsumowanie

Refleksje nad realizacją strategii będą różne, nie tylko w zależności od obiektywnych kryteriów przyjętych do oceniania. Często aktualna sytuacja życiowa, poziom wewnętrznego zadowolenia, tak zwana sfera psychospołeczna będą decydowały o ocenie. Ważne jest to, aby osoby formułujące krytyczne oceny określały dokładnie obszary problemowe, żeby potrafiły definiować cele, które trzeba osiągnąć, aby ich sytuacja uległa poprawie. Mam nadzieję, że do prac nad strategią nie wkroczy polityka i populizm. Tak jak pisałem we wstępie – nie wolno ograniczać aktywności społecznej w tworzeniu nowego dokumentu. Z jednej strony mamy niezaprzeczalne sukcesy, z drugiej oczekiwaliśmy poprawy sytuacji na rynku pracy, wzrostu realnych wynagrodzeń, ale czy jako samorząd mamy wpływ na wszystkie oczekiwane zdarzenia, a w konsekwencji efekty? Otóż nie! Determinantem nadrzędnym jest rozwój naszego kraju – bez wzrostu gospodarczego i mądrych reform społecznych nie rozwiążemy problemów społecznych i gospodarczych w samorządzie. Dzisiaj słowo „kryzys” mrozi nie tylko krew w żyłach, ale niestety hamuje zaangażowanie i chęć pracy dla dobra społecznego.

Przecież społeczne skutki kryzysu nie muszą ograniczać się do podwyższania składki rentowej, podnoszenia akcyzy na olej napędowy czy też niekończących się podwyżek gazu, prądu, oleju opałowego i innych kosztotwórczych dla budżetów domowych materiałów i usług. Zachęcam do współpracy, do aktywności obywatelskiej, do pracy dla dobra ogółu. Wspólnie stwórzmy nową strategię i będziemy jej realizatorami!

Noty o autorach

„Zeszyty Chojnickie” 2011, nr 26

Mgr **Mariusz Brunka** – prawnik; kanclerz PWSH „Pomerania” i prezes Fundacji Fuhrmanna w Chojnicach.

Mgr **Natalia Zofia Czapiewska** – mgr pedagogiki, studentka historii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu; sekretarz toruńskiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; wolontariuszka Fundacji DOROTKOWO; współpracuje z Fundacją gen. Elżbiety Zawackiej; zainteresowania: historia, genealogia, muzyka, podróże, literatura, polska kinematografia.

Mgr **Karolina Dziubek-Kimel** – politolog, absolwentka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy; stypendystka programu SOCRATES/ERASMUS w Institute of Education w Londynie (2003). Główne zainteresowania badawcze: administracja publiczna, integracja europejska i polityka regionalna. Pracownik PWSH „Pomerania” w Chojnicach.

Dr **Arseniusz Finster** – urodzony w Chojnicach. Absolwent Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie oraz podyplomowych studiów z pedagogiki w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy i zarządzania firmą na Politechnice Koszalińskiej. W 2003 r. uzyskał stopień doktora na Moskiewskim Państwowym Uniwersytecie Społecznym. W latach 1989-1991 zatrudniony jako specjalista ds. sprzętu i transportu w Rejonie Dróg Publicznych w Chojnicach, następnie dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Chojnicach. Od 1997 r. pełnił obowiązki pełnomocnika rektora Politechniki Koszalińskiej ds. organizacji i rozwoju. W 2005 r. rozpoczął pracę jako adiunkt w Zakładzie Polityki Ekonomicznej i Regionalnej tej uczelni. W 1994 r. został wybrany radnym Rady Miejskiej w Chojnicach, przewodniczył Komisji Budżetu w II kadencji samorządu (1994-1998). W 1998 r. został wybrany burmistrzem Chojnic i funkcję tę pełni już IV kadencję. Działacz społeczny, twórca i prezes Chojnickiego Banku Żywności. Członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego oraz Chojnickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Mgr **Natalia Grabowska** – absolwentka Wydziału Humanistycznego na Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego i Wydziału Historycznego na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, nauczyciel bibliotekarz w Zespole Szkół i Centrum Kształcenia Ustawicznego w Chojnicach.

Mgr **Małgorzata Hamerska** – politolog; absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie, pracownik administracyjny. Zainteresowania: teatr, sport, wędrówki po górach.

Mgr **Sylwia Hamerska** – absolwentka bibliotekoznawstwa na Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, studentka filologii angielskiej w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych, z zamiłowania – kinomanka.

Mgr **Alina Jaruszewska** – autorka licznych publikacji z zakresu literatury regionalnej i językoznawstwa polonistycznego, wicedyrektor i nauczyciel języka polskiego w Zespole Szkół nr 7 w Chojnicach, wiceprezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Chojnicach.

Mgr **Kazimierz Jaruszewski** – regionalista, dyrektor Gimnazjum i Liceum Akademickiego przy Politechnice Koszalińskiej w Chojnicach, nauczyciel języka polskiego, autor licznych publikacji pomoroznawczych.

Mgr **Emilia Kalitta** – absolwentka politologii Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, doktorantka nauk politycznych, pracownik samorządowy.

Ks. **Jarosław Kaźmierczak** – proboszcz parafii pw. św. Marii Magdaleny w Nowej Cerkwi; dziekan ryteński; prefekt Katolickiego Gimnazjum im. Romualda Traugutta w Chojnicach.

Mgr **Robert Kosiedowski** – politolog, absolwent Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w zakresie poddyplomowych studiów prawa pracy; pracownik samorządowy; zainteresowania: zagadnienia związane z funkcjonowaniem samorządu terytorialnego, problematyką prawa pracy oraz statusem pracowników samorządowych.

Mgr **Agnieszka Kuffel** – pedagog; absolwentka Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego; przedstawicielka Bractwa Rycerskiego herbu Tur w Chojnicach.

Mgr **Edyta Owśnicka** – absolwentka politologii w Wyższej Szkole Pedagogicznej TWP w Warszawie; pracownik administracyjny.

Mgr **Marian Rogenbuk** – urodzony w Przechlewie, prezes Zarządu PSS „Społem” w Chojnicach. W latach 1973-1977 odbył studia ekonomiczne na Politechnice Szczecińskiej. Od 1978 r. zamieszkały w Chojnicach. Od 1986 r. rozpoczął pracę w PSS Społem jako wiceprezes ds. handlu, a od 1989 r. kieruje Powszechną Spółdzielnią Spożywców w Chojnicach. W 1998 r. wybrany na radnego Rady Miasta w Chojnicach. Nieprzerwanie czwartą kadencję z rządu sprawuje funkcję przewodniczącego Komisji Budżetu RM.

Mgr **Izabela Rychert** – absolwentka historii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Mgr **Robert Starczewski** – prawnik, regionalista ziemi chojnickiej, interesuje się problematyką rodów pomorskich do XX wieku.

Mgr **Leon Stoltmann** – historyk i regionalista; emerytowany pracownik Uniwersytetu w Bielefeld (Niemcy); autor kilkudziesięciu publikacji i wydawnictw traktujących o ziemi chojnickiej i Pomorzu.

Dr **Jerzy Szwankowski** – historyk, biegły sądowy z dziedziny niemieckiego pisma neo-gotyckiego, pracownik Starostwa Powiatowego w Tucholi; zajmuje się przeszłością ziemi pomorskiej i wielkopolskiej pod panowaniem pruskim oraz historią sztuki mierniczej.

Mgr **Dominik Wierski** – filolog; kierownik programowy festiwalu organizowanego przez Pałac Młodzieży w Bydgoszczy; wykładowca wiedzy o filmie.

Mgr **Maria Wróblewska** – dyrektor Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Zdrowia Starostwa Powiatowego w Chojnicach, wiceprezes Chojnickiego Towarzystwa Polsko-Francuskiego.

Ireneusz Wróblewski – uczeń Katolickiego Gimnazjum im. Romualda Traugutta w Chojnicach.

Informacja dla autorów „Zeszytów Chojnickich”

Redakcja „Zeszytów Chojnickich” zwraca się do wszystkich autorów o stosowanie następujących rygorów dotyczących formy przekazywania i przysyłania tekstów do druku.

Wszystkie teksty należy składać na nośnikach elektronicznych w postaci płyty CD oraz w dwu egzemplarzach, przepisanych według obowiązujących norm; na stronie 30 wierszy po ok. 60 znaków, z marginesem z lewej strony o szerokości 4-5 cm; poprawki i uzupełnienia powinny być ograniczone do minimum i nie mogą przekraczać trzech na jednej stronie; nie stosujemy żadnych pogrubień czy podkreśleń.

Układ pierwszej strony artykułu i artykułu recenzyjnego (tj. obszerniejszej, polemicznej recenzji) powinien wyglądać następująco: z lewej strony u góry imię i nazwisko autora oraz dokładny adres, poniżej tytuł na środku strony (na osi). Wszystkie te elementy należy pisać pismem tekstowym, nie zaś samymi wielkimi literami.

W recenzji ponad tekstem należy umieścić kolejno: imię (w formie rozwiniętej) i nazwisko autora recenzowanej pracy, jej tytuł i ewentualnie podtytuł (według strony tytułowej); jeśli recenzja dotyczy pracy zbiorowej, wówczas po tytule należy podać imię i nazwisko redaktora; następnie – w przypadku pracy wielotomowej – liczbę tomów lub części (np. t. 1-2) cyframi arabskimi i dalej: miejsce i rok wydania, liczbę stron, na ostatnim miejscu nazwę wydawcy. Imię i nazwisko autora recenzji – na końcu tekstu z prawej strony oraz dokładny adres.

Teksty do działu „Kronika” zawierają tytuł (na osi); podpis autora jak w recenzji.

Wspomnienia pośmiertne: w tytule imię i nazwisko osoby, której tekst dotyczy, pod nim w nawiasach dokładne daty życia; podpis autora jak w recenzji.

Przypisy następują w maszynopisie w części zasadniczej, u dołu każdej strony. Numery przypisów należy stosować automatycznie. Odnośniki do przypisów w tekście są umieszczane przed kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem, gdy kończy je skrót: w. – wiek lub r. – rok) albo przed przecinkiem wewnątrz zdania (z wyjątkiem, gdy muszą być umieszczone między słowami, których nie oddziela przecinek).

W tekstach zasadniczych stosujemy ogólnie przyjęte skróty (np., itp., m.in., rkps, mps, t., z., etc.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek), inne w miarę potrzeby. Nazwy miesięcy podajemy cyfrą rzymską wówczas, gdy występują wraz z dniem i rokiem (bez oddzielających je kropek), w innych przypadkach w ich brzmieniu słownym (np. 8 VII 1969 r.; 8 lipca; w lipcu 1969 r.).

W przypisach stosujemy skróty jak w tekstach zasadniczych. Tytuły czasopism i serii wydawniczych piszemy w cudzysłowie; po tytule publikacji zamieszczonej w opracowaniu zbiorowym piszemy po przecinku [w:] (w nawiasach kwadratowych). Tomy, roczniki, zeszyty, numery i części periodyków oraz innych publikacji podajemy cyframi arabskimi.

Wszystkie nadesłane do redakcji teksty odbiegające swą zewnętrzną formą od powyższych zasad będą zwracane autorom do właściwego przygotowania i ponownego przepisania.

Redakcja prosi o dołączenie do artykułów streszczeń o objętości ok. pół strony znormalizowanego maszynopisu oraz podanie krótkiej informacji o autorze do działu „Noty o autorach”.

Redakcja „Zeszytów Chojnickich”